1888. I. 22

1 fl 50.

DESIDEROSUS
ALBO
SCIESZKA
Do MIŁOSCI BOZEY,
y
Do DOSKONAŁOSCI ZYWOTA
CHRZESCIANSKIEGO
DYALOG dźiwnie Nabôżny y ućieszny ;

z Hiszpańskiego ná Włoski, Francuzki Niemiecki, Niderlándski, Łáciński, y Polski Język

PRZEŁOZONY.

PRZEZ

KASPRA WILKOWSKIEGO, Medyká niegdy JáśnieOświecônych XIĄZĄT RADZIWIŁOW;

Teraz zaś Dobroczynnym Sumptem,

Tąż sámą z DEZYDEROZYM drogą idącey z Naiáśnieyszych KROLOW, Jásnie Oświeconey Pierwszey w Polszcze XIĘZNY

PREDRUKOWANY.

ROKU 1747.

We LWOWIE
w Drukárni Páwłá Iozefá Golczewskiego, J. K. M. Uprzywiliowanego Typográfá.

MIKOŁAY JGNACY
Ná WYZYCACH
WYZYCKI,
ARCY-BISKUP
METROPOLITANSKI Lwowſki.

JAko Miłość BOSKA wſzyſtkich innych cnot ieſt Przewodnikiem, ták DEZYDERYUSZA Ścieſzká do tey doſkonáłośći prowádząca drogą Krolewſką ſtáie ſię: gdy pod Protekcyi y Sumptem JASNIE OSWIECONEY KROLEWSKIEY FAMILII XIĘZNEY Pierwſzey w Polſzcze DAMY, ná widok świátá y ſplendor promieni Cnot nayiáśnieyſzych Jey wychodźi, zá zezwolemiem Zwierzchnośći nálzey. Dań we Lwowie Dniá 20. Márcá, Roku Páńſkiego 1747.

NICOLAUS JGNATIUS
ARCHI-EPISCOPUS,
mpp.

ZAKONNIKOM,
Y
ZAKONNICOM
WSZYSTKIM
Łáſki Bożey Szukáiącym;
SŁUŻĄCA.

DEśli PAWEŁ Swięty tego ſię nie wſtydał, częſto wyznawáć czym był pierwey, to ieſt prześládowcą y bluźniercą Kośćiołá PANA CHRYSTUSOWEGO, y niegodnym ſię z tey przyczyny naybárdźiey Urzędu Apoſtolſkiego poczytał: Choć iuż był wiele zacnych poſług Kośćiołowi iego

uczynił, y podobno hoynie był nágrodźił wielą prac, złorzeczenia y mąk, ktore dla niego podeymował. Iáko śię ia mam wstydáć tym częśćiey, czymem też był przed tym (to iest bluźniercą, y ile zemnie bydź mogło Prześladowcą tegoż Kośćiołá) wyznawáć, imem był gorszy niż ná on czás Száwel, Zyd urodzony, *zelo* Zakonu Bożego, miłośćią Moyżeszá żápalony. A ia nie Zyd, ále iego Kośćiołá Pánu BOGU przez Chrzest święty urodzony Syn, y Obywátel przyśięgły, *zelo* nowey nie wiem czyiey náuki, miłośćią nie od BOGA posłánych, świádectwá żadnego nie maiących Mistrzom nieprzyiaćioł, krotko mowiąc, Kośćioła Bożego, y ktory takiey iako Paweł S. nagrody uczynić nie mogę. Bo aczem rewokował, ale co wiedźieć wszystkichli to dochodźi przed ktoremim go lżył y sromoćił. Acz nie co pracuię, y iakokolwiek śię oń zastawiam, ale to wszystko frászka y lichota względem tego, czym śię pierwey obraźiło. Nie mam co, iako PAWEŁ Swięty wylicza: przeto raczey do samey śię Łaski Bożey, á miłośći y Modlitwom Kośćioła iego ućiekam. A iżem was mianowićie Zakonnicy

nicy y Zakonnice, zacne członki Kośćioła Bożego naybardźiey nienawidźiał, lżył, ſromoćił, y zwykłym ſzatanowi naywiękſzemu wam nieprzyiaćielowi, y iedo Uczniow Lutra, Kalwina, &c. y innych ſłowy (ktotkich mnie ſtrach y wſpominać) potwarzał. Tedy też was oſobliwie proſzę y ſami odpuśćcie, y onego za mną, ktoregom w was bluźnił prośćie, aby mi łaſkawie odpuśćic raczył. Radćibym to wam nágrodźił, ale niemaiąc nic u śiebie takiego, cudzym wam płacę. A co daiac wam tę dźiwnie świątobliwą Zakonnicą Kśiążkę, za iedno zwierćiadło, w ktorymbyśćie ſię częſto oglądáli. Albo raczey, aby inni co ieſt żywot wasz, y iakie zabawki waſze wiedźieli y umieli żywot wasz na źiemi Anielſki inaczey niż ia przed tym miłować, czćić y ważyć: zwłaſzcza gdy takiemi będźiećie, iakie ſię tu wymalowały. A nie takiemi iakich tego wieku wiele było, y ktorych tu do Apoſtazyi, do złośći, y zginienia drogę oglądaćie. Za tę małuczką pracą ſwą nic innego po was żądam, iedno Modlitwy o odpuſzczenie przeſzłych złośći y bluźnierſtw moich, y o proźbę pilną, áby mnie Pan BOG w Kośćiele ſwoim

im świętym powoławſzy do końcá chował, w cnotách świętych, y w znáiomość, prawdy pomnażał, á potym biegu y iákich takich pracách lichych, ábyśmy ná was zdáleká z innemi wiernemi ſwemi pátrzyć: gdy y wy z drugiemi onemi Tyśiącámi Dźiewic zá Báránkiem gdźiekolwiek poydźie, chodźić będźiećie, y Pieśń onę wáſzę nową, ktorey ſię nikt oprocz was náuczyć nie może; ſłyſzeć, y z ſzczęśćá ſię wáſzego rák zacnego weſelić dał.

Do CHRZESCIANSKIEGO CZYTELNIKA,

Ten ktory te Kśiążki po Łáćinie wydał.

DYALOG ten złożył był naypierwey niektory Hiſzpan ięzykiem ſwym włáſnym: ktory potym od innych ná rozmáite ięzyki, Włoſki, Fráncuſki, Niemiecki, Niderlandſki, á ná Łáćinſki nietylko od Suryuſzá, ále y Arnoldá Wándermerá był przełożon. Aby y ztąd káżdy ſnádnie poznał iákiego ſię pożytku ma ſpodźiewáć z czytánia tych Kśiążek: ktore

z táką

z táką pilnośćią od ludźi pobożnych wſzy-
ſtkim Narodom Chrześćiáńſkim użyczone
były. Tych tedy Kśiążek to ieſt przedśię-
wźięćie, ná ktorym śię wſzyſtkie zábawiaią,
áby ukazáły, podáły, y opiſáły co náykrot-
ſzą y naypewnieyſzą drogę do otrzymánia
prawdźiwey miłośći, ktora według Apo-
ſtołá ieſt wypełnieniem Zakonu. Co raz
z táką dźielnośćią, wdźięcznośćią, roſtro-
pnośćią, porządkiem, y łágodnośćią czy-
nią; iż Czytelniká choćiaż tęſkliwego na-
dobnie zátrzymáć y pożytecznie zábáwić
mogą. Albowiem pod wdźięcznemi po-
dobień'ſtwy (przykłádem Páná náſzego,
ktory też podobień'ſtw w náuce ſwey Nie-
bieſkiey częſto używáć raczył) podawáią
wielkie, znamienite, użyteczne á potrzebne
rzeczy. Y dla tegoż ná niektorych miey-
ſcách zdádzą śię przytrudnieyſzym, z właſz-
cá máło biegłym w Duchownych rze-
czách: wſzákże po wielkiey częśći łátwe,
y iaſne ſą. Znáć iż Zakonnik był co ie ná-
piſał- ná to (iáko on ſam świadczy áby
Pan BOG od ſwego Stworzenia tym lepiey
był pozwan, miłowan, czcon, y wielbion:
Ale imienia ſwego umyślnie zámilczał: ál-
bo ſtrzegąc śię ludzkiey chwały, álbo dla
kto-

ktorey iakiey przyczyny. Aczkolwiek te-dyte Kśiążki właśnie Zakonnikom ſłużą, y dla nich ſą nay więcey napiſane; wſzakże iednak pożyteczne y potrzebne ſą tym wſzyſtkim, ktorzy ſię Panu BOGU podobać, y w cnotach Chrześćianſkich, á zwłaſzcza w miłośći BOGA y bliźniego poſtępować pragną. Iakoć pragnąć powinni wſzyſcy Chrześćianie. Bo wſzyſtkim rzeczono: Bądźćie doſkonali, iako y Oćiec waſz Niebieſki ieſt doſkonały. Wſzyſtkim rozkazano, aby miłowali Pana BOGA ſwego ze wſzyſtkiego ſerca ſwego, ze ſwzyſtkiey duſze, y ze wſzyſtkich śił, y myśli ſwoich. Wſzyſtkim rzecono, áby poſtępowali w miłośći, iako y nas CHRYSTUS umiłował. O wſyſtkich rzeczono: Kto nie miłuie (BOGA y bliźniego) ten w śmierći zoſtaie. A day BOZE aby Chrześćiánie wſzyſcy raczey ſię w takowych Kśiążek czytaniu kochali, a niżeli w fraſzkach, Zwierzyncách y ſplotkach: y owſzem w ſzkodliwych y zaraźliwych piſmách ludźi ćieleſnych świeckich, albo y Heretykow przewrotnych y wykrętnych: ktorych niechcą z rąk wypuśćić. A z drugiey ſtrony cokolwiek ieſt poczćiwego, co

nabo-

nabożnego y zbawiennego, tym ſię oni brzydzą: nie dla inſzey przyczyny, iedno iż żołądek duſzny pełny maią złych wilgośći y przetoż iako gorączkę ćierpiący y zdrowe rzeczy odrzucaią, ſzkodliwych pragną. Wieleć w prawdźie o cnotach ieſt napiſano: ale nie wiem ieśli co tak ućieſznego y krotofilnego, iako ten Dyałog, kiedy na świat wyſzło. Tak iż ſię prawdźiwie rzecz może, iż ten Author zmięſzał użytek z wdźięcznośćią. Kremu ołobną iakąś ſłow krotkośćią pokazuie, y iako złośći zwyćiężáć, y iako na cnoty ſię zdobywać mamy. A to iakom rzekł, z taką wdźięcznośćią y ſmutkiem, że dźiwnym ſpoſobem Czytelnika choćiaż czym ſię innym bawiącego umyſł zadźierżywa. Tytuł tym Kśiążkom rożni rożny dali: iedni Skarbem Nabożenſtwa, drudzy Krotką Drogą prawego zbawienia: a inni z pierwſzym ich Authorem DESIDERYUSEM, albo DESIDEROSEM: to ieſt Chętliwym ie nazwali; ktore y ty łaſkawy Czytelniku z chęćią racz przeczytać.

NAU

NAUKA KROTKA, O NABYCIU MIŁOSCI BOZEY,

Ktora w ſobie ma Argument y Summę tych Xiążek.

NA doſtąpienie prawdźiwey Miłośći BOZEY, nienayduię inſzey drogi proſtſzey, beśpiecznieyſzey, y krotſzey, iedno głęboką pokorę. Tá bowiem ieſt, ktorey nas Słodki JEZUS Miſtrz náſz raczył náuczyć, ták mowiąc: Ucżćie ſię odemnie iżem ia ieſt ćichy y ſercá pokornego, naydźiećie uſpokoienie duſzom wáſzym. Uważże to ſobie káżdy, proſzę pilnie, iáko ieſt pokorá wielce pożyteczna. Oná z ſobą ſkarb ieden Szláchetny, y upominek bárdzo drogi przynośi człowiekowi: to ieſt, ſtáteczny á práwy pokoy

koy fercá. Do ktorego iść żaden przyść nigdy nie może: iedną tą fámą pokory drogą. Albowiem oná wfzelki fmutek y żáłość z fercá wypędza. Oná wfzelkiey męki zgołá fobie nizac nie ma. Oná wzgárdę y zelżenie fromocenie zá wielką fławę poczyta. Oná czyni iż człowiek krzywdy nie czuie. Oná chćiwie pożąda wzgárdy fámego śiebie. Oná we wfzyftkich rzeczách prágnie Bożego upodobánia. Oná człowieká (w ktoregokolwiek iedno fię wpoi) w wefołośći, ućiefzeniu fercá, y w dofkonáłym pokoiu ftánowi. To tedy mowię, y záwzdy mowić będę: iż nigdy żadnemu ućiśnienie iákie álbo żáłość fercá inądz ćiężka nie było: iedno ztąd, iż mu ná práwey pokorze fchodziło. Ponieważ z pychy, to ieft z włáfney á nieporządney fámego śiebie miłośći, á z nieumartwienia, y z nie poddánia fámego śiebie ná wolą Bożą rodzą fię w człowieku, czuć fię daią ćiężkośći, żáłośći y záfmucenia. Nigdyby fię był Lucyfer z Anioła dobrego, nie przemienił w diabłá, áby fię był w pokorze záchował. Pychá go z Niebá z trzafkiem zrzućiłá. Iáko przećiwnym obyczáiem Błogofław MARYĄ Pánnę dofkonáłą, ktora

w niey

w niey była pokora, zachowawszy ią od wszelkiego grzechu wzgardę!, wynioszą. Tym sposobem, gdyby się taki człowiek mogł znaleść, ktoryby prawie doskonale był pokornym; nigdyby nie zgrzeszył. A to dla tego, iżby Pan BOG w takim człowieku (ponieważby tam łaske y mocy iego żadney przeszkody nie było) mogłby wszystko łatwie, coby iedno chćiał uczynić. Ztąd iaśniey widźiemy, iż ono prawda iest co napisano: początkiem wszelkiego grzechu iest pycha. Także y owo z przećiwney strony co mowi Błogosławiony AUGUSTYN: Gdyby mnie kto spytał, kto z ludźi śmiertelnych iest naylepszy? Odpowiedźiałbym mu: iż ten ktory iest naypokornieyszy. * Aby mniey y sto razy o toż pytał, tyleżbym mu kroć iednęż á nie inszą odpowiedźiał. Ale o zaleceniu pokory tak niechay będźie dosyć. Teraz to obaczmy, iako się pokorny we wszystkich rzeczach sprawuie.

Nayprzod tedy, upatruiąc samego śiebie, poznawa podłość swoię; á w tym, iż się przez grzechy swoie stał niegodnym wszelakich dobrodźieystw, łask, y darow ktore wźiął, ablo mogł wźiąć, ie-

ſzcze wźiąć może od Pana BOGA. A przy-
tym záſłużył karanie y przećiwnośći, y mę-
ki ktorekolwiek na niego Pan BOG dopu-
ſći. Zna ſię też bydź niegodnym tego iż
od BOGA ſtworzony ieſt. Wydźiwić ſię
nie może wielkiey przećiwko ſobie Boſkiey
dobroći, y długiey ćierpliwośći, ktora go
choćiaż tak niewdźięcznego y niegodne-
go aż dotad karmić, ogarniać, y przy ży-
woćie zoſtawać raczyła. Y dla tegoż brzy-
dźi ſię bardzo ſamym ſobą: á Pána BOGA
wyſławia, y iemuż ſamemu dźiękuie bez
przeſtanku, y iako naypokorniey może: od
ktorego wie dobrze iż darmo, y bez ſza-
ſługi ſwoiey wſzyſtko wźiął, cokolwiek ma
dobrego. Nie wynośi ſię, niepodoba ſię ſam
ſobie niech wali ſię ani chełpi z łaſk y darow
iakichkolwiek ſobie od Pana Boga danych:
choćiażby były cnoty, bądź też nauki, bądź
umieiętność bądź śiła ćieleſna, bądź uroda
piękna, bądź iakie bogactwa, bądź cożkol-
wiek inſzego, bo ſię tego wſzyſtkiego zna
bydź niegodnym y to wyznawa że ſobie
nic z tákich darow nie záſłużył, ani záſłu-
żyć może. Albowiem cokolwiek od Pa-
na BOGA bierze, wie o tym zapewne, że
mu to wſzyſtko tylko dla tego daią, iż Pan
BOG

BOG dobrym ieſt: á nie wie o żadney náſzey przyczynie wſzyſtkich dobrodźieyſtw Bożych przećiwko ſobie uczynionych. Powiádam to y ſtátecznie twierdzę, iż w tákim człowieku nie náyduie ſię zawádá, ktoraby łáſce Bożey przeſzkadzáłá. Y przeto Pan BOG Wſzechmogący, bądź w ten czás kiedy co dobrego przezeń ma uczynić, bądź też kiedy go chce dobrodźieyſtwem iakim opátrzyć; bez wſzelákiey przeſzkody może go do naywyżſzey doſkonáłośći przywieść. Albowiem cokolwiek ie'dno Pan BOG w tákim człowieku będźie chćiał ſpráwić, ſnádnie może iáko że. Iáko w tym ktorego záwſze naydźie gotowym poſłuſznym, ćierpliwym, y ná kſztałt inſtrumentu iákiego z nim poſpołu robiącym. Ieſzcze też tákowy człowiek ták ſię bárdzo poniża, że też y ſ mieyſcá ná ſ ktorym ſtoi, śiedźi, álbo leży; rozumie bydź niegodnym. Albowiem ináczey o ſobie nie rozumie, áni ſámego śiebie drożey nie ſzácuie iedno iáko przyſtoi náprawdźiwie á doſkonále pokornego. A iednák przećię dla tego nie ma ſię zá pokornego, ále zá podłego; y przeto rozumie, iż ſię ieſzcze nigdy doſtátecznie, y ták iáko potrzebá

nie

nie upokorzył. W domu, u stołu, y gdźiebykolwiek iedno był, záwzdy ostátniego y podleyszego mieysca prágnie: tákże w pokármie, w pićiu y inszey potrzebie, mnieyszą y podleyszą cząstkę obiera. Krotko mowiąc, we wszystkich rzeczách ktore mu bráć, záwsze co mnieyszego, co podleyszego, y co naywięcey wzgárdzonego iest, álbo co drudzy odrzucáią, álbo co drugim zostánie, to on z rádośćią przyimuie: rozumieiąc iż y tákich rzeczy niegodźien, y tego nie zárobił, áni zásłużył. Więc się też nigdy nie uskarża, áni gniewa, áni frásuie: przeto iż się we wszystkim oddał Pánu BOGU, z ktorego ręku wszystko przyimuie, iákoby ono z iegoż własney ręki, a nie od kogo inszego było, cokołwiek nań przychodźi. Zkąd y oną bywa, że się nigdy ná żadne stworzenie gniewem niepopędźi áni uskarża: by się też iáko naygorzey od kogo miał; ták iż choćiażby kto potwarzy y pośmiewiská nań kład, álbo iákążkolwiek krzywdę wyrządźił, choćiażby go náwet bito, álbo y ná koniec zábito; nie wźiąłby tego sobie zá krzywdę, ániby rozumiał, żeby co niesłusznego wtym ućierpiał. Boby w tákowey

wey rzeczy cudzemu záwinieniu zgołá nic, ále swemu wszystko przypisował: ániby ná ludzkie áffektá albo námietnośći pátrzył, ále ná Boskie około śiebie upodobánie, ktore on sobie ma zá naylepsze y zá naypożyteczznieysze. Z ktorym się też dla tego we wszystkim chce zgadzáć, y temu się przypodobáć. Przeto też bez wszelkiey boleśći y zásmucenia serca żyie y umiera. Albowiem nic mu się nád iego wolą przydáć nie może: y owszem mu się wszystko dźieie według woli iego, ktorą ma iednęż z wolą Bożą, o ktorym to wie zapewne, iż złego ani zdradliwego uczynić nie może. Bo iest tego pewien iż mu nic tákiego BOG nie daie, coby zbawieniu iego szkodźić miało; owszem to mu ziednocza, coby mu do niego pomogło; iako też y o tym nic nie wątpi, iż BOG iest na Niebie. Kto tedy prędko chce przyść do Miłośći Bożey, y do wszystkich cnot doskonałośći; tey się drogi niechay trzyma, ktora iest krotką, prostą,, y nad wszystkie insze naybeśpiecznieyszą.

DESI.

DESIDEROSA
ALBO
SCIESZKI,
DO
MIŁOSCI BOSKIEY
Y
do doſkonáłośći żyćia Chrześćiáńſkiego;
CZĘSC PIERWSZA.
ROZDZIAŁ I.

DESIDEROSUS *ſzukaiąc Miłośći Bożey, trafił w puſzczy na iednego Paſterza, ktory mu dał o oney gdźie mięſzka ſpráwę, y przewodnika Dobrą wolą. Tam nalazł u wrot ſtoiącą Prożną chwałę.*

ZAkonnik ieden nabożny y Swięty, mięſzkał ná iedney Puſzczy bárdzo ſzerokiey, przez czás niemáły Pánu BOGU w Modlitwách gorących, w poſtach uſtáwicznych, y w rzeczy Niebieſkich Rozmyślániu ſłużąc. Czáſu iednego przyſzłá mu ná myśl tá święta chęć, y gorące prágnienie áby ſzukał ſpoſobu, ktorymby mogł przyść

do tego, áby Páná BOGA ze wszystką chęćią cále miłował. Przeto ten Swięt Mąż, ktorego zwáno DESIDEROSUS (prágnący) postánowił ná sercu swym udáć się na pielgrzymstwo, chcąc po wszystkim świećie ták długo chodźić, áżby gdźie nalazł kogo coby go tego náuczył, y sposob mu iáki miłośći Bożey ukazał. Wyszedłszy tedy z budki swey, puśćił się w drogę z wielką ochotą: w ktorey gdy iuż czás był nie máły, tráfił po tym ná iednym wesołym y szerokim polu ná Pásterzá iednego; ktory z pilnośćią owce swoie pásł. Urádował się bardzo, że (ktorego ták długo idąc nie widźiał) nálazł, á przystąpiwszy kniemu przywitał go mowiąc: Pomagay BOG Pásterzu miły. Ktory gdy mu łáskáwie odpowiedźiał, y wdźięcznie go przyiął: Rzekł DESIDEROSUS: Dźiękuię Pánu BOGU Wszechmogącemu bráćie miły, żem tu ná ćię tráfił: Spodźiewam się że mi o tym dasz wiádomość co potrzebuię wiedźieć, y kogo szukam. PASTERZ. Kogo tu ná tey szerokiey pustyni szukasz? DESID: Páná iednego ktory tędy (słyszałem) ná koniu iáchał szukáiąc po wszystkim świećie, kto by go w dom

swoy

ſwoy chćiał wdźięcznie y z rádośćią przyiąć, będąc od włáſnych poddánych ſwych wzgárdzony y wygnány ſbydź tedy może, żeś go tu páſąc owce ſwe iádącego baczył. PA: iáko go zowią? DES: właſne Jmię iego ieſt MiłośćBOGA. PA: wiem ia gdźie mieſzka: Trzebáć iść dáley tą Puſzczą, áż przyidźieſz do iednego domu, w ktorym nie mieſzka nikt iedno ſáme Dźiewice. Teć dádzą o tym Pánu doſtáteczną ſpráwę, bo ſą bárdzo nabożnego y świątobliwego żywotá, y dobrze tego Páná świádome. Sam też ieſt ták dobrotliwy, łáſkáwy, y przyiemney nátury, że ſię káżdemu, kto go pilnie ſzuka, ſnádnie dáie náleść, y bárdzo rad do śiebie przypuśći. Miło mu było bárdzo DESIDEROSEMU onego ſłucháć, y więkſzą mu to nádźieię czyniło o tym Pánu. Prośił potym Páſterzá, áby mu doſtátecznie drogę rozpowiedźiał: álbo mi (rzekł) proſzę ćię dla BOGA bądź przewodnikiem, bym ſnadź w tey puſzczy, iáko nieświádomy, drogi nie uſtąpił. PA: Nie godźi mi ſię owiec opuśćić. Lecz uczynię to dla ćiebie, żeć dam przewodniká tego to pieſká mego, ktory zemną tám częſto bywáiąc,

bywáiąc, drogi dobrze ieſt świádom: tego z łobą máiąc, zá pomocą Bożą nie zbłądźilz. Spytał DESIDEROSUS iáko tego pſá zowią? PA: Dobrą wolą. Puśćił ſię tedy DESIDEROSUS, pożegnawſzy Páſterzá, z onym pieſkiem w drogę, máiąc z niego poćiechę wielką w drodze, bo ćo nań poyzrzał, záwſze ſobie pomyślił, że temu, co chce BOGU ſłużyć, potrzebá mieć Dobrą wolą, ktorey wſzyſtko miło y lekko. A idąc długo przez wiele dni y nocy, przyſzedł w Niedźielę w dźien Pańſki ná iedno wielkie pole ſuche y ſkáliſte, ćierniem y oſtem záróſłe, w ktorym w pośrzodku dáley idąc, byłá bárdzo piękna y weſoła łąká. Czemu ſię bárdzo Deſideroſus dźiwował, że na onym polu ták źielana, weſoła, y pięknych kwiatkow pełna łąka ſię wydáła. W pośrzodku tey łąki uyźrzał pięknie zbudowány Klaſztor, y porozumiał, że to ieſt ten Klaſztor, o ktorym Páſterz w drodze powiádał, do ktorego z wielką rádośćią ſię pokwápił

Dobrey woli potrzebá kto chce BOGU ſłużyć.

pił. Przyſzedłſzy iuż bliſko, uyźrzał wrota dobrze záwárte, u ktorych ſtała ſama iedna Oſoba, ktora mu ſię z poſtawy, z ubioru, y z obyczaiow zdała iakąś uczćiwą Panienką. Ta uyźrzawſzy Deſiderolowego pſa, poczęłá ſię bardzo lękáć: Ale iey on rzekł: nieboy ſię śioſtro miła, pieſek moy nikogo nie kąſa: iedno mi powiedz, co tu ſama u wrot przed tym Klaſztorem czyniſz? czekam (rzekła) wrot otworzenia, á żebym tám iáko mogłá wniść.

ROZDZIAŁ II.

Przyſzedſzy do Klaſztoru Deſideroſus; kołacze, otworzył na imię Boiaźn BOGA, Brat Miłośći BOGA, odźwierny y ſtroż. Dla czego mamy Miłośći Bożey ſzukáć.

STał DESIDEROSUS długo u wrot, czekáiąc áżeby wyſzedł Wrotni ſam mu otworzył: ále nie mogąc ſię doczekáć, począł choć zbo- *Długo czekáć.*

śmiele iednák kołátáć trzebá. z boiáźnią, ále przećię śmiele wołáć, y we wrotá młotkiem, ktory zowią Cierpliwe czekánie, kołátáć. Wyszedł potym Wrotny Mąż iákiś uczćiwy y lędźiwy, wszystkiego onego Klasztorá Pánienskiego stroż y Dozorcá, ktoremu imię było Boiaźn Boża. *Boiaźń Boża dozorcá wierny y stroż domu.* Ten wrotá otworzył, ktorego Desiderosus uyźrzawszy przywitał, y rękę mu pocáłował, będąc bárdzo wesołym z otwárćia y z uyźrzenia ták wspániáłey y poważney Osoby: z imienia też iego baczył, że do onego domu z boiáźnią Bożą, ktora tám strożem y odźwiernym iest, y bez ktorey ten dom stać nie może, potrzebá wniść y z nią tám mięszkáć. Rzekł potym onemu odźwiernemu: słyszałem moy Pánie, że przez tę pusczą Pan nieiáki iechał, ktorego zowią Miłość BOGA; y powiedźiáno mi, że do tego domu wstąpił, ktorego ia z wielką chęćią szukam; chcąc mu służyć. Proszę ćię ieźli tu iest, powiedz o nim. Pytał go Odźwierny: dla czego tego Páná z táką chęćią

synu

synu miły szukałz ? DES: Słyszałem Oycze o iego wielkiey dobroći, ták iżem śię go z sámey sławy bárdzo rozmiłował, y ták go bydź sobie potrzebnym rozumiem, że nie chcę bydz bez niego, y ták długo nieuspokoię śię, poki go nie naydę. Wielkie y ustáwiczne w sercu swym czuię trwogi ná tym nędznym świećie, poki śię do niego nie przytulę, y poki mnie ná służbę y ná ćwiczenie swe nie weźmie. Miałem nie iednego Páná y Mistrzá, ktorzy śię mnie bárdzo domagáli, álem śię do tego udał, słyszac o dobroći, zacnośći, y bogáctwách iego, y że iest ták hoyny, że sługom swym więcey niż záſłużą y niż godni płacy. Bárdzo temu był rad Boiaźn' BOGA, będąc rodzonym Brátem Miłośći BOGA, że śię ták do niego on Zakonnik gárnął. A nie mogąc sam z nim od rádośći mowić. Poydę (rzekł) do Klasztoru po iednę Pánienkę, ktorać da o tym Pánu dostáteczną sprawę, boć go teraz tu niemász, ále nie dawno tędy iechał w bárdzo máley poczćie.

Dla czego miłośći Bożey szukáć.

ROZDZIAŁ III.

Wyszła do Desiderosa Panna Wzgarda: Powiada mu co to za Klasztor: Daie mu znać czego potrzeba, aby znalazł Miłość Bożą, Co ona za białagłowa u wrot Klasztornych, á iako szkodliwa: co ludźie do Klasztoru wprawuie.

CZekał z rádośćią DESIDEROSUS Wrotniego, y oney ktorą miał z sobą przywieść Panny. Alić po małey chwili przyszła iedna skromniuchna y uczćiwa Panienka, ktora go łáskáwie przywitała. On podźiękowawszy zaraz się pytał o iey Imię. Odpowiedźiała: zowią mnie Wzgarda. A to, prawi, przeto, że się mam za nic á sama śiebie y wszystkie rzeczy źiemskie zá nic ie sobie ważę y nie dbam o nie. Porozumiał Desiderosus, że kto chce Miłość Bożą naleść, y onę záchowáć, trzeba aby wszystkie inne rzeczy y śiebie samego za nic poważał y onemi gardźił. Pytał iey po tym: co to za Klasztor,

Kto chce mieć miłość Bożą, trzeba sobą

y

y iako go zowią? Odpowiedźiała: Zowią go Pokorá; przeto że tu iest wiele Pánienek, nad ktoremi Stárszą iest iedna Panienka, co ią Pokorą zowią. Brał to wszystko Desiderolus pilno do serca, potym rzekł: á to co za Osoba co wszystko przd wroty stoi? Odpowiedźiała: iest to Prożna chwała. Ta záwsze u wrot stoi, czekaiąc pilno okazyi, iakoby za iakim nieopatrznym zawarćiem wrot mogła się tu do Klasztoru werwać. DESID: co tego zá przyczyna, że iey tu nie chcećie wpuśćić, ponieważ tak pilnie tego czeka, y iáko mi się zda po szatach, po mowie, y postawie, iest iakaś uczćiwa białagłowa? odpowiedźiała mu ona Panienka: nie znasz iey Braćiszku mily: zła to bestya, á im się zda uczćiwsza y nabożnieysza, tym iest gorsza. Pytał się daley Desiderolus, coby im za szkody w Klasztorze czyniła? iako może (rzekła) naywiększą: Bo się naprzod urodźiła bardzo ze złego Oyca, ktorego zowią Miłość samego śiebie: á z Matki iesz cze ie-

y wszystkiemi rzeczámi pogárdźić

Prożna Chwała zkąd się rodźi y iako iest szkodliwa.

gorszey, ktorą zowią Wielkie o sobie rozumienie. Nád to troie, nie mamy szkodliwych ná świećie nieprzyiaćioł. Gospodárzowi też nászemu, ktorego zowią Miłość BOGA, są głownemi nieprzyiaćioły. Przeto chowamy przy sobie ustáwicznie tego Wrotniego człowieká, iáko baczysz sędźiwego, y bárdzo surowego, prosząc go áby bárdzo ostrożnie wrotá te otwierał, y nigdy ich otworem nie odchodźił, áby się iáko do nas nie zákrádłá: álbo żeby ią záraz mocą z wrot gdźieby się wdárłá wypchnął. Albowiem ták iest łákoma y obżárta, że skoro w Kłasztor wnidźie, wszystek owoc z drewa nászego co naycudnieyszy y naylepszy, ná ktory my długo prácowáły, ledwie go z potrzebę swą własną máiąc, pożrze: że nam nic nie zostáwi, czymbyśmy się záchowáć mogły, y zostániem nedznicámi ubogiemi. Pytał iey Desiderosus, iákoby zwáno to drzewko, co to ná nie ták wiele prácowáć potrzebá, á przećię máło owocu rodźi, y ten

Prożna Chwałá wszystkie.

ták

y ten ták wielkiemu niebeśpieczeństwu podległ, że nan ustáwicznie tá niewiástá czuwa, y ták prędko wszystek doszczętu pożerasz zowią ie (rzekłá oná Pánná) Drzewko zasług, ná ktore w tym Klasztorze, pod rządem y spráwą Gospodarzá násze go Miłośći BOGA, prácuiemy. Ktemu bráćie miły, co gorsza, iest ták chytra y duża podchlebnicá, że gdy tu raz między nas, zá iáką nie opátrznośćią wnidźie, nie mamy nikogo ktoby ią mogł precz wyrzućić, oprocz sámey Pánny Mátki Stárszey nászey: ktorą by iedną záyźrzáłá, wnet záraz názud ućieka. Rzekł Desiderosus: lepiey tedy nigdy iey tu nie wpuszczáć. Sam też sobie myślił: by co naylepszego, y z naywiększą pracą ku chwale Bożey ná zbáwienie duszy swey uczynił, że to wszystko záraz tráći, skoro w serce iego prożna chwałá wnidźie. Potym pytał oney Pánienki, ktoby ią do tego Klasztoru ták cudnego, y w cnoty bogátego wprawił. Dwie mnie tu naprzod (rzekłá) Pánny wpro-

zá zaśtu gi y dobre uczynki pożera.

Jáko masz Przykład w onym Fáryzeuszu u Łukaszá w 18.

Dwie rzeczy

Ludźie do Klasztoru wprawuią: Wzgardá śiebie Wzgárdá y świátá, gdy są z miłośći ku Pánu BOGU.

wprowádźiły: iednę zowią Wzgárdá śiebie: drugą Wzgardá świátá. Obiedwie acz łącne y pobożne Pánienki (choćiaż pierwsza iest dáleko zacnieysza) wszakże dla nich nie uczyniłáby byłá tego Klasztoru Stársza, áby mnie byłá miáłá w poczet innych Zakonniczek przyiąć, by się był zá mną nie przyczynił ieden Pan, ktory się z nami w drodze, ná koniu iádąc tráfił, y tu z námi przyiechał. Z miłośći ku niemu, dopiero mnie przyięłá, y tę suknią dárowáłá. Ináczey drogá násza y wszystká praca, ktorąśmy tu idąc podięli, prożnáby byłá y dáremna. Pomyślił sobie Desiderosus, że potrzebá do Miłośći Bożey wielkiey pokory, ktorey nie może mieć żaden, á żeby świátem y sámym sobą (co iest rzecz większa) wzgardzał. Potym się pytał, iáko onego Páná zowią co z nią przyiechał y dla ktorego przyczyny do Klasztoru byłá przyięta? rzekłá: Jmię iego iest Miłość BOGA. Bárdzo był rad Desiderosus słysząc to o Miłośći

łośći BOGA, że w tákiey wadze w onym Klaśztorze był, iż dla niego sámego do niego przyimuią. Co też w nim większy ogien miłośći ku niemu zápaliło, y większą mu chęć, áby go szukał, uczyniło. O ktorym niż śię począł pytáć, prośił oney Pánienki, áby mu powiedźiáłá co były z Domu, y iákich Rodźicow one dwie Pánny, ktore ią przyprowádźiły? rozumieiąc że wiele to pomaga, gdy kto w znacznym Domu y z dobrych Przodkow urodzony iest: bo pospolićie z dobrego drzewá dobry owoc bywa. Zacnego (odpowiedźiáłá Pánná) są Domu, Oćiec ich iest ieden z nayprzednieyszych ná Páłácu Królá nászego, ktorego zowią Poznánie. Dźiad ich był Uważenie, człowiek bárdzo dźielny y mądry, ktory miał zá sobą Małżonkę Mądrość, ktora mu urodźiłá Oycá tych Pánienek: to iest, Wzgárdy śiebie, y Wzgárdy świátá, Poznánie. Pytał śię tedy dopiero Desiderosus o onym iednym Pánu, ktory z nim iechał, ieśli nie sámie-den

Zkąd śię wzgárdá sámego śibie y świátá rodźi.

Miłość z miłośćią bliźniego wespoł chodzą.

den nádiachał?nie sam rzekłá) miał z sobą coś zá pácholę, w ktorym się bárdzo kochał, Jmieniem Miłość bliźniego. Domyślił się Desiderosuś, że wespoł ieżdżą Miłość BOGA, y miłość bliźniego: á iż tám nie máß Miłośći Bożey, gdźie nie máß Miłośći bliźniego. Y rzekł: á mogłábyś mi, Pánienko miła, pewną dáć spráwę, w ktorą stronę ten Pan iechał, y gdźie mieszka? odpowiedźiáłá Pánná: dáleko bráćie ztąd mieszka, y długąć do niego potrzebá podiąć drogę, przez tę pustynią potrzebá iść. Lecz ia tobie dla miłośći Bożey, ktorey ták pilno szukasz, ukażęć krotszą drogę, ktorą rychley tám będźiesz mogł, chcesz-li doyść, tylko mnie we wszystkim posłuchay. Przyiął bárdzo rad tę kondycyą, obiecuiąc iey we wszystkim słucháć: bylem, práwi, był pewien, że Miłość BOGA naydę. Ná tey pustyni szerokiey (rzekłá) ośm iest Klasztorow Pánieńskich, z ktorych ten Pokorá iest pierwszy. Wtory zowią Spráwiedliwość. Trzeći Mądrość. Czwarty Mężność. Piąty

Wstrzemieżliwość. Szosty Wiárá. Siodmy Nádźieiá. Osmy y ostátni Miłość, wktorym mieszka Miłość BOGA, ktory iest Odźwiernym tych Klasztorow, przez ktore wszystkie potrzebáćby porządnie iść. Ale iżemći obiecałá krotszą drogę ukázáć, tedyć pokażę iż tám doydźiesz snádnie á to przez ten Klasztor, byleś idąc przezen dobrze się wnim ze wszystkiemi Pánnámi Zakonnemi poznał, y od nich dobrą náukę, á od Pánny Stárszy list wźiął. Albowiem acz iesteśmy ze wszech támtych drugich Zakonniczek naypodleysze, á ták nas Miłość BOGA miłuie, że skoro ćię dobrze ztąd wypráwionego uyźrzy, záraz ćię z pocáłowániem wdźięcznie przyimie. Podźże tedy (uiąwszy go zá rękę rzekłá) w Klasztor dáley. Iedno rádábym wiedźiálá, co to zá pies ták wielki z tobą idźie, y coć po nim? odpowiedźiał Desiderosus: dałmi go Pásterz ieden, áby mnie przez szeroką Puszczą tu prowádźił, y od iádowitey gádźiny y zwierzá szkodli-

Przez pokorę naybliższa drogá do Miłośći Bożey.

Dobra wola w drodze Páńskiey, bárdzo

potrzebna. wego, ktorego w tey Puſzczy doſyć, bronił; bo to on umie dobrze odkąſáć: á zowią go dobra wola. Miałem wprawdźie ieſzcze przed tą drogą takiego u śiebie pſa, ále bárdzo máłego. Paſterz tam ten dał mi większego, ktory w drodze roſnąć, w ták bardzo wielkiego uroſł. Rzekła Panna: Bardzo to potrzebny pies, y ſtroż á chowáy go pilno: bo poki przy tobie będźie, nic ćię złego nie potka, y nie zbłądźiſz. Szedł tedy z nią Deſideroſus, ráduiąc ſię, że mu krotſzą do Miłośći BOGA przez on Klaſztor Pokory ukazała, myśląc ſobie, że nayPewnieyſza droga do Miłośći Bożey, y naymilſza BOGU, przez Pokorę, y że tą ſamą może do niey przyiść: Tey zaś pochibiwſzy, dalekie y niebeśpieczne ſą inne:

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

Desiderosus przyszedłszy do Panny Starszy od niey przyięty, y na ćwiczenie oddany: pyta się zkąd się rodźi Pokora: kto iest budownikiem Klasztoru doskonałośći.

DZiwował się idąc DESIDEROSUS budowaniu onemu pięknemu, onego Klasztoru; y bárdzo mu się podobáło: bowiem było z prostego bez rzezánia y málowánia budowánie, ktore nie miáło w sobie nić wspániáłego, iedno po prostu, y nie kosztownie było wywiedźione ktemu nie ná piasku, ále ná żywey opoce. A nayprzod go oná Pánná zaprowádźiłá do Kápliczki, z ktorey gdy się przestał modlić, prowádźiłá go do Komory Pánny Stárszey, Pokory rzeczoney. Tá obaczy wszy że był człowiek státeczny, y iáko się iey zdáło bárdzo nabożny, z wielkiey swey ludzkośći przećiw niemu wstáłá, y áby śiadł prośiła. Tám przystąpiło się *Stárszá Klásztoru Pokorá.*

 do

do niego Pácholę iedno, Swięty wstyd, że nieśmiał oczu od źiemie podnieść, y słowá przemowić. Poczęłá go tedy oná Pokorá pytáć: Co ćię tu Synu do tego przywiodło, żeś tu do nas przyszedł? bośmy bardzo ubogie, prostaczki wielkie, y u wszystkich wzgárdzone. DESID: Pánno Mátko, szukam iednego Páná, ktorego zowią Miłość BOGA, ktorego słyszę nie może nikt náleść, áby tu nie co z wámi pomięszkał. Przeto ieślićby nie było przykro, radbym tu pod posłuszeństwem twoim mięszkał. POKORA. Wdźięczna mi iest dobra wola y chęć twoiá: ále potrzebáć naprzod pilno u śiebie uważyć záco się bierzesz ábyś nápotym tego nie żáłował. DESID: Páná BOGA proszę, áby mi dáł złáski swey wytrwáć, pośiláiąc mniej w tym. PO: Amen. Ten ktory w tobie tę dobrą spráwę záczął, niech ią y skonczy. Lecz potrzebá też ábyś y ty co możesz czynił, y niczego nie zániechywał, co twoiá powinność nieśie: áby y

Potzebá rozmyślnie do Klasztoru wstąpić.

BOG

BOG tego, co z łáſki ſwey w tobie
záczął, nie odbieżał. DE: Cóż mi
porádźiſz czynić? PO: Powiem ſy-
nu: Chceſzli z námi zmieſzkáć, á
od moich Pánienek nie bydź ztąd
wypchniony, przyimiy tę naypodley-
ſzą Corkę moię, ktora ćię tu wpro-
wádźiłá, zá ſpráwcę y ćwiczyćielkę:
zowią ią Wzgárdá, to ieſt pogár-
dzenie wſzyſtkich niepotrzebnych
rzeczy. Tá bowiem w tym Klaſzto- *Kto wytrwa w Klaſztorze, á kto z niego biegáć muśi.*
rze ten ma urząd, áby gośći przyimo-
wáłá, y Nowicyuſze ſpráwowá-
łá, y ćwiczyłá. Pod iey rządem
kto nieche bydź y oney w poſłu-
ſzenſtwie ſłucháć, ten tu nigdy nie
wytrwa, koniecznie mu przyidźie
ztąd biegáć. Z wielką ochotą De-
ſiderolus poddał ſię ná ćwiczenie
oney Pánience. Pytał ſię po tym
Pánny Stárſzey, iáko iey Jmię, y
ktoregoby byłá Domu y Stanu? PO: *Przodkowie Pokory y Oyczyzná-*
Jmię moie ieſt Pokorá; Oycá mego
zwáno, Wzgárdá ſámego śiebie:
Dźiádá mego zwáno, Poznániem
ſámego śiebie. Ten miał Zonę, kto-
rą zwáno Znáiomość BOGA. Ro-

Rodem był z Miáſtá iednego, ktore zwáno Uważeniem tego czym był, czym ieſt, y czym potym będźie. Zoná iego, á Bábá moiá, wyſzła z drugiego Miáſtá, ktore zowią Uważeniem dobroći y miłośći Bożey. Do támtego Miáſtá, z ktorego był Dźiad moy, nie może żaden przyiśc iedno przez dwoie wrotá, przez ktore potrzebá wniśc. Iedno, ſam Człowiek: Drugie rzeczy ſtworzone. Przez te wrotá dochodzą, álbo raczey dolátuią ludźie do Poznánia ſámego śiebie, y BOGA Stworzyćielá ſwego, ktory ieſt Oćiec Miłośći BOGA: ktory ná tey drodze bywa náleźion, iákobyśmy go też tám nálazły. DE: A gdźież, proſzę ćię, ten Oćiec Miłość BOGA poſzedł? PO: Do Domu iednego, ktory zowią Prágnąć BOGA: ktory on ſam rekomá ſwemi zbudował, y tám przemięſzkiwa, y mięſzkanie dáie tym ktorzy tám przychodzą. To przedśięwźięćie máiąc áby náleźli Miłość BOGA. Tego tu nálazſzy, bywaią záprowádze-

BOG ſam budowniczy Kláſztoru doſkonáłośći.

ni

do tego domu, ktory zowią Prágnąć BOGA. Temu mnie dźiwno, rzekł Desiderolus, że ták wielki y zacny Pan, ták podłym budowániem się ná świećie báwi, y około się źiemie y gliny, buduiąc z niey sobie mięszkánie obiera. PO: Szczera dobroć, y niezmierna łáská iego sámá do tego go przywodźi, przeto nigdy nie prożnuie ále ustáwicznie prácuie, chcąc wszystkich ludźi y káżdego z osobná do onego koncá, ku ktoremu ie stworzył, to iest do żywotá wiecznego przywieść, á to áby od ludźi był miłowan, y sam tylko ztąd chwalony, y uczcon. DES: A nie podległ że Prożney Chwale, chcąc aby od wszystkich był chwalon, y wszystko czyniąc na chwałę swą? PO: Bynaymniey: álbowiem tak iest doskonáły, że nan żadna wádá y żadne obłądźenie nie przypada: Tá też chwałá ktora mu się dźieie nie iest prożna chwałá, ále iego własna, ktora iemu należy y powinná iest: Iest też ták wielki y ták zacny, iż choćby mu się náywiększa część od ludźi wyrządzáłá, iednák nie może

bydź ták wielką, żeby iego zacnością zrownáłá. Ktemu, nie dla tego chwalon chce bydź, áby chwały prágnął; ále że iest sprawiedliwy, dla tego iáko chce áby káżdemu co iego iest oddawano, ták chce áby y iemu co iego iest dáno. Ale káżdy inny, ktorykolwiek chwały prágnie, y onę sobie przywłaszcza, ten prożney chwały prágnie y onę iáko cudzą rzecz krádnie, iż może bydź sprawiedliwie zá złodźieiá poczytány.

ROZDZIAŁ V.

Uczy Pokorá Desiderosa, áby nieprągnął Przełożeństwa: iako do Przełożeństwa w Klasztorze przychodzą: powiada mu ktore ma ná się nieprzyiaćioły.

DESIDER: Zrozumiałem iuż, Pánno Mátko, Narod y Fámilią twoię, y iákoś tu przyszłá? ále radbym wiedźiał iákoś też do tego Przełożeństwá w tym Klasztorze przyszłá? ktore się zda zacne

Abym

Abym y ia wiedźiał co czynić, żebym też kiedy mogł w Klasztorze Przełożonym bydź. Gdy wielka iest rożność w tym bydź pod czyim posłużenstwem: á mieć kogo w swym posłuszenstwie: y drugim raczey rozkázowáć niż czyiego rozkazánia słucháć. To słysząc Pokorá ięłá płákáć. Spytał iey Desiderosus czegoby płákáłá? Rzekłá: A za Synu nie mam o co, widząc ćię zwierzchu tylko szátą pokory odźianego, á wewnątrz bárdzo nágiego: Iże śię po Jmieniu zdaiż pobożny, y nabożny á rzeczą sámą dálekiś iest od tego wszystkiego. Prożne moie z tobą do tych czásow były rozmowy, gdy tákie myśli y pożądliwośći w tobie są, ktore Oycu moiemu y że wszech naymilszemu Pánu JEZUSOWI (ktory áni słowy, áni rzeczą nigdy panowania nie prágnął, y nie przyszedł tu był áby mu było służono, ále áby służył) są bárdzo przećiwne. Wierz mi kto tak postępuie, y tą drogą idźie, chcąc tu doyść zacnośći y Przełożeństwá tákiego,

Przełożeństwá prágnąć rzecz nie dobra.

Matth: 20.

nie ná zbáwienney, ale ná ſtráconey ieſt drodze. O my nędznicy y ſtrapieni ludźie, ná ktorych ćiężar ten włożony ieſt, że innemi rządźiemy y ſtáwuiemy ie, máiąc ſámi z ſobą co czynić. Zacność tá nędzá ieſt, pełna ſtáránia prac, utrapienia, trudnośći, niebeśpieczeńſtwá, y ſrogiego ſtráchu, á potym y wieczney ſromoty, y zelżywośći, gdy ſię kto ná niey nie dobrze záchowa. Wielki to ćiężar, w ktorym częſtokroć, miáſto zapłáty y przedśięwźięćia, wáśń, obmowiſká, y złą wolą odnośiemy. Powiemći iednák dla Miłośći Bożey, iákom do tego Przełożeńſtwá przyſzłá. Skorom tu do tego Klaſztoru weſzłá, tom naprzod w ſercu ſwym poſtánowiłá, żem ze wſzyſtich Oſob ktore tu ſą, naypodleyſza: chcąc ſię mieć záwſze nietylko zá naypodleyſzą wſzyſtkich niewolnic, ále y zá bydlę: W czym tákim ſię bárdzo z ſercá kocháłá. y tákem to ſobie głęboko w ſercu nápiſáłá, żem przyſzłá do Wzgárdy ſámey śiebie, y prá-

Przełożonym być, ćieżar wielki, y niebeśpieczny

Kto ſię poniża, ten podwyżſzon bywa.

práwie znią złáſki Bożey ślub wźięłá: záczym zoſtáłam Mátką tych, ktore tu ſą dźiewić, y ieſtem ich niegodną Stárſzą, czegom bynaymniey nie prágnęłá. Baczył Deſiderioſus, że nie o ćieleſnym ślubie y małżeństwie (bo ią baczył Pánną) mowiła, ále o Duchownym: y poznał ią bydź wyſokich cnot, przeto że ſię ták niſko dla miłośći Bożey ukorzyłá, y ſámá ſobą wzgárdźiłá, á práwie Wzgárdę ſiebie zá naymilſzego ſobie Małżonká wźięłá. Y rzekł do niey: Potrzebá tedy kto chce zoſtáć Stárſzym y Przełożonym, áby wprzod był pokornym, y ſiebie ſámego uniżył? PO: Ták ieſt: kto ſię uniża będźie podwyżſzon. Lecz nie dla tego ſię kto ma uniżáć áby był podwyżſzony: boby to nie było uniżánie ſię, ále podnoſzenie: y zwierzchna by to byłá á fałſzywa, nie wnętrzna y prawdźiwa pokorá. Przeto może kto bydź y pokornym y pyſznym záraz, choć tu ſobie ſą rzeczy przećiwne. Ale mieć duchá pokory, y duchá pychy, to w ie- *Pokornym y pyſznym.*

dnym

dnym człowieku bydź nie może Stárayże ſię ná potym ábyś miał duchá pokory. Dawſzy mu ták łácinę, dáley rzecz ſwą prowádźiłá, mowiąc: Nietylko do doſtąpienia tey zacnośći, álbo raczey tego przełożenſtwá, pomogł mi Małżonek moy Wzgárdá ſámey ſiebie, ále pomogł mi wiernie w potrzebie moiey, y w ſporze wielkim, ktory mam z iedną Pánienką, y niektoremi oſobámi drugiego niedáleko ztąd Klaſztorá, ktory zowią Pychá, w ktorym Przełożoną Pánią zowią Pychą żywotá, moiá głowna nieprzyiaćiołká: Tá tu częſto wpada, zemną ſię ſwárzy, chcąc mi oczy wyłupić A nie przychodźi ſámá, ále ſámocżworna: to ieſt z Subprzeoryſzą, ktorą zowią Pożądliwość ćiáłá: z Goſpodynią, ktorą zowią Pożądliwość oczu: z iákąś złośliwą oſobą, Mátką, y Mámką ich Niedbáłośćią, ktora czáſem ták ieſt ſłába, że ią łátwie zwyćiężyć. A podczas ták ſię bárdzo obie, że bywa bárdzo dużo miąższa, y nie beśpieczna. Tá miewa z ſobą iednę

ſłu-

zárаz człowiek może bydź.

Nieprzyiaćiele Pokory, Pychá.

Pożądliwość ćiáłá, Pożądliwość oczu.

służebną dźiewkę sprośną, głupią, *Niedbálstwo,*
źle wychowáną, y nieukroconą; *Złość,*
ktorey imię Złość: zá ktorą też *Gniew,*
wchodzą y drugie try służebnice: *Leni-*
pierwszą zowią Gniew, drugą Le- *stwo, Za*
nistwo do służby Bożey, trzećią Za- *zdrość,*
zdrość. Ku tym przyłączáią się y *Podey-*
drugie dwie, złe Podeyźrzenie, y *źrzenie,*
Nierządne posądzenie. Z temić ia *Posądzá*
tu miewam wielką woynę: ále skoro *nie.*
ktorą, że tu idźie uyźrzę, wnet u-
ćiekam się do Małżonká swego, z
ktorym ie precz z trzaskiem wypy-
chamy: strzegąc się, y bárdzo się bo-
iąc; gdy ie z Klasztorá co naydáley
wygániamy, áby w tym we wrotá
oná Białogłowá Prożna chwałá, co *Po zwy-*
ustáwicznie u wrot stoi, tu nie wpá- *ćięztwie*
dłá: bo iákoby skoro tu weszła, *strzeż*
wszystek owoc y wesele nász, kto- *się Py-*
reśmy miáły mieć z zwyćięstwá o- *chy.*
nych niecnot, pozrze, y nas prożno
zrobione zostáwi. Poczuł się Desi-
derosus, iáko wiele nieprzyiáćioł ná
Pokorze czuwa, y iáka woyná z nie-
mi: y że miásto tryumfu po zwy-
ćięstwie ich, smutek czásem y szkodá
wnet

wnet przypada. A przytym ſpytał, iáko to może bydź, gdy on Orſzak nieprzyiáznych Oſob w Klaſztor wchodźi, że z niemi weſpoł, y to co u wrot ſtoi, nie wchodźi? PO: Dla tego że támte máią ſkrzydłá, ktoremi tu przez mur wlátuią, nie wchodząc przez wrotá. Częſtokroć też ták ſię tu zákryią gdźie w kąćie y ták długo táią, czekáiąc pogody, że gdy ſię my nic nie obawiamy, one po Klaſztorze chodząc, wſzędy ſzpieráią: álbo ſię podczás w inne ſzáty ubiorą, y w coś ſię dobrego przemienią, á ták iżby tu nie byłá, z dobroći Bożey wpośrzodku Klaſztorá Lámpá, ktorą zowią dobre ſumnienie, ſnádnieyby nas oſzukáły. Tá Lámpá uſtáwicznie tu goreiąc, oleiem Miłośierdźia Bożego zápalona, y ná tym po wrozku, ktory zowią Strzeż ſercá twego, záwieſzona, u tego gwozdźiá, ktory zowią Strzeż zmyſłow twoich, przywiązána: o ktorey onże Odźwierny, Boiaźn Boża, ma pieczą. Tá mowię, poki świeći, nie mogą ſię zákryć áby ich nie oba-

Lámpá w pośrodku Klaſztorá goreiąca, Dobre Sumnienie

obaczono: ácz y pochodźie, choć száty sobie odmienią, mogą bydź poznáne: bo gárbáte są, y chodząc chromią, y zátaczáią się, że nie mogą prędko, y iáko chcą prosto chodźić, ták iż możemy baczyć dokąd chcą DES: Potrzebna to tedy bárdzo Lámpá, y strzed iey pilno potrzeba, żeby iáko niezgásłá, álbo się z powrozkiem nie urwáłá, álbo z gwozdźiem nie upádła PO: Ták iest: lecz nie gáśnie sámá nigdy, chybá gdybyśmy ią chcąc złośćiámi nászemi zágáśiły, álbo niedbálstwem nászym gwozdź wytrąćiły, y powrozek ten ná ktorym wiśi przerwáły. Czego się pilno strzeżemy, boby nas wnet ćiemnośći wielkie ogárnęły: y byłybyśmy w wielkim od onych nieprzyiaćiołek swoich niebeśpieczenstwie, wszystkoby się nam powodźiło. Przeto ustáwicznie z Prorokiem prośiemy BOGA, áby tę Lámpę nászę oświecał, mowiąc: Ty Pánie oświecasz pochodnią nászę: BOZE nász oświeć ćiemnośći násze, ábyśmy sáme śiebie y nieprzyiaćiołki Psal: 17.
ná-

Oley w lámpie, miłośierdiże Boże náſze poznáły. Gdy to światło świeći, nie może ſię zátáić y mu-chá. DES: A nie przebieraſz ſię wam kiedy tego oleiu Miłośierdźia Bożego? PO: Nie: iedno ážbymy go ſámy wyláły, álbo grzechámi náſze-mi BOGA obráźiły żeby go nam odiął: Czego nigdy ſam nie czyni choynie go dodáiąc, ażby od nas był obráżony. DE: A żeby nie lepiey Pan BOG uczynił, áby tych złośnic *Pożytki pokus.* tu do was nie puſzczał? PO: Ná ná-ſze ie dobre puſzcza, ćwicząc nas y doświadczáiąc y chcąc ábyśmy nie drzymáły, áni ſpáły, ále czuły, by nie to, nie znáćby wiáry náſzey y náſzych cnot, owſzem ſná-dnieybyśmy w prożnowániu we wſzelákie złośći wpa-dáły.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

Powiada Pokora DESIDEROSOWI, iako zwycięża nieprzyiaciołkę swą pierwszą pożądliwość ciała, y iey sprosną żądzą: iáko plugawe myśli z serca wygania.

RZekł DESIDEROSUS: Ponieważ muśićie táką nieprzyiaźn y woynę z niemi wieść, proszę náuczćie mnie, naymilsza Pánno Mátko, iáko ie zwyćiężaćie? PO: Záraz się ućiekam do Małżonká swego (ktorego iákomći powiedźiáłá zowią Wzgárdá sámey śiebie) o pomoc, ktory iáko mnie wszystkiego świátá, y czártá, y sámey śiebie Pánem uczynił, ták pomaga y do zwyćięztwá nieprzyiaćiołek moich. DES: Proszę przykłádem iákim obiáśniy mi tę rzecz: bom iest ták tępego dowćipu, że nie łátwie rzeczy poiąć mogę. Pokorá kocháiąc się z skromnośći iego, iże się iuż zdał nieco pokornieyszy, że się prostakiem y tempym bydź wy-

zna-

znawał. bárdzo rádá (rzekłá) dam ći o tym spráwę, á práwieć wszystkie táiemnice swe, y codźienne wszystkiego żywotá mego zabawki wypowiem. Ggy tedy pierwszą onę złośnicę, że tu weszłá obaczę: to iest Pożądliwość ćiáłá, widząc iey przyrodzenie y postępki, to iest że się rádá zábawia obżárstwem, y wielką śiłę bierze z potraw, y z pićia: przeto naprzod iey obroku uymę, nietylko oddaláiąc od niey rozkosznieysze iákie potráwy, ále y tych pospolitych nie dáiąc iey ile chce. Potym nie mogąc iey sámá zdołáć, zwłaszczá że iey czeladź moiá, nie widząc co się dźieie, przećiw mnie pomaga, prosząc zá nią ábych iey ták przykra y surowa nie byłá, biorę ná pomoc Mężá swego, máiąc przy práwym boku swym Pániencę iednę co mnie pośila, ktorą zowią Łáską Bożą. Y ták do tey nieprzyiaćiołki swoiey mowię: Siostro moiá, á za nie wieiz żem ia sobą wzgárdźiłá, y bydlęćiem zostáłá? Nie mam tedy niczego pożądáć, iáko

Jáko zwyćiężyć pożądliwość ćiáłá.

Czeladź człowiecza, są żądze ćielesne iáko domowi nieprzyiaćiele.

by-

bydlę nie pożąda tego wſzyſtkiego co widźi, nie nápiera ſię żadney koſztowney paſzy, przeſtaiąc ná tym co mu iego Pan ſda, y będąc Pánu ſwemu powolne inaczey, ieżliby było buyne, wnet mu Pan knebel w gębę w práwuie, áby nie iadło, iedno ile y kiedy on chce. Upodobáło ſię tedy y mnie, ábym w tey mierze bydlęćiem byłá, nie pożądáiąc niczego, ani więcey iedząc niż Pan chce. Dla czego mam w gębie od niego włożone wędźidło, ktore zowią Trzeźwość, abych nie iadła iedno gdy tego czas z drugiemi, y na tym przeſtawała co przedemnie ſpoſtawią. Acz y w tym częſtokroć upomina mnie Miłość BOGA, ábym chcęli mu ſię podobáć, y tych rzeczy ktore przedemną poſtawią, ſkromnie y mizernie z boiáźnią używała, żeby záwſze co na miſce zoſtało. Przytym uczy mię pragnąć, áby mnie niż innym mniey nakładźiono, y co podley przypráwionego, aby mi záwſze czego nie doſtawało: czym to buyna Pani,

Cielesną żądzą iáko zwyćiężáć.

ile że mnie ieſt, bywa podeptána. Poczynieli też ná mnie ćieleſna żądza ſzturmowáć, tedy nie biedząc ſię z nią, záraz ućiekam, bom doznáłá że niemáſz ná to lepſzego lekárſtwá, iedno ućiekáć. Niebeſpiecżno z nią zá paſy chodźić, y w rzecz czynić. naylepiey z trzaſkiem ućiekáć. Puśćili ſię też nie tylko ná ćiáło moie, ale y ná ſerce, rozmáitemi ie myślámi y imáginacyámi plugáwemi nárzucáiąc, tedy tákże ućiekam, y kryię ſię w głębokie opoczyſte máclochy Piſmá Swiętego zbieráiąc z nich to, czymby myśl y ſerce moie nápełnić mogłá, áby one y inne myśli, ktore pożądliwość ćieleſna przynośi, mieyſcá mieć nie mogły. A to rozmyśláiąc ſobie świątobliwy Zywot Páná JEZUSOW, Mękę iego okrutną, y śmierć ſrogą: á przy tym męki piekielne, ſurowy Sąd Boży, śmierć moię, y oſtátni dźien żywotá mego: y to że mam ſtánąć przed Trybunałem Boſkim, tu y ktorego będę miáłá dáć liczbę wſzyſtkich ſpraw

Myśli plugáwe iáko z ſercá wygnáć.

y

y myśli moich. A tymći sposobem
ę pierwszą złośnicę nieprzyiaćioł-
kę swą zwyćiężam.

ROZDZIAŁ VII.

Iako Pokora zwyćięża Pożądliwość oczu.

TYmże sposobem, gdy druga Corká nieprzyiaćiołki mey Pychy, przyidźie, to iest, tamtego Klasztoru iey Podprzeorysza, Pożądliwość oczu, ktora ná tamtę pierwszą robi, y oney, to iestPożądliwośći ćiáłá, skrzydłá przypráwuie, tedy iey ták mowię: Bydlemći ia Siostro, á bydlę nie pożąda co oczy widzą, przestáiąc ná tym gdy ma rzeczy potrzebne; y w tych nie iest Dworze, áni przebiera nic niedbáiąc ná to; stáreli, noweli, ná nim śiodło, áni áby proste, álbo pozłoćiste miáło w gębie wędźidło: nie dba też áby wczás miáło w stayni, byle tylko stać álbo ukłáść się mogło; dáley o ochędostwo álbo wczás iáki inny niedba. Tákże y ia ktoram się dla miłośći Bożey bydlęćiem stáłá, y zá bydlę się poczytam; ták ćiáło swo-

ie chcę częstowáć,iako iedno bydl[ę]
maiąc od teyże miłośći Bożey n[a]
sobie uzdźienicę, ktorą mnie prz[y]
więżuie, ábym na te prożne rzecz[y]
dwornie nie patrzyła, y onych ni[e]
pożądała, gdyż nie godźi się na t[e]
rzeczy poglądać, ktorych się nie go[]
dźi pożądać. Uzdźienicę tę zowi[ę]
Wstydem. Trafili mi się też co cu[]
dnego, miłego y osobliwego uy[]
źrzeć, nauczył mnie Miłość BO[]
GA tak do oney rzeczy mowić:nie
chcę się tobą báwić, gardzę tobą
áni chcę w tobie miłośći moiey po[]
kłádać, maiąc ćię zá sczyrą pro[]
żność, y owszem za nic: Ktem[u]
pomnię na zacność y godność mo[]
ię, do ktoryem iest stworzona prze[]
to niechcę chęći y miłośći swey ku
rzeczy tak podłey, nikczemney, y
nietrwáłey obracáć, chcąc miłość
cáłą záchowáć ku onemu naywyż[]
szemu dobru, y nayszlachetnieysze[]
mu, y nayślicznieyszemu skárbu mo[]
mu, to iest, ku naymilszemu memu
Pánu JEZUSOWI ktory cáley mi[]
łośći y chęći po mnie chce,y sobie

ią

ią prawem ſwym przywłaſzcza. Tak tedy y tę drugą niecnotę zbiiam y pożeram.

ROZDZIAŁ VIII.

Iako Pokora zwycięża Pychę żywota z uczy Deſideroſa, iako y on tę nieprzyiaćiołki zwyciężać ma.

ZOſtaie mi ieſzcze trzećia, zwyciężywſzy one dwie; to ieſt Pycha żywota, gorſza niż dwie pierwſze, bo ieſt chytrſza y zdradliwſza, ktora tu czaſem wchodźi, maiąc za ſobą to tę, to inną Pannę ſłużebną, to ieſt czaſem dobrą czaſem też złą Zazdrość. Lecz zaraz ſobie odemnie uſłyſzy: Sioſtro, bydlę nie pragnie żadney czći y chwały, y niechce, bydź miane: iedno tym czym ieſt. Nie godźi ſię mu tedy ani przyſtoi żadna część y chwała, raczey godna bićia, hanby, y prace. Gdy tedy do mnie lamentuiąc przyidźie, na myśl mi przywodząc, á iakoby mi tak mowiąc: Wey iako ſtarſi moi lekce mnie ważą, y iako ſię przećiw mnie zachowuią:

Láty, y mądrośćią, y dowćipem nie ieſtem nád inne podleyſza, á przećię ináczey ſię zemną dźieie niż z tą álbo z ową. Tedy iey mowię, zrozumiawſzy iey ſztuki: Ták Siostro potrzebá ſię z bydlęćiem obchodźić, by ſnadz znáiąc łáſkę Páńſką, y towárzyſkie obcowánie, nan nie wierzgáło, y lekce go ſobie ważąc, żártowáć z nim nie poczęło: Trzebá tedy záwſze ſię przećiwko niemu poważnie ſtáwić, y miłośći ktorą Pan w ſercu ma, z wierzchu nie pokázowáć: áczby ſię to mogło zdáć dobroćią y układnośćią Páńſką, ále głupſtwo to raczey á nieumieiętność, ktore więcey ſzkody niż pożytku bydlęćiu przynośi. Stáráć ſię raczey ma Pan áby bydło iego proſtą drogą chodźiło, y ná ſię włożone ćiężáry dobrze nośiło; niż o to áby im był miły y powolny: gdyż zá czáſem do tego przychodźi, że zá táką folgą, bydlę Pánem, á Pan bydlęćiem zoſtáie; y tám idźie gdźie chce, á nie gdźie chce Pan. Chćiałliby ie też bić, tedy

Przełożony Zakonny iáko ſię ma z poddá nemi obchodźić

ły wzad idźie y wierzga. Ciężary
eż włożone zrzućić chce, álbo z
iemi idźie gdźie ſię mu podoba:
á nieśmiáłośćią, ktory ná to aby
edno ćiężarow nie zrzućiło, przez
zpáry patrzyć muśi. Tákąćbym y
a byłá kiedyby mi folgowáno, y
ego co chcę pozwolono. Lecz ten
o mnie miłuie, ten mnie ſtrofuie, y
arze; ćiáło trapiąc, áby duſzę moię
áchował. Podczás też tá Pychá ży- *Pokuſy częśći prágnienia*
wotá z Zazdrośćią iákąś do mnie
przychodźi, mowiąc: Oto iáko oney
rząd ten, á tey drugiey zlecono, á
ná mnie żadnego baczenia nie máią:
choc ia y láty y cnotą, nie ieſt od
drugich podleyſza: záwſze wſzyſt-
kim ſię wyſługiwáć. Tego doznawá-
ąc, że kto więcey prácuie, temu
mniey ſzą łáſkę pokázuią: Przeto będę
złą y nie ták powolną: Bo kto ſię czy-
ni owcą, tego rychley wilk zie. Te
y tym podobne rzeczy do uchá mi
y do ſercá tá złośnicá ſzepce, iáko-
bym nie wiedźiáłá zkąd tákie ſze-
mránia, y utyſkowániá ſpochodzą:
przeto iey odpowiádam. Nie dla te-

gom ia Siostro świat opuśćiła, y tu do Klasztoru wstąpiła, abym innemi rządźiła y rozkazowała: Nie było to moie przedśięwźięćie, ale ábym pod innych rządem y rozkazowaniem żyła. Przetom posłuszeństwo ślubowała: A tak to będę czyniła, dla czegom tu przyszła y na com wezwana iest, y com obiecała czynić. Bo nie będą mnie z rachunku słuchać, y o to examinować, iakom długo drugim rozkazowała, y iakom do iakich zacnośći przyszła; ale iakom była posłuszna, y iakom się uniżała y Przełożonym swoim z serca poddawała. Będę tedy w wezwaniu mym na tym mieyscu, ná iakim mnie BOG chćiał mieć, trwała, powinnośći swey pilnuiąc, dawszy innym pokoy: niech tedy co im BOG zlećił pilnuią. Pewná będąc tego, że w takim Stanie iestem, ktory iest pewnym znakiem zbawienia: to iest, gdy w posłuszeństwie, w poddaństwie, y uniżoney pokorze żyię. Albowiem ten Stan iest naybeśpiecznieyszy, y żaden nie mo-

Obrona na nie.

Beśpiecz- [illegible]

może w nim upaść, chybá áżby myślił wyżey się podnieść. Przeto nie tylko nie mam przyczyny utyskowáć ná Stan swoy, ale owszem Páná BOGA chwalić, y iemu dźiękowáć, á bárdzo się ztąd weselić, że mi drogę záwárł, y przyczynę odiął do naywiększych niebespieczeństw, w ktore pospolićie urzędy y zacnośći przywodźić zwykły ludźi niedoskonáłych. To słysząc DESIDEROSUS, zrozumiał że nie darmo AUGUSTYN Swięty napisał, mowiąc: Po żadney rzeczy tákem ná sobie gniewu Bożego nie doznał y nie baczył, iako w tym, że mnie nád drugiemi przełożył. Y rzekł do oney Pánny: Proszę day też y mnie iáką krotką naukę, iákobym mogł te złe białegłowy, gdy się ktora o mnie pokuśi, zwyćiężyć. PO: Gdy Pożądliwość ćiáłá, Desideryuśie miły, pocznie mi się skárżyć, że iey máło dano ieść, y to źimno, y nie dobrze uwárzono: álbo że piwo dano kwaśne; tedy iey odpowiadam: (a ty też tak uczyn.) Komu więcey da-

niż tych co rządzą drugiemi.

Bydź Przełożonym, znák gniewu Bożego.

Pożądliwość ćiáłá iáko zwyćiężáć.

dáią niżeli ieſt godźien, ten ſię nie ma o co ſkárżyć: á ty Pożądliwośći ćiáłá mego y nayſzpetnieyſzego chlebá áni wody źimney niegodnáś; ktoraś ták zła, leniwa, ckliwa, świegotliwa, nie nabożna, nie ſtáteczna, y przećiw BOGU niewdźięczna: nie godnáś ty y ſámego chlebá z wodą. A przećię oto maſz chleb, piwo, y inne potráwy: Tákże iey odpowiádam, ieżeli o ſzáty y o pośćiel mruczy. Ggy też Pożądliwość oczu przyſtąpi, to álbo owo chąc mieć: Oto mam wſzyſtkiego doſtátek, ktoram nie godná co mieć: mam doſtátek Kśiąg, z ktorych bym mogłá bydź gdybym tylko chćiáłá dobrą, choćby y ná iednych doſyć. Boię ſię ábym chcąc co mieć, pod pokrywą potrzeby, nazbyt czego y zá ſwe właſne niechćiáłá mieć: coby przećiw ślubowi y duchowi uboſtwá. A choćbym też tym y ślubu ſwego nie dokonca zgwałćiłá, wſzákżebym zaſługę cnoty uſzczyrbiłá. Gdźieby ćię też Pycha żywotá náigrawáłá, chcą ábyś

Pożądliwość oczu iáko martwić.

Pychá żywotá.

byś był czcon, poważon, y ná Urzędy bran, tedy iey ták odpowiáday, iáko y ia więc do niey mowię: Nędznico większyś godnośći dostáłá, niżeś godná; byleś to mogłá poznáć. A zaś byłá nie zásłużyłá w głębokość piekielną bydź ztrąconą? A to pámiętay iáko ćięBOG uczćił, że ćię nietylko ćierpi między stworzeniem swoim, ále ćię y do domu swego ná służbę swą przyiął, y chćiał ćię mieć między służebnicámi y domownicámi swemi poczytáną, y owszem między corkámi swemi. Ktemu y do pokoiu ćię swego przypuśćił, chcąc ábyś z nim w nocy y we dnie przemięszkiwáłá, onego chwaliłá y błogosłáwiłá: A prawie ábyś w tym śmiertelnym żywoćie Anielski żywot y powinność miáłá, y toż co y oni iádłá. Czegoż chcesz więcey hárda? Dokąd chcesz wyżey wleść? Czy chcesz znowu tám wstąpić zkądeś zpádłá: ábyś tym głębiey zágrążyłá się w głębokośći piekielney, iáko Oćiec twoy Lucyper? Czegoć nie dostawa? otworz te ślepe oczy, á poznay że więcey masz,

czym zwyćięzyć.

niżeś byłá godna. Przestaway że na tym coć BOG dał, kontentuy się tą kondycyą y tym stopniem, ktoryć przez sługi swe naznaczył: Pewna będąc że się z tobą nic nie dźieie, iedno co BOG chce, y iako rozrządźił.

ROZDZIAŁ IX.

Jako Pokora Niedbalstwo zwyćięża: ostrogi y kij, ktorym bywa od Pana pobudzona.

Obrona przeciw Lenistwu, y Niedbálstwu.

TRzy one przednieysze złośnice zwalczywszy, iuż mi potym snadniey przyidźie czynic z mamką ich Niedbałośćią. Tá się tu przez tyśiąc dźiur ukrada. Czasem ná Jutrznią, czasem do robot tu chodząc. Lecz ták ią odprawuię, gdy mnie od roboty odwodźi: Siostrzyczko moiá, nikt w domu bydlęćiá dla tego nie chowa, áby prożnowało, y roskoznie iadło y piło, y aby dosypiało: ále áby w nocy y wednie ze wszystką chęćią ochotnie pracowało, bo ieśliby pracami, posty z niedosypiániem nie były utrapione, bárdzo sna-

śnadnie pocznie brykać y wspinać się, á potym y na Pana swego bić, ktory aby do tego nie przychodźiło, zaraz skoro obaczy, że leniwie y gnuśnieie, ostrog mu dodawa. Takći y mnie Miłość BOGA dobrze ostrogami boiaźni Bożey bodźie y kiiem mnie iednym (co go zowią Rozwiązaniem dobrodźieystw Boskich, stworzenia, odkupienia, y zachowania,) popycha. Maiąc w tymże kiju żelazny bodźiec, ktorym mię bodźie: á ten iest Uważenie wszystkich dobroći y niezliczonych miłośierdźia iego. Pomyślił sobie Desiderosus, że temu trudno leniwym bydź kogo ták popychaią, Ktemu (rzekłá ona Panna) pámiętam na to zawsze, żem tu iest służebnicą y niewolnicą, przetom powinna ustawicznie pracować, abym nie zgnuśniała Przeto nigdy nie prożnuię, niechcąc się nigdy wdać w lenistwo. Nawet gdy mi iest bardzo przykra mowię iey: Coż rozumiesz, że Krolestwo Niebieskie może bydź otrzymane ie-

Ostrogi na Lenistwo.

iedząc, pijąc, długo leżąc, y miękko, rozpuſtnie y ſwawolnie żyiąc? Nie możeſz tego rzecz: bo y ſámá głowá náſzá Pan JEZUS nie tą drogą do Niebá wſzedł. A ponieważ on nie tą wſzedł drogą, ále potrzebá mu było ćierpieć y ták wniść do chwały ſwey: tedyć y nam potrzebá tąż drogą, przez krzyż przez utrapienie y uboſtwo iść, chcemyli tám gdźie on, doiść. Nie przyſtoi ani pożyteczno nodze gdźie indźiey iść, niż głowá: bo pewnie z nią weſpoł nie będźie. Potrzebá tedy z Chryſtuſem Pánem prácowáć, ćierpieć, y umrzeć, kto chce z nim zmartwychwſtáć y uwielbionym bydź. Gdy mnie záś ná modlitwie y ná ſłużbie Bożey nágába, że mnie teſknicą wielką, y iákąś boleśćią y gnuſnośćią trapi, nie ináczey iákoby mnie do iákiego więźienia tkáiąc: tedy iey ták mowię: Sioſtrzyczko prawdźiwe Nabożeńſtwo nie zwykło czuć żadney przykrośći y tęſknice. Czym ią iákoby odſtraſzam. A gdy przedſię opuśćić mnie niechce, mowię

Łuk: w 24.

Obroná przećiw teſknośći ná Modlitwie.

iey:

iey: niewieſz co mi Pan moy uczynił. Y com mu powinná? Pomniey iáko ſłodki moy Pan JEZUS dla mnie z niezmierney miłośći ſwey y z wielkiey chęći długo ná Krzyżu trwał, nie śiedząc, y nie po woli ſwey, iáko ia, ále rozpięty y przybity: y nie ták iáko ia w ſzáty ubrány, ále nági, drząc od źimná: nie pod dáchem, iáko ia, ále ná dworze: nie ſuleiaty y boty maiąc ná nogách, ále okrutne, miąższe, želázne gwozdźie: á to wszyſtko dla mnie ćierpiał. O iákożem mu wiele zá to winná? Czemuż tedy dla niego czegokolwiek niemam ćierpieć y wytrwáć? On przez trzydźieśći y trzy Látá ćierpiał tego żywotá wielką nędzę: A ná Krzyżu był przez trzy godźiny nieznośne boleśći y męki odnoſząc ktorych, żaden nigdy człowiek nie czuł, z ſzczerey ſwey dobroći, będąc gotow więcey y dłużey ćierpieć by tego byłá potrzebá. A to będąc BOGIEM, Krolem, Swiętym y niewinnym. Iákoż tedy ia źiemiá y ſmrod,

Przykład Pána JEZUSOW, przy. ſmák ná robotę.

ſmrod grzeſznica wielka, wſzyſtkich mąk godna, niemam czego dla niego ćierpieć? nie ieſtći ſługa więkſzym niż Pan iego. Odeydź tedy odemnie śioſtro, bo mnie potrzeba bydź na tych rzeczach ktore ſąOyca mego. A choć mnie tu tęſko, y nie bardzom tu iuż rada ieſt w Kośćiele; ale to, trwanie moie więkſzym y zacnieyſzym czyni: złącza że radam tęſknicę ćierpię, y w niey ſię w duchu raduię: bardźiey niż gdyby na mnie nie przychodźiła: bo máła ieſt rzecz tam bydź, y tym ſię zabawić co ćiału miło.

Jan w 13.

Luk: w 2.

ROZDZIAŁ X.

Iako Pokora, Złość z Gniewem zwyćięża; także y z Zazdrośćią.

Y Tę przeklętą Babę zwyćiężywſzy, przypada mi z ſłużebnicą iey głupią potykać ſię, ktorą zowią Złośćią: z ktorą przychodzą y inne trzy Oſoby, Gniew, Zazdrość, y Leniſtwo do ſłużby Bożey: á przy nich y drugie dwie, ZłeDomniemanie, y połądzanie prożne,

żne. Złość gdy námnie z Gniewem przypádnie, ták odpowiádam: Siostry, bydlę nie ma śię o co gniewáć, chociaż ie biją, bo záwsze większe karánie záſługuie. Bydlęciu przystoi przeciw Pánu y wszystkim domownikom iego, ſkromnie śię y ćicho w pokoiu záchowáć, bo choć go dźiś Pan karze, wszákże názáiutrz dáie mu iego obrok. Ktemu bydlę bárdzo prędko wszystkiego, co mu Pan przykrego uczyni, zápámiętywa: y wnet iákoby podchlebuie, kárk swoy pod iárzmo mile podáiąc. Tákżeć y ia záwsze to rozumiem, że mnie mniey złego potyka niż záſługuię. Złość z Gniewem iáko zwyciężyć.

X. Potkali mnie też co od Pánienek tego Klasztoru, pámiętáiąc żem ich wszystkich niewolnicá y naypodleysza ſłużebnicá, dla Miłośći Bożey, rádá to wszystko ćierpieć będę, cokolwiek ze mną uczynią: wierząc że to dla dobrego mego Pan BOG ze mną czyni dopuszczáiąc mnie im zá grzechy moie trapić; áby mnie w tym żywoćie wyczyśćił, y áby mię náuczył, cokolwiek dla śiebie ćierpieć. BOGA miłuiącym, wszystko ku dobremu.

pieć. A co mi szepcesz, że mi t
nic dobrego nie życzy', á tá źle
mnie potáiemnie mowi: drugie ż
mnie nie rády widzą, y chcesz á-
bym się ná nie gniewáłá: Wiedz,
że nie duszę moię máią, w niena-
śći, y nie o niey źle mowią, ále grze-
chy, występki, y defekta moie, ták-
że złe obyczáie, y swawolą moię.
Dla czego powinnam ie raczey mi-
łowáć. Albowiem to czynią dobrym
umysłem, y gorącą chęćią; nie
chcąc mieć żadnego towárzystwa,
skłádu z Złośćią. Powiádasz mi ż
nie słusznie o mnie mowią, y mni
trapią. Jać rozumiem o nich, iá
kom ći powiedźiáłá: Ale choćby
ták było, iáko ty mowisz: Przeći
Siostry są moie, ktore mi miłowáć
y nie mieć ich w nienawiśći każą
One niechay wiedzą, ktorym umy-
słem mnie przykrość czynią. Gdy
ták ná mnie przyidźie z Zazdrośćią,
ktora ma miecz po obu stronách sie-
kący, to iest pobudzáiąc mnie, ábym
Siostrom ták ćielesnych iáko y Du-
chownych dobr záyźrzáłá, tedy ták
d

Zazdrość iáko zwyćiężyć.

do niey mowię: Ty mnie Siostro do uchá szepcesz: Oto nędznico druگie są bogátsze y cudnieysze niż ty. Ale się ia z tego weselę y ráduię, że tych rzeczy nie mam, y szczęśliwszą się przez to bydź poczytam. Albowiem niczego áni w tym áni w onym żywoćie mieć nie prágnę, ie dno Páná moiego JEZUSA. Ten iest moy y wszystkich Aniołow iedyny Skarb: ten iest moią y wszystkiego stworzenia śliczności y cudnośćią: u ktorego niemász żadney rożnośći, bogátego álbo ubogiego, cudnego, álbo szpetnego: ná sámę on serdeczną pokorę pátrzy. Ieżli inne bogáctwá y cudność máią, podobno tego były godne że im to dáno. Jam pewnie godná nie byłá, przeto mi tych rzeczy nie dáno: iednák że mi to serce dáno, ábym tych rzeczy nie prágnełá, zá śmierći ie sobie máiąc, tedym iest bogátsza nád wszystkie. Niemogąc mnie iedną stroną mieczá swego poráźić, drugą mnie śiecze: to iest, wiodąc do zazdrośći dárow Duchownych, kto-

re inne Sioſtry przedemną máią,
ták mi mowi: Wey oná nabożniey
ſza y ſpokoynieyſza niż ty, y wię
cey ſię BOGU modli, przyiemniey
ſza ieſt BOGU, doſkonálſza ieſt w
rozmyślániu rzecy Niebieſkich,
większą w niey znáć trzeźwość. N
co iey odpowiádam: Albo niewie
dla czego ia prágnę bydź dáleko na
bożnieyſzą, y większą łáſkę mie
do Modlitwy y innych cnot? Podo
bno mniey maſz że dla tego ábym ni
zá lepſzą miáno, czcono, y chwalono
Albo żeby mi ſmácznieyſze potráwy
y lepſze ſzáty dáno? Nie dla tego Si
ſtro: Lecz tylko dla tego, ábym BO
GU ſłużyłá, y iemu ſię podobáłá:
áby Nayſłodſzy moy Pan JEZUS z
mnie y wę mnie był chwalon y áb
mu ſię zá to dźięki dźiały. Przet
wielce ſię ráduię, gdy widzę że nay
milſzy moy Pan ma tákie ſłużebni
ce y przyiaćiołki, ktore ſię wſzyſtki
ná pobożność udáły, y ták ſą świą
tobliwego żywotá, y ták go gorąc
miłośćią ſerdeczną miłuią. Nie záy
źrzę im tedy: owſzem proſzę Pán
BO

Dla czego mamy dobrze czynić.

BOGA, áby im więkſze dáry raczył
dáć, obfitſzą łáſką ie nápełnić: á-
by mogł bydź od nich więcey
czcon y chwalon. Oby we mnie
iſkierká byłá miłośći przeciw BO-
GU moiemu, prágnęłábym tego
nimo wſzyſtkie rzeczy, ábygo wſzy-
ſtek świát znał, miłował, y cha-
lił; y áby káżdemu tę łáſkę z inne-
mi wſzyſtkiemi dáry Duchownemi
dárowáć raczył. Odſtąp odemnie
przeklęta złośnico: Niewieſz co ieſt
miłość Boża, boś ieſt Corką onego
złośliwego Apoſtáty, y niewdźię-
cznego zdrayce czártá, ktory śię ná
część Bożą z przodku tárgnął, y teraz
mu iey záwſze záyźrzy. Jabym rádá
áby mnie BOG y Pan moy ze wſzy-
ſtkich dobr ćieleſnych y Duchow-
nych, ktore mi dał, obnáżył, á innym
ie dał; ktorzyby mu niemi więkſzą
część czynili, y więcey go miłowá-
li niż ia, ktora prożno źiemię bez
wſzelkiego pożytku záſtępuię, y łá-
ſkem iego nádáremno wźięłá. A
tym ſpoſobem oná złośnicá y drugą
ſtroną mieczá, to ieſt Zazdrośćią

Tegoż prośie-my w Pa cierzu, mowiąc święć śię Jmię twoie.

dobr Duchownych poráźić mnie zá pomocą Bożą nie może. Do ktorey náwet ták ieſzcze mowię: Czy niewieſz że wie Pan BOG co czyni? świádomy on dobrze, że Sioſtry moie ktorym dáry ſwe dáię, ſą ſtátkámi chędożſzemi y pokornieyſzemi, przeto w nie tákie dáry ſwe wlewa: á nie we mnie, że mnie zna bydź ſtátkiem nieczyſtym plugáwym, pyſznym, gniewu y złośći pełnym; y żebym ſię wnet w pychę podnioſłá. Przeſtawam tedy ná tym, co zemną moy Pan JEZUS czynić raczy, y niczego nád to więcey nie prágnę.

ROZDZIAŁ XI.

Jako Gnuſność do ſłużby Bożey Pokorá zwyćięża. Przytym iáko ſię modlić potrzeba nieprzeſtaiąc, choć ſmáku nie máſz.

GDy záś Złośnicá trzećia ſłużebnicę ſwą, ktorey Jmię Leniſtwo y Ckliwość ná ſłużbie Bożey, ná mnie puśći, ktora bárdzo mi ćiężka, bo mi w rzeczách, y ná ſłuż-

służbie Bożey oźiębłość y cknienie uczynić chcę: tedy ták do niey mowię: Chcesz ty Siostro mnie odwieść od Modlitw y zabawek moich Duchownych: Przeto ábym ćię zbyła y zwyćiężyłá oto tym, pilniey y dłużey będę się bawiłá Modlitwámi, czućiem, słuchániem Mszy, y nabożnym rzeczy Niebieskich rozmyślániem, co oná bacząc z tym mnie potyka: Czy nieczuiesz iákoś już ná Modlitwie oźiębłá, y już nie czuiesz Nabożeństwá, á práwie iuż muśisz przećiw chęći y woli się swey modlić, co raczey zwykło ku gniewu BOGA pobudzáć: y nie iest to nic innego, iedno kuśić BOGA, ktory niechce áby mu kto z przymuszenia y z niechęći służył, ále áby wszystko czynił wesołym sercem mile, y dobrowolnie. Ná co iey ia ták odpowiádam: podź precz odemnie Siostro czuię y baczę o coć idźie. Lecz wiedz że w ten czás większą miłość ku BOGU pokázuię, gdy mu własną śiłą swą służę, niż gdy z iego pomocą ktorą mi czyni, dáiąc mi Nabożeństwo, y smák w modlitwách. Kto-

Choć smáku człowiek nabożny.

ktorą pomoc BOG podczás nam odeymuie, nie dáiąc nam tey łáſki y ſłodkośći, ktorą zwykł dáwáć, áby śił náſzych y chęći doświadczył. Te gdy mu ofiáruiemy, y onych nie żáłuiemy, czyniąc co z nas bydź może, (choć ſłábo y oźiębło) tedy on łáſkę ſwoię nam wdwoynalob więkſzą po tym przydawa, y więkſzą poćiechę ſłodkośći Duchownyh do ſerc náſzych wlewa; byleśmy iedno nie czuiąc poćiechy y ſłodkośći wnętrzney, záraz dobrey woli y chęći nieporzućili, y ſłużby Bożey á Modlitw záczętych nie odbiegáli. Nie przeſtánę tedy, choć iam ták źimna, modlitwy; á będęli ieſzcze bárdźiey źimnieyſza, przećię nie odeydę z mieyſcá Modlitwy; ále będę ſtałá przed obliczem Pańſkim nic do niego nie mowiąc, y ni oco go nie proſząc, ále tylko przed nim ſtoiąc, á tę mu uczćiwość wyrządzáiąc: myśląc ſobie że tám ieſt obecny, y ná mnie pátrzy; że przed iego nayzacnieyſzym y ſtráſznym Boſkim Máje-

w Modlitwách nie czuie, iednák ſię modlić ma.

jestatem stoię. On ponieważ iest o-
gniem miłośći, gdy mu się będźie
podobáło, snádnie sercę moie nie
tylko zágrzeie, ále zápali. Wielkie
to głupstwo, czuiąc się źimną od o-
gniá odeyść. Przeto im się źimniey-
szą, słábszą, y nie nabożnieyszą czuię,
tym większą baczę potrzebę co nay-
pilniey y nayblizey u ogniá stać.
Ieżelim tu źimna, dáleko będę źi-
mnieysza od ogniá odszedłszy, á
pewnie y zmarznę do koncá od źi-
mná. Podźże tedy nędznico precz
odemnie. A wiedz to náwet, że ia
nie dla tego Modlitw nabożnych,
rozmyślánia, y innych Duchownych
zabaw pilnuię, ábym sámá w nich
pociechę, smák y słodkość czułá;
nie tego ia w nich szukam, y nię te-
go sobie poważam, ále dla tego się
modlę, rzeczámi Niebieskiemi bá-
wię ábym powinnąś posługę BOGU
y Pánu memu oddawáłá, ktory te-
go chce po mnie, ábym mu służyłá,
y w tych się rzeczách ná część y
ná chwałę iego ćwiczyłá.

Nie dla pociechy swey mamy się modlić, ale dla Chwały Bożey.

***

ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

Iako zwyćięża Podeyrzenie, y Poſądzenie, bliźniego ſwego.

GDy te ták odpráwię náćieráią náwet ná mnie, dwie zá niemi idące ſłużbiſte Pánny: Jednę zowią Podeyźrzánie: Drugą, Nieſłuſzne Poſądzenie. Te mnie do tego wiodą, ábym towárzyſzkámi ſwemi gárdźiłá, y o nich zle rozumiałá. Z tych potym rodźi ſię ſzemránie, wzgárdá, obmowiſko. Lecz co rychley ták ie odpráwuię, przyzywawſzy Małżonká ſwego Przed ſię wźięćia moiego, z ktorym ſię oddáłá poczytáć ſię zá bydlę y zá naypodleyſzą wſzyſtkich Dźiewyc niewolnicę, y mowię do nich: Nie przyſtoi naypodleyſzey ſłużebnicy y niewolnicy źle o tych Dźiewicách, Pániách ſwoich rozumieć, y nie ieſt rzecz ſłuſzna áby bydlę tykáło ſię Gory Swiętey. Mam wſzyſtkie zá dobre y Swięte, tylko ſámę śiebie zá złą y grzeſzną Y mam z ſobą co czynić, ſámá ſpráwy ſię w podeyźrzeniu

Przedśięwźięćie Zakonnych ludźi iákiebydź ma.

Obroná przećiw podeyźrzeniu

má-

máiąc, spráwy, myśli, y słowá moie rozważáiąc, y o nich dobreli są, doświadczáiąc. Kto mnie uczynił Sędźią ich sumnienia? Ieſt BOG ktory widźi y sądźi. Mowi mi potym: Stárszą będąc nád drugiemi, muśisz mieć ná nie baczenie, y ná káżdą oko. Odpowiádam iey, że y tákim podeyźrzeniem nie godźi mi się nárabiáć: bo rostropnie y w tym potrzebá postępowáć, bacząc ná to, co y Seneká Pogáński nápisał: *Suspicio multos peccare facit*, to iest podeyrzenie bywa wielom przyczyną grzeszenia. Co y doświadczenie poświadcza: Ze ktory Mąż w podeyrzeniu ma Zonę swą, á oná się tego dowie, tedy przed tym będąc uczćiwą y cnotliwą, ná swą wolą się udawa. Ostrożnośći iákom rzekłá, y Stárszym bárdzo potrzebá. Bo mogą się uczynki czyie zdáć złe, á umyſł podobno dobry: álbo że ono czyni z prostoty y nieumieiętnośći, álbo z ludzkiey ułomnośći, álbo z iákiego przyrodzonego defektu. W czym nie trzebá wáśni álbo nienawi-

ypoſądzeniu innych.

Stárszym rostropnośći potrzebá.

wi-

nawiśći y głupiego poſądzenia pokázowáć ſále, álbo obmowić, álbo znośić, y dla miłośći Bożey raczey onego żáłowáć.

ROZDZIAŁ XIII.

Desiderosus wźiąwſzy od Panny Starſzey dozwolenie, przewodnicę y obroncę: do Pánien Klaſztornych idźie, y ze trzema rozmawia: przytym nauka iako do tego przyiść, aby ſię człowiek z deſpektu weſelił.

DESIDEROSUS ſłucháiąc Pokory, powieśćiom iey y żabawkom bardzo ſię dźiwował, y rzekł do niey: Záiſte Pánno Mátko doznałem, że to ieſt ſzczera prawdá, com nie kiedy ſłyſzał, że Pokorá ma w ſobie wſzyſtkę cnotę, ſpráwiedliwość, ſpokoy duchowną y doczeſną rádość, y poćiechę: y że bez tey inne cnoty nic nie ſą: Przeto proſzę ćię, ábyś mi dozwoliłá iść do corek twych y z nimi ſię poznáć. Pozwoliłá mu tego Pokorá, y Wzgár dźie Goſpodyni domowey, kazałá go do wſzyſtkich Sioſtr prowadźić;

Przewodnicá.

prży

przydawszy mu dla niebeśpieczeństwá od złośliwych y nieprzyiáznych Osob, áby go z drogi nie zwiodły, kilká Pánienek, ktoreby go broniły, pokoby Wrotniego, Boiáźni Bożey w cále nie dostąpił. Jednę zwano Surowość, ktoraby go broniłá przećiw Pożądliwośći ćielesney: Drugą Męzność, przećiw Pożądliwośći oczu: Trzećią Poniżenie, przećiw Pysze żywotá: Czwartą Pilność przećiw niedbáłośći: Piątą Dobroć, przećiw Złośći. Te máiąc z sobą Desiderosus, szedł beśpiecznie zá przewodnicą swą Wzgárdą: ktora go záprowádźiłá do Cele iedney Pánny Stárszey Corki Pokory, ktorą zwáno Spowiedź. Tá gdy go łáskáwie przyięłá, uśiadłszy u niey w Celli rzekł: proszę ćię Siostro miła, day mi o powinnośći żywoćie swym spráwę. Iestem rzekłá Corká Pokory, á tey Gospodyni dobrey uczennica, z ktorą często obcuię, y bárdzo się rádá z nią zábawiam y towárzyszę, spowiádá iąc się iey często z sercá iákam iest, y iáką się bydź

Obrona w drodze od niebespieczęstw.

Pierwsza Klasztoru Spowiedź.

bydź znam y czuię: to zá naywiększą rádość y poćiechę máiąc, im się częśćiey spowiádam, y sámá się záwstydzam y oskarżam. Poznał Desiderosus że to byłá nie ládá Osobá ktora się umiáłá znáć, y bez pokrytośći, niedbáiąc o prożną chwałę, ná się wszystko wyznáłá, y wielce się z iey szczerośći rádował y budował. Potym go dáley prowádźiłá Wzgárdá do drugiey Pánny Corki Pánny Stárszey Pokory. Y tá go wdźięcznie przyięłá, y śieść mu kazáłá; ktorey on spytał, iákoby iey było Jmię, y coby iey byłá zá powinność? Rzekłá: Wzgárdzie rádá iest Jmię moie. Bo to iest prágnienie y stáránie moie, áby mną wszyscy gárdźili, y zá nic mię mieli. Ja też temi się rzeczámi báwię ktore są wzgárdzone y podłe u wszystkich, á to dla miłośći Bożey czynię. Dźiwno to było Desiderosemu, bo tego nigdy iáko żyw ná świećie będąc nie widźiał, áni słyszał, áby kto tego prágnął; żeby go zá nic miáno. Odszedł dźiwu-

Wtorá Pánná Wzgárdzie rádá.

wuiąc ſię y rozumieiąc że to nie łádá cnot Pánná, ktora przećiw przyrodzeniu y zwyczáiowi ludzkiemu tákich rzeczy prágnie. Do trzećiey dáley prowádzony przyſzedłſzy, y od niey układnie przyięty będąc, tákże ſię u niey o Imię y powinność iey pytał. Rzekłá: Imię moie ieſt Zwzgárdy weſoła, bo ſię tym bá-wię, y wtym weſelę; y naybárdźiey kocham, gdy mnie zá nic máią, że mnie trapią, że ze mnie ſzydzą y śmieią ſię, á to czynię dla Miłośći Bożey. Zdumiał ſię Deſideroſus: á przyſzedłſzy kſobie rzekł: Proſzę ćię nayślicznieyſza Dźiewico powiedz mi iákobym y ia do tákiey cnoty mogł przyiść. Bo ia nietylko ſię nie weſelę, gdy mnie lekce ważą, łżą, álbo gánią, ále ſię owſzem ſmucę, fráſuię, zá złe mam, y wielkie poruſzenie czuię. Odpowiedźiała: Nie inſza tego Bráćiſzku ieſt przyczyna iedno że niemaſz w ſobie Pokory: ſámego śiebie miłuieſz, co ćię nádyma y hardym czyni. Mniemaſz żeś coś dobrego, wielkiego, y za-

Trzećia Pánná Wzgárdy weſoła.

cne-

cnego: przeto ćię bárdzo boli gdy o tobie ináczey rozumieią, mowią, y ináczey ćię, niż się ty godnym poczytasz ważą. Ale zmieszkay tu iedno z námi, zewleczemy z ćiebie tę stárą skorę, w ktorey pewnie do Miłośći Bożey nie doydźiesz, y próżno nie będźieszli inákszy, drogę tę y pracą podeymuiesz. Zląkł się bárdzo Desiderosus ták dáleko uszedłszy, y ták wiele iuż prac podiąwszy, szukáiąc Miłośći Bożey: Przeto bárdzo pilno prośił, áby go tey cnoty ták zacney y potrzebney náuczyłá, obiecuiąc we wszystkim bydź powolnym y posłusznym. Powiedźiáłá mu: Chceszli do tey cnoty moiey przyiść, ábyś się weselił z wzgárdy: przyimiże naprzod do sercá swego cále tę stárszą Siostrę moię, u ktoryś pierwey był, Wzgárdźie rádę; postánowiwszy to mowiąc: Już nápotym chcę bydź wzgárdzonym, y chcę tego prágnąć, áby mnie zá nic miáno, y sromocono. Do tego przedśięwźięćia swego, przyday Modlitwę przyłoż chęći

Iáko do tego przyiść áby się człowiek z despektu weselił.

y

pracy, á uyźrzyſz że do tey cnoty ácz nie ták rychło, y nie ták ſłáwie) przyidźieſz: Będźieſz miał przodku nie máło biedy, prace, y woyny z przyrodzoną żądzą, ále rwáiąc w boiu, mężnie zwyćiężyſz, do tego co ćię teraz boli, gdy ćię ekce ważą, że ſię będźieſz weſelił przyidźieſz; ſámego tu śiebie trzebá zwyćiężyć, y ſpráwiedliwym bydź: bo káżdy hárdy y pyſzny, co nie chce áni prágnie, áby go zá nic miáno, z niego ſzydzono, ieſt nieſpráwiedliwy. Dźiwno to było Deſideroſemu, y niechćiáło mu ſię temu wierzyć. Mowił ſobie: Táką rzeczą máłoby było ſpráwiedliwych. Co bacząc po nim Wzgárdźie rádá, bo głową kiwnął, rzekłá: Przyznáć mi to muśiſz, że to ieſt ſpráwiedliwy, ktory tego chce, áby to każdemu dáno, co ieſt iego. Ták ieſt? rzekł Deſideroſus; Lecz człowiek [mowiłá Wzgárdźie rádá] nic nie należy, y nic właśnie nie ieſt iego, iedno áby był Wzgárdą y naśmiewiſkiem; gdźieby tedy te-

Pyſzny káżdy nieſpráwiedliwy.

gò niechćiał co iemu właśnie należy, niesprawiedliwy iest. Záprzeć też tego pewnie nie będźiesz śmiał, że rzecz dobra słusznie ma bydź miłowána, czcona, szukáná, żądána y chwalona tym bárdźiey im iest zacnieysza: Zła záśię ma bydź nienáwidźiána, y słusznie ma bydź miána y odrzucona. A ponieważ káżdy człowiek zły iest, á sam tylko BOG iest dobry: Tedyć człowiek y wszystkie rzeczy maią bydź wzgardzone y za nic miane: A sam tylko BOG ma bydź czczon y chwalon. W ten czás tedy będźiesz dopiero spráwiedliwy, gdy tego, co BOGU y co tobie należy, będźiesz chćiał, prágnął, y oddawał: to iest BOGU miłość y cześć, á sobie nienawiść, zelżenie, y wszystkę sromotę, ktora właśnie nam ludźiom służy, y násza iest, baczymyli się czym iesteśmy, y iakośmy wielom niedostatkom y złośćiom podlegli. Mamyli też co dobrego, nie z nas to iest, ale z onego ktory sam iest dobry: przeto też nie nam za to, ale

BOGU Chwałá á nam zelżywość przystoi

ále iemu cześć należy, iaka źrzodłu y dawcy wſzego dobrego. Poznał Desiderosus że dobrze powiedźiáłá, y słuſznie to wywiodłá ta Pániá: przeto prágnąć bydź ſpráwiedliwym, prośił iey áby go náuczyłá, iákoby mogł do tego przyiść áby pragnął żeby go zá nic miáno.

ROZDZIAŁ XIV.

Wzgárdźierádá uczy Desideroſá, iako do tego może przyiść, áby poznał żeby go zá nic miáno; y nawet áby ſię z tego weſelił: ktemu iako ma poczynáć z nieprzyiaćielem Bożym z ćiałem ſwoim.

PRzez dwie rzeczy, rzeká Wzgárdźierádá, do tego możeſz przyść y to otrzymáć: To ieſt przez Miłość Bożą y przez ſtáteczne ná ſercu poſtánowienie podánym bydź wſzyſtkim ludźiom iáko iedno nikczemne bydlę; z tym ſię práwie iáko Mátká naſzá Pokorá, odday. Boć te dwie rzeczy wiele do tego dopomogą. Tylko ſtrzeż ſię iednego wielkiego nieprzyiaćielá

Miłość BOGA, ktorego powiadałsz z taką chęćią y z pilnośćią szukałsz, aby się od niego nie odwiodł y sobie nie podbił. Spytał iey Desiderosus, czuiąc że mu na tym wiele należy aby go znał, co zacz iest ten nieprzyiaćiel taki Miłość BOGA, y iakoby się miał z nim potykać. Powiedźiała mu: Nieprzyiaćiel ten głowny y szkodliwy, nad ktoremi nie ma sobie Miłość BOGA przećiwnieyszego, iest ciało twoie. Prześiw ktoremu zwyczaić się ná każdy dźien rano y wieczor z duszą y z ćiałem walczyć; tak do niey rano mowiąc: Hey duszo moia bacz iakobyś tego dnia ćiało to niezbędne, Naysłodszego Pana JEZUSA Stworzyćiela twego nieprzyiaćiela, miała w nienawiśći, y tego pragnęła, aby nim gardzono, y ono trapiono. Wieczor zaś tak iey mow.: Porachuymy się duszo moia, iakoś dźiś ćiało to nieszlachętne, y Panu twemu odporne miała w nienawiśći, y iakoś pragnęła aby było łżone y trapione: Y iakoś mu nic nie fol-

Głowny nieprzyiaciel miłośći Bożey ćiáło, á iáko z nim ma postępowáć.

go-

gowáłá, y niczego bez karánia nie puśćiłá. Będźieszli to ná káżdy dźien czynił, y w tym śię ćwiczył y pomnażał, wierz mi że przyidźiesz do wielkiey pokory, y do tego stopniá doskonáłośći, że będźiesz żądał áby ćię zá nic miáno, y tobą gárdzono. A potym z tego będźiesz śię rádował, dźiękuiąc Pánu BOGU y chwaląc go, mowiąc: Błogosłáwiony Pan BOG moy, ktory mi śię dał zemśćić nád nieprzyiaćielem moim.

ROZDZIAŁ XV.

Czwarta Pánna Prostota, z Desiderosem rozmawia: uczy go iako Prostota Swiata w myśli, w słowach, y w uczynkach bywa zachowana. Powiada mu potym o dwu drogich Perłach Klasztornych, y o złodźieykach ktore ie wykradaią, á iako śię ich strzedz.

Z Wielką poćiechą wyszedł Desiderosus z Celle tey Pánny: Potym go dáley prowádźiłá Wzgárdá Przewodnicá iego, y w

wiodłá go do Celle czwartey Panny Starszey Pokory. Y tago wdźięcznie przyięła, y śieść mu u śiebie kazáła, ktorey on o Jmię y coby była zapowinność iey, pytał. Rzekła: Jmię moie Prostota. Powinność moia y zabawa ta iest, że wszystkiemi ludźmi po prostu, szczyrze, cale, y bacznie postępować, nic chytrze y obłudnie nie czynić. Ni o kim źle nie rozumieć, ani się domyślać na żadnego nic złego: Tylko sama śiebie patrzam, y sama się o się stáram, o sobie źle rozumiem, y sama się y sprawy moie w podeyrzeniu mam; maiąc na myśli swey affekty, prawe oko Mądrośći y Rostropnośći otwarte, abym się tak y sama złego warowała, y aby Matka nasza Pokora, we wszystkich cnotach była mocnieysza, y by się snadź w czym nie omyliła, albo oszukana nie była. Nie poiął tego Desiderosus, y rzekł: Toby Starsza Matka wasza Panna Pokora była oszukana, kiedybyś ty Panienko oka prawego nie miała otwartego? Y bardzo (rzekła) bo

Czwarta Panná Prostotá.

Kondycya Prostoty.

Prostotá z Mądrośćią ma być złączoná.

Pro-

Prostota y szczerość bez rostropności nic nie iest, y więcey szkodźi niż pożytku przynośi: y Miłość BOGA nikogo nie miłuie, iedno kto z mądrośćią postępuie. Pytał iey pomtym: iako to przećiw każdemu, Siostro miła, prosto postępuiesz? We trzech rzeczach, odpowiedźiała mu, zawsze prosto sobie poczynam, y w myślach, w słowach, y w uczynkach: Albowiem co się tknie myśli, naprzod nie zwykłam myślić o tych rzeczach, ktore dowćip y rozum moy przechodzą: Potym nie myślę o zacnośći, y innych prożnośćiach świeckich; zawsze to na myśli maiąc, żem ze wszech Osob naypodleysza, y ze wszystkich służebnic Bożych nayniegodnieysza. Co się tknie słow: Myślę o tym y tom na umyślę swoim postanowiła, żadnych słow podchlebnych, iedwabnych, przyiaznych, y zdradliwych albo oszukiwanych nie używać, y przestawać na onych dwu: Iest, iest; nie, nie. Wiedząc że co nadto iest, że złego iest. Albo tedy po prostu y szczerze

Prostotę we trzech rzecách záchowáćtrzebá, w myśli, w słowách y uczynkách.

Mat. 5.

odmowię, czego mi się nie godźi pozwolić: álbo pozwolęj co mi się godźi uczynić. Z strony záś uczynkow, umyśliłám żadney rzeczy osobney, prozney, y Swieckiey, nie czynić, ále co czynię po prostu, byle pożyteczno, y wedle potrzeby. Nie kocham się y w rzeczách cudnych, málowánych, y wydwornych; ále w prostych? boiąc się wielkiego niebeśpieczenstwa, ábym się nie wdáłá w prożność y wydwornośc. Zá czymby mnie pewnie Pánná Mátká z Klasztoru tego wypchnełá, y Urząd ktory mi zlećiłá wźięłá. Pytał iey Desiderosus coby zá Urząd w onym Klasztorze miáłá: Rad ieszcze o Urzędách się pytáiąc. Urząd ktory mi tu (odpowiedźiáłá) zlećiłá Stársza y Mátká nászá Pokorá ten iest, że mi tu kazáłá strzedz dwu známienitych Pereł, ktore w tym Klasztorze są w chowániu, á są ták drogie, że im cená nie może bydź godna náleźiona. Iednę zowią Czystość serca, drugą Niewinność. Y dla nich ten Klasztor, ná tey Pustyni fundo-

1. Urząd Prostoty w Klasztorze, 2. drogie Perły w Klasztorze, Czystość serca, Niewinność.

wa-

wány ieſt. Przetoż cokolwiek ſię tu od nas dźieie, wſzyſtko dla tego czyniemy ábyśmy te dwie drogie Perły otrzymać y záchowáć mogły, ſtrzegąc ſię bárdzo dwu złodźieiek: Jednę zowią Prożność, drugą Dworność: ktore iákoby ſkoro do nas weſzły przez wrotá ſercá, uſt, álbo uczynku náſzego, żáráz nam obie-dwie te Perły wykradáią y precz wy-noſzą. Rzekł iey Deſideroſus: Co wam po kleynotách, álbo Perłách, ponieważeśćie uboſtwo ślubowáły? Czyli ſię nie boićie niebeśpieczeń-ſtwá byśćie w łákomſtwo nie wpá-dły? Nie ſtáray ſię o to, rzekłá mu; álbowiem ácz w pożądániu, w mi-łośći y trzymániu innych Dobr, y Skárbow ták Duchownych, iáko y innych, według intencyi, dla kto-rych bywáią pożądáne, trzymáne, y ſzáfowáne; Zdrádá y Łákomſtwo utáić ſię może: Lecz te dwie Perle máią, nie może bydź żadna omył-ká, bo ich dla miłośći Bożey (á-byśmy mu ſłużyły, iemu ſię podo-báły; y gdy tu do nas przyidźie, ál-bo

Dwie złodźieyki wykradaiąće te Perły. Prożność Dworność.

bo my do iego Domu idziemy, ábyśmy mu niemi uczćiwość wyrządzały) pożądamy, chowamy, y broniemy. A też inne skarby mol gryźie, y rdza się na nie iako ieden trąd miece, przeto że zwierzchnie są, y iakoby iaw wyłożone. Te zaś że są wnętrzne, y w sercu się chowaią, mołowi, rdzy y pleśni nie podległy; bo o nich nikt nie wie: y nie bywaią ztąd precz wynoszone. Rzekł Desiderosus: á gdyby te kto ukazał, toby się na nie rdza rzućiła? Pewnie rzekła. A też ich żaden nie ukazuie, bo takie są, że nikt nie wie maiąc ie, żeby ie miał. Gdźieby ie też ukazała, y chćiała bydź ktora z niemi widźiana, w oka mgnieniu ie traći: to iest gdźieby bez woli Odźwiernego, ktorego iako wiesz Boiaźnią Bożą zowią, z wrot z niemi wyszła, y one ukazała, wnet przyskakuie stoi, Prożna Chwała, ktora ie zaraz kradnie. Dla tego BOG częstokroć y przed tym te kryie, ktore iemu dał, aby nie wiedźiał że ie ma, Co z osobliwey dobroći

Perel tych niebeskich nie ukazowáć.

swo-

swoiey czyni, aby go o sobie Rozumienie y Pycha nie uniosła, y z nich nie złupiła. A tak im ich kto bardźiey dostanie, tym ie potrzeba mu pilnie y skryćie chować.

ROZDZIAŁ XVI.

Uczy Prostota Desiderosa, iako mogą bydź one Perły z ludźmi obcuiąc, zachowane.

PОdobały się bardzo Desiderosemu powieśći oney Panny, tak iż niechćiało się mu prędko od niey iść: Ale iey ieszcze pytał z wielką prośbą, aby mu powiedźiała, iako te dwie Perły tak zacne, Czystość sercá, y Niewinność, mogą bydź zachowane. PROSTOTA: Potrzeba Braćiszku z niemi ućiekać; y wrota, y drzwiczki, pilnie dobremi zamkami zamykać. Bo kto chce z wielą ludźmi obcowáć y towarzyszyć, y wiele rzeczy widźieć, słyszeć, ten ie trudno ma zachowáć: A to z tey przyczyny, że dusza nasza iest iako zwierćiadło, wszystkie obrazy rzeczy tych, ktore przed nim by-

Trudno w gniewie czystość sercá y Niewinność záchowáć.

bywáią postáwione, przyimuiąc. Y iáko wosk, ná ktorym bywa pieczęć wyćiśniona: álbo iáko ſtátek iáki w ktorym bywa smołá, ktora do niego przylega. Tákći do niey te rzeczy ktore ſłyſzy y widźi przylegáią, y ná niey ſię wybijáią. A czego raz nowa ſkorupá náwre, tym długo śmierdźi. Przetoć też to w tey Pustyni, y pod tákim záwárćiem w milczeniu mięſzkamy. DES: Łatwie to wam przyidźie co tu záwſze mięſzkaćie: Lecz my inni Zakonnicy, ktorzy częſto to tám to ſám iść muśiemy, iáko możemy ućieć, y záwrzeć te wrotá? Gdyż nam Przełożeni to te to owe rzeczy zlecáią, y muśiemy y z tákiemi, y z owákiemi rozmawiác, á práwie ze wſzyſtkiemi, y wſzyſtkim dáć ſię ukłádnemi y rozmownemi doznáć: boby nas miáno zá iákieś oſobniki. A oſobność choćby miáłá znáki cnoty y świątobliwośći, przemierzła ieſt, y ſtrzedz ſię iey trzebá. My, mowię, inni iáko te Perły záchowáć mamy? Prol: Gdy z poſłuſzeńſtwá to czynie-

Iákoczyſtość ſercá záchowáć máią ći, co z ludźmi obcuią.

niemy, y dla Miłości Bożey, á nie z włáſney náſzey woli, tedy nie potrzebá ſię bać, żebyśmy mieli te Perły utráćić: Bylesmy byli dbáłemi, y czynili to co w nas ieſt. DES: Co czynić mamy ábyśmy uczynili co w nas ieſt? PRO: Potrzebá áby ten káżdy co z poſłuſzenſtwá, z miłośći, y z właſney potrzeby nie może oſobno ſam z ſobą (áby te dwie Perły záchował) mięſzkáiąc, ále muśi z ludźmi obcowáć, áby mnie záwſze w towárzyſtwie z ſobą miał á nie będźie mu ſię trzebá bać, áby te Perły, Czyſtość y Niewinność miał ſtráćić, choćby y po wſzyſtkim świećie chodźił. A to, iáko mowię, máiąc mnie z ſobą w towárzyſtwie, á práwie ná práwym oku, áby ná mnie záwſze, gdy co uyźrzy álbo uſłyſzy patrzał. Gdy też oko iego lewe, oko Pożądliwośći, y daremnego a głupiego poſądzenia na co poyźrzeć chce, aby odwroćiwſzy ie, okiem Proſtoty na mnie patrzył, tak w ſobie myśląc, y to u śiebie ſtanowiąc: że każdy Mężczyzna álbo Białagłowa,

Ieśliż oko twe będźie proſte, wſzyſtko ćiáło twe będźie czyſto.

wá Brát álbo Siostra, iest BOGA Wszechmogącego Aniołem, Synem álbo Corką: Także y pátrząc ná wszystkie inne rzeczy stworzone, ma oko práwe iásne mieć, á lewe bárdzo bielmem zászłe. Myśląc że te wszystkie rzeczy są naczynia, z ktorych ma BOG chwałę: y niechce ábym ia ich pożądał, ále w nich iego niezmierney dobroći y mądrośći się dźiwował: Ktorych nie dla czego inszego, y nie ku inszemu koncowi człowiek ma sobie żądáć albo w nich się kochac; iedno áby w nich y z nimi BOBA miłował, chwalił y błogosłáwił. Tymże sposobem człowiecze co złego usłyszysz o bliźnim swoim, álbo uyźrzysz okiem práwym to obmow, álbo ná lepszą stronę rozumiey: Tákże y w słowách y w spráwách wszystkich potrzebá po prostu poczynáć: To iest przedśięwźięćie we wszystkich proste y czyste máiąc: Bacząc tylko, áby iednák głupie, y bezrozumnośći nic nie mowił y nie czynił, záchowuiąc baczenie ná mieysce, czás, y

Dobra intencya álbo umysł.

Osoby: A nic nieczyniąc iedno ná część y ná chwałę Bożą, álbo dla zbáwienia swego, álbo bliźniego swego, álbo dla dobrey Rzeczypospolitey, álbo też dla záchowánia zdrowia swego. Kto z táką prostotą chodźi, ten szczęśliwie y beśpiecznie może po wszystkim świecie chodźić.

ROZDZIAŁ XVII.

Piąta Pánná Ubostwo, powiada Desiderosemu powinność swoię, y pożytki ubostwa, á iako niebespieczno mieć co.

ZAprowádźiłá potym dáley Wygárdá Desiderosá do inszey Celle, w ktorey mięszkáłá piąta Corká Pokory, Pánná Ubostwo. Tá go też łáską swoie przyięłá, y uśieść mu u śiebie kazáłá. Ktorey on rzekł: Słyszałem że między innemi Pánnámi Miłość BOGA bárdzo ćię Pánienko miłuie: przeto rádbym powinność twoię wiedźiał UBOSTWO. Powinność moiá táka iest, że dla Miłośći Bożey nie mam nie

Pánná Ubostwo.

Kondycya iey nic nie mieć, y

nie-- chćieć ni czego. nic tych ginących Swieckich rze-
czy, y niczego z nich niechcę mieć: to
máiąc zá nay więkſzy y przednieyſzy
ſkarb, y zá bogáctwá, weſela, y po-
ćiechy, nic dla miłośći Bożey nie
mieć. DES: Dźiwno to bárdzo u
mnie; zwłaſzczá żem ſłyſzał, że ten
Kláſztor fundowány y zbudowány
od iednego nayzacnieyſzego, nay-
bogátſzego, y nayſzczodrobliwſzego
Páná: Iákoż tedy on to ćierpieć mo-
że, álbo dla czego chce, áby ták
ubogie mięſzkáły w nim Pánny, y
w tákim niedoſtátku wſzyſtkiego
żyły? UBO: Ták ieſt, że Fundator
tego Kláſztoru ieſt naybogátſzy,
bo teſt Krol y Pan wſzyſtkiego świá-
tá, ktory w rzeczách ſwoich ma wſzy-
ſtkie ſkárby: Iednák ták mu ſię upo-
Dla cze go Pan chce ſwoie w ubo- ſtwie mieć. dobáło, y ták ieſt wola iego; áby-
śmy ſnadź ku czemu innemu oprocz
niego ſámego, ſercá y miłośći ná-
ſzey nie obrácáły, y w czym drugim
go nie pokłádáły: Ale onego ſáme-
go pożądáiąc y miłuiąc, ten świát,
y wſzyſtkie ná nim rzeczy w nie-
nawiśći miáły. Y toć ieſt znák prze-
dniey-

dnieyszy Miłośći iego przećiw nam, że nas w tym nędznym y pełnym kłopotow żywoćie nie ćieszy, nic nam nie dáiąc czego ćiáło pożąda. Co tylko tym czyni, ktorych tu ma sobie zá naymilsze przyiaćioły: Aby go iákom rzekłá, samego tylko milowáli, ktemu chcę ábyśmy w ubostwie żyły, dla tego, áby nas zbytne y nie potrzebne stáránia y pieczołowánia o doczesne bogáctwá nie zábawiáły: Y ábyśmy cáłemi y nieroztargnionemi sercá z weselem wszelakim y rádośćią mu służyły: Nie weseląc się z zysku álbo pożytku iákiego, áni też z szkod y utrat iákich rzeczy Swieckich smucąc: Ale záwsze sercá spokoyne bez rozstárgnienia z nim złączone máiąc. Báczył Desiderosus wielkie są pożytki Ubostwá: Ustawiczny pokoy ná duchu, żywot bez frásunku y kłopotow, drogá do Miłośći Bożey straż y zachowánie czystośći serdeczney, od świátá naypewnieyszy do Niebá gośćiniec. Iednák nie do koncá mu smákowáło, przeto ták do oney Pány *Pożytki ubostwá.*

ny rzekł: Zda mi się Siostro, że czegoś większego chcesz, niż tego, ábyś byłá dobra, y więcey chcesz czynić niżeś powinná. Albowiem iáko ia rozumiem, Pan wász, ktory ten Klasztor fundował, duchá po was chce, iáko ono przez Proroká mowi: Będźiećili przybywáło bogactw, nie
Ps. 61. przykłádayże sercá. Nie w tym tedy ubostwo mniemam záwisło, gdy kto wiele álbo máło ma; ále, ná sercu, iákie iest, y czego żąda, y do czego ie przykłáda. UBO: Nie prę tego Bráćie że tá cnotá ubostwá w duchu
Niebespieczno co mieć. należy: Lecz ták wiedz, że bespiecżniey iest, dla miłośći Bożey ze wszystkich się máiętnośći obnáżyć y nic nie mieć. Bo trudno pochámowáć y wodzę włożyć ná serce, áby máiąc rzeczy cudze y miłe, miłośćią się nieporządną do nich nie obroćiło y nie przyłożyło: A zátym miłośći Bożey, ktora iest máluczka, nie stráćiło. Zwłaszczá że tá miłość cáłego chce sercá. Potrzeba tedy y bespieczniey iest słomę tę od ogniá Miłośći co naydáley oddalić: Czego

go kto nie uczyni, boię ſię bárdzo on, áby ſię poznáno nie chlubił y nie ćieſzył z uboſtwá fałſzywego. Iákoż wiele ſię ich nátym oſzukiwa, ták ſobie mowiąc. Nie bárdzoć ſię ia w tym kocham, y nie fráſował bym ſię bárdzo, gdyby mi to odięto: Ale, wierz mi, że Miłość ſercá ludzkiego ták ieſt ſubtelna, że bárdzo to bywa rzadko, áby ſię nie miáłá do tych rzeczy przywiązáć. Przypátrzmy ſię Pánu náſzemu JEZUSOWI, ktory mogąc mieć wſzyſtkie bogactwá Swieckie bez przyłożenia do nich ſercá, y bez wſzelákiey ku nim miłośći, wſzakże wolał w uboſtwie z Nayświętſzą Mátką ſwą, y z Uczniámi ſwemi żyć: Nam przykład zoſtáwu- *uboſtwo*
iąc, abyśmy we wſzyſtkim cále ubo- *Páná*
gimi byli, y duchem y ſercem y trzy- *náſzego*
mániem, álbo rzeczą ſámą. Ubogo ſię chćiał urodźić w domu ludzkim, w nędzne pieluſzki bydź powitym, domu właſnego nie miał; náwet y umieráiąc nie miał ná Krzyżu gdźieby był głowę położył: Umárłſzy, w cudzym grobie pochowan, nam,

iáko rzekłá, náprzykład y naukę. Przetoć oto y ia wszystko com tu miewáłá w komorze tey, preczem wyrzućiłá: Ze oto, iáko widźisz, nie mam iednego mego naymilszego Páná JEZUSA Obraz, iáko nágo na Krzyżu wisiał, miłośći iego dźiwuiąc się niezmierney, że dla mnie áż do tákiego ubostwá y nágośći chćiał przyiść. Miewałám y Kśiążek niemáło, á wszystkiem oddáłá, tych kilká tylko zostawiwszy: To iest Biblią, Zywoty Swiętych, y innych kilká máłych Kśiążeczek o Zywoćie Páná moiego JEZUSA, y iego Błogosłáwioney Mátki.

ROZDZIAŁ XVIII.

Szosta Panna Posłuszenstwo, powinność y zacność swoię powiada, y znaki po ktorych bywa poznana.

UCieszywszy się nie pomału z powieśći tey Pánienki, szedł dáley Desiderosus zá Przewodnicą swą Wzgárdą, ktora go wprowadźiła do Celle szostey Panny Posłuszenstwa. On wszedłszy z wielką

Szosta Panná

ią uczćiwośćią przywitał, bo mu śię zdáłá wielkiey zacności bydź, y nád inne milsza y ważnieysza u Miłośi BOGA: y chćiał iey rękę cáłowáć, ále mu nie dopuśćiłá, będąc Corką Pokory, y nie kocháiąc śię w tey czći y uraczeniu. Gdy mu kazáłá uśieść, pytał iey z prożbą, áby mu powiedźiáła iak iey Jmię, y coby było zá iey powinność. Jmię moie, rzekłá iest Posłuszeństwo: Zabáwá moiá tu iest, że zdźieram y łupię y śiebie wolą mąm własną poddáiąc ią cále pod wolą Przełożonych moich, wiedz to bowiem, że áni tobie Zakonnikow, áni mnie ktora w tym Klasztorze żyię, niceby pożytecznie nie było ubostwo, kiedyby w nas tey cnoty Posłuszeństwa nie było: Ktora tym iest znácznieysza, im więcey śię rzeczy wyrzekamy. A ponieważ większa iest rzecz wola własna, niż inne rzeczy świeckie; tedy też dáleko większa rzecz one opuśćić y w niewolą oddáć, niż inne rzeczy opuśćić, y w nich śię zubożyć. Záczym też wszystká doskonáłość ży-

Posłuszeństwo.

Dosko-

żywotá Zakonniczego w tym záprzeniu się woli swoiey záwistá. Iest to bowiem okrutny zwierz Swawola, nád ktorego nie mász strásliwszego ná świećie. Y ktory wszystkie sobie powolne y miłuiące się gubi y wniwecz obraca: Słodkośćią swą wielu sobie zniewala, ále ie áż do piekłá záprowadza. Y máło iest ludźi ktorzy by się iey strzegli y onę opuszczáli, niechcąc zá nią iść. Ja miáłám z nią wielką pracą, áż mi BOG Wszechmogący dał, y zemną złączył iednego dźielnego y mężnego Zołnierzá, ktorego zowią. Niczego co mam czynić nie opuszczay: Ktoregom zawsze posłuszna. Mam też záwsze przy sobie, dla niebespieczenstwá od złodźiei, ktore námnie oná bestya Wola własna, chytro y skrycie náprawuie, kilká towárzyszek. A naprzod pieską, ktorego też zowią iáko y twego Dobrawola: Potym po Siostrę moię Prostotę, y kilká Corek moich, Nabożenstwo, Ochotę, Pilność, Trwáłość, Czystość. Pánná też násza Stársza Pokoráiustá-

nálość żywotá Zakonniczego w czym należy.

Corki Posłuszeństwá.

wi-

wicznie zemną chodźi. Tę przy sobie máiąc, czynię wszystko co mi rozkázuią, nie rozumieiąc iednák żebym co naywiększego wykonáłá, żebym co dobrego uczyniłá: A przeto też w tym nádźieie nie pokłádam, áni się z tego pysznię; ále w prosto-ćie y pokorze Pánu BOGU dźiękuię, że mi dał ten dowćip y śiłę ábym mogłá cokolwiek dla Miłośći iego uczynić. Desiderosus bacząc to bydź bárdzo zacną cnotę, w ktorey się Pan BOG naybardźiey kocha, y sam ie záleca mowiąc: Lepsze iest postuszenstwo niż ofiárá. Prośił tey Pánny áby go náuczyłá, po czymby miał poznáć, mali też w sobie tę cnotę. Dwá, rzekłá są znáki, po ktorych ieśli ie w sobie poznasz: Pierwszy, gdy z weselem y ochotnie będźiesz postuszny we wszystkim coć Przełożeni twoi rożkażą: Będąc tego pewien żeć to sam Pan nász Chrystus rozkázuie. A często y rozkazánia Starszych twoich, wiedźieć ich myśl y wolą, nie czekay. W ktory, gdy nie będźiesz czynił z swey

Łuk. w 17.

W. 1. Krol 11.

Znáki w kim iest posłuszenstwo.

włáſney woli, ále z rozkazánia drugnego: Wiedząc że tá zła beſtya. Wola właſna y naylepſze rzeczy, gdy ſię do nich przymięſza, záraża y pſuie. Przeto y trapienie ćiáłá, poſty, nieſpánie, śieczenie ſię, y włośiennicá, nie záwſze ſą dobre, tylko w ten czás, gdy to z woli Stárſzych náſzych czyniemy. Náuczył nas
Jan w6 tego przykłádem ſwym iáśnie Pan náſz, ktory ná ten świát nie przyſzedł był, iáko ſam powiedźieć ráczył, áby czynił wolą ſwoię, ále wolą tego, ktory go poſłał do Oycá. Gdy tedy y ty będźieſz poſłuſzny, y poddány woli Przełożonych ſwoich, wierz mi że naydźieſz Miłość Bożą, y w powołániu twoim Zakonniczym doſkonáłym będźieſz. Podźiękował iey zá naukę Deſideroſus: Potym ią z wielką uczćiwośćią pożegnał. A zátym go dáley do oſtátniey Pánienki Wzgárdá prowádźiłá.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIX.

Siodma Panna Czystość, powiada czyia iest Corka, co ma za Małżonka, iaka straż około śiebie, ktore nieprzyiaćioły, y iakie záwarćie.

DO ostátniey Dźiewice Desiderosus wprowádzony, y uczciwie przywitány, uśiadłszy tak do niey mowił: proszę ćię Szláchetna Pánienko, co iest zá Jmię y zabawa twoiá? Jmię moie, rzekłá, Czystość: Corká iestem Serdeczney Pokory: Da nam tu za Mężá ktorego zowią Straż sercá. Przy sobie záwsze mam dwie pilne co mnie strzegą Pánienki: Iednę zowią Wstrzemieżliwość, drugą Wstyd. Małżonek też moy ma zawsze iedno Pácholę, ktore ustawicznie za nim chodźi, zowią ie Strzeż zmysłow, y na piędź od niego nie odstępuie. Prośił iey Desiderosus, áby mu to Pacholę dáłá widźieć. Co oná rádá uczyniłá, że mu go ukazáłá. Pátrząc Desiderosus, bárdzo mu się dźiwował: Bo miał w ręku węďźidło, kámien, y zasłonę: Przytym y łáncuch z kłotką.

Siodma Pánná Czystość Mátká iey y Mąż.

Páchołę

Y pytał go ná co to z sobą nośił. Powiedźiał mu: Wędźidło to noszę ná iednę Páná mego bestyą, ktorym ią krocę: Ktora acz iest máluczka, ále gdy to wędźidło wyrzući, álbo ie ná kieł weźmie, tedy nikt iey nie ucháміuie y nie utrzyma (áby wszystkiego nie popsowáłá) oprocz iednego Wrotniego nászego, ktorego zowią Boiaźn Boża, ten ią sam tylko pochámowáć może. DES: Iáko tę bestyą zowią? PACHOLĘ: Ięzyk, ktory acz iest máły, ále wiele złego gdy się rozpuśći czyni. DES: A tym kámieniem co czyniſz? PACHOLĘ: Zá tym te dwie dźiury, ktore są w tyle tego Klasztoru, á zowią ie Uszy, áby się przez nie złodźieie nie wkrádli: Ktore dźiury gdyby tym kámieniem nie były dobrze opátrzone, wnetby przez złodźieie było po nas. A Kámien ten iest Zbáwićiel nász, procz ktorego nic nie ma bydź do uszu nászych przypuszczono, y tym máią bydź zátkáne, áby od żadnego nie były wzgorszone. Tymże Kámieniem y ustá

Wędźidło.

Ięzyk.

Kámień.

zá-

záwieram, áby przez nie one dwie Perły o ktorych ci Prostotá powiádáłá, Páni moiey niezginęły: To ieſt, Czyſtość ſercá, y Niewinność. DES: A tá zaſłoná ná co? PACH: Zákrywam nią lewe oko, ktore ieſt Zmyſłow roſkoſz, ktore ieſt bárdzo oſtre y byſtre, wiele złego do nas y ſámę śmierć przywodząc: Dla czego trzebá ie pilno záſłániáć, á okiem práwym, ktore ieſt oko Proſtoty y Szczerośći pilno pátrzyć. Wſzyſtko złe, iákom rzekł, lewe przywodźi: A między innemi rzeczámi dwie nieprzyiaćiołki wielkie moiey Páni; iednę zowią Pożądliwość, drugą Opátrzny rozſądek. Te wielce ſzkodzą Páni moiey, y Miłość Bożą ztąd wygániáią. Domyślił ſię Deſiderofus, że kto chce czyſtość záchowáć, potrzebá mu uſzu, oczu, ięzyká pilno ſtrzedz. Pytał go potym, coby mu było po onym Łáncuchu z kłotką, PACH: Tym zámykam Wrotá Klaſztorne, áby Pánny tu mięſzkáiące nigdźie ztąd nie wychodźiły y niebłąkáły ſię. Bez tego łáncuchá y tey kłotki ne-

Zaſłoná zmyſł Cielesny.

Łáncuch z kłotką.

nedzne są y prożne Zakonnice Klasztory wszystkie. Niebeśpieczny bez nich y Stan Wdowi, ktory nie iest tak doskonały iako Dźiewiczy. Owszem y w Stanie Małżenskim (od onych dwu daleko podleyszym) są bardzo potrzebne.

ROZDZIAŁ XX.

Od hodźi iuż z tego Klasztoru Pokory Desiderosus, owocami znamienitemi nakarmiony, y w drogę się Cierpliwośći, do Klasztoru Miłości przewodnikami opatrzony, pusżcza.

WIele się potrzebnych y czystych rzeczy DESIDEROSUS u Panny Czystośći nauczywszy, pożegnał ią, y wielce ućieszony odchodźił, pátrząc poprowadźili go daley przewodnica iego Wzgarda: ktora mu rzekła: Już to są wszystkie Panny tego Klasztoru ktoreś widźiał, y u ktorycheś był. DES: A niemalzże tu ieszcze czego, cobyś mi chćiała ukazać? Wzgarda rzekła: będźieszli to wszystko,

ſtko, coś tu widźiał y ſłyſał, pámiętał, y ſkutkiem pełnił, dosyć iuż będźieſz dobze ſprawiony y ſpoſobiony do náleźienia Miłośći BOGA. Wſzákże pokażęć ieſzcze iedno drzewo, ktore tu mamy w ſádźie náſzym: y záprowádźiłá go do niego. Gdy ono drzewo Deſiderosus uyźrzał, bacząc że bárdzo piękne, dźiwował ſię mu bárdzo, z właſzcza że dwoy owoc rodźiło y rzekł: Proſzę co to zá owoc dwoiáki na tym drzewie? Rzekłá: Owoc ktory ſię ná niżſzych gáłęźiách rodźi iáko widźiſz blady, zowiemy Nie dufanie w ſobie. On záś ktory ſię rodźi ná wyżſzych gáłązkách piękny y czerwony zowiemy Ufność w BOGU: Te owoce obádwá potrzebá káżdemu, kto do tego Klaſztoru przyidźie, ieść: bo gdźieby ſię ich dobrze nie náiádł, wſzyſtká iego praca prożna y dáremna. Zrozumiał Deſiderosus że to bárdzo zacne y pożyteczne owoce, ktoremi Pokorá, Stárſza onego Klaſztoru gośći częſtuie, y niemi do wielkich cnot, to ieſt do ufánia w ſá-

Owoc ktorego ſię w drodze idąc náieść y z ſobą po trzebá.

ſámym BOGU, á nie w ſobie, w práwuie. Y prośił oney Przewodnice ſwoiey, áby mu ich też co dáłá. Kazáłá mu ſię rádá pierwſzego owocu z inſzych gáłęźi do woli náieść, upomináiąc go, áby co naywięcey go iadł: powiádáiąc że ſię nie trzebá bać áby mu ſię miał przyieść, álbo iákie zeckniernie uczynić, ále że miał bydź co dáley to ſmáczniey- ſzy y pożyteczniey ſzy. Z drugiego kazáłá mu ſobie ná drogę rękawy y zanádrze co naybárdźiey nápełnić, áby mu go doſtáło w drodze, poki nie doydźie do Páłácu MiłośćiBOGA. Co on bárdzo rad uczynił wſzyſtko. Y ták náiadłſzy ſię pierwſzego owocu, á drugim bieſági, rękawy, y zanádrze nápełniwſzy, puśćił ſię w drogę: y oney prośił Pánny, áby mu co naybliżſzą y naykrotſzą drogę do Domu Miłośći BOGA ukazáłá, y rozpowiedźiáłá. Widzę rzekłá, y weſelę ſię żeś iuż dobrze ná tę drogę nágotowány, rádábymći ią co naydoſtáteczniey rozpowiedźiáłá: Wſzákże boię ſię, że poydźieſz li ſam, nie

nie tráfisz tám, przetoć wolę dáć kilká tu z nászego Domu Przewodnikow áby ś nie zbłądźił, y drogą się (bo ich tám iest bárdzo wiele) inną á dálszą y niebeśpieczniey szą nie udał; tákże y dla rozboycow y szkodliwych wężow. ktorych przy drodze tey pełno. Acz się y plá tego swego, ktotego zowią Dobrą wolą, nie puszczay, choć nie dosyć ná nim, y nie trzebá iemu sámemu ufáć, áby sam mogł ćię od wszech niebeśpieczenstw ustrzedz: Gdyż tám, iákom rzekłá, nietylko zły zwierz y iádowita gádźina szkodźić zwykłá; ále iest y wiele dołow, pniow, ostu, y ćiernia, tákże y złodźieiow, rozboycow, y tych co ná tey drodze ludźie łupią, drugie dawią, drugie oszukiwáią, y gdźie indźiey záwodzą. To słysząc Desiderosus, prośił pilnie o przewodniki, bárdzo się boiąc, áby na oney drodze nie zbłądźił, álbo nie zginął. Dáłá mu naprzod Boiaźn BOGA, zálecáiąc iáko iest bárdzo w tey drodze potrzebny, y ucząc go iákoby się miał z nim sprá- *Przewodnicy.*

wowáć

wowáć, by go ſnadź nieodbieżał: A to mowiąc mu, áby ſię pilno trzymał Corki iego, na Imię Wſtyd; ktorą poki będźieſz miał, poty ćię Przewodnik ten Boiaźń BOGA nie opuśći. A tę trzebá dobrze chowáć y karmić iednym znamienitym pokármem, ktory zowią Wzgorę ſercá, y nápawáć częſto pićiem, ktore zowią pokorne ſpuſzcenie. Ktemu potrzebá áby z tobą y Proſtotá zá drugiego Przewodniká ſzłá. Ttafiłolićby ſię te iáko Przewodniki zgubić, tedy ćię przeſtrzegam, ábyś acz nic płá twego nie tráćił, ktory będźieſzli go dobrze karmił tym owocem drogim, ktorego co z ſobą nábrał, tedyć znowu Przewodniki naydźie, y do nich ćię przywiedźie. Idźże iuż w Imię Bożę w drogę, á wyſzedłſzy z Klaſztoru tego, w lewą drogę weźmiy, á tám naydźieſz drogę proſtą do domu tego, gdźie Miłość BOGA mięſzka. Ták dobrze Deſideroſus wypráwiony y tákiemi przewodnikámi opátrzony będąc, pytał ſię iednák

Wſtyd.

Potrá- wy dla przewo- dnikow w dro- dze.

dnák

dnák iáko onę drogę, ktorą mu kazáłá iść, zowią, ábym, práwie wiedźiał iákobym się o nię, ieślibym ustąpił álbo zbłądźił, pytáć miał. Rzekłá, drogę tę zowią Cierpliwość, ktora iest nayprostsza z tego Klasztoru Pokory do Páłácu Miłości BOGA. Y ták się o niey pytay, Pánu BOGU się cále wszystkiego oddawszy, ktoremu ćię poruczam.

Drogá do Miłośći Bożey przez Cierpliwość.



CZĘSC WTORA.

ROZDZIAŁ I.

Przykra y ćiężka droga Pokory Desiderosemu: Prostota go ztwierdza, y serca mu dodawa: śpiewać mu káże; Tenże przyszedłszy do Kláśztoru Miłośći Bożey, przeszłey przykrośći zapomniał.

WYszedł tedy z onego Klasztoru DESIDEROSUS bárdzo wesoło y ochotnie, náiadłszy się dobrze pomienionego owocu, Nieufánia sobie, y drugiego W sámym dufánia BOGU, máiąc pełne biesági, rękawy, kieszenie, y zanádrze, puśćił się w drogę z onym towárzystwem swoim, ktore go miáło prowádźić: pies iego Dobra wola szedł przed nim á Boiaźn BOGA po iednym boku, Prostota po drugim. *przykra* Máło co uszedłszy, rzekł: Czás Bo-

ży iáko drogá przykra y ćiężka? Nigdym śię tego nie spodźiewał, y temu nie wierzył. To słysząc Prostotá rzekłá: Nie dźiwuy śię nie dármo ćię ią Cierpliwośćią zowią: Pewnieby iey ták nie názwáno było, by nie byłá ták kámienista, ćiężka, y ćiernia á ostow pełna. Ktemu, kiedyby nie táka byłá drogá, ktora wiedźie do domu Miłośći BOGA, tedyby ten dom nie był w takiey wadze, y w tákiey miłośći, y káżdy do niego z roskoszą iáko ná przechadzkę szedł. Lecz ponieważ táka iest, rzadki nią idźie, iedno sami ludźie dobrze wyćwiczeni, mężni y doświadczeni. A ża nie wiesz że nie idźie odpocznienie iedno po pracy, y że śię nic dobrego nie może dostáć bez prace, nic słodkiego bez iákiey wprzod ostrośći. Wiedzże y to, że ták wielki y kosztowny Skarb Miłośći BOGA, nie może ládáiáko y bez prace náleźion bydź. Nápisał ono y Pogánski Filozof: Nie może nikt tánie większey rzeczy dostáć. Zá cożbyś sobie ważył Miłość BOGA,

drogá Cierpliwośći.

Cudne rzeczy drogie.

GA, y iákobyś go pilno chował, kiedybyś go ládá iáko y łátwie náłazł y dostał? Nie tęsknisz sobie, á idź mężnie y stále, pátrząc na koniec y zapłatę, ktora tym będźie hoynieysza, y tobie wdźięcznieysza, im większą pracą y przykrość ućierpisz y podeymiesz. Ieślić mogło, iedz y pośil się tym owocem, coś go w rękawy y w zanádrze w Klasztorze Pokory narwał, to iest Ufánia w BOGU: Kto w BOGU ufa nie zginie, y nayćięższe prace y kłopoty zniesie y zwyćięży. Kremu, czyn ták, iáko inni podrożni ludźie, czynią, śpiewáią áby ich nie było tęskno: Spieway y ty á będźiesz miał lżeyszą drogę. Nie bardzo mu się śpiewáć chćiało, y rzekł: A iáko śpiewáć przy tym ták surowym Starcu Boiáźni BOGA? Spieway, rzekłá: álbowiem acz ći się zda ná poyźrzeniu bárdzo srogi y ogromny, álec wszystek iest bárdzo łáskáwy, dobry, y miły. Bo iest Brát rodzony Miłośći BOGA, y rad to widźi, gdy kto w tey drodze z nim idąc śpiewa, by-

le śpiewał nie lekkim umyslem, y nie w prożnośći sercá, ále ná chwałę Bożą, rozweselaiąc duchá swego, áby był ochotnieyszy w tey drodze. Nie mam rzekł Głosu. PROST: Iesteś sam Głosem, á nie masz mieć Głosu? DES: Iáko to iestem Głosem? PROS: Iáko y inne stworzone rzeczy są Głosy, ták y ty iesteś Głos: Boś przez Słowo Boże stworzony: A po słowie bywa Głos. Ták iż skoro Pan BOG wyrzekł słowo, záraz się wszystkie rzeczy stworzone zstáły, á tak są Głosy. A są Głosy Boże, ná chwalenie BOGA uczynione, áby wyśpiewywały y opowiádáły iedne Dobroć, drugie Wszechmocność, inne Mądrość, drugie Cudność, y inne cnoty iego Boskie, tak iż przez nie bywa przyśćie do poznánia GOGA. A im ktore stworzenie iest doskonálsze, tym doskonaley śpiewa o BOGU: Im iest lepsze y cudnieysze, tym bárdźiey wyświadcza dobroć y cudność iego. Ponieważeś tedy iest stworzeniem Bożym,

Rzeczy stworzone są Głosy.

tedyś y ty, y to, co w tobie ieſt ſtworzeniem iego, ieſt głoſem ná ogłaſzánie mocy, y dobroći iego. Mowię to, co w tobie ieſt ſtworzeniem iego, ieſt głoſem. Bo złość y grzechy twoie nie ſą głoſy Boże, bo nie ſą ſtworzeniem Bożym, ále ſą głoſy twoie, ktore opowiádáią ćię bydź nikczemnym, złym, y ſproſnym, y przez ktore przyść możeſz do znáiomośći ſwey, iáko przez one do znaiomośći Bożey przychodźiemy. Dźiwował ſię Deſiderolus, że Proſtota ktora ſię zdała proſta iakaś, iednak tak zacnie y mądrze rzeczy rozprawiła. Y pytał iey dlaczegoby mu kazała śpiewać? Proſtota, śpiewać w tey drodze potrzeba, aby nas nie było tęſkno, y abyśmy weſoło z dobrą nadźieią ſzli do domu Miłośći Bożey, gdźie nic innego nie będźiem czynić, iedno uſtawicznie weſoło śpiewać. Trzeba ſię tedy w śpiewanie tu w drodze wprawić, patrząc pilno na te Księgi ſtworzenia Bożego. Bo ten wſzyſtek świat ieſt iako iedna Biblia ktora nas uczy,

Ochotnego ſługę BOG miłuie.

by-

byleśmy mądrze á pilno się chćieli przypatrzyć wielkiey dobroći y znamienitey mądrośći iego. Idąc tedy Desiderosus przez one szyrokie Pustynie lasy, á pilnie się rzeczom stworzonym przypátruiąc, do poznánia wielkich cnot Boskich przychodźił. Acz w tym wiele niebeśpieczeństw nan przychodźiło: Prace wielkie muśiał podeymowáć y częstokroć się potykał, y máło nie upadł, by go byłá Prostotá nie rátowáłá: Y owszem często padał; ále mu rękę podawałá, że znowu wstawał: A podczás ták się bárdzo obalał, żeby go był nie rátował Boiaźn BOGA, nigdy by był áni mogł, áni chćiał powstáć. Czálem co miał dáley iść, to názad ustępował: Co się z rzeczy stworzonych miał budowáć y pomnażáć, to się gorszym zstawał. Nie pilno uważáią ich táiemnych głosow, y mocy, y máło o śpiewánie dbáiąc: Czásem ospále y ochrápiawszy śpiewał, áż go Boiaźn BOGA budźił y popychał. Często sprácowány odpoczywáć y śiedźieć.

chćiał ále ták długo nan' pies iego Dobra wola ſzczekał, áż wſtał. Częſto tak ſobie tęſknił y nudźił, że ſię wroćić chćiał; áż mu Proſtotá z onego owocu co go w rękách miał, ieść y nim ſię pośiláć kazáłá. Podczás idąc w nocy przewodniká ſwego Boiaźn BOGA y Proſtotę ſtráćił, ták iż bez nich błądźił: Aż ie záś gdy ſłońce oświećiło pies ználazł, żego záś ná drogę nawiedli. Aż też ná wet przyſzli ná iednę bárdzo weſołą łąkę, ná ktorey uyźrzał Klaſztor Miłości, gdźie Miłość BOGA ieſt Odźwiernym: Czemu ſię bárdzo urádował, á práwie oney prace przeſzłey y trudnośći zápomniał, uważáiąc ſobie piękność onego Páłácu, dla ktorego, y dla tego ktory w nim mięſzka, nic ma nic bydź ćiężkiego; ále w ćierpliwośći potrzebá iść, poſtępuiąc z cnoty w cnotę, á pierwey woli dobrey (co mnodzy czynią) nie opuſzczáiąc, y ufnośćią w BOGU ſię pośiláiąc, á Boiáźni Bożey y Proſtoćie ſię budźić, popychác, y podnośić dáiąc:

Klaſztor Miłośći

iąc:

iąc; á prosząc Páná BOGA, áby nas, gdy noc ogárnie, to iest grzechy, świátłem spráwiedliwośći Słoncá swego oświećił, y ćiemnośći násze, to iest niedoskonáłośći, rozegnał, á dobrą wolą rozniećił, y Boiaźn swą, y świętą Prostotę, Przewodniki pewne przywroćił.

ROZDZIAŁ II.

Miłość BOGA otwiera Wrota DESIDEROSEMU, y probuie go mali się za godnego, aby go przyiął.

PRzystąpił potym DESIDEROSUS do Wrot, ktore bacząc bydź zámknione pod stráchem iął kołátáć y wołáć. A gdy niebaczył nikogo, coby miał otworzyć, álbo mu co odpowiedźieć: Począł sobą trwożyć. Co bacząc Prostotá, rzekłá: Nie trwoż się, potrzebá tu mocno kołátáć y wołáć: Kołác y wołay mocno, żeby, ieśli śpią, poczuć y usłyszeć mogli. Bydź tu nie wpuszczono tych, co tu przychodzą, tedyćby nie miáno tych wrot y nie byłoby tych dwu młotkow dla ko-

Długo u wrot dwiemá młoty.

trzebá bydź. kołátánia, ktore nie dármo u Wrot wiſzą: Uymiy obádwá á kołácz. Uczynił ták Deſideroſus, y uiąwſzy one obádwa młotki (ieden zwáno Wzdychay, drugi Płácz), kołátał niemi mocno, y wołał długo. Aż potym wyſzedł Odźwierny onego Klaſztoru, ktorego zowią Miłość BOGA, ktorego Deſideroſus nie poznał, choć go ſzukał. Y rzekł Miłość BOGA: Czego tu Oycze (bo go widźiał iuż bydź ſtárym) ſzukaſz? Nie miey proſzę zá złe, żem ći zaraz ná twoie kołátánie nie otworzył: Bo my ten tu obyczay mamy, że nie záraz otwieramy, do świadczáiąc ćierpliwośći tych, co tu przychodzą. Iákoż bywa ich wiele ták pyſznych, że prędko ſobie ztęſknią, rozumieiąc o ſobie, że tego ſą godni áby im záraz otworzono. Co my po nich bacząc, nie puſzczamy ich tu, ále dáiemy im ták ztąd odeyść, iáko przyſzli, y wrot im nie otwierárac. Bo tu żaden nie może wniść, ktory o ſobie rozumie że to záſłużył, y tego áby tu wſzedł godźien

Pyſznych tu niewpuſzczáią.

dźien, álbo żebyśmy to powinni byli uczynić, otworzyć mu y wpuśćić go tu. A ty czy iesteś też táki? DES: Boże mnie tego uchoway, moy miły Pánie. Albowiem aczem wielkie prace y niebespieczeństwá idąc tu podiął: iednákem tego pewien, żem tego nie zásłużył, ánim godźien ábym tu był w puszczony, nie będźieszli szczerzey twoiey dobroći, y nie upodobali się to miłośierdźiu twemu, ábyś mnie tu wprowádźił y przyiął. Miłość BOGA: Czemu prośisz ábyś tu był w puszczony? Czego tu szukasz? Desid: Idę tu moy Pánie z Klasztoru Pokory, z tym towárzystwem, ktore baczysz, drogą ćierpliwośći nie dla inszey potrzeby, iedno szukáiąc Miłośći BOGA, o ktorym powiádáią że tu mięszka Miłość BOGA. Mászże iáki List, álbo znáki iákie, po ktorychby było poznáć, że z domu Pokory idźiesz? DES: Mam moy Pánie: Ieden ktoregom tám dostał, á zowią go Poznánie śiebie sámego: Drugi ktoregom w drodze nálazł,

Nie ufáć ważnych swoich zasług.

á

á zowią go Poznánie BOGA. MIŁOSC BOGA podoba mi się żeś się w to ták dobrze opátrzył: Lecz podobno mnie masz, że dla tego koniecznie powinniśmy ćię tu wpuśćić? DES: Boże tego nie day ábym ták miał rozumieć: W łásce tylko y dobroći wászey nádźieię mam. Albowiem nie iestem tego pewien ieźliż te obádwá Listy ktore mam, dobrze mi są nápisáne; álbo ieśliż ie dobrze rozumiem. To pewna żem był w domu Pokory, y dobrzem poznał wszystkie tám mię szkáiące Dźiewice, y ichem cnoty słyszał y rozumiał: Wszakże tego niewiem ieślim te owoce, ktore mi tám ieść dáno, choć mi dobrze smákowáły dobrze strawił y przechował: Albo raczey ieżlim dobrze do sercá schował: Y tego niewiem, ieślim iáki pożytek tey drogi odniosł. Ná ktorey częstokroćiem się obalał, y często mnie ćiernie y oset skłoł, y ledwie mnie tu Przewodnicy ći, w domu mi Pokory dáni, gwałtem przywiedli. A ták miły Pánie, nie

śmiem

śmiem nic innego o sobie powie-
dźieć, żem zły, nikczemny, gnuśny,
y bárdzo nie doskonáły; y nie nio-
sę tu z sobą nic innego, iedno złość
moię. W czym mnie, że to o sobie
muszę trzymáć, utwierdza przykład
innych, ktorzy rozumieiąc o sobie
áby z śiebie mogli co dobrego uczy
nić, bardzo up dli. Dla czego
też czuiąc do śiebie tákie plugástwa,
szukam Miłośći BOGA, słysząc
o nim że ták iest mądry y dobry
Doktor, że nayskrytsze wnętrzne
choroby umie poznáć, y on ie sam
może wyczyśćić: Máiąc go pilno
prośić, áby wszystkie niedostátki ser-
cá mego zleczył y wyczyśćił. Miłość
BOGA. Pocoż tákiey czystośći prá-
gniesz? DES: Iż słyszę, że tu żá-
dnego nieczystego y chorego ná
sercu nie puszczą, áżby od wszy-
stkich áffektow był zdrow y wolen.
MIŁOSC BOGA. Ponieważ wszy-
stkę nádźieię w nas pokłádasz, po-
czekayże tu trochę, áżci przywio-
dę iedno Páchołę Miłosc BOGA,
ktore zowią Miłość Bliźniego, kto-
ry

Poznánie sámego śie bie.

ry ćię wyćwiczy , iáko z Pánem iego masz mowić.

ROZDZIAŁ III.

Miłość bliźniego Páchołę Miłość BOGA, uczy DESIDEROSA Miłość bliźniego y postępku z bliźniemi swemi, chćieli mieć łaskę u Pana iego Miłośći BOGA.

W Tym tedy przyszedł Miłość bliźniego, ktoremu DESIDEROSUS wielce był rad, ták iż od rádośći płákał: Máiąc nádźieię, że od niego miał wźiąć sprawę o Miłośći BOGA, ktorego się był ták bárdzo rozmiłował, y ktorego z táką pracą szukał. Rzekł mu Miłość bliźniego: Dla czego oczy twoie ták są wilgotne y pełne łez, czy nie wiesz że w tym Páłácu wszyscy wesoło żyią y nikt nie płacze? DESID: Tych łez nie żadna záłość áni smutek, áni wesele, ze mnie wyćiska. MIŁOSC BLIZNIEGO. Kogoż tu szukasz? DES: Miłośći BOGA. MIŁOSC BLIZ: Dobrze: Jam iest chłopiec, ktory rad ćię do niego

go záprowádzę: Aleć potrzebá wprzod zemną dobrą znáiomość y y przyiaźn wźiąć, y dobrze mnie poznáć, chcefzli náleść łáskę Páná mego. DES: bárdzo rad przy tobie śię zábáwię, y znáiomość z tobą wezmę: Tylko powiedz mi, proszę ćię, powinność swoię, czym śię báwisz, y czym śię ia też z tobą zábawiáć mam. MIŁOSC BLIZNIEGO. Zábáwiam śię niektoremi rzeczámi, á práwie zámiast pokármu ich używam, co potrzebá ábyś y ty zemną czynił, y te potráwy iadł: Iedná iest Pokorna myśl, druga pokorna mowá, trzećia Pokorne czynienie. DES: A gdźież śię będę mogł ná te potráwy álbo owoce zdobyć? MIŁOSC BLIZ: Pokorną myśl rodźi Pokorá z onym Mężem swoim, Swiętym Przedśięwźięćiem, miećśię nayliższym, y ze wszech naypodleyszym, y zá bydlę śię poczytáć. Do tey potráwy przydáć przysmák Wzgárdzenie śiebie sámego, y dobre o Bliźnich rozumienie. Drugą potráwę, to iest Pokorną mowę rodźi Pokorá,

zabáwá miłośći bliźniego.

Pokornamyśl.

Pokorna mowá. ta, Cichość álbo Skromność, y Ukłádność, ktorą potrzebá posypáć iednym drogim proszkiem, ktory zowią Nierychłe á szczere mowienie: Iż gdy mász mowić kiedy, áby mowá twoiá byłá pokorna, nieskwápliwa, y czysta, álbo szczera. Trzećia potráwa, to iest Pokorne Czynienie, z wielu źioł bywa gotowána, ále te ią nayprzednieysze. Wesołość, Miłość, y Pilność: To iest, potrzebá wszysto weśoło, z miłośćią, y pilno czynić. Te potráwy ia rad iadam: Będźieszli mi ie dobrze przyprawowáł, miłość y przyiaźń nászá będźie mocna y trwáła, záczym ćię y do rozmowy z Pánem moim przywiodę. Podobáło śię bárdzo ono wszystko Desiderosemu, y báwił śię długo przy onym Pácholęćiu, gotuiąc mu, y iedząc z nim one potráwy. Aż mu po tym czásu iednego rzekł: Proszę ziednay mi przystęp do Pána swego. Odpowiedźiáło: Bárdzo rad; ále poczekay tu nieco, aż spátrzę co Pan moy czyni, y chćiałliby ćię tu do śiebie przypuśćić. ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

Rozmowa pierwsza Miłości BOGA z Desiderosem: Dla czego mamy szukać Miłości Bożey: Y iako mamy miłować Pana BOGA.

CZekáiąc ná to DESIDEROSUS áżby się Pácholę ono wroćiło, myślił sobie, przyidźieli do tego áby zemną chćiał się widźieć y rozmowić Miłość BOGA, co będę miał czynić, czuiąc się ták nikczemnym, podłym, nędznym, y mizernym, á práwie zgołá, áby z nim ták wielki y zacny Pan mowił, niegodnym. A wtym wyszedł człowiek ieden bardzo piękny y wspániáły, ktory przystąpiwszy się do niego, rzekł mu: Czego chcesz, y czego żądasz, Bráćiszku miły? DES: Miłośći BOGA, Pánie miły, szukam. Miłość BOGA. Jam ten iest. To usłyszawszy Desiderosus omdlał, y padł ná źiemię: Aż go Miłość BOGA, uiąwszy zá rękę podniosł; záczym ieszcze bárdźiey Desiderosus (bacząc tę iego dobroć) płákał, że słowká przemowić nie mogł. Aż się

y sámemu Miłości BOGA łzy rzuciły, pátrząc ná płácz y wielką ku sobie Desiderosá chęć, potym mu rzekł: Nie płácz, proszę cię, bo nie chcę ćię więcey smutnym mieć. A powiedz mi ktoć powiedźiał że ia tu mięszkam? Temi słowy iego poćieszony Desiderosus, przyszedłszy do śiebie, odpowiedźiał mu z płaczem zmięszánemi, ktore ledwie było, od częstego łkánia, ktore mu rzecz przerywáły, rozumieć. Pásterz ieden, ktory mi się w tey drodze moiey tráfił, tę mi drogę ukazał, obiecuiąc mi to, żem ćię nią idąc, miał pewnie náleść MIŁOSC BOGA.

Dla czego mam miłowáć Páná BOGA.

Dla czego mnie ták pilno, y z táką chęćią y z táką pracą szukasz? Podobnoś słyszał od innych że sługi moie wielkiemi dobrodźieystwy, y wielkiemi dáry y poćiechámi obdarzam, y do wielkiego pokoiu przywodzę, y dla tego podobno mnie miłuiesz y szukasz? DES: Nie dla tego ćię moy Pánie miłuię y szukam, ále żeś iest Pan bárdzo Szláchetny y dobry. Dla sámey ćię tyl-

ko

ko zacnośći y dobroći twoiey miłuię: Przytym że sługi y przyiaćioły twoie tam doprowadzasz y domieszczasz, gdźie BOGA widzą: Co iest naywiększe błogosłáwienstwo y szczęśćie, y nád to niemálz ná wszem świecie nic lepszego. Podobáło się Miłośći BOGA to święte Desiderosá przedśięwźięćie, y czysta intencya iego, ktorą szukáł Miłośći Bożey: y począł go ieszcze bárdźiey miłowáć: A widząc że stał zdumiawszy się pátrząc nan rzekł mu? Czemu się ták zdumiawszy dźiwuiesz? DESID: Temu się moy Pánie dźiwuię, że ty będąc ták zacnym Pánem, y naymożnieyszego Krolá synem, z táką się pracą y trudnośćią dáiesz tym, co ćię szukáią, náleść. MIŁOSC BOGA. Niedźiwuy się y nie mow tego; bo w náleźieniu mnie, wielka iest táiemnicá. Albowiem wiele ich iest, ktorzy mniemáią, że mnie ieszcze nie náleźli, áni poználi, y uczestnikámi się mnie nie stáli, choćiam ia dawno iest blisko nich, y pełni mnie są. Drudzy zás są, ktorzy mniemáią zápewne y ták sobie

tuszą że mnie iuż ználeźli, y otrzymáli, choć odemnie dáleko są, y nie znáią mnie. DES: Proszę ćię tedy moy Pánie, oznaymii mi się, y co iest záUrząd álbo powinność twoia, ábym ćię poznáć mogł, y wiedźieć bliskimli, álbo dáleki od ćiebie; Bym się z drugiemi ná tobie nie omylił.

Kondycya y zabáwá Miłośi Bożey. MIŁOSC BOGA. Urząd moy w tym Klasztorze y zabáwá iest, miłowáć BOGA. Do czegom przyszedł z poznánia BOGA. DESID: Iákoż BOGA miłuiesz? MIŁOSC BOGA. Prágnę tego wielce, ábym go ze wszystkiego sercá, ze wszystkiey duszе, y ze wszystkich sił miłował: Stáráiąc się o to, y wszystkiego kusząc, ábym táką miłość ku niemu w sobie czuł, y doznawał, iáko naywiększa się iemu podoba, wszystko ku iego czći y chwale, á ku zbáwieniu dusze moiey śćiągáiąc. Po tym wielce tego prágnę y pożądam, áby wszystek świát poznał iego niezmierną y niewymowną drogość, zacność, część, y chwalebny iegoMáiestat, á ztąd áby się go wszytko

Iáko ma bydź miłość ku BOGU.

stwo

ſtworzenie było, áby go miłowáło, y iemu część y dźięki oddawáło. Przytym ſtáram ſię o to, gwałt ſobie nieiáki czyniąc, abym go ani w máłych, áni w wielkich rzeczách, á ni, w wielu, á ni w mále nie obrażał: y ábym ſię niczego nie dopuſzczał, czym ſię on brzydźi, y co mu ſię nie podoba. Tráfili mi też z krewkośći moiey obráźić go, wnet proſzę áby mi odpuśćił; czym obráżoną iego łáſkę błagam, y do niey záś przychodzę. Lecz ieſzcze ná tym nie przeſtawam, y nie iuż tu ná tym ſtopniu ſtoię, ále wyżey poſtępuię, ſtáráiąc ſię ze wſzyſtkiey śiły moiey, ábym ták ſłodkiego y dobrego Páná; nie tylko miłował, ále y wſzyſtko to czynił cokolwiek mi on ſam álbo y kto naymnieyſzy y na ypodleyſzy w domu tym, imieniem iego rozkaże: A to czynię z wielką ucżćiwośćią, miłośćią, weſelem, pokorą, y nabożenſtwem á nay więcey z dobrą wolą, bez wſzego ſzemránia y zbrániánia ſię. Potym poznawáiąc ile go miłuię, gdy to co

Miłuiący BOGA ſtrzeże ſię áby go w niczymnie obráźił.

Miłuiący BOGA, ieſt Stárſzych poſłuszny.

 mi

mi każe naypilniey czynię. Będąc tego pewien, że nic iemu nie iest ták przyiemnego, áni rozmowa z nim, áni posługá iákakolwiek, áni naywiększe trapienie się, iáko posłuszenstwo, y uczynienie tego, co on álbo kto miásto niego, imieniem iego roskaże: bacząc po drugich, że prożno prácowali, ktorzykolwiek posłuszenstwá tákiego w sobie nie mieli. Baczył Desiderosus, że śiłá chce Miłość Boża, áby ią kto prawdźiwie miał.

Posłuszenstwo iest naymilsze Pánu BOGU.

ROZDZIAŁ V.

Uczy Miłość BOGA Desiderosa, w czym ieszcze Miłość Boża zależy, to iest w záchowániu trzech poślubionych rzeczy: Posłuszenstwa, Ubostwa y Czystośći; Y iáko mogą bydź zachowane.

JEszcze (rzekł Miłość BOGA) y oto się stáram, ábym to pilno záchował, co powołánie y powinność moiá niesie, y ná com się obowiązał; Albowiem com raz ślubował (czego mi nigdy nie żal) to mi się iuż w roskazánie obroćiło, ták iż

Słub obraca się

iż com przed tym mogł bez obráżenia BOGA, y bez grzechu uczynić, álbo nie uczynić; tego już teraz bez grzechu nie mogę: á zwłaszczá com záchowáć obiecał y przysiągł, to ábym ze wszystką chęcią cále pełnił, stáram się. Mianowićie ślubowałem mu wiárę záchowáć trzemá Dźiewicom, ktore tu mięszkáią, ktorym mnie Pan moy oddał: A te są, Posłuszeństwo, Czystość, y Ubostwo. Przeto też bacząc że wszystko szczęśćie żywotá mego ná tym záwisło (ponieważ to iest żywotá mego przedśięwźięćie, y moie powołánie) ná káżdy dźien w tym się ráchuię iákom się przećiw im záchował, y iákom im służył. Wieczor ták do dusze swey mowię: Bacz, uważ, y poráchuy się duszo moiá, iákoś pilno y wiernie tym dźiewicom dźiś służyłá ieźliś iákiey przykrośći ktorey nie uczyniłá. Ráno záś tak mowię: Bacz duszo moiá, iáko się tego dniá przećiw tym Dźiewicom záchowáć masz, y iáko się masz im przypodobáć ábyś żadney nie obráźiłá.

wrozka zánie.

Trzy Panny naymilsze BOGU ktorym sługi swe oddawa

 źiłá.

żiłá. DES: Dla czego tym trzemá Pánnom ták pilnie ſłużyſz? MIŁOSC BOGA. Ze ſą komorne Pánny Páná mego: do ktorego nikt wniść nie może: y z nim mowić, áż mu te o-tworzą. Y ći ſą BOGU naymilſi, ktorzy ſię poddáli tym Dźiewicom, y one z pilnośćią, mężnie y ſtatecznie záchowuią, á práwie ći ſą naymilſi, Bożi przyiaćiele; y doſkonáli ſłudzy. DESID: Proſzę ćię náucz mnie iáko w tym poſtępuieſz, żebyś wiernie y pilnie tym Oſobom ſłużył y one ſobie záchował? MIŁOSC BOGA. Trzym rzeczy umyślił, y przed ſię wźiął, ktore im w nocy y we dnie ofiáruię, y oddawam. Iedno, ábym niczego nie chćiał y nie żądał. Drugą ábym nic nie pożądał, y niczego nie prágnął. Trzećią, ábym nic nie myślił. DESID: Iáko to? MIŁOSC BOGA. Pierwſzey Pánnie, to ieſt Poſłuſzenſtwu ſłuży rzecz pierwſza. Nic niechćieć czynić, y tego coby mi wolno bez grzechu uczynić, y dla miłośći Bożey zápieráć ſię ſámego śiebie, y z

Iáko Poſłuſzenſtwo Czyſtość, y ubostwo może być zchowáne.

Poſłuſzeſtwo nic niechćieć.

z woli się swey łupiąc, a onę iáko naymilszą ofiárę BOGU ofiáruiąc: Według onego co powiedźieć raczył w Ewángeliey: Kto chce iść zá mną, niech się sámego siebie záprze. A iáko dáley mowi: Niech weźmie krzyż swoy á idźie zámną. Albowiem tą drogą sam Zbáwićiel náſz szedł y on był pierwszy ktory nam tę drogę posłuszeństwá utorował, niechcąc áby się wola iego, z strony Krzyżá mąk, ále wola Oycá iego dźiałá. Nam to ná przykład nie z potrzeby swey czyniąc. Albowiem posłuszeństwo iest początkiem wszystkich cnot iáko nieposłuszeństwo było w Adámie źrzodłem wszech złośći y grzechow; y w nas nieposłuszeństwo tákże początkiem wszego złego bywa. Wtorey Pánnie, to iest Ubostwo, dáię drugą rzecz, to iest niczego nie żądáć mieć. Ták iż chcąc się iey wiernie y dobrze záchowáć, nie żądam y nie proszę, áby mi co dáno: Oddáiąc serce moie, áby niczego nie miłowáło tych rzeczy doczesnych, wiedząc że mi-

Ubostwo niczego niepożądáć.

miłośćią ich miłość Boża w sercach náſzych zágáſzona bywa. Iż máiętnośći doczesne nieprzyiaćioły nas Bożemi czynią, y do wielu złego przywodzą, á náwet do piekła wtrącáią: Ubostwo záś do Niebá, gdźie są prawdźiwe bogáctwá odprowadza: od wszystkiego złego nas odwodząc, y we wszystkim nas pokornemi układnemi, y skromnemi á spokoynemi czyniąc, wśák baczyſz iáko wszystkiego nie dostáie ubogiemu, y iáko ćichym y skromnym bydź muśi. Nie przećiwił się temu Desiderosus, że ubostwo wielce iest zacne y pożyteczne. Lecz bárdzo to nan była twárda mowá: Ni ocz nie prośić, y niczego nie żądáć. Przeto rzekł: To się nie godźi o to czego potrzebuie prośić? Miłość BOGA. Nie, chybá rzeczy bárdzo potrzebney: Albo wiem stárſzy twoy álbo sam, álbo przez te ktorym to zlećił, opátrzy ták potrzeby twoie, że nie będźieſz miał potrzeby czego prośić ocoć się nie godźi. Stárſzych to powinność, wszystkich potrzebámi o- *Zakonnik.* pátrzyć áby nie muśieli to, to o owo

pro-

prośić, y tym modlitwy, rozmyślánia, y inne duchowne swe zabawki przerywáć, ktorych potrzeba wolno y bez stárania śię o te rzeczy pilnowáć. Nie mądrym to przełożony był, coby áż prośzenia śię o rzeczy potrzebne czekał: I ná nimby zostáła tá winá żebyś muśiał o co potrzebnego prośić. Acz pod pokrywką potrzeby, wiele śię tái złego: Zwłaszcza w tych rzeczach, ktore ćiáłu służą, iáko iest pokarm, pićie, ubior, y tym podobne rzeczy: w ktorych częstokroć ludźie nie potrzebie, ále woli swey własney dogadzáią. Spytał Desiderosus iáko to poznáć, z potrzebyli czy z własney woli czego żądam? MIŁOSC BOGA. Tego nie z potrzeby żądasz y prośisz, bez czego bydź y żyć możesz, y bez czego nie wpadasz w znáczną ná ćiele álbo ná duchu szkodę: álbo bez czegobyś w niebeśpieczeństwo mogł álbo muśiał wpáść. O co nie tylko prośić masz, áleś y powinien, bobyś winien był: y tym nic nie wystąpisz, owszem zasługę otrzymasz gdy o to dla Bogá, to iest ku iego tylko chwale, prośić będźiesz. Kte-

nie ma ni ocz prośić. y niczego nie má żądáć.

Potrzebá nie káżda prawdźiwa.

mu, ábyś się ná tym nie mylił co potrzebá, á co nie wielkiego doświadczenia potrzebá, ktore nie przychodźi iedno tym, ktorzy się rządzą y spráwuią według rády Pismá Swiętego, y przykłádow mądrych y ćwiczonych w tym Mężow.

Czystość niczego niepożądáiąc y niemyśląc.

Trzećiey Pánnie ktorą Czystość zowią trzećią rzecz dáię: nic tákże nie żądáć, áni chćiec ćielesnego, y świeckiego. Co ábym mogł mieć, pierwey to przed się biorę; nic nie myślić, bo nie może bydź żadna rzecz pożądána, o ktorey przedtym nie byłá myśl: DES: Iáko to, nic nie myślić? MIŁOSC BOGA. Nic mowię nie myślić złego, álbo ćielesnego. A iż nie iest w mocy ludzkiey, tedy co mowię o myśli, rozumiey o myśli trwáiącey, z zezwoleniem rozumu y woli: to iest áby do myśli złey y sprosney zezwolenie, áni długie w niey trwánie nie przystępowáło: ále áby conayrychley z sercá byłá wyrzucona, á czym dobrym y uczćiwym áby serce było zábáwione. Do tego nie-

my-

myślenia, potrzebá przydáć Niepátrzenie, albo pilne oczu ſtrzeżenie. Podobáły ſię bárdzo Deſideroſemu te Pánny trzy, iáko Zakonnikowi, y te rzeczy ktoremi bywáią záchowáne. Wſzákże dźiwna mu ſię to zdáłá, áby nikt niemiał do Miłośći Bożey przyiść, ktoby tym Pánnom nie ſłużył, zwłaſzczá Czyſtośći, boby táką rzeczą tylko Zakonne Dźiewice były zbáwione. MIŁOSC BOGA. Aby iedno Zakonnicy Zakonnice Dźiewice były zbáwione, rzecz ſię tego nie godźi: Ale wierz mi, że w wielkim ſą niebeśpieczenſtwie wſzyſcy inniśmiertelni ludźie. Jáſny ieſt wyrok Páńſki z ſtrony poſłuſzenſtwá, ktore nic innego nie ieſt, iedno záprzenie ſię woli ſwey. Kto ſię ſam ſiebie nie záprze, nie może bydź moim Uczniem: nie może iść zamną. Z ſtrony ubóſtwá: Błogoſłáwione bydź ubogie, tenże Pan powiáda; á bogáctwá ćierniem záduſzáiącym náśienie Boże zowie. Apoſtoł iego mowi: że wpádną w śidłá diabelſkie ći, ktorzy chcą zbo-

Y świeccy ludźie mogą bydź zbáwieni, ále ſą w niebeśpiecznym ſtanie Luc. 14 Mat. 5. Luc. 8

zbogácieć. Z ſtrony záś czyſtośći
Timot 6. Dźiewicey, áza y tá ſwego iáſnego
zálecenia nie ma? Aza nie ieſt do-
ſkonálſza y lepſza niż Wdowie, y
Małżenſkie Stany, w ktorych ieżli
nie będźie czyſtośći, y ieżli ſię iey
dobrze ták Wdowy iáko y Małżon-
kowie nie záchowuią, y tych rzeczy
ktore ná záchowánie iey służą pil-
nowáć nie będą; áby mieli wniść
do Przybytku Bożego, nie tuſzę.
Lecz nie trzebá ſzerzey, z tobą Za-
konnikiem o tym mowić. Niech
ſię Małżonkowie gdźie indźiey, iá-
ko ſię záchowáć áby byli zbáwieni,
uczą. My iáko poślubione Dźie-
wictwo y czyſtość záchowáć mamy,
pátrzmy: My, mowię, cośmy ćiá-
Matt: 19. łá ſwe BOGU oddáli, y ſámych śie-
bie dla Kroleſtwá Bożego pozyſkali,
y temi mury y śćiánámi záwárli w Za
konie karząc, y w niewolą (według
Apoſtołá) wpráwuiąc y poddáiąc
1. Corint: 9. ćiáłá náſze. A to dwiemá miáno-
wićie rzeczámi, wſtrzęmięźliwośćią
Do záchowánia. y poſtem: bo bez tych czyſtość zá-
chowáć bárdzo trudno. Brzuch potrá

wá-

wámi nátkány, y winem zápálony, bárdzo snádnie z brzegow wylewa, y ná wszeláką nieczystość pochopny iest. Potrzebá tedy kosztowne y smáczne potráwy dáleko od śiebie oddalić, ktore są wielkiemi nieprzyiaćiołmi Czystośći: głownego iey nieprzyiaćielá, ćiáło y szátáná tucząc. W czym się wiele y Zakonniczek nie baczy, ktore ná to się udawszy, y dla tego świát opuśćiwszy, aby mogły bydź wiernemi sługámi y oblubienicámi Chrystusowemi, do kuchni się rády udawáią, ná gotowánie cudnych y smácznych potraw: dla czego często modlitw y godźin swych omięszkiwáią, álbo ie bárdzo rozerwánym sercem odpráwuią, a potym w sprosne plugástwá wpadáią. Nieszczęsne Zakonniczki, głupie y szalone Dźiewice, nie toć drogá ktora wiedźie do onego wiecznego błogosłáwieństwá, ktore BOG nasz CHRYSTUS wiernym swoim Oblubienicom zgotował. Potrzebá tym trzem Pánnom Posłuszeństwu, Ubostwu, y Czystośći wiernie służyć: ko-

Czystośći czego iest potrzebá.

kocháć się w ich rzeczách służebnicách, to iest w Wstrzemięźliwośći, w Pośćie, y w Modlitwie, kto chce przyiść ná gorę Tabor, ná ktorey się Pan przemienił, y gdźie ono Piotr Swięty mowił: Uczynmy tu trzy przybytki, co znáczy doskonáłe Błogosłáwieństwo tych ktorzy ná część Nayświętszey TROYCE, Oycá, Syná, y Duchá Swiętego; tym się trzemá Dźiewicom oddáli, y poświęćili.

ROZDZIAŁ VI.

Z iaką uczćiwośćią przed Panem BOGIEM człowiek ma stać, znaiąc iego chwalebny Maiestat, á swoię podłość y niegodność, y co u niego będąc czynić ma.

GDy mnie też iuż te Pánny do Komory Páná moiego (rzekłá dáley Miłośći BOGA) wpuszczą, ábym mu iáką posługę uczynił, álbo z nim co mowił álbo ábym go o co prośił: stáram się iá-

iáko mogę naywięcey, ábym przed nim z naywiękſzą pokorą y czyſtośćią ſercá ſtał. Bo tym iáśniey y weſeley nań pátrzę, im z większą pokorą y czyſtośćią przeden ſię ſtawię. Dla czego biorę z ſobą Brátá mego, Boiaźn Bożą, y Corki moie uczćiwość. DES: Słyſzałem iáko potrzebny ieſt Boiaźn BOGA. A Uczćiwość co czyni, y co iey zá Urząd? MIŁOSC BOGA. Uczy y káże mi, ábym ſtoiąc przed Pánem moim myślił, y uważał ktom ia ieſt, á kto on ieſt. Co uważáiąc, poznawam ſię bydź śmierći ſkáźie, y nędzom wſzelákim podległym, y naywiękſzym grzeſznikiem, ktorym dla wielkośći grzechow, ktoremim Máieſtat iego obráźił, nie godźien ná oczy iego przychodźić: Alem záſłużył by nie było iego niezmierney dobroći y miłośierdźia wniwecz bydź obroconym. Onego záś poznawam wielki y święty Máieſtat, wſzelákiey boiáźni, chwały, y uczćiwośći godny. Przed ktorym y oni Swięći Niebieſcy wſzyſcy Duchowie, nie tylko ná koláná,

Z boiáźnią Bożą y z uczćiwośćią trzebá ſtać przed Pánem.

áley ná twarze swe upadáią, część mu y chwałę oddáiąc. Przy tym oto się stáram ábym przyszedłszy przeden serce y pierśi moie mu otworzył, y wszystkie myśli moie, chęći, y przedśięwźięćia iáko naytáiemnieysze odkrył: Prosząc go, áby ze mną we wszystkim według woli y upodobánia swego postąpił: Máiąc moc we mnie wszystko odmienić álbo y zgłádźić, y mnie do żywotá álbo ná śmierć zdáć zbáwić, álbo potępić. Náwet tám przed nim stoiąc, y te rzeczy iákom rzekł, uwáżáiąc, to iest podłość moię á Máiestat iego zdumiawszy się wszystek drżę y omdlewam, á máło się y serce we mnie nie rozśiędźie, dźiwuiąc się y pátrząc ná się, gdźie iestem, y z kim to ia mowię, przeklęty grzesznik, sprosny y nikczemny człowiek, álbo raczey zdechły y zgniły pies: iákobym iákim przyiaćielem iego naymilszym był, mnie blisko do śiebie przypuśćił, y mowić z sobą y ieść dał. Dla czego też częstokroć ważę się ták do niego mowić: Moy Pánie coć po tym? Co tego, masz zá po-

potrzebę, że przećię ták niegodnego y plugáwego grzesznyká przypusz- czasz? Nie przystoi Máiestatowi twe- mu, áby ták niegodny y złośliwy człowiek iákim ia iest, posługámi się twemi ná Páłácu twym báwił. To słysząc Desiderosus, werwał mu się wręcz mowiąc: Coć ná to, proszę ćię, zá opowiedź dáię? Niewiem, rzekł: bo z rádośći płácząc, y serce ták skruszone máiąc dobrze, co mowi, poiąć nie mogę: ále mi się zda że mi ták mowi: Nie pytay się, áni się tym baw, dla czego to czynię: ia to mam w táiemnicy swey, czego to- bie nie potrzebá wiedźieć. Nie trworz sobą: Ja (mowi) wiem dla czego co czynię, y dla czegom ćię wezwał, y ná służbę swą przyiął, dosyć żeś się sam nie wtrącił. Dosyć ná ćię ábyś się o to stárał, ábyś powinnośći swey według śił swoich czynił dosyć. Py- tał go po tym Desiderosus, coby tám czynił w Komorze Páńskiey, y coby z Pánem mawiał. Miłość BOGA. Naprzod odpráwuię *Officium* y Modli- twy, ktorem według wezwánia me-

Co czy-niću Pá nábędąc

go y professyi powinien; á to z iákim mogę naywiększym nabożeństwem, pilnowániem tego co mowię z ochotą y z weselem, tákże y z uczćiwośćią, y z dobrą wolą: potrzebę álbo powinnoić, żem to powinien mowić, w dobrą wolą obracáiąc, ták iż nie z muszu, áni z potrzeby, ále z chęći *Officium* y Godźiny odpráwuię. Pomyślił sobie Desiderosus Káplán y Zakonnik, iáko trzebá służbę Bożą y *Officium* odpráwiáć, że nie dosyć z powinnośći ládáiáko odpráwić, byle się tylko odmawiáło.

Offici-um *Káplani z dobrą wolą mają odpráwowáć.*

ROZDZIAŁ VII.

Zabáwá Zakonnicza odpráwiwszy Officium, *rozmyślać rzeczy Bozkie, zkąd przychodźi poznanie BOGA, y sámego siebie, y gorącą Modlitwą; ktora iest znácznieysza niż Kśiąg czytanie.*

ODpráwiwszy OFFICIUM y Godźiny swe Káplánskie (mowił dáley Miłosć BOGA) zábawiam się támże u niego stoiąc przed nim, dźiwowániem y przypátrowániem mu się: A tym się spodobnieyszym

ſzym do wychwalenia iego czynię. Dźiwuię ſię y przedźiwnym ſpráwom iego, bárdzo wielkie kochánie y weſele z nich máiąc: Co trudno wypowiedźieć: Bo káżda iego ſpráwá pełna ieſt dźiwu y chwały, y dźięk nieſkonczonych godna. Poyźrzęli ná to co ſtworzył y co czyni: Wielmożnośći, Mądrośći, y Wſzechmocnośći iego ſię dźiwuię. Poyźrzęli záś ná to co z ſługámi ſwemi czyni, y iáką im łáſkę pokázuie, y co zá dobrodźieyſtwá czyni; nie mogę ſię niezmierney iego dobroći wydźiwowáć. Pátrząc też ná iego ſámego iáko śliczny, mądry, y dobry, y nie mogę ſię go náchwalić, y iemu ſię wydźiękowáć, że mnie do śiebie ták nikczemnego y ſproſnego przypuśćić raczył. Nie mogę ſię z drugiey ſtrony wydźiwowáć, że ludźie máło o ták dobrego Páná dbáią, y że tákich máło ktorzyby chćieli do niego ná komorę iść, y iego widzeniem y poſługą ſię bawić, y ćieſzyć. DES: Cożći po tym z tąd rośćie? Miłość BOGA. Oprocz wielkiey rádośći y *Pożytki rozmy-*

pociechy ktorą mam przypátruiąc się iego zacności, mocy, mądrości, y innym cnotom, y onego ze wszystkiey siły chwaląc, błogosłáwiąc, y sławiąc. Y nád to, że się co naybárdźiey uniżam, á prawie przy nim táię y niszczeię, wszystek mu się z duszą y z wolą swą oddáiąc. Rodźi się we mnie iedno mocne y státeczne przedśięwźięćie, ktorym to u śiebie postánawiam: że niechcę ták zacnego y dobrego Páná niczym obráźić, áni mu się w czym dla żadney rzeczy Swieckiey przykrzyć: y raczey tyśiąckroć umrzeć, niż go iednym śmiertelnym grzechem obráźić, y łáski tak dobrego Páná mnie niegodnemu pokazáney narușzyć: Boiąc się bym iey snadz nie strácił y drogi sobie tákże y drzwi do Komory iego nie záwárł. Coby było moim ostátnim y wiecznym nieszczęśćiem. Tákie postánowienie ná sercu swym máiąc nowo iákoby zăczęte álbo porodzone; á boiąc się áby we mnie nie obumárło, tám że zárăz porzućiwszy się u nog Páná moiego proszę áby

Ysłánia o Pánu BOGU.

we

we mnie to co ſię záczęło, to ieſt tę
wolą y przedśięwźięćie moie ſam
záchowáć y ztwierdzáć raczył; gdyż
bez niego żadną miárą ia tego do-
nośić y dochowáć nie mogę. Przy-
tym záraz dáię ſię winien ze wſzy-
ſtkiego niedbálſtwá mego, y wyzna-
wam krzywdy y przykrośći, ktore
temu Pánu ſwemu nie pilno ſłużąc
wyrządzam: Proſząc áby ich prze-
báczyć one mnie odpuśćić raczył:
A żeby mi nie dał ni oczym innym
myślić, iedno ábym mu we wſzy-
ſtkim mogł dogodźić y onemu ro-
zumieć, y ſámego tylko miłowáć.
Proſzę go y oto, áby ponieważ mnie
zá ſługę ſobie wźiął, y do tákiey
łáſki y zacnośći przyiął, áby mi dał
Swiętego Duchá pokory, ábym ſię
z tego nie nádymał, ále raczey tym
ſię bárdźiey z chwałą iego uniżał Po-
tym y o to, áby mi te rzeczy dał,
ktore mi ná część y chwałę ſwoię
baczy bydź potrzebne; ábym mu ſię
niemi tym bárdźiey zálećić, záſłu-
żyć, y upodobáć mogł: Y dla tego
tylko ábym w nim żył, á żeby mnie

od oblicza swego, iákom záſłużył, nie odrzucał. Náwet ſię mu modlę, y proſzę go zá temi wſzyſtkiemi. Naprzod ktore bárdźiey według duchá, álbo według ćiáłá miłuię, y ktorym więcey powinien ieſtem: Tákże y zá te wſzyſtkie, ktorzy tu zemną w tym ſądomu. Potym modlę ſię, proſzę go zá wſzyſtkim ſtworzeniem, áby wſzyſtkim uczynił tę łáſkę, y to miłośierdźie pokazał, áby go wſzyſcy poználi y miłowáli, czćili, chwalili, y błogoſłáwili. O to wſzyſtko ſtáram ſię, ábym ſzczerą y ſerdeczną czyſtośćią iemu przekłádał. A tę táką Czyſtość ſercá, rzekł Deſideroſus, co czyniſz, ábyś mogł mieć, idąc do ták wielkiego Májeſtatu? MIŁOSC BOGA. To naypilniey czynię ile mi śił zſtawa, ábym ſercá y umyſłu ſwego ſtrzegł: czuiąc y wielką pieczą máiąc o myślách moich, y o duſzy mey, áby ſię czym nie zmázáły, y czyſtośći moiey, ktorey dla tego przeſtrzegam, ábym Pánu memu ſłużył, nie náruſzył: Pilno y zmyſłow ſwych ſtrzegąc,

Zá kogo ſię modlić.

Iako Czyſtości ſercá możemy doſtąpić

gąc,

gąc,y one mocno záwieráiąc, ábym ni náco nie pátrzył, y niczego nie słuchał, coby mogło serce y duszę moię zmázáć; álbo muszęli kiedy co wiedźieć y słyszeć, tedy mam záwsze przy sobie szczerą prostotę, ktora mi wszystkie rzeczy w dobre obraca, y wszystko szczerze wykłada. Wszák chcęli bydź beśpiecznieyszym, nie odchodzę, áni się oddalam od Páná mego: Máiąc zá naywiększe swe dobro, zá nayprzednieyszą poćiechę y zá naylepszą roskosz przed nim stać, przy nim bydź, z nim się rádowáć, y onego prośić o rádę y náukę, ktorymbym go sposobem naybárdźiey miłowáć mogł, y iákobym naywłátwiey uwárowáć się mogł tego, żebym go niczym nie obrażał. Iákoż nie mam nigdy większego pokoiu y milszey zabawki, iedno gdy z nim iestem. Dla czego też wszystkiem rzeczy porzućił, ábym mogł się go trzymáć záwsze, y nie radbym nigdy od niego ná stopę odstąpić, áż gdy mi każe, álbo gdy dla niego, od niego odeść muszę. Rzekł Desiderosus:

Chodźić przed obliecznośćią Bożą.

Wzdy

Wzdy też muśisz dla potrzeb ćiáłá swego odnieść, iáko ieść, pić, y spáć. Miłość BOGA? z wielką mi to ćiężkośćią y niewolą przychodźi, iedno żePan moy tego chce tedy muszę ná czás z wielką tęsknicą odchodźić, kwápiąc się znowu co nayrychley do niego wroćić. Dźiwował się Desiderosus, iáko to nayprzykrzeyszy czás u Miłośći BOGA, gdy ieść, álbo spáć muśi z roskazániaBożego, y Stárszych swych odeyść: wstydáiąc się sam w sobie, iáko mu nayprzykrzeyszy czás ná służbie Bożey, y długi bárdzo, czekáiąc godźiny iedzenia, y spánia. Wyznáć iednák tego násię ieszcze się wstydźił. Ale przećię rzekł: wzdyć też dobra y potrzebna iest rzecz czásem czytániem się Kśiąg, á nie záwsze modlitwą zábawiáć. Odpowiedział MiłośćBOGA: y owszem dobrze iest podczás czytać, ále nie tym umysłem, ábyś wiádomym y uczonym się stał, ále ábyś BOGA y drogi iego poznał y miłował. Do czego nie wielu potrzebá Kśiąg. Ja iáko baczysz, bárdzo ich má-

Pożytecznie y Modlitwą y rozmyślániem się niż

máło mam: wízyſtek ſię do tego máiąc, y tego tylko prágnąc ábym mogł BOGA miłowáć, ktorego miłość máiąc, ná niey ſámey prześtawam. Tá mnie náuczy, co mi potrzebá umieć, y w drodze gdy idę do Páná mego, częſtokroć uczy mnie, iako go mam miłowáć, y iáko mam ſobie poczynáć ábym go w czym nie obráźił: większe táiemnice otwieráiąc, niby to wízyſtkiego świátá Księgi uczynić mogły. Tám też u Páná mego ſtoiąc, wiekszey czyſtośći ſercá, boiáźni, nabożeńſtwá, uczćiwośći, ſkruchy, śiły, y mocy, tákże przećiw ćiáłá ſurowośći doſtawam; niż gdy Księgi ktore czytam Dla tego y wiem, że nie będą mnie ná rąchunku pytáć, iákom wiele czytał; ále iákom wiele BOGA miłował. Iednák przeto nie zgołá gánię czytánia, zwłaſzczá tym, ktorzy ieſzcze drog Pánſkich y Duchá nie ſą wiádomi: y myśli, ſłow, y ſpraw ſwoich rozſądźić, y rozeznáć nie umieią: Tym potrzebá áby ſię czas niemáły czytániem Pi-

czytániem báwić.

Przygotowánie ná

Modlitwy potrzebne.

Pismá świętego, y spraw Duchownych ludźi báwili, y w postępki Duchowne wpráwili. Ieżli prosty człowiek, gdy ma iść ná rozmowę z Krolem Swięckim, powinien się wprzod náuczyć obyczáiow y mowienia z Krolem. Boby to było wielkie iego głupstwo, y uporne szaleństwo, z zelżywośćią Krolewską złączone, gdyby po swemu nie náuczywszy się, chćiał z Krolem mowić słowy y gęstemi swemi głupiemi y grubemi: Pewniey by go Krol kazał wygnáć, y nápotym nie rychło by go kazał do śiebie puśćić. Tákći się rzecz ma y w rzeczách Duchownych; potrzebá się naprzod náuczyć co y iáko masz z BOGIEM mowić. Lecz po tych dáleko zacnieysze y pożytecznieysze iest modlenie niż czytánie. Támże u Páná mego stoiąc pilnuię iego, ábym głowy y oczu, to tám to sám nie obracał; álbo żebym się tyłem do niego nie obracał: Bo to wielka sromotá, z Pánem mowiąc, gdźie indźiey pátrzeć, álbo się tyłem do niego obroćić. Nie rozumiał tego Desiderosa

ſiderosus: Przeto prośił áby mu to iá śniey powiedźiał MIŁOSC BOGA. Tyłem ná ten czás ſię od Páná mego obracam, gdy z nim mowiąc, myśl y ſerce moie, rozum y pámięć, á zwłaſzczá wolą ku czemu innemu obracam y odrywam. Co áby mi ſię nie przygadzáło, mam u śiebie zá rzecz pewną, że uſtáwicznie ná mnie Pan oko ſwe ma: pátrząc z iáką uczćiwośćią y nabożeństwem przed nim ſtoię, y co mowię. A na koniec támże mu chwałę y dźięki oddáię zá wſzyſtkie dobrodźieyſtwá iego, ktore mnie y wſzyſtkiemu ſtworzeniu uczynił: Często ie przypominéiąc y wyliczáiąc. Bo niechce áby nam z pámięći wychodźiły, y ábyśmy niewdźięcznemi byli.

Kiedy ſię tyłe do Páná BOGA obracamy. Pámięć ná obecność Páńſką.

ROZDZIAŁ VIII.

Miłość ku BOGU w tym bywa poznana, gdy to czyniemy, co mu się podoba: y to miłuiemy, co on miłuie: to záś w nienawiśći mamy, co on w nienawiśći ma. Czym bywa miłość oddana Synowi Bożemu, y bliźniemu.

Miłuiąc ták BOGA, iákomći iuż powiedźiał: To ieſt, naypirzod nie obracáiąc go, potym będąc iego przykazániu poſłuſznym: wyćiągam się ku niemu miłośćią ieſzcze dáley poſtępuiąc: to ieſt, ták go wielce miłuie, że uśilnie wſzyſtko to czynić, co wiem y pomyślić mogę że mu się podoba. DES: Po czymże to wieſz, że te rzeczy czyniſz, ktore się iemu podobáią? MIŁOSC BOGA. Po dwu rzeczách tego dochodzę: To ieſt, gdy te rzeczy miłuię, ktore on miłuie, á te záś mam w nienawiśći, ktore on nie náwidźi. Miłuiąc te rzeczy, ktore on miłuie, naybárdźiey miłuię Syná iego, iáko tego, ktory ieſt zewſzech rzeczy naycudownieyſzy, naymilſzy,

Co mamy miłowáć, yeo meić w nienawiśći.

nay-

Nayszláchetnieyszy, naylepszy, y Pánu memu naymilszy y nayposłusznieyszy, y naypodobnieyszy; ktory też Oycá swego miłuie, y Oćiec go iáko naypodobnieyszego sobie; y nád ktorego nie miał nigdy y nie będźie miał posłusznego. Co się w ten czás właśnie pokazáło, gdy temu Synowi swemu naymilszemu, ten Pan moy, Oćiec iego spráwił rękomá swemi szátę iáko Pásterze miewáią: ktorą on odźiány ná ten świat przyszedł, zstąpiwszy z Krolewskiey swey Stolice, y z námi obcował, szukáiąc owiec swoich rozproszonych po tey szerokiey pustyni. Ná ktorey potym dopuśćił go bydź zábitym okrutną y srogą śmierćią: A to uczynił z niezmierney miłośći swoiey ku nam, ábyśmy wszyscy ználi iego miłość, y zá to go miłowáli: Ponieważ on nas pierwey ták umiłował, że własnemu Synowi swemu dla nas nie zfolgował, ále go zá nas wszystkich wydał. *Rzym 8.* Nie mogł się tu Desiderosus od płáczu wstrzymáć, przeráżony y przebity powieśćią o tákiey miłośći Bożey.

Mo-

Mowił iednák dáley Miłość BOGA powiedáiąc, że choćiasz go dopuśćił zábić, iednák rychło go niezmierną Wszechmocnośćią swoią z grobu wzbudźił, y dáleko sławnieyszym uczynił. Bo z sobą przywiodł wieleználeźionych owiec do Oycá. Drugie tu ieszcze zostáwił, áby się znáiomośći iego pasły y tyły, ustáwiczną pieczą y stáránie o nich máiąc. Tám też do Oycá swego się wroći-
Rzym. 8. wszy, ná práwicy iego śiedząc, przyczynia się zá námi do niego, bárdzo nas miłuiąc. Y ták wierzę, kiedyby go nam nie błagał, dawnobyśmy z tego domu wyięći y wyrzuceni byli, dla złośći y niedbálstwá nászego, z ktorego leniwie mu służemy, y często go zápominamy y wzgardzamy. Lecz zá przyczyną iego, iákom rzekł nam folguie, zwłaszczá gdy miłowáć Syná iego nie przestawamy. Bo Oćiec ten nie ma nic milszego nád to, gdy kto z nim Syná iego miłuie. Przeto ná większe stáránie czynię, ábym go miłował. Spytał Desiderosus: Czym go miłuiesz y co mu

wdźię-

wdźięcznego czyniſz? MIŁOSC BOGA. Miłuię go, żywot iego nayświętſzy, prace, boleśći, y nayokrutnieyſzą śmierć, także y iego święte uſtawy ſobie przypomináiąc, y ile mogę, iego ſię obyczaiom przyſtoſuiąc: To ieſt, w żywoćie go iego náśladuiąc: Albowiém kogo Pan moy baczy pilnieyſzym y naybliżſzym, álbo naywłaśnieyſzym Syna ſwego náśladowcą, ná tego też nayłaſkawſzy ieſt. Bo nie dármo ná świat go tu był zeſłał, iedno áby nas był náuczył, iako mamy żyć, ktoryśmy przedtym nic rożno od bydła żyli. Przeto go nam iako zwierćiadło iedno poſtáwił; áby każdy kto chce wiedźieć dobrzeli, álbo źleli co czyni, poznał, patrząc w żywot Syna iego iako w zwierćiádło, y nie ma wszyſtek świát, zkądby to pewniey y doſtáteczniey poznać mogł. Ma przy tym Pan moy drugą rzecz, ktorą miłuie, to ieſt Chłopca tego mego, ktorego zowią Miłość Bliźniego. W tym ták bardzo ſię kocha, że cokolwiek mu tak dobrego iako y złe-

Iako Pá ná Chryſtuſa mamy miłowáć.

Jako mamy Bliźniego

Miło- go uczyniemy, to sobie uczyniono
wać, bydź przyczyta. DES: A iákoż to
Matt: Pácholę miłuiesz? MIŁOSC BOGA,
25. Ták iáko samego siebie. Nayprzod
ták rozumiem, że iest lepszy niż ia:
A choćiaż ia mam większy y zacniey-
szy ná sobie urząd, iednák we wszy-
stkim co się zcnotą zgadza, iestem mu
powolny. Strzegę się tego, ábym
mu się niwczym nie uprzykrzył, áni
go zásmućił, y cokolwiek mogę po-
kazáć mu miłośći y dobrey woli, to
rad czynię. Niczego się złego nań
nie dorozumiewam, owszem go o-
mawiam. Niczego mu nie wyma-
wiam: Wády y defekty iego przy-
rodzone rad przeglądam y znoszę.
W przygodách iego złych, bárdzo
go lituię. Bezecnie o nim nie mo-
wię, y innym obmawiáć go nie dam.
Zyczę y żądam mu tego, áby Páná
moiego bardźiey niż ia miłował: Y
áby go Pan moy ták dobrym iáko ia,
álbo y lepszym uczynił. Niczego mu
dobrego ták duchownego iáko y ćie-
lesnego nie zayźrzę: Owszem się z
dobra y szczęśćia iego weselę. Przy
tym

tym też trzecią rzecz miłuię, to iest, te rzeczy ktore w tym domu są spolne; przeto że ku chwale, czci, y służbie Páná moiego y ná záchowánie tego iego domu służą. Przeto pilno strzegę, áby nic nie zginęło z rzeczy, ktore do tego domu należą: zwłaszcza ktore służą do odpráwowánia służby Bożey, według Zakonnego porządku nászego, y Kánonikow Swiętych, niczego lekce sobie nie ważąc, co ná chwałę iego ustánowione iest: Ale z wielką chęćią y miłośćią, wszystkiego przestrzegáiąc. Bo nic dármo w Domu Bożym postánowiono nie iest: Y w tym się on wszystkim iáko w ustáwách Duchá swego Swiętego kocha. Przeto y ia miłuiąc go, te wszystkie rzeczy że są iemu miłe, miłuię y záchowywam.

Iako miłowáć dobrá Christusowe.

ROZDZIAŁ IX.

Drugi znak miłośći ku BOGU, nienawiść nieprzyiaćioł Bożych, świata y ćiała swego, y chronienie się z ludźmi obcowania, co Zakonniki psuie.

DRuga rzecz, po ktorey dochodzę y poznawam, że to czynię, co się Pánu memu podoba, iest, gdy te rzeczy mam w nienáwiśći, ktore on nienáwidźi. Między innemi rzeczámi dwu nieprzyiaćioł, ktore nienáwidźi, ma moy Pan, Swiát y Ciało moie; przeto y ia nátom się udał, ábym się z serca miał w nienáwiśći, y nie miał nigdy z niemi żadney przyiáźni y pokoiu: Co ábym mocniey mogł wykonáć, umyśliłem nigdy z niemi mile y towárzysko nic nie czynić, y nigdy z nimi w rozmowę y obcowánie przyiaćielskie się nie wdáwać: Jedno kiedy mi moy Pan roskaże, ktorego záś roskazánie większey u mnie wagi, niż przedsięwźięćie moie. Dla czego proszę przełożonego domu tego, áby mnie nigdy ná rozweselenia iákie do miásta y między ludźie nie wypuszczał:

Nieprzyiaćiele Boźi y náśi świat y ćiało.

maiąc

máiąc to w wielkiey nienawiśći: ále gdy każeß, muszę mu bydź posłuszen. Spieszę się iednák, ábym się conayrychłey odpráwił, y do domu wroćił DES: To się tedy ludźmi brzydźisz, że tàk obcowánia z niemi się strzeżesz, y od nich się odłączasz? Miłość BOGA, nie: y owszem wszystkie mam zá Syny y Anioły Boże, y niegodnym się rozumiem tey źiemie cáłowáć, po ktorey oni depczą. Wszákże towárzystwá y rozmow z niemi się bárdzo strzegę: wiedząc ná się, że wielką ztąd szkodę odnoszę, y że to wiele Zakonnikow gubi. Albowiem ztąd zstáią się rozstárgnionemi, á potym y onę iednotę y spoienie duchá y sercá w Modlitwie trácą, záczym po tym zlekká y inne cnoty Zakonnicze trácą. Beśpieczniey tedy chronić się ludźi, y czásu obcowániem y rozmowámi pospolićie prożnemi z grzechem nie tráćić. Tákić był przedtym żywot tych co ie *Monachos*, to iest Sámomięszkáńcámi zwáno, ktorych teraz Zakon, y Regułá máło nie wyginęłá przez zbytnie tych, co się ná ten ży

Zakonnikowi beśpieczniey się schronić ludźi.

wot udáie, nie tylko z sobą towárzyſkie, ále y z świeckiemi ludźmi obcowánie: Záczym teraz Klaſztory raczey ſą Páłace Pánow y Xiążąt, w ktorych mieſzkaiący imię y ubior tylko Mnichow y Zakonnikow ná ſobie noſzą, niczym, iedno o prożnych świeckich rzeczách z ſobą tráktuiąc, y o nich ſobie báiąc. Záczym też ták máła w nich świątobliwość, y ták liche nabożeńſtwo, że tylko do choru ſchodzą ſię gdźie nieco czáſu z BOGIEM tráwią, y to áledwie y z muſu, ledwie ſię mogąc wypląráć y wywikłáć ná máły czás od myśli świeckich áby modlitwy y Pſalmy mogli nábożnie odpráwić: Ktore pełne táiemnic, bárdzo z błáchym nabożeńſtwem y z lichą uczćiwośćią odpráwuią, myśląc, áby corychley był koniec, á ſerce bárdźiey w kuchni, niż w Kośćiele máiąc: Co odeymuie im wſzyſtek ſmák rzeczy Niebieſkich y Boſkich, ták, iż bynaymniey ſię w nich nie kocháią: Záczym też y BOG o nich nie wie, y w nienáwiśći ie ma: Ták,

Przyczyna oźiębłości Zakonnikow.

iz

iż potym brzuchowi tylko swemu
służąc, w grzechy się sprosne, á po-
tym y w kácerstwa wdawaią, y w nich
záślepieni będąc, giną. Chceszli tedy
y ty przyść do miłośći Bożey, to
wszystko czyń, coś odemnie słyszał
krotko, y co ia czynię. Ale bacz gdy
to wszystko czynić będźiesz, ábyś nie
przypuszczał Prożney chwały, y ábyś
o sobie dobrze nie rozumiał. Boy się
tego bárdzo, czego samego y ia w
tym domu mieszkaiąc, bárdzo się
lękam. Pewien tego będąc, skoro-
bym te dwie rzeczy, Pychę y o so-
bie rozumienie do sercá mego
przypuśćił, á tey Mátki moiey Poko
ry záwsze przy boku swym nie miał,
żebym záraz z tego domu, do
ktoregoś oto przyszedł y
wniść iuż masz, był
wyrzucony.

ROZDZIAŁ X.

Miłość BOGA odchodźi, záprowádźiwszy DESIDEROSA do Prágnącego BOGA pokoiowego Odźwiernego Bożego, ktory mu o sobie, co záś iest, dáie spráwę, y o iednym w mocy swey drzewie powiáda.

DAwszy Miłość BOGA tákie náuki DESIDEROSEMU, rzekł: Dosyćieś iuż zemną długo tu stał, podź zemną dáley. Záprowádzę ćię też do drugiego Towárzyszá mego, ktorego urząd y dostoienstwo iest większe y zacnieysze niż moie: á zowią go Jmieniem włásnym BOGA prágnący. Szedł tedy bárdzo rad y ochotnie Desiderosus w towárzystwie Miłośći BOGA do BOGA prágnącego, Do ktorego przyszedszy pytał go: á tyżeś iest moy Pánie BOGA prágnący? odpowiedźiał że on iest: Y pytał go: czego tu żądasz, y czego chcesz? DES: proszę ábyś mnie sobie zá sługę przyiął. Podobáłá się y wdźięczna byłá oná Desiderosego dobra wola, y rzekł mu: Ponieważ tu chcesz ze mną mieszkáć, potrzebáć ábyś miał dobre ćwiczenie od Miłośći

BOGA prágnący.

ści BOGA: Baczże ábyś się nieomyślił, dobrześli wyćiyczony y w miłość Bożą wpráwiony. Mięszkałem Pánie, rzekł Desiderosus, czas nieiáki trawiąc przy Miłośći BOGA, ktory mnie o wszystkim cobym miał czynić spráwił: Co ábym mogł wykonáć, będę się według śił moich, w nádźieię pomocy Boskiey, stárał. Ale tego nie śmiem śmiele o sobie twierdźić, máłoli, álbo wiele BOGA miłuię: Bo to on tylko wie, kto y ile go miłuie. O sobie nie śmiem ći nic innego powiádáć, tylko że mam z sobą iednego tego plá, to iest Dobra Wola, y ten mi dárowány iest. Podobáły się BOGA prágnącemu tesłowá iego, że ták pokornie o sobie trzymał, y że nie śmiał powiádáć, iákoby bárdzo BOGA miłował. Przeto mu wielką chęć pokazał, ktorą on bacząc, prośił go, áby mu powinność swoię y urząd, ktory w onym Klasztorze ma, oznaymił. Rzekł BOGA prágnący: Tákim ia iest, y tá iest moiá włásność, że kto mnie dostánie, żadnych sobie Swieckich

Zaden nie wie iákobardzo BOGA miłuie.

Co czyni BOGA.

rze-

prá-gnący. rzeczy mieć nie żąda. Albowiem iáko z wielkiego poznánia ſamego ſiebie wzgárda y nienawiść: Y z wielkiego poznánia BOGA, wielka miłość Boża: Ták też záś z wielkiey znáiomośći Bożey, wielkie pożądánie BOGA, czym ia ieſtem. Ták iż, iákom rzekł, kto mnie ma, nic świeckich rzeczy nie żąda. Gdyż ták w nim czynię wielkie ſerce/y ták wſpániały umyſł, że zá rzecz ſobie niegodną to poczyta, áby miał czego żądáć, oprocz ſamego onego naylepſzego y naywyżſzego dobrá, to ieſt ſamego BOGA. Záczym nioczym inſzym nie myśli, áni mowi, iedno o BOGU: y nie gdźie indźiey, iedno tám ſerce ſwoie ma, gdźie ten ieſt
Matt: 5. ſkarb iego. Urząd moy w tym Klaſztorze ieſt, żem ieſt pokoiowy odźwierny, ktory do Páná wpuſzczam tych, co chcą z nim mowić: Y ia, gdy tu kołáce, wſzyſtkich y ſamego Páná budzę. Jam ſię ná wołánie y kołatánie twoie, á nayprzod ná ſzczekánie pſá twego, naypierwey ocucił, y innych pobudźił, y o tobie oznaymił,

mił. Jam przytym tu ieſt pokarm y pożądánie duſz świętych. Nawet ia mam w mocy ſwoiey iedno tu drzewo, ktorego owoc zowią BOGA widzenie, ktorego innym udźielam, y nim ſzáfuię, ſam ſię też nim karmiąc.

ROZDZIAŁ XI.

Owoc Klaſztoru Miłośći Bożey, Widzenie BOGA, a iako komu ſmakuie, y że go tylko ſkoſztowáć daią, y miernie go używáć trzeba.

SŁyſząc DESIDEROSUS o tym owocu, pytał ſię, ieśli ieſt ſłodki: Bom, powiáda, iádł też w domu Pokory owoc ieden, ále był przykwáśny, y z przodku trudno go było przełykać. Odpowiedźiał mu BOGA prágnący: Trudno wypowiedźieć, iáko ieſt ten owoc ſmáczny y wdźięczny, wſzákże iedni doznawáią go wdźięcznieyſzym y ſmácznieyſzym niż drudzy, á to iáko z więkſzym áppetytem y zgłodzeniem ſię do niego przyidźie, y im go mocnieyſzemi zębámi kąſa y zdrowſzą á czyſtſzą gębą ie. Bo ſą niektorzy, kto-

ktorym żeby od źimná zdrętwiáły: Ták iż nie mogą go dobrze źwáć, á zátym y smáku z niego nie czuią, y nie bárdzo prágną. Drudzy bez áppetytu do niego przystępuią, máiąc czego innego żołądek pełny: Y tym nie bárdzo smákuie, y záledwie go strawić mogą, wszákże im iednák nie szkodźi. Trzeći táką gorączką gębę swą, język, y podniebienie zárážone máią, to iest pożądliwośćią gorącą tego mizernego świátá; że nie wiedzą o tym nayslodszym owocu. przeto też chęći do niego nie máią, y ledwie co o nim z innych powieśći wiedzą. Tráfiloliby się im toż iáko kosztowáć go, bárdzo się im zda gorzki. Prośił go po tym Desiderosus, mowiąc: Proszę day mi też tego owocu szkosztowáć. Podobáło się BOGA prágnącemu, że o szkosztowánie tego owocu prośił. Albowiem nie może się im żaden w tym żywoćie wedle woli násyćić: Boby mu się iuż nie chćiáło do onego drugiego żywotá: Przeto go tu tylko ná skosztowánie dáią á ná pośiłek, ábyśmy

vożni lu dźie, vożny smak czuią w rzeczách Boskich.

Owocu tego nie dáią tu, iedno kosztowáć

śmy

śmy z głodu y ze mdłośći w tym wygnanstwie y w więźieniu nagle nie pomárli; ále się nim do czáśu pośiláli, poki nas Pan chce mieć w oczekiwániu onego dniá, ktorego wpuszczeni będźiem ná wieczerzą wielką Krola y BOGA nászego: Czego nie ináczey, iedno iáko Jeleń w gorąco do wod, prágniemy. Tám ná ten owoc lepsze y mocnieysze będźiem mieli żołądki. Teraz tu potrzeba przestáwać ná trosze, y małym tego owocu kęśie, ktory iednák wedle potrzeby karmi y pośila. A ieść się tu wiele nie da, więcey szkodząc niż pomagáiąc: Przeto potrzebá go miernie tu używáć. Baczył Desiderius, że tu ná źiemi będąc w tym Klasztorze Miłośći, ktory ácz iest ráiem źiemskim, iednák nie może bydź doskonale Widzenie BOGA, iedno przez wiárę; á i...ko Apostoł mowi: przez zwierćiádło pod zásłoną: Zrozumiał też, że to mądrze y słusznie Pan z námi czyni, chowáią nás ná ono wesele, ktore w Niebie nágotował: Gdźie go iáko iest, wi-

Widzenie BOGA tu na źiemi nie bywa doskonale.

1 Cor: 15. wiedźieć wiecznie będźiemy. Miał iednák wielką chęć do tego owocu: Wszákże chćiał pierwey widźieć, iákoby mogł ten owoc im zawádźić, gdyby go wiele iedli; zwłaszczá że mu się rzecz dźiwna zdáłá, áby y ći, co w tym Pałácu mięszkáią, mieli też iákim niebeśpieczenstwom podledz. Mniemał że tylko w drodze idąc do tego domu, niebespieczenstw się trzebá obawiać. Rzekł mu BOGA prágnący: Wielkie y tu są bráćie niebespieczenstwá, y owszem tym większe, im złodźieie wiedzą tu o większych skárbach. Dla czego y my muśiemy záwsze ostrożni bydź, y mieć stróżá dobrego Boiażn BOGA, áby iáko złodźieyki, Prożna Chwałá, y Chełpliwa pychá tu między nas wpadłszy, z tego nas owocu nie złupiły. Tenże stroż nász nie da go nam wiele ieść, byśmy w chorobę Pychy nie upádli, y ták tego trochy owocu tu nie stráćili, y potym w Niebie hoyniey go używáć nie godnemi nie zostáli.

W Klasztorze naywiększe nie bespieczenstwá.

ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

Umyty y ochędożony Desiderosus ie owoc widzenia BOGA: potym mu kazano spiewáć.

PRosił znowu DESIDEROSUS, mowiąc: Dayże mi tedy moy Pánie proszę, ile chcesz tego owocu ieść. Ale mu Bogá prágnący rzekł: Potrzebáć nayprzod gębę y zęby dobrze wychędożyć, ręce, nogi, oczy, y wszystkę twarz umyć: Bo ten owoc niemoże bydź przyięty y záchowány, iedno w czystym y chędogim stánku. A przetoż záwiodę cię do wody żywey, ktorą zowią Swięty Zakon, y przywiodęć kilká Pánien, ktore cię wymyią y ochędożą. Rad temu był bárdzo Desiderosus, y z weselem czekał ná przyśćie tych Pánien, co go miáły omyć. A w tym rychło przyszedł BOGA prágnący, wiodąc z sobą one Pánny, y rzekł mu: Te cię Pánny máią myć. Pierwszą zowią Słodkość. II. Zgodá. III. Pobożność. IV. Łáskáwość. V. Miłosierdzie. VI. Ufolgowánie y karánia ulżenie, álbo odpuszczenie. VII.

Czystym trzebá bydź, kto chce BOGA widźieć.

Cnoty ktore czyszczą y chędożą człowieká.

VII. Zmiłowánie. VIII. Dobrawola. IX. Dobrotliwość. X. Znoszenie ćierpliwe. XI. Umysł spokoyny. XII. Bespieczenstwo. XIII. Wesele. XIV. Baczenie, álbo pomiarkowánie się. XV. Nabożność, á táć y przysmák nieiáki będźie gotowáła do tego owocu, ábyś go rádniey y smáczniey iadł. XVI. Zakonniczy żywot. XVII. Wytrwánie do końca. XVIII. Modlitwá. XIX. Uczćiwość. XX. y ostátni ia iestem. Pożadánie Bogá, ktory záwsze w towarzystwie z temi Pánnami chodzę. Będźieszli się ich y ty trzymał, przygotuią ćię nie lada iáko; ábyś był sposobny do iedzenia tego owocu, ktory skoro będźiesz iadł, iuż ćię nigdy nie opuszczą, chybábyś ie od siebie sam odegnał. Bo są tákie, że zá temi idą, co go iedli, iáko pszczoły lecą zá temi, co miod iedli. Y to iest pewny znák, kto ten owoc ma, gdy przy nim te Pánny widać. Obstąpiły tedy Desiderosa one Pánny, y pięknie go wszystkiego ochędożyły: Potym ow owoc

iadł,

iadł y pośilił śię, y bárdzo rozweſelił. Ktoremu rzekł BOGA prágnący: Bráćie miły, iadłeś iuż: Trzebáć też śpiewáć, dźięki czynić Pánu BOGU Wſzechmogącemu. Bo tu nikt nie mięſzka w tym domu, coby śpiewáć nieumiał. DES: Iákoż mam śpiewáć? BOGA Prag: Wnidźmy ná chor ſerc náſzych, tam Kántory naydźiemy, iednego zowią Błogosłáwienie, drugiego Sławá, trzećiego Wychwalenie, czwartego Dźiękczynienie: z temi maſz śpiewáć. Bo to ſą známienići śpiewacy, y oſobne máią głoſy. A ia, rzekł Deſideroſus, co będę śpiewáł? BOBA Pragnienie Pierwſzy śpiewak Błogasłáwienie, ten będźie śpiewał Dyſzkánt, błogosłáwiąc BOGA záiego naywiękſzą Wſzechmocność. Wtory będźie śpiewał Alt, sławiąc BOGA záiego niezmierną mądrość. Trzeći śpiewał Tenor, wysławiáiąc wielką Bożą dobroć, y wſzystkie zacnośći, czwarty będźie śpiewał Bas, dźiękuiąc BOGU za wſzystkie rzeczy stworzone, y za

Spiewáć iáko mamy w ſercách Pánu.

wszystkie Dobrodzieystwa, ktore wszystkiemu stworzeniu czyni.

ROZDZIAŁ XIII.

Z dobrą wolą w Klasztorze trzeba mieszkać nie zmusu, postusznym bydź, y wesoło śpiewac.

DZiwnie się podobało DESIDEROSEMU tákie śpiewánie, y wielką z niego miał poćiechę. Co bacząc Prágnący BOGA, rzekł mu: Bacz chceszli ztąd iść, wolnoć. DES: Gdźie mam moy Pánie iść? Gdźie się ták dobrze mogę mieć? zwlaszczá żem ták wiele trudnośći y prac podiął idąc tu? Będąc ktemu ták dobrze przyięty y máiąc tu wielki pokoy y wielkie ućiechy: Zadną miarą z ątd niechcę, chybá żebyśćie mnie gwałtem wypędźili. BOGA PRAG: Nie mamy tego obyczaiu, ábyśmy; kogo z tąd wygániáli: prosiemy ráczey tych co tu przychodzą, áby znami mieszkáli. Jednak nikogo bez iego dobrey woli nie trzymamy: Y owszem pytamy ieżeli chce odeyść, áby wiedźiał, że my tu nikogo z potrzeby nászey nie pusczamy

my, ále proſzeni. A ponieważ tedy chceſz tu z námi zoſtáć, wiedz, żetu nie trzebá prożnowáć, bo tu nikt nie prożnuie DESID: Co będę miał czynić? BOGA PRAG: To coć roſkażą DES: A kiedy mi niczego nie każą, co będę miał czynić? BOGA PRAG: Spiewáy, błogoſłáwiąc chwaląc BOGA Albowiem naywięcey tu dla tego przyięty ieſteś. Owſzem gdy y to będźieſz czynił, coć roſkażą, tedy y w ten czas ſam w ſobie śpiewáć możeſz, wybijáiąc ſobie ſpiewániem myśli prożne. A chceſz-li więkſzą łáſkę u Páná náſzego mieć, y więkſze pomnożenie z obfitſzemi owocámi uczynić, ſtáray ſię ile możeſz, gdyś nie ieſt czym z roſkazania zabawion, ábyś ſam á ſam z nim rozmawiał y ſwobodnie obcował. Uſłyſzyſz y poczuieſz iákoć łáſkáwie wiele táiemnych rzeczy oznaymi, przez co tym milſzym mu ſię przyiáćielem ſtánieſz. DES: Czy może káżdy do niego wniść y z nim rozmawiáć? BOGA PRAG: Może, byle miał z ſobą w towárzyſtwie Pokorę,

Co ma czynić Zakonnik w Klaſztorze.

Albowiem to iest iego naywiększa radość, gdy kto do niego przyidźie, y obudźiwszy go, z nim rozmawia. Bo ták iest nátury łáskáwey y dobrotliwy, że nie pátrzy ná osobę niczyię, y z naynędznieyszym byle był pokorny bárdzo rad rozmawia. Y owszem im kto iest podleyszy, bile się sam w sobie podłym czynił, tym mu większą miłość pokázuie. Y w tym tu domu z námi naywiecey iest (oprocz podobno kilku) ludźi podlego rodu. Albowiem czym świat wzgárdźi, to BOG do służby swoiey bierze: áby tego nikt nie rozumiał, iákoby to z zasług swych miał, á nie z sámey łáski y dobroći Bożey, że tu wpuszczony iest. Chceszli tedy iuż tu zostáć z námi, y śpiewáć z Kántorytemi, á chcesz áby śpiewánie twoie wdźięczne BOGU było: pilnuy tych trzech punktow, á nie zmylisz. Pierwszy zowią Dobrawola, ktorego pilnuiąc, śpiewánie twoie będźie rowne y proste. Drugi punkt, y trzeći iest, Pokorá y Cierpliwość, ktore masz trzymáć śpiewáiąc, iáko zowią

Bog pokornym łáskę dáie.

Czego ma Zakonnik naywięcey pilnowáć.

wią *Contrapunctum*, to ieſt przećiw woli twoiey włáſney. Czwarty ieſt Miłość, ktory maſz ná orgánach gráć z wielką ſłodkośćią duchá. Tráfiłoćby ſię kiedy zmylić y noty uſtąpić, wnet ſię wroć do pierwſzego punktu, to ieſt do Dobrey woli. Uſtąpiſzli y w drugich notách, ſłuchay Korrektorá, ktory ćię miłośćią Páná náſzego z iego pomocą ná notę náwiedźie. Náwet upominam ćię, ábyś często onego owocu, ktoregoś w Kláſztorze Pokory doſtał, to ieſt nie ufánie w ſobie używał: A im więcey miłośći y pożądánia BOGA doſtánieſz, y im z nim większe towárzyſtwo weźmieſz, tym częśćiey mu ten owoc ukázuy: Albowiem bárdzo ſię on w nim kocha, y ſam go rad iada. *Słucháć Korrektorá ieſt karánie y nápominánie wdźięcznie przyimowáć.*

ROZDZIAŁ XIV.

Z iaką boiaźnią y uczćiwośćią przyiść do BOGA, y z nim mowić; y co mowić trzeba.

POnieważeś mnie tedy (Rzekł DESIDEROSUS) przyiął, y chceſz ábym tu z wámi zoſtał, proſzę ćię, uczynże mi przyſtęp do

Pána, że go poznam, y rękę mu cáłuię. BOGA PRAG: Podź zá mną á záprowádzę ćię do niego rad. Szedł Desiderosus zá nim: Lecz przypadł nan ták wielki strách: Gdy sobie uważał do iák wielkiego Máiestatu Páná miał wniść ná pokoy, y z nim mowić, że się názad wroćić myślił. Szedł iednák pámiętáiąc co mu o iego wielkie dobroći powiádáno: W niey sámey, że go łáskáwie przyiąć miał, ufánie swe pokłádáiąc, y serce sobie dobre czyniąc. Gdy do drzwi przyszli, kazał mu BOGA Prágnący postać trochę, że práwi, poydę pierwey spátrzę co Pan czyni, y opowiem ćie, że się z nim chceśz uyźrzeć y rozmowić. Czekał myśląc sobie co przyszedłszy miał z Pánem mowić. A w tym wyszedł BOGA prágący, y rzekł mu: Podź á wnidź do Páná, ia tu u drzwi postoię. Szedł z wielką boiáźnią y uczćiwośćią: A uyźrzawszy Páná, padł ná ziemię płácząc, y nieśmiał głowy áni oczu podnieść. Dobrze pomniąc, iák wielkim ták Możnego Páná przed tym by

Z iáką boiáźnią do BOGA przystępowáć.

Przygotowánie ná Modlitwę.

był niepzyiaćielem, y iáko ták wielce dobrego gniewał, obrażał, y iáką zelżywość mu czynił, źle o nim myśląc, y mowiąc. Co przed oczymá máiąc, nie mogł nic od żalu przemowić, tylko leżąc rzewno płákał. Rzekł mu tedy Pan: co czynisz? Co to ieſt? czy mowić nie możeſz? wſtań á powiedz czego chceſz? DES: Iáko mam co mowić przed ták wielkim Máiestatem? Co mam mowić, á iam nie godźien przed oblicznośćią twoią gęby otworzyć: Day mi tylko miły Pánie unog ſię twych nápłákáć, y złośći moie opłákáć. A pocożeś (rzekł Pan) tu wſzedł? DES: Nie ſąmem tu moy Pánie wſzedł, bom y tego nie godźien ábym był y w ten dom, nie tylko ná twoy pokoy wſzedł PAN. A ktoż ćię záprowádźił? DES: Tyś mnie sam moy Pánie, z ſzczerey dobroći ſwey poćiągnął, y záwołáć, ták że otworzyć mi y prowádźić mnie kazał: Co przez coś uczynił, álbo co ćię do tego przywiodło, y coćby było potym, niewiem. Ia ſię nie mam zá godnego, ábym był nay-

Modlitwá pokorna.

naypodleyszym niewolnikiem sług twoich. A poniważ tyś mnie sam do śiebie záwołał, y ná pokoy swoy przypuśćił, oświećże umysł moy, otworz ustá moie, y náucz mnie, cobym miał z tobą mowić. Day mi y duchá boiáźni y uczćiwośći, ábym się ták mogł przed tobą záchowáć, iákobym Máiestatu twego czym nie obráźił. Bobym wolał żyw nie bydź, niż tu przed tobą stać, z iáką Máiestatu twego zelżywośćią y krzywdą: Tákże y z wielkim záwstydzeniem Aniołow y Archániołow twoich, ktorzy ćię wielce czczą y ważą, ktorzyby się zá mnie sromáć muśieli. Náuczże mie tedy co tu mam mowić, y czynić: Tobie się wszystek oddáię, ná część y na Chałę twoię.

ROZDZIAŁ XV.

Cztery krotkie słowa, ktore ktoby chciał záwsze przed oczyma mieć: doyść może doskonałośći.

WStań á nie boy się [rzekł Pan] tylko ná potym bądź dobry y szczery. Náturá moiá iest táka, że rad się zmiłuię nad wszystkiemi grzesznikámi,

ktorzy prawdźiwie grzechow swoich żáłuią, y niechcą więcey pomnieć krzywd y zelżywośći, ktore mi kiedy uczynili. Ná znák łáski moiey żem ći grzechy odpuśćił, dam ći cztery słowá, ktore będźieszli dobrze pámiętał, pomogąć wielce, ábyś się stał lepszym y wielkić pożytek przyniosą. Pierwsze słowá dwie te są Ja y ty: Drugie niewolnik y Krol. Takie to są słowá że ieśli się w nich będźiesz pilno ćwiczył, y do skutku przywodźił, do wielkiey ćię doskonáłośći y sercá czystośći przywiodą. Y od wszystkich ćię złych żądz, y rozerwánia wolnym uczynią: náwet toć spráwią, że będźiesz mogł ze wszystkiemi ludźmi nápotym spokoynie y w miłośći żyć y obcowáć.

Ja y ty, Niewolnik y Krol.

DES: Proszę moy Pánie, wyłoż mi te słowá, y náucz mnie iáko ich mam używáć? y w nich się ćwiczyć? PAN. Ták wiedz, że te słowá acz są węzłowáte y bárdzo krotkie: Ale są wielkich náuk pełne, ná ktore mogłyby się bárdzo wielkie Księgi nápisáć. Y są tákie, że przez niecżło-

wiek

wiek mógłby bez wszelákich innych Kśiąg, do wielkiey doskonáłośći przyiść. Nayprzod gdy chcesz ze mną rozmawiáć, y tu do mnie wniść, stárayże sie, ábyś od wszystkich spraw y zabaw się uwolnił; á myśl to w sobie, iákobym w sercu twym do ciebie ták mowił, Ty y Ja: To iest, nie masz tu nic innego iedno Ia y Ty: Záczym zápomnisz wszystkiego co iest ná świećie, niemáiąc nic przed oczymá, iedno iákoby nic więcey ná świećie nie było iedno Ia y Ty. Drugie dwie słowie: to iest, Niewolnik y Krol, będąc pomocne do spokoynego w tym domu z bráćią mieszkánia. Albowiem gdy myślisz, żeś iest sługą y niewolnikiem wszystkich, pokornym y posłusznym będźiesz wszystkim. Będźiesz też pámiętał żeś ty Krolem, wspomnisz, że masz bydź sobie Pánem, y dobrze się rządźić, bo ia sługi swoie tákiemi Krolmi czynię, áby krolowáli y rozkázowáli nád trzemá rzeczámi, to iest nád ćiáłem, żądzámi swemi, nád złośćiámi: A ktorzy dobrze nád nimi pánu-

wykład życia 4. rzeczy.

nuią, wiele ich po tym ubogacam, y do wielkich ie rádośći do mieſzczam. A ná tym teraz przeſtawſzy, odeydź w pokoiu odemnie DES: Czemu miły Pánie każeſz mi ztąd odeyść, y ćiebie opuśćić? Znáć że mu ſię ztámtąd bárdzo nie chćiáło: Ale mu Pan powiedźiał: Każęć odeyść od śiebie, ábyś nie mniemał żebyś to záſłużył, y tego był godźien, żebyś zemną záwſze mięſzkał: A żebyś wiedźiał żeć ſię tu nie godźi bydź, iedno poki ia chcę, y gdy ćię záwołáć każę: Byś snadz w iáką prożną chwałę y mniemánie iákie o ſobie, álbo w ufánie nie wpadł. Każę ćię tedy záwołáć, gdy mi ſię będźie podobáło. Idźże, ſerce tylko ſwoie u mnie zoſtaw, y tu ie záchoway: A tak gdźiekolwiek iedno będźieſz tu zemną będźie ćię więkſza y zacnieyſza część. DES: Bárdzo rad moy Pánie ſerceć ſwe zoſtáwuię y ono oddawam: Miey ie záwſze u śiebie. PAN, Ná ten czás podoba mi ſię áby u mnie zoſtáło y zemną było. Będźie czás że nie będę go chćiał u śiebie mieć, dla twego

Czemu nas Pan nie zawſzechce mieć u śiebie.

Sercená ſzeu BOGA w ſchowániu mamy miec.

go

go wielkiego pożytku y uniżenia, á iżebyś nie mniemał że záwsze y kiedy chcesz u mnie ie zostáwić możesz. Wiedz y to odchodząc odemnie, że ten będźie znák łáski moiey przećiw tobie, gdy tám ná stronie częstszemi przykrośćiámi y trudnośćiámi będę ćię trapił. Albowiem sługi y przyiaćioły moie, ktorym ná nie łáskáwszy, tym ie bárdźiey ná świećie kłopocę, ábym im potym większy pożytek poćiechy y wesele spráwił. Pieszká iednák twego, to iest Dobrą wolą, ieśli chcesz, możesz u mnie zostáwić: Ten może záwsze przy mnie bydź, mnie nie odstępuiąc pokibyś chćiał: Tylkoć potrzebá, ábyś mi go ná káżdy dźien zálecał. DES: Co tego zá potrzebá, ábym ći go ná káżdy zálecał? A za nie dosyć raz ći go zálećić? PAN. Nie dosyć: Nie ábym ia miał zápomnieć, ále ábyś ty mnie nie zápomniał, y żebyś miał przyczynę mnie záwsze w sercu swym mieć, y bárdźiey się we mnie kocháć: Cocby się potym w wielki pożytek, y ná większą pomoc obroćiło.

Znák łáski Bożey ćierpieć ut: apre nie.

Dobrą wolą trzebá záwsze zálecać Pánu BOGU.

Kte-

Ktemu, choćbyś ſię czym zábáwił, y w czym przećiw mnie tám ná ſtronie będąc, wyſtąpił, iednák gdy tu pieſká tego ſwego u mnie ná łáncuchu Miłośći uwiązánego będźieſz miał, wſzyſtkoć ſię w dobre obroći, y ku dobremu koncowi przywiedźie.

ROZDZIAŁ XVI.

Rozważa ſobie Desideroſus one cztery ſłowá, wielką z nich máiąc poćiechę y naukę.

WYſzedł tedy DESIDEROSUS z Pokoiu Páńſkiego, zoſtáwiwſzy tám ſerce, y pieſká ſweg: ABOGA prágnący ieſzcze był u drzwi czekał nań, ktory uyźrzawſzy go rzekł mu: Coś tam tak długo czynił? Podobno mniemaſz áby ſię Pan ten w wielu ſłow kochał? Wiedz to, że więcey podczás u niego iednym ſłowem niż tyśiącem ſpráwiſz: gdy ie dobrze, czyſtym przedśięwźięćiem y umyſłem nieroztárgnionym wymowiſz. DES: A mnie ſię zda, żem bárdzo krotki czás u niego był, y bárdzo máło z nim mowił. Zatym goBogá prágnący Matt: 6.

cy

cy ſamego zoſtáwił, iáko iuż przyię-
tego obywátelá onego domu, mo-
wiąc: Już tu ſam przechodź ſię po-
domu, á przypátrz ſię wſzyſtkiemu:
Ja iuż do ſwey celle, Pánu BOGU
cię Porzućiwſzy, odchodzę. Tám
Deſideroſus mieſzkáiąc ná każdy
dźien pilno ſobie rozważał one cztery
ſłowá, ktoremu Pandał. Częſtokroć
mowił ſam do ſiebie: Ja y Ty, Nie-
wolnik, y Krol: A iáko ie kolwiek
obroćił, záwſze wiele ſię znich náu-
czył y ućieſzył. Rzekli, Ja y Niewol-
nik, przypomniał ſobie że ieſt Niewol-
nikiem dla miłośći Bożey. Złączyłli
też pierwſze ſłowo, ja z oſtátnim, to
ieſt Krol. Ućieſzył ſię że ieſt Kro-
lem, bo káżdy Boży ieſt Krolem:
Ponieważ ſłużyć BOGU, nic inne-
go nie ieſt, iedno krolowáć. Gdy
záś złożył obiedwie oſtátnie ſłowá,
Krol y Niewolnik. Dobrze mowił,
ieſt Albowiem Krol moy y wſzego
świata niewolnikiem ſię ſtał, áby
mnie Krolem uczynił, y áby mnie
náuczył, iż kto chce zoſtáć Krolem,
trzebá mu wprzod ſtáć ſię Niewolni-
kiem

Ja Niewolnik, ia Krol.

Krol y Niewolnik.

kiem. Y do inszych wielu rzeczy te słowá osobliwie sobie stosował. Przyszłáli nan iáka przećiwność albo wzgárda, y kłopot, mowił sobie: nie frásuy się, bom Niewolnik, ktoremu tákie rzeczy ćierpieć, iest rzecz przyzwoita, nie moiá rzecz wczásu y powagi używáć. Albo rzekł, Krol, czym sobie wspomniał ná Páná, ktory Krolem będąc od wszystkich wielkie urągania náśmiewiská, y prześládowánia ćierpiał, náwet ubiczowány był, y do drzewá przybity wielkie boleśći ćierpiał: A ia Niewolnik mam rozkoszy iákiey używáć y czczon bydź? Ruszyłáli go też ćielesna popędliwość y roskosz, mowił: Krol iestem, sromotá mi bydź Niewolnikiem szkárádnych rzeczy: ia mam władáć y pánowáć nád ćiáłem moim, y nád wszystkiemi pożądliwośćiámi y złośćiámi iego. Owo wielki pożytek odniosł z tych słow máiąc ie ná dobrey pámięći y we wszystkim ich y w káżdey potrebie używáiąc: A práwie się w nich iák w zwierćiedle przeglądáiąc, y czym iest, to iest sługa

Niewolnik Krolowi nie przystoi bydź swych niewolnikiem.

y niewolnikiem: A Páná Krolem y dobrodźieiem swoim poznáć: zaczym y powinnośći się swey służebniczey przećiw Panu y Krolowi swemu tym upomináiąc.

ROZDZIAŁ XVII.

Desiderosus prosi, aby do onego Klasztoru byłteż przyięty brat iego, Posyłaiąc mu Historyą o iednym Apostaćie Mnichu: Także tu iest własne wymalowanie dźisieyszego wieku Apostatow Mnichow, ktorych był herstem nieszczesny Mnich Luter.

BĘdąc w onym domu iuż przez niemały czás DESIDEROSUS y wielce się w cnotach duchownych pomnożywszy, wspomniał sobie ná brata swego, ktorego był do czásu zábáczył, o ktorym myśląc, prágnął bárdzo, áby go też w onym domu mogł z sobą mieć Przetoż przyszedł do Bogá prágnącego, mowiąc mu: Mám brátá iednego, ktorego zowią Ciało: Ktorego że bárdzo miłuię, rádbym áby tu ze mną wtym domu Miłośći Bożey mieszkał Nie był od tego Bogá prágnący, áby brát iego był też tám przyięty

Ciáło, Brát y nieprzyiaćiel nász.

áby poniego posłał Tylko, rzekł, bácz áby wdrodze nie zbłądźił y tego domu chybiwszy gdźie indźiey nie trafił. Wiedźiał Desiderosus iako byłá trudna y niebespieczna drogá, y bał śię bárdzo o brátá. Lecz iż mu śię samemu iść po niego niegodźiło, prosił Bogá prágnącego áby pon' kogo wypráwił: Ktory nie maiąc kogo pon posłáć rzekł Psá twego, ktory iuż świádom tey drogi pośle, nápisawszy mu, á u tego psá przywią, zawszy iednę Historyą, ktorą gdy przeczyta będźie mogł bydź ostrożnym áby nie zbłądźił. Y za to podźiękował Desiderosus, á wźiąwszy pápier, kálámarz y pioro, áby mu ią powiádał, y prośił, chcąc ią z ust iego, brátu swemu ná pisáć. Był [rzekł BOGA prágnący] ieden Mnich, ktoremu imię Sobiedobrski. Ten służąc iuż czas nieiáki BOGU, y myśląc sobie iáko rzecz dobra iest miłowáć BOGA y bliźniego, w czym zawist Zákon y prorocy, y iako zła iest rzecz w ustáwicznym żyć prożnowániu, czytániem śie tylko y medytácy-

Dobra wola Przewodnik do do Miłośći Bożey.

Mnie Sobiel, dobrsko.

Matt: 21.

dytácyámi báwiąc: Puścił się w drogę, áby kogo mogł náleść ktoby mu dał spráwę o Miłośći Bożey. Uszedłszy niemáłą drogę, przyszedł do iedney pusczy, gdźie nálazł wiele drog bárdzo przykrych y ćiernięm zárosłych: Cogo bárdzo frasowało, ták iż częstokroć myślił się wroćić.

Niećierpliwość.

Wszákże potym mowił sam w sobie, czyniąc sobie dobre serce: Jeszcze troche wytrwam, da podobno rychło Pán BOG tym trudnośćiom koniec: Zácym nadeydą rzeczy mielsze y drogi się pokażą lepsze: Y podobno tráfię na żiełoną łąkę gdźie bede mogł sobie wytchnąć. A ták nieco tą nádźieią stwierdźiwszy się, niemáłą część przedsięwźięćia drogi uszedł. Zátym też nádszedł ná pásterze, ktorzy u ogniá stáli, czemu bárdzo był rad, á przystąpiwszy się do nich przywitał ie, y grzał się u ogniá.

Szuka swego w czasu

co bárdzo było w wielkim u pásterzow podźiwieniu, że Mnichowi ták dobrze ubránemu było źimno. Y pytáli go Czego ná tey pustyni szukasz, y czemuś máiąc ná sobie

bie wiele odzienia tak zźiąbł? Odpowiedźiał: Wewnątrz tylko źimno czuię, ná ktore nic te zwierzchnie száty nie pomagáią. A szukam Miłości Bożey, do niey ktorey proszę ukażćiemi drogę, y mogęli ią náleść, y do niey niebłądząc trafić. PASTERZ, chceszli naleść miłość Bożą, y sługę iego Miłość bliźniego, potrzebáć dáley iść, wiecey prace z potem użyć Strzegąc się pilno byś nie zbłądźił y nie nápadł ná dwie złośliwe y chytre biáłegłowy: Jedne zowią Wielkie o sobie rozumienie: Drugą Ufánie sobie, Ktore częstokroć po tey się drodze przechodzą, zwodząc wielu z tey drogi, ktora wiedźie do Miłośći Bożey, á záwodzą do domu Pychy, wktorym mieszka Miłość samego siebie, y żoná iego, ktorą zowią Swawola. MNICH Nie boię się ich, bo mam dobre przedsięwźięćie: PAST. Nie mow ták, boć się trzebá bać y ostroznym bydź á od kázdego ktoć się w drodze tráfi, pytay się do Miłośći BOGA y Bliźniego, byś nie zbłądźił, nie ufaiąc

Oźiębłość wnętrzna,

Bez prace nikt nieprzyydźie do miłośći BOZEY

Swawola.

Nie iest. do-

iąc swoiemu dobremu przed się wźięciu, bo to bardźo słába podporá. A przytym pytam ćię dla czego prágnieſz náleść Miłość Bożą? MNICH. Abym mogł mieć Krolewstwo Niebieſkie, y chwałę onę ktorą BOG obiecał, tym cogo miłuią PAST: Baczę że dla pożytku swego wszystko czyniſz. Nie wielebyś podobno dbáł o Miłość Bożą kiedyćby nie szło o swoy pożytek, MNICH. Nicći potym Niechćiey się bádáć táiemnic Boskich, powiedz mi chceſzli drogę, y ieśli iest przykra álbo utorowáná, PAST: Jednym iest bardzo snádná y miła, ktorzy máią Dobrą wolą, ktorą wszystkię przykrość drogi tey zwyćiężaią. Masz li y ty Dobrą wolą, niebędźieć przykra tá drogá.

Syć ná dobrym przedśię wźięćiu.

Nie dla náſzego pożytku BOGA miłowáć mamy.

ROZDZIAŁ XVIII.

Mnichá niedbałego zwodzą z drogi Wielkie o sobie rozumienie, y Ufanie sobie

Z Teskniwszy sobie Mnich nároźmowach z Pásterzem, y niechcąc się więcey ypilnieyo drodze pytać szedł drogą swoią: A wtym iáko prędko

prędko z szedł się z onemi dwiemá złośliwemi niewiástámi, o ktorych go Pásterz przestrzegał, to iest z Wielkim o sobie rozumieniem y z Ufaniem sobie. Y był temu rad nie znaiąc ich. A bliżey się do nich przystąpiwszy, rzekł: Powiedźćie mi pánny, tali droga prosta do domu Miłośći? Tá, odpowiedźiáły, drogá prostá. á chceszli poydźiemy z tobą prowagząc ćię tą drogą, ktorą dobrze wiemy aż do samego tego domu. MNICH. Jáko was proszę zowią? Bobym się niechćiáł oszukać. Nie boy się rzekły, będziemyć wiernie: Jednę z nas zowią Pokorá, á Drugą Nádźieiá. MNICH. Bardzo dobrze, podźmysz tedy wespoł Y ták dał się im zwieść on nędzny Mnich. A idąc dáliey z nimi, baczył podczas wielu, że inną drogą daleko ćiáśnieyszą y przykrzeyszą szli: Y gryzło go sumnienie, powiádaiąc mu że oná drogá ćiásná y prosto: A tá ktorą szedł, mylna y niebespieczna. Lecz Wielkie o sobie rozumienie mowiłá mu: Nic nie wątp: Prostać y tá násza dro-

Co odwodźi ludźie z práwey drugi do Miłośći Bożey

ſzá drogá, choć nie ták przykra Y támże wſzyſcy doydźiemy, to ieſtdo Miłośći Bożey: Bądź dobrey myśli, czáſu mamy doſyć, będźiemy tám gdźie y drudzy. MNICH. Dla BOGA byśmy nie zbłądźili: Albowiem mi powiedźiał ieden Paſterz, że tylko ſą dwie drodze. Jedná Pokory, ktora prowádźi do domu Miłośći, A druga Ufenia ſobie, ktora prowadźi do domu Pychy. Odpowiedźiáła mu Ufanie ſobie: Száleie tám ten Páſtuch, mnie ty wierz Wiele ieſt drog do Miłośći Bożey, y nie iednym wſzyscy ſpoſobem, ále wielą ſpoſobow BOGU ſłużą, á przećię wſzyſtkich poſługi ſą mu wdźięczne. Bądź dobry myśli á idź zá mną, nie zbłądźiſz. MNICH. Boię ſię bárdzo, bo mi tam ten Páſterz powiedźiał że do dumu Miłośći bardzo ćiaſna drogá, z włászcza z przodku, á tá ktora idźiemy nie ieſt táka. O SOBIE ROZUM: Co? jeſzczeć ſię to nie zda y nie ieſt doſyć przykra y ćiáſna drogá? Nie baczyſz, iákoś iuż wiele dni y nocy, gorąca y źimná

Dwie przećiwne drodze

Ciaſna drogá do Miłośći Bożey

ćięſzkie

ćięſzkie ćierpiąc uſzedł? Bądz dobrey myśli, ása nie widźiſz iákoś wielu wyprzedźił, ktorzy ćię doyść niemogą. Czy chceſz ſię zbytniemi pracámi zábáwić? Wiedz to, że ludzka ſłábość potrzebuie, áby nie záwſze wpracy byłá: y łuk ieśli uſtawicznie będźieſz ciągnoł, ſpáda ſię. Wytchnąć tedy podczas trzebá, y wolno bieżeć, byś ſię prędko nie wyſiłił, Szrodek w każdey rzeczy naylepſzy y naybeſpiecznieyſzy ieſt, zbytki każde niebeſpieczne, y wielom ſzKodliwe. Rad tego nędzny Mnich ſłuchał, jednak czáſem ſtanąwſzy ná drodze, pátrzył ná inne ktorzy inną drogą ſzli, nie bez fraſunku y ſmutku ſwego, Co oná oſobá po nim bácząc ćieſzyłá go mowiąc: Nie dbay o te liży obrazki y zbytnie nábożniki, niechay idą gdźie chcą, popiluiąc ſię, że iednym pędem do Niebá lecą: A to podobno nic innego nie ieſt, iedno ſzczera pokrytość. Drogá náſzá ktora ieſt wolnieſza, od prożney chwały ieſt beſpiecznieyſzá Oni częſtokroc wlećiáwſzy ná

Páirz. pokuſy

Poſądza, nie lepſzych ániżeli ſąm

wysokie gory, bárdzo nisko z nich spádaią. A tak niech czynią, co chcą, ty pamiętáy, że wszystkich cnot mátką iest Rostropność, y że nie wszystko zależy ná pracách ćielesnych, chce BOG abyśmy miłość y przećiw sobie samym záchowáli: Nie zbytnie ćiáłá nászego trapiąc, ábyśmy mu w nim mogli służyć, Pomału [dawno mowią] dáley zaydźiesz

ROZDZIAŁ XIX

W domu Pychy ochotnie y roskoszníe Mnich przyięty, do Miłośći sámego śiebie przystał,

Z Wielką pilnośćią powieśćiámi swemi w drodze zábawiáiąc one zdradliwe niewiásty nędznego Mnichá y onę boiaśń podezrzenie drogi ustawicznie mu z sercá wybijaiąc: Przywiedłygo nakoniec do domu Pychy gdźie przy szedłszy, sam się iuż nie czuiąc, maiąc przez nie zaśliepiony umysł, rzekł do nich: Co to zaták piekny páłac? iest to, rzekły, páłác Miłośći, gdźie mieszka Miłość BOGA. Urádował się

Pycha.

nędznik

nędznik, mniemaiąc, że ono wszystko prawda, co mu powiadały, y mowył ták sam w sobie: dosyćiem już pracował, ták wielka praca ma być wdźięczna y przyięmna Miłośći BOGA. A w tym przyszło záraz wiele osob ktore go z wielką radośćią wesoło przywitáły y przyięły, mowiąc do niego: Wnidź do tego pałacu á znay łáskę Bożą ktora ćię ná ták dobre y święte mieysce przywiodła, MNICH. Ták iest, wielką mi BOG łáskę uczynił. A wasza Xieni co czyni, y gdźie iest? Zaraz ćię iey (rzekły) opowiemy poszły wskok, Xięni też nic nie mieszkaiąc (ktorey imie własne było Pychá) do niego wyszła, ktory on spytał: Jákoć imie? Imie moie, rzekłá. Miłość. MNICH. To tu mieszka Miłość BOGA, y sługá iego Miłość bliźniego? Tu, rzekła: Lecź radość, ábyś sobie wytchnął áż się wroći: Bo ná czás ztąd od szedł; tym cżasem możesz się budowániu temu kosztownemu przypatrowáć. A w tym stárała się tá Xięni pilno, áby się on stracony Mnich na wszystkim miał

miał dobrze: ktory radował się temu, że mu táką dobrą wolą y chęć pokazowano, y żego ták czczono, á przytym iadł y pił dobrze, rozumieiąc o sobie, żę mu táką chęć przez iego godność wyrządzáią. Potym uyźrzał iednego do siebie przychodzącego, przeciw ktoremu [że mu się zdał człowiek iákiś bárdzo dobry y poważny) porwał się szedł chcąc mu rękę cáłowáć. y pytáiąc go ieśliby on był Miłość BOGA, ktory mu odpowiedźiał (będąc Miłośćią samego siebie) Ták iest iam iest Miłość BOGA. Pocoś tu przyszedł? MNICH. Słyszałem żeś bárdzo szczodry Pan, ktory w wielkich poćiechách y roskoszach sługi swoie chowasz: przetom tu do ćiebie przyszedł. Ktemu. słyszałem, że za pomocą twoią, ktoć służy, krolestwá niebieskiego y żywotá wiecznego do chodźi. Proszę ćię tedy ábyś mnie w poczet sług swoich przyiąc raczył, MIŁOSC SAM. Czemu nie? Zostań tu iuż, czasu wolnego rozmowię się z tobą y dam ći náukę iákomi masz służyć.

Obżárstwo.

Miłość samego siebie.

y miłować mnie Bądź dobry myśli, miey ſię tu dobrze, á niefraſuy ſię o nic: boś tu ná dobre mieyſce przyſzedł. Wielkie było nád tobą myłoſierdźie Boże, ktore ćię z ták wielu niebeſpieczenſt w burźliwego morzá wyrwało. Y możeſz rzec żeś do beſpiecznego portu przypłynął gdyś do tego Klaſztoru y w tak świętą regułę wſtąpił. Podobało ſię bardzo onemu nędznemu Mnichowi, y wielką ztąd miał radość: zwłaſzczá, że muſię fraſowáć iſtarać Miłość ſamego ſię bie ni ocz nie kazáł, mowiąc: Ponieważeś do tey doſkonałośći przyſzedł, żeś mi ſię cale wſzyſtkiego oddał. Y ták nędznik ſtáranie o duſzy ſwoiey z ſiebie ná inne złożył,

ROZDZIAŁ XX

Xieni Pycha poſyła też ſwoie corke do Sobiedobrſkiego, daley á daleygo mamiąc.

Mieſzkaiąc iuż czas niemáły w o nym domu Pychy Sobiedobrſkiego, począł z ſobą bárdżo trwożyć że tám nikogo nie widźiał z tych, ktorzy ſię w tę drogę z nim

gę z nim byli puśćili, Potym gryzło go y sumnienie, powiadaiąc mu że z drogi prawey ustąpił. Lecz Pan Miłość samego siebie wziąwszy kusobie towárzyfa swego Wzgardą bliźniego, wybiiał mu to z głowy: ukázuiąc mu że wszystkie iego uczynki są dobre y doskonałe. Záczym co dźien większe brał towarzystwo z onemi dwiemá białemi głowámi, ktore zwano Wielkie osobie rozumienie, y Ufanie sobie, ktore w to go dźiwnie wpráwiły, że rozumiał o sobie iż ma wielką łáskę u Miłośći Bogá, y że mu pilno służy, y dla niego wszystko czyni. Y powiadał o sobie że nie iest iako inni, szczebietliwym y obżartym. Páni też Xięni bacząc że wielkie wziął towarzystwo z Miłośćią samego siebie, nic nie opuśćiłá, co rozumiáłá być potrzebnego ná usidlenie y omamienie nędznego Mnichá: Posyłáłá do niego corki swoie, ktore go czyśćie w pole wywodźiły. Pierwsza ktorey imię było Dworność, ubrawszy ią wszáty Miłośći, áby nie byłá poznána, podusczała go

Miłość samego sie bie, á wzgarda bliźniego, pospołu z sobą chodzą,

Corki Pychy. I Dworność.

áby

áby prágnął kśiąg cudnych, pieknie oPráwionych, y tym podobnych rzeczy w ktorychby śię kochał. Niedáło mu pokoiu sumnienie, że to ná wielkiey przekáźie do miłośćiBożey. Lecz Miłość samego śiebie, tobie to obmawiał, mowiąc: Nie bądź ták trwożliwego sumnienienia, ponieważ tych rzeczy ná chwałę y służbę Bożą prágnieſz, y wszystek śię do nich nie przywiązuieſz. Wtorą potym corkę swoię posłáłá, ktorą zowią wszeteczeństwo, zwielą sprosnych myśli y spraw szkárádnych. Gryzło go sumnienie o one myśli y spráwy, mowiło mu, Ey zle to: Będźie śię tego trzebá spowiadać: Potrzebá śię tym pokusom przećiwić, y one postámi y modlitwámi zwyćiężáć. Baczył że zniedbalstwa swego do tákich rzeczy przychodźił; wszakże nie ták go to dolegáło, áby był miał pochamować śię y zániechać, ták wsobie mowiąc: Nic to: Gdy ia umyślnie ná to nie zezwalam. Gdy go te dwie usidliły, posłáłá potym Xieni Pycha do niego drugie corki swe, Gniew,

Lękliwego sumnienia.

Wszeteczeństwo.

IV.V. Gniew, Wasz, Uwłáczánie czći bliźniemu, ubrawszy ie wszaty Dobrey gorliwośći, Trapiło go sumnienie, gdy go poczęły y tezłośnice w moc swoię bráć, ále páchole ono Miłośći samego siebie to iest Wzgárdá bliźniego, wnet go przystępuiąc ćieszył, y onemu bodźce wyimowал, mowiąc: Czemu sobą trwożysz? Dobrze to czynisz: Powinieneś się dla miłośći Bożey gniewáć: Wszak nic innego wtym nieprágniesz, iedno áby złość byłá náprawiona, y swe karanie wźięłá A no takása bydź gorliwość, żeby się do niego nie przemieszał gniew, wász y swoy pożytek, co gorliwość we złe obraca, y człowieká do Pychy, Wzgárdy bliźniego przywodźi, potym Posłáłá też ieszcze iednę corkę swoię, ktorey imię Obżárstwo, ubrawszy ią wszáty cnotliwey iedney Pánny, ktorą zowią Mierność Tá go pomału że się nie poczuł do tego przywiodłá, że skwápliwiey zwiększą chęćią niż się mu godźieło iadł y pił. Y oto go sumnienie ruszyło, Lecz pan Miłość samego siebie

IV. Obżarstwo.

go siebie

go ſiebie nie zániechał go y z tego wymáwiać, mowiąc mu ták: Nie gryź ſię o to, wſzyſtko BOG ſtworzył dla ſług ſwoich? y nie obraża go to co z dźięk czynieniem jemy, y pijemy Nie ſam ieſz, ále z drugiemi. Powinien człowiek potrzebie doſyć czynić. Ktemu y tych co przeń gotuią nie ma tym fraſować, żeby go nie mieli zá niewdźięcznego ich praca, álbo iakoby ono złe y nie ſmaczno uczynili. Słábe to były ieſzcze ná Mnichá dowody, preto tenże Miłość ſámego ſiebie bacząc to, począł potym nań fukáć, mowiąc: Co? Chceſz w Suchoty wpaść, y długą chorobą ſwoią opátrzyćiela chorych ſtrápić, y Klaſztorowi bydź ćięſzki, ktory dla ćiebie będźie muſiał ná Doktory y Apteki niemały koſzt czynić? Ey wpoſzrodku záwiſtá cnotá. Srzodkim, y w miárę bráćie Wiedz że tym co ták mało iáko y ty jedzą, żołądek ſię kurczy: A co ták máło piią ći ſchną: Záczym do ſłużby Bożey, y do żádney rzeczy ſię nie zgodzą. Strzeż ſię y ty. Wſzyſtkie

Wymowki ob zárſtwá.

rzeczy

rzeczy dobrym ſą dobre, y czyſte, Nie iedzeniemá ni pićiem Krolestwa Bożego doſtać. Wewnątrz ma bydź czyſty y trzeźwy Bo w tym prawdźiwy poſt zawiſt.

ROZDZIAŁ XXI.

W prawuią dokońca cory Pychy Mnichá w dalſze złośći. Aż, ſię nawet y od Spowiedźi częſtey odwieść dał.

Leniſtwo. POſtała ieſzcze do niego rychło potym inną corkę ſwoię Xieni Pychá, Leniſtwo. Ta mu nie dałá rano ná Modlitwy, y inne zabawy wſtawać, leniſtwo y oſpálſtwo weń wpráwuiąc: ktore on do ſie bie czuiąc fraſował ſię, y miał o to ſumnienia gryźienie Lecz pán Miłość *Wymowki leniwych.* ſamego ſiebie po nim to bacząc, mowił mu: Nie fráſuy ſię, áni ſię trowż: Doſyć ten czyni powinnośći ſwoiey, ktorey choru nie zámieſzka, á Mſzą od prawi, Co? chceſz wzawrocenie głowy z niewyſypiánia ſię wpáść? Łuk, ktoby go zawſze ćiągnął, zerwie ſię, á coż człowiek? ſpádáć ſię muſi, álbo oſzaleć Cho-

way ty Dźieśięćioro przykázania, á będźieſz zbáwiony: iákoż widzę że ie z łáſki Bożey doſkonále chowaſz. Bo nie chwaliſz báłwánow, y nie wierzyſz innym zabobonom: Nieprzyśięgaſz falſzywie, Swięćiſz Swięta, Niezábiiaz, Nie Cudzołożyſz, Niekradnieſz, Niemowiſz falſzywego świadectwá przeciw bliźniemu twemu. A ſzemrzeſzli kiedy, nie fráſuy śię o to zbytnie, Onći to ieſt proſzek, ktorym śię ſercá przypruſzyły ná świećie od ktorego nie wſzyſcy Zakonnicy mogą bydź wolni, wſzákże nietrzebá go ſobie bárdzo ważyć, y nań dbáć. Nie pożądaſz żony bliźniego twego áni żadney iego rzeczy. Czegoż chceſz więcey? Albo chceſz Cherubiny y Seraffiny przechodźić y wyżey niż oni w niebie bydź; Nie myśl o tym. Dobrze gdźiekolwiek y wkąćie będźie, choć y zápiecem. A też to, że nie wſtánieſz tey nocy ná jutrznią, nie wádźi: bo tego nie uczyniſz z oſpalſtwá y leniſtwa, ále zmiłośći ku BOGU, ábyś wyſpáwſzy śię mogł wſtáć rzezwieyſzym Szemránie.

y duższym do służby iego, że się też przechodźisz po mieście, nie zgrzeszysz bo potrzebá sobie wytchnąć po pracy, ábyś znowu z gorętszym duchem wrociwszy się, ochotniey

VIII. Pánu BOGU służył. Gdy go tá zła

Nie nábożność niewiástá osiodłáłá dobrze: Posłáłá zá nią Xieni ieszcze drugą corkę swoią Nienábożność, ktora go w niedbálstwo y lenistwo w służbie Bożey wpráwiłá, y bárdzo mu ie przykrzyłá, ták iż z wielką niechęcią, á prawie bárdzo nie rad Modlitwy y inne służby Boże odpráwował. Czuł to wybornie do siebie, y gryzło go o to, iáko y o co innego sumnienie, ále Pan Miłość samego siebie wszystko to obmawiał, y we wszystkim mu pobłażał.

IX. Potym ieszcze posłáłá do niego

Prożna Chwałá trzecią corkę swoię Prożną chwałę. Tá go wiodłá do tego, áby się popisował przed wszystkimi, gdy co dobrego uczynił. Znał nieborak, że to źle czynił: Lecz tenże Pan Miłość samego siebie wybiiał mu to z głowy, mowiąc: Ták się godźi. Dobrze to nie kryć się z dobremi uczynkámi,

dla

dla zbudowánia drugich. Náwet posłáła do niego ieszcze corkę swoię Niestáteczność. Tá go do rozmáitych rzeczy wiodłá, rádząc mu, áby się stárał iákoby miał wiele Kśiąg, ktoremiby się á nie samym nabożeństwem zábawiał: Ukázuiąc mu z tąd wielkie pożytki. Záczym począł się nędznik ná kśięgi u Rodźicow, u przyiacioł, y gdzie álbo iáko mogł stáráć, y czytániem się rozmáitych rzeczy zábawiáć, á modlitwy innych duchownych zabawek zániedbywał. Nie dáło mu y oto sumnienie pokoiu: Ale onże Miłość sámego siebie głaskał go y w tym mowiąc: Dobrze to mieć wiele Ksiąg, y wiele czytáć bo się za tym wiele rzeczy náuczysz, y więcey ku miłości Bożey wzbudzisz. Lecz rychło potym przyszło do tego, że miásto tego nieborak bardzo osłábiał y oziąbł, ták, iż począł sobie bárdzo y w czytániu tesknić, y że te mu iuż księżki nie smákowáły, we wszystkim sobie cknił. Co bacząc po nim Xieni poczęłá w niego wpráwowáć iákieś fałszywe y

X Niestáteczność.

Obłudne nabożeństwo.

obłudne nabożeństwo, ktore mu bárdzo záſmákowáło. Bo co dáley, to w więkſze ćiemności lazł y więkſze bráctwo z Miłością ſamego ſiebie y z hárdością brał: ktorzy go do tego potym przywiedli, áby ſię zá co wielkiego wźiął, ukázuiąc, że iuż z czytánia, wielce ſię pomnożył nád inne w cnotách. Tym nádęty począł ſię nád inne wynośić, poſądzáć inne, nie folguiąc y ſtárſzemu ſwemu: To ten wyſtępek, to inne w nim upátruiąc, y iemu zádáiąc. Potym począł zmnieyſzych nie ktorych rzeczy zániechywáć, y niektore uſtáwy Zakonne lekce poważáć, mowiąc ſam w ſobie: Wiemci ia dobrze że to nie śmiertelny grzech: Nie w tymci doſkonáłość należy. Záczym począł ſobie lekce ważyć y ſłowá prożne, zbytnie, y obmowiſká, y prożne czáſu trácenie. Aż náwet ſerce iego opánowáły grube ciemności y wielka ślepotá, y uſtawiczna z ſumnieniem walká, ktore też potym ták w nim zágáſło, y zákámieniáło, że go máło czuł: káżdy grzech zá ták máły ſobie

Poſądzánie innych

Sumnienie zákámiáło.

máiąc

máiąc, że ſię go ſpowiádáć nie potrzebá, y ták wiele grzechow zámilczywał ná ſpowiedźi, ktorą ieſzcze częſto czynił. Potym przyſzłá ſamá Xieni, bacząc go iuż ták dobrze przez cory ſwoie wypráwionym, ále ieſzcze nie do końcá beſpiecznym, bo ieſzcze o ſpowiedzi częſtey myślił bárdzo ſię z nią biedźił. Tá mowić mu poczęłá: Co ſię ták fráſuieſz y trapiſz? Ná coć te ták częſte ſpowiedźi? Dosyć ći raz ſię w tydźień wyſpowiádáć &c. dał mieyſce iey mowię nędznik. Czękał tego dniá; ktory gdy przyſzedł, ták mu byłá ſpowiedź cięſzka, że nie wiedział [iákoby ſię nigdy nie ſpowiádał] czego ſię miał ſpowiádáć, y ták ſię ſpowiádał. iáko gdy kto boiáźń álbo hiſtoryą iáką, ktorą ná pámięć umie, powiáda. Pytálli go też o co Spowiednik, nic innego nie odpowiádał, iedno mowił: dawam ſię winien, ieślim to uczynił, álbo mowił. Owá ſpowiedź iego nikczemna byłá, á zá tym tákież y rozgrzeſzenie. Co nikąd inąd mu nie przychodźiło, ie-

Zły y nie ważney. Spowiedźi. wymalonie.

dno z oney ślepoty wnętrżney, do ktorey się dał złośliwym onym białogłowom przywieść: że nie czuło sobie y przez wszystek tydźień nie pisał sobie ná pámięć tego, w czym przeciw rozkazániu Bożemu ktoremu zgrzeszył: Rozumieiąc o sobie że będąc Zakonnikiem z cnoty w cnotę szedł, á ono z grzechu w grzech postępował.

ROZDZIAŁ XXII.

Zeni się Mnich, y Apostatą zostáie, y z Klasztoru wychodźi.

BAcząc Páni Xieni że on iey Mnich wybornie się pomnożył pod Mistrzem miłości samego siebie, y że iuż ná wszelkie upominánia sumnienia zatwárdł. Umyśliłá ożenić go, y dáć mu z Francymeru swego Pánnę iednę, corkę tegoż iego mistrá, ktorey imię było Swáwola. A boiąc się iednák by iey nieszczęśliwy on Mnich nie poznał co zac iest, y oney sobie (iáko inni Zakonnicy dobrzy uczynili) nie obrzydźił, co raz ią przed ślubem w inne száty ubieráłá. Kro-

Swáwola się rozmáicie stroi.

tko

tko mowiąc: Dał ſię oſzukáć, wźiął z nią ślub, y poiął ią; Xieni też potym przyſzłá do niego, mowiąc mu: Bráćie doſyćieś tu iuż zda mi ſię námieſzkał z námi: Czás ći też iuż wroćić ſię do ſwego Klaſztoru, maſz z czym, y naukęś tu, y rzeczy doświádczenie wźiął nie máłe. Wyſzedł nędznik, y puśćił ſię názad w drogę do ſwego Klaſztoru, z ktorego był ſzukáć Miłośći Bożey wyſzedł; máiąc z ſobą żonę Swáwolą, y dwie iey ſłużbiſte Pánny, mniemánie o ſobie wielkie, y ufanie ſobie. Gdy przyſzedł do Klaſztoru, dowiedźiał ſię Przeor, y wnet go ſzedł náwiedźić z oney drogi, mowiąc mu: Iákoż miły Synu, á nálazłeś Miłość Bożą? Nálazłem práwi Oycze. Nie bárdzo ſię Przeorowi onáńiego odpowiedź ták beſpieczna podobałá: Dał iednák pokoy, poſzedł do Celi ſwey. A ſobiedobrſki w ſwey zoſtał, z żoną ſwoią, ktorą bárdzo miłował, y we wſzyſtkim iey był powolny, ták iż go práwie w niewolą byłá wźięłá, y nim rządźiłá. Częſtomu kazálá u Przeo-

Slub wźięty z ſwáwolą.

Obyczáie złych Zakonnikow

rá prosić dozwolenia to tám, to sam iść. Posłuszeństwo mu z sercá y z pámięći wybiiáłá. W Celi sámemu się báwienie bez ludźi tęskliwe czyniłá, w rozmáite go rzeczy wdáwáłá, y stáráć się o nie kazáłá. To, co mu Przeor kazał, brzydźiłá, y zániedbáć kazałá. Ták iż potym nic nie czynił, iedno nie rad z musu: Stáráiąc się y temu zábiegáiąc, áby mu Przeor niczego czynić nie zlecał. A żeby to czynił, co on sam chciał, y do czego miał chęć. Przeto się Przeorowi często ták wymawiał. Rzecz to przyrodzeniu memu bárdzo przećiwna: Nie mogę tego uczynić. Proszę niech to czynię, do czego mam chęć. Y było to, że co on miał bydź Przeorowi posłusznym, to go Przeor słucháć musiał, boiąc się, áby go nie záfrásował, y nie dáł mu przyczyny wyiśćia z Klasztoru, Co przedsię nic nie pomogło: bo swáwola żoná iego mocno iuż okiełznawszy y w mocy swey máiąc Mnichá ubogiego, poczęłá go co dźień bárdźiey rozrywáć: ták, iż co dáley, to był gorszy, niespokoy-

nieyszy

nieyſzy, nie cierpliwſzy, zwadliwſzy z domowniki wſzyſtkiemi; maiąc zawſze co zkim. Aż náwet igłá mu ona iego Páni mowić: Na coż tu mieſzkaſz; Nie baczyſz że Przeor iedną ć ręką chleb, á drugą kámień podawa; Nie czuieſz iako wſzyscy złey woli przećiw tobie; Przeor? Łáſkáwſzy ná inne, niż ná ćię: Tobą chce w ſzędy zátkać, y wſzyſtko zaoráć Wynidź z tąd; Nie będźieſz tu nigdy umyſłu ſpokoynego, Nie będźieſz tu nigdy mogł nic dobrego począć Máiąc ná ſię ták wiele przećiwnośći, z iakim ſercem możeſz ſię modlić, álbo Pánu BOGU ſłużyć; Nie pomnożyſz ſię w nabożność táką rzeczą. Rádzęć corychley z tąd wynidź. Idź do Przeora, mowiąc że chceſz do innego Klaſztoru winną Regułę wſtąpić: Aza ſię zatym odmieni, a ináczey z tobą poſtępowáć będźie, ſtáraiąc ſię ábyć ſię niwczym nie uprzykrzył. Uſłuchał nędzny mnich, y ták uczynił. Folgował długo Przeor, ále prożno, Wyſzedł z Klaſztoru za żoną ſwoią, ktora

Oſtatnie pokuſy.

Swawola.

Mnichy z Klasztorow wywodźi.

ktora go w świat y wzginienie wieczne záwiodłá. Baczyſzże [rzekł Bogá prágnący] iákoten nedzny Mnich, choć począł ſzukać MiłośćiBożey, iednak miáſto niey, Miłośći ſamego ſiebie nálázł. Przeto że ſię drogi naſzey nie trzymał y niedbále o ſobie miał pieczą, áni ſobie pilno gwałtu czynił Y oto ſtał ſię niewolnikiem miłośći ſámego ſiebie, woley ſwoiey, námiętnośći ſwoich, złośći wſzelákich pokus y trwog uſtáwicznych. A utraćił pokoy wnętrzny y weſele prawdziwe, ktore máią prawdźiwi Zakonnicy. Pośliyże Hiſtoryą brátu ſwemu, áby wiedźiał iáko ſię ma wdrodze tey, do nas idąc ſpráwowáć: by chybiwſzy, do domu Pychy nie tráfił. Uchoway nas tego Boże (odpowiedźiał Deſideroſus) ná cześć y chwałę ſwoię świętą.

Y z tym ſzedł.

CZĘSC

CZĘSC TRZECIA

ROZDZIAŁ I.

Chcąc Desiderosus Księgi pisać o onych czterech słowach, wszedł do pokoiu Páńskiego o porádę y pomoc.

DESIDEROSUS rozszedłszy się z Bogá prágnącym, z wielką sobie pilnością rozmyślał y uważał one cztery słowká, ktore mu Pan podał, y o ktorych mu powiedział, że w sobie bárdzo wiele rzeczy zámykáią. Potym umyślił (zá rzecz bárdzo pożyteczną rozumieiąc) księgi o tych czterech słowách, Ia y Ty, Krol y Niewolnik nápisać, chcąc im dać ten tytuł: Księgi o miłości Bożey: Spodziewáiąc się, że się y sam tym bárdziey miał ku miłości Bożey wzniecić. Lecz obaczywszy że te rzeczy ták wyso-

kiey

kiey y wielkiey zdołáć nie mogł ſtá-
rał ſię o to, áby był mogł do pokoiu
Páńſkiego wniść, y tám kſięgi te pi-
ſáć: proſząc Páná o rádę y o pomoc.
BOG ieſt Bogiem Pokoiu Przyſzedł tedy do drzwi, ktore ná-
lazł zámknione, y wſzyſtko bárdzo
cicho, ták, iż nic nie było ſłycháć,
że też mniemał áby Pan ſpał. Stał
długo boiąc ſię, aż potym wziąwſzy
więkſzą śmiáłość wſzedł do pokoiu
Páńſkiego, y rzekł: Co czyniſz moy
Co BOG czyni. Pánie? Czy ſpiſz? PAN. Nie ſpię:
Tákći ſię wielom zda, ábym ſpał, nie
bacząc że tym czáſem pátrzę co ſię w
domu dzieie, y iáko ſię domownicy
moi ſpráwuią, wiernieli y ſtátecznie
mi ſłużą. Ale ty czego tu chceſz?
DES: Chciałbym moy Pánie złożyć
Kſięgi o tych czterech ſłowách. kto-
reś mi podał, áby ſię we mnie miłość
ku tobie pomnażáłá. Otoż cię proſzę
náucz mnie, y dopomoż mi. PAN.
Modlitwá nayſnádnieyſza. Wiela ſpoſobow przyiść może duſzá
nabożna do miłości moiey, wſzákże
naylepſza y naybeſpiecznieyſza ieſt
drogá modlitwá. Albowiem inne ſpo
ſoby y zabáwy nabożne, ktorych uży-

wáią

wáią do dostąpienia miłośći moiey, nieeo się ku nim samym, y ku innym rzeczom stworzonym śćiągáią. Lecz modlitwá prosto się do mnie ćiągnie, y ku mnie miłość zápala: bo się mną tylko zábawiá, y przedemną stáwi zápalona miłośćią moią, pełna boiáźni, skruchy, y żalu zá grzechy swoie, z stáłecznym przedsięwźięciem więcey nie grzeszyć, owszem się záwiza zlepszáć: pełna ktemu y pokory, ktorá w niey ná máiestat moy pátrząc, rośćie. Inne zabáwy iey, iákom rzekł, prosto, do mnię się śćiągáią, iáko uczynki miłośierne: y czym innym się báwią, niż mną samym. Rádzęć tedy y upominã ćię, ábyś się wszystek ná modlitwę udał, y oney naybárdźiey pilnowáł: będźie to z twoim wielkim pożytkiẽ. Co się tknie pisania o tych słowách, możesz pisáć: do czego będźiesz miał pomoc dwie Książki o ktorych ći powiem. Iedne są *Soliloquia.* Swiętego AUGUSTYNA, ktore w sobie zámykáią wykład słowá, Ty. Drugie są *De Contemplatione Divina* S. CHRYZOSTOMA. Te máią w sobie wykład

Drogá do miłośći Bożey.

Modlitwy zálecenie.

kład słowá, 1a. Czytáiąc tedy te dwie Kśiążek, naydźiźsz wnich iáko możesz przyiść do miłośći moiey.

ROZDZIAŁ II.

BOGAPRAGNĄCY *uczy* DESIDEROSA *śpiewać y na Arfie grać.*

DOstał DESIDEROSUS onych Kśiążek dwoch, y pilno śię niemi báwił. Wtym przyszedł do niego BOGA prágnący, y rzekł mu: Co czynisz? DES: Widźisz y baczysz co czynię: Czytániem śię tych dwoygá Kśiąg zábawiam, z ktorych mam wielką uciechę, ták iż częstokroć z rádośći sobie śpiewam. BOGA PRA: Słyszałem ćię śpiewáiącego, ále częstokroć mylisz: Przeto przyszedłem ćię upomnieć, ábyś w notę cudnie y słodko śpiewał. DES: Náucz mnie proszę noty, bym śpiewał bez omyłki y przykrośći: bo y sámo to czuię często, że mi nie bárdzo wesołe moie śpiewánie, y dobre uczynki z przykrośćią, ckliwie y z gorzkośćią mi przychodźi czynić.

BOGA

BOGA PRAG: Uczynię to rad: Náuczę ćię ſpoſobu, że będzieſz mogł záwſze w weſołym duchu śpiewáć, y uczynięć Arfę o dzieſiąciu ſtronách, przy iákiey Dáwid śpiewał, ktorą zwał *Pſalterium Decachordon.* To ieſt, ſpiewánie dżieſiąci ſtron, ná dżieſiąci też kołeczkách uwiązánych. Przyniey iáko będzieſz miał śpiewáć, y gráć, náuczę ćię. DESID: Dla czego proſzę ćię tego mnie chceſz náuczyć? BOGA PRAG: Wieſz że kádżidło nie wydáie z ſiebie woni ſwoiey piękney, aż ie wrzucą ná węgle, ktore ieśli przykryte ieſt popiołem wprzod z niego popioł zdmuchnąć, y dmąć go wzniecić, potym kádżidło włożyć, ktore dopiero záiąwſzy ſię wdżięczną wonią dáie, y te co ſą w gmachu wonią ſwoią rozweſela: czego by nie uczyniło ieślibyś go nie włożył ná rozpalone węgle. Otoż y ten Inſtrument álbo tá Arfa będżie iáko iedno węgle, ná ktorym gdy będzieſz grał, umyſł ſię twoy y ſerce roſpali, y do Miłości Bożey wznieći: Ze miłością y rádością zá-

palony

palony, wſzedłſzy do gmáchu Páń-
ſkiego, wonią piękną chwały iego z
ſiebie wydáć będźieſz mogł. Bo ta-
BOG iákie chwálce chce mieć.
kich Pan chce chwalcow wesołych,
y ktorzyby mu táką wonią z ſiebie
wydawáli, przeto idąc do niego, ofiá-
rowáć mu kádźidło Modlitw Swię-
tych potrzebá, w drugiey ręce mieć o-
gien nábożeńſtwá. DES. A kto ogniá
nie ma co ma czynić; BOGA PRA.
Potrzebá mu mieć z ſobą krześiwo
żagiew, y krzemień, áby mogł wſkrze-
ſáć ogień, bijąc ogniwem w krzemień
aż ſkry poydą y żagiew zápala Krze-
mień ten ieſt oná żywa opoká Pan
náſz IEZUS CHRYSTUS: Ktory
wſzyſtek pełen nie wymowney Mi-
łośći. Zagiew ieſt duſzá y umyſł náſz
ktory gdy ieſt (iáko żagiew) dobrze
przyprawiony, bárdzo prędko ſię zá-
pala. Ogniwo ſą myśli náſze, ktore
według tego, z iákiego ſercá pocho-
dzą, táki też ogień z nich pierzchá
Kto chce áby ogień Miłośći Bożey
wzniecáło, potrzebá áby ogniwo ſwo-
ie, to ieſt myśli ſwoie, o ſámę tylko

żywą

żywą opokę CHRYSTUSA JEZUSA bił. Lecz iż máło tákich coby umieli z tey ſamey żywey opoki iſkry wybijać, y ogien krzeſać; przetoć tę Arfę ubiorę, ktora może káżdego by náytwardſzym ſnem grzechow ſpiącego obudźić, y miłość Bożą w nim wzbudźić.

ROZDZIAŁ III.

Opiſanie Arfy, na ktorey ma grać, y co ma naniey wygrać.

Wielce pragnął DESIDEROSUS wiedźieć, coby zac byłá y iáká Arfá, y iákoby miał przy niey gráiąc śpiewáć, czuiąc ſię bárdzo w miłośći Bożey ożiębłym, y máło nie zágáſłym Z drugiey ſtrony prágnąc áby był nią zápalony: Przeto prośił pilno, áby mogł wiedźieć o tey Arfie, y ſpoſobie ná niey grania. Arfa tá [rzekł Bogá prágnący] ieſt ze dwu dek, ma dźieſięć ſtron, y dźieſięć kołkow, do ktorych ſtrony ſą uwiązáne: A káżdą ſtronę ſtroić y w nię gráć pánná ma. Puzdro też, w ktorym ma bydź chowana, má bydź *Arfá ze dwu dek.*

P chędo-

Dwoy żywot człowieká nabeżnego, prácowity y bogomyślny. Activa & Contemplativa.

chędogie y czcze. Deki tey Arfy nie iedney o biedwie ſą farby. Ze dwu ieſt powiedźiałem dek z wierzchney y z ſpodniey ſpoionych, ktore deki znaczą dwoiáki náſz żywot, to ieſt prácowity y Bogomyślny. Albowiem śpiewanie náſze nie podoba ſię BOGU, ieśliby żywot náſz nie był prácowity y rozmyślaiący: Táki żywot Syn iego miły ná tym pádole nędz wiodł. Deká wierzchnia álbo wyżſza, ieſt czerwona, ktorá znaczy żywot rozmyślaiący, y ukázuie zacność tego żywotá nád drugi żywot: ktory znáczy deka ſpodnia, ktory zowiemy prácuiącym. Czerwona fárbá deki zwierzchney znáczy miłosć Bożą, ktorą duſzá świętá bywa zápálona, że ſię wſzyſtká zánurza we krwi miłego ſwego IEZUSA Chryſtuſa. Deká ſpodnia nie ieſt iedney farby ále rożnych, znácząc żywot prácuiący pełny Boiáźni Bożey ktorą duſzę nábożną świátu y pożądliwośćiom iego krzyżuie, y nie dopuśći ſię iey prożną chwałą podnośić. DESI: Ná tákim Inſtrumenćie muſzą bydź y

ſtrony

ſtrony oſobne. BOGA PRAG: Pierwſza ſtrona ieſt: Przywiedźienie ſobie ná pámięć grzechow. 2. Przywiedźieniy ſobie ná pámięć, álbo Roſpominánie ſmierći. 3. Roſpámiętywánie Sądu. 4. Roſpámiętywánie Piekłá. 5. Rozmyślánie Swiętych obcowánia. 6. Uważenie álbo Rozmyślánie o Ráju. 7. Rozmyślánie o Mieſzczánách onego Błogoſłáwionego żywotá. 8. Rozmyślánie o Pánie náſzym. 9, Rozmyślánie dobrodźieyſtw iego. 10. Rozmyślánie álbo uważánie ſpraw iego. To ſą tego Inſtrumentu wſzyſtkie ſtrony, ktore trzemá rzędy idą, álbo ná troię ſię dźielą, iáko y miłość troiáka ieſt. Jedna miłość niżſza álbo ſpodnia, druga zwierzchnia, á trzećia wyżſza. Pierwſza báwi ſię około ſamego ſiebie, Wtora około bliźniego, Trzećiá około Páná náſzego: To ieſt, Pierwſzą miłośćią ſpodnią miłuiemy nas ſamych, Wtorą zewnętrzną miłuiemy bliźniego, Trzećią Páná náſzego JEZUSA CHRYSTUSA. Ktore trzy miłośći ſą ſtopnie, po ktorych

Dźieſięć ſtron tey Arfy, trzyma rzędy idące.

Máteryey rozmyślániá ktorym ſię wzbudzáć mamy co miłośći.

Miłość ieſt troiáka Ku ſobie. Ku bliźniemu, Ku BOGU.

zá pomocą TROYCE Przenayświętszey idźiemy do Niebá. Są Pismá Swiętego summą y zabáwą duchownego ćwiczenia ktora iest nayzacnieysza nad wszystkie inne nabożne zabawy. Pierszy rząd stron tych ma w sobie cztery pierwsze strony, ná ktorych gramy wzbudzaiąc się do miłośći nas samych. W drugim rzędźie iest piąta stroná, ktora się śćiąga do miłośći bliźniego. W trzećim są ostátnie 5. ktore śćiągáiąsię do miłośći P. JEZUSA Chrystusá, y ná nich gráiąc wźnieca się ogień miłośći ku niemu.

ROZDZIAŁ IV.

Ktora iest prawdźiwa miłość sámego siebie.

NIż będźiesz mowił [rzekł DESIDEROSUS] o gróniu ná tym Instrumenćie w te strony: Powiedz mi, proszę ćie, co to za miłość pierwsza ku samemu sobie, ktorą takim graniem w sobie mamy wzbudzać. Bom ia do tych czásow słyszał, że miłość samego siebie zła y szkodliwa iest, á przeto gasić ią raczey a nie

wzniecac

wzniecać potrzeba. BOGA PRAG: Słuſznie ſię o to pytaſz y wiedźieć chceſz, o ktorey miłośći mowię. Dwoiaka ieſt miłość ſamego ſiebie: Jedna, ktorą ſam z ſiebie człowiek má ku ſobie; Miłość ta ieſt zła, zepsowaná, y ſzkodliwa, álbowiem człowieka wiedźie do roſkoſzy ćieleſnych, odwodźi od prac y rzeczy przyrodzeniu naſzemu przykrych y niemiłych. Druga miłość ſámego ſiebie, ieſt święta miłość, ktora w wzgardźie y nienawiśći ſamego ſiebie zawiſła, według onych słow Páńſkich Kto má w nienawiśći duſzę ſwoię na tym świećie, ten iey ſtrzeże ku żywotowi wiecznemu. A ta miłość nie idźie ź przyrodzenia, áni z ſił naſzych, ále z ſamey łaſki Páná náſzego, ktory wrodzoną złą miłość z nas wypędza, zá pilnym ſię ćwiczeniem w zgardźie y znieważeniu nas ſamych, y zá przedániem do tego oſtrośći y ſurowośći przećiw ſobie. A w to nas wpráwuie bardzo ſnádnie boiaźń Boża, ktora ieſt początkiem mądrośći. A to gdy nas dobrzę opa-

Dwoiaka ieſt miłość ſamego ſiebie, zła y dobra.

Jan w 12.

nuie, y moc nad námi weźmie, bez ktorey źáden nie może dobrze wdrodze Páńskiey chodźić. Tá iest dźiwnym y osobnym bodźcem, ktory serce y wolą náſzę kole y popycha, ábym tych rzeczy pożądáłá naybárdźiey, ktore iey ſą przećiwne, choć y gwałt sobie czyniąc. Acz potym duszá nabożna gdy otrzyma miłość trzećią, to ieſt onę wyżſzą ku BOGU, precz wyſyła boiaźń. Choć y w ten czas beſpieczniey ieſt z nią, by snadź ſzkodliwa ufność w ſobie, y prożne beſpieczeńſtwo, y oſpałość, do czegośmy bárdzo ſkłonni, duſze nie uplątała y nie osłabiła. DESI: Baczę iuż o iákiey miłośći mowiſz, o miłośći trudney y ćięſzkiey: przeto iáko tą w ſobie wzbudźić mamy, graiąc na tych ſtronach, proſzę powiedz.

ROZDZIAŁ V.

Rozmyślanie pięći pierwszych rzeczy, acz się zdá należeć do żywota bogomyślnego, do pracowitego iednak należy: Pierwey w sobie wzbudźić mamy miłość ku sobie y bliźniemu, potym ku BOGU, A iako te miłośći ciężkie ciáłu.

PIerwsze czrery strony, ktoremi w sobie miłość ku sobie wzbudzamy, są czterech rzeczy wyliczonych rozważenie, ktore sobie dusza nábożna rozmyślaiący rozważáiąc, przywiedźiona bywa do boiáźni Bożey. Zkąd się też wniey zaczyna y rodzi pokora, ktorá nic innego nie iest, iedno wzgardźić sámym sobą, y mieć się w nienawiśći. DESI: Powiedźiałeś że te strony pięć ná dece niższey znaczy żywot prácuiący, nie ow drugi rozmyślaiący, ktory wyższa deka znamienuie. Iákoż tedy na niey te strony są posádzone, ktore nie mogą bydź iedno przez rozmyślanie, ktore iest prácą myślną? BOGA PRAG: Dobrze się pytasz: Dla tego ku żywotowi prácuiącemu te strony należą, że ku temu, ábyśmy dobrze

pracowali, rolą naſze dobrze uprawuiąc, y z oſtu y z ćiernia y innych chwaſtow ią chędożąc [co by dz nie może bez wielkiey prace, y woyny wnętrzney uſtáwiczney ćiałá zduchem] grania ná tych ſtronach pilnego, to ieſt rozmyślania pomienionych czterech rzeczy bárdzo potrzeba. DESI: Proſzę ćie ieſzcze: Czemu pierwey gráć mámy w te ſtrony, ktore nas ku miłośći nas ſamych wiodą, potym w tę, ktorą miłość ku bliźniemu wzbudza: A ná koniec dopiero w te, co miłość Bożą w nas w znieciaią? czemu w te nie pierwey? BOGA PRAGNĄCY. Dla tego że w przod potrzebá ſię w prawić w pierwſzą miłość ku ſobie. Albowiem iako kto ma miłowáć bliźniego, poki w przod ſamego ſiebie nie zneważy, y ſobą niewzgardźi, w czym prawdźiwa ſiebie miłość záwiſłá? Jáko będźie ten miłował bliźniego, ktory nic niedbá, iedno co ieſt z niego właſną roſkoſzą y pożytkiem? Jáko będźie znośił bliźniego w miłośći, ktory ſam ſię ſobie podoba? y nie

Czemu pierwey miłość ku ſobie wzbudźić mamy.

zna

zna śię áni poczyta zá nayſproſnieyſze plugaſtwo? Czego doyść nie może żaden, ażby miał boiaźń y pokorę. Acz taka ſamego śiebie wzgarda wdoſkonałych ludźiach pochodźi z ſzczerey miłośći Bożey, y ieſt zaz milcnieyſza, y Panu BOGU daleko milſza. Wſzakże ći, co dopiero poczynáią śię ćwiczyć, á ieſzcze nie ſkoſztowáli iáko, ieſt ſłodki Pan: tym pierwey potrzebá gorſkiego korzenia, pokory y boiaźni ſkoſztować, Ktory im w przod zdá śię bardzo gorſki, á potym miły, wdźięczny y bárdzo ſłodki. Albowiem iárzmo Pańſkie ſłodkie ieſt, y ćiężar iego lekki, y miłuiącemu nic nie trudno: bo mocna ieſt iáko śmierć miłość. Uſtáwiwſzy tedy tym porządkiem pierwſze pięć ſtron, ktore ku żywotowi prácuiącemu należą y ktoremi pierwſza y druga miłość bywa wzbudzona. Dopiero ſłuſznie idą dáley wzgorę ná zwierzchniey dece drugie pięć ſtron, ktore ku żywotowi Rozmyślaiącemu należą, ktory zwierzchnia deká známionuie. Te W Pieś:8.

wzbudzaią

wzbudzaią nas ku trzećiey gorney miłość, to ieſt miłośći Bożey. Słuſznie mowie tym porządkiem idą. Albowiem iáko nikt nie może miłowáć bliźniego ſwego, kto ſámego ſiebie nie ma w nienawiśći: Tak też żaden nie może miłowáć BOGA, ktorego nie widźi, ieśli nie miłuie bliźniego ktorego widźi. Iáko powiádáią od iednego końcá nie możemy przyiść do drugiego, iedno przez śrzodek. Miłość ſamego ſiebie ieſt iedno pierwſzy kres, od ktorego idźiemy do drugiego, to ieſt do miłośći Bożey: śrzodek u ktorego wprzod bydź potrzebá, ieſt miłość bliźnie. Nic nie możemy tedy przyiść do miłośći Bożey, idąc przez miłość bliźniego. DESI. Iużem poiął kſztałt tego Inſtrumentu, y przyczynę dla czego tym kſztałtem ieſt urobiony: Ze dwu dek, z dźieśiąći ſtron, y z dźieśiąćiu kołkow, y czemu te ſtrony ták ſą uſadzone. Zrozumiałem y co może w nas na nich gránie ſprawić. Aleć

Ciężka ćiáłu niż do ſamego gránia iáko gráć przyſtąpiemy: Co tego proſzę zá

przyczyná

przyczyná, że z táką prácą do tych miłośći przychodzą ludźie. BOGA PRAGNĄCY. Miłość tá o ktorey mowiemy samego siebie, iż iest przećiw przyrodzeniu nászemu, nie dźiw, że nie ládáiáko w nię się możemy w práwić. Miłowáć też Bliźniego, czćić, y ważyć iáko trudno, wiedźieć możesz: Przeto potrzebá osobney sztuki ná nas, ktorąbyśmy do tego mogli bydź przywiedzeni, álbo ráczy przypchnieni. O Miłośći Bożey iáko nam ćięszka, nie trzebá nam dowodu. Ciężar ten ćiáłá nászego iest ták ćięszki duszy nászey, że ledwie przed nim może się wznieść wzgorę do Miłośći Bożey. Dla tego potrzeba w ostátnie pięć stron wyżey uładzone pilno bić, áby się áffekt, chęć, y prágnienie dusze nászey mogło wzgorę podwźignąć y wznieść.

Ta trzećiáká miłość siebie, bliźniego, y BOGA.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

Cztery punkty ná káżdey ſtronie wygrawáć trzeba. Gráć álbo bić w ſtrony má Panná Myśl kołek u ktorego má bydź uwiązáná pierwſza ſtrona, zowią Pamięć.

MAiąc iuż urobioną tym kſztałtem tę Arfę, y ſtrony náwiązáne ná niey potrzebá ią umieć náſtroić, y punkty tonow uſtánowić, áby cudna była hármonia w gràniu y śpiewániu. Pierwſzą ſtronę, ktorą zowią Rozpominániem grzechow, ná czterech punkćiech záſtánowiemy, áby dobrze y wdźięcznie brzmiáłá. Tákże y drugie ſtrony ktore po niey idą. Pierwſzy punkt názwiemy, Co ieſt? 2. Jáki ieſt? 3, Od kogo ieſt? 4. Czemu ieſt? Uſádźiwſzy ná tych punkćiech tę pierwſzą ſtrone, niech w cię iedná Pánienká bije: ktorą zowią Myśl. Tey ieſt powinność wyiąć Arfę z puzdrá czyſtego, y ſzczego od innych rzeczy: To ieſt z pámięći, y onę trzymáć w ręku, á w ſtrony bić. Naprzod niechay weźmie pierwſzy punkt: Co ieſt? y uważa co ieſt ſám wſobie grzech? A nayduie że ieſt

Punkty ktore máią bydź wygrawáne. Granie ná pierwſzey ſtronie Rozmyślánie o grzechu.

rzecz nayprosnieysza, szkárádná, szkodliwa, y przeklęta. Potym bierze Wtory punkt, y przypátruie się: Jáki iest grzech? A náyduie że często iest wielekroć popełniony. Potym bierze Trzeći punkt, y uważa: Od kogo iest grzech? y dochodźi tego, że z niego iest, on go popełnił, y iego iest włásny. Náwet bierze Czwarty punkt, y rozwáżá sobie: dla czego iest popełnion grzech? y poznawa że on go winien iest sam, z złośći iego własney iest, ktorey dobrowolnie nie z przymuszenia czyiego popełnił. Ták te punkty wygráwszy ná tey pierwszey stronie, przychodźi duszá w skruchę y wzgárdę samey śiebie, ták, że się dobrowolnie upokorzy, czego naypotrzebniey: y pocznieli się dobrze zápaloną, y głęboko bardzo upokorzoną, może położywszy Arfę w niść do pokoiu Páńskiego, gdźie o cokolwiek będźie prosiła, otrzyma. Albowiem nie gardźi Pan sercem skruszonym y upokorzonym. Owszem to mu naymilsza ofiará, duch śćiśniony y pokutuiący: ná ktory, aby się dusza

1. Co iest grzech

2. Jáki iest.

3. Od kogo iest.

4. Dla czego.

mogłá tym lepiey zdobić, tá pánná co w te ſtronę pierwſzą będźie biłá, niech wſzyſtkę myśl ſwoie zabawia roſpominániem wſzyſtich ſwoich oſobnych grzechow, y uważániem ich wielkośći. Co w niey ſprawi, że ſię ſobą brzydźić, y ſama ſię ná ſię gniewáć będźie. A zátym y onego, co ſobie wſpominałá, że to popełniłá, żáłowáć y poprzeſtáwáć będźie. Albowiem tá pámięć ieſt pierwſzym ſtopniem ze trzech ſtopniow pokory, do ktorego tá ſtroná przywiązaná ieſt: to ieſt koniec tego rozmyślania, ktory nie inny ieſt iedno wzgarda y nienáwiść ſámego ſiebie.

Co ſię wygrawá ná pierwſzey ſtronie. Kołek u ktorego ma bydź uwiązána.

ROZDZIAŁ VII.

Wtorą ſtronę graiąc, poznawa ſię człowiek czym ieſt y czym będźie, y co z ſobą ma czynić.

TEmiż punkty bić y w drugą ſtronę, ktora także pokorę w nas ſprawuie. Tá drugá ſtrona ieſt roſpominánie śmierći. Náprzod tedy oto naſz pánná niech uderzy w ten punkt pierwſzy:

Gránie nu wtorey ſtronie.

pierwszy: Co ieſt śmierć? Uſłyſzy, że nic innego nie ieſt, iedno gwałtowne á nie uleczone rozſtánie ſię duſzę z ćiáłem. Potym w drugi: Jáká ieſt śmierć? gorzká, ze wſzech ſtraſznych rzeczy nayſtráſznieyſza, z przykrych náyprzykrzá, y z niebeśpiecznieyſzych naynicbeſpiecznieyſzá: bo znią álbo ná zátrácenie, álbo ná zbáwienie idźie duſzá náſzá. W Trzećii: Czyiá ieſt śmierć? Człowieczá, wſzyſcy ludźie iey práwu podlegli, á żáden iey nie uydźie, máluczko co ná świećie pożywſzy. W Czwárty: Czemu ieſt śmierć? Ze káżdy człowiek ieſt proch y źiemiá, y w proch y w źiemię ſię obroci. Ciáło ſię doſtánie ſproſnemu robáſtwu ná pożarćie: Duſzá tá nie umiera, ále żyć będźie álbo w ſzczęśćiu, álbo w nie ſzczęśćiu wiecznym. Ták tedy w tę ſtronę gráiąc, to ieſt te rzeczy rozmyśláiąc, rodźi ſię wnabożney duſzy boiaźń, ku temu końcowi, áby ćiáłem bárdźiey gardźiłá, y ono w większey nienáwiśći miáłá, pozrawáiąc że nic innego nie ieſt, iedno wor błotá y plugáwſtwá, ktory

Rozmyślánie śmierći, 1. Co ieſt śmierć. 2. Jáká ieſt. 3. Czyiá ieſt. 4. Czemu ieſt

Pożytek rozmyślánia o śmierći.

ktory się w krotkim czasie iadłem robástwu stánie, y wproch obroći, mowiąc ták: Ták prożną y sprosną rzecz nie godźi się iedno w nienáwiśći mieć, y zá nic poczytáć.

ROZDZIAŁ VIII.

W trzećią strone graiąc przychodźi człowiek do czućia o siebie pilnego; że często z sobą rachunek y sąd czyni.

POznawszy co iest człowiek, lichy, nędzny, zły, wszelakim złym pożądliwośćiom podány, do wszystkiego dobrego niesposobny y leniwy. Y co z nim będźie się dźiáło, álbo czym w prętce będźie. Y tym się do pokory Swięty y do wzgárdy sámego siebie przywiodszy, á miłośćią się práwdźiwą ku sobie zápaliwszy: nie ma tu iuż stánąć, żáluiąc y opłákiwaiąc grzechy swoie: potrzebá mu przestrogi ná potym, áby się przeszłych grzechow wárował, y do nich się nie wrácał. Przeto do trzećiey strony potrzebá postąpić, ktorá iest Rozmyślánie ostátniego Sądu, y w nię gráć: Biorąc przestrogę y pilne ná

Gránie ná trzećiey stronie.

się

ſię oko mieć. Słyſząc dzwięk tey ſtrony, że má ze wſzyſtkiego dáć ráchunek. Uderzyć náprzod w pierwſzy punkt: Co ieſt Sąd oſtátni? Jeſt ráchunek wſzyſtkich myśli, ſłow, y uczynkow człowieczych. Wtory: Jáki to ieſt? oſtry bárdzo, y ſpráwiedliwy bez wſzelákiey folgi: á tym co w nim winni zoſtáną, żáłoſny y wiecznie opłákány. W trzeći: Czyi to Sąd? Boży, Wſzechmogącego Pánáy w ktorego ręku y mocy wſzyſtko, ktorego nie zámierzoney woli nic ſię ſtáwić, áni ſprzećiwić nie może, mądrości ſię iego nic nie zchroni, ktemu ktory wſzyſtko widźi, y przed ktorym żáden grzech náyſkrytſzy táyny nie ieſt. Náwet wſzyſtkie tám rzeczy będą nágie, iáwne, y odkryte: y ten że będźię świádkiem práwdźiwym, co y Sędźią ſpráwiedliwym. Wczwárty: Czemu ieſt oſtátni Sąd? Aby káżdemu oſtátnim dekretem, bez áppellácyiey y wſzelákiey wymowki y zwłoki, oddáno według uczynkow iego. Spráwiedliwy ieſt Pan, ſpráwiedliwość miłuie, y ſpráwiedliwie ſądźi.

Rozmyślánie o Sądźie Páńſkim.
1. Co ieſt Sąd.
2. Jáki ieſt.
3. Czyi to Sąd.
Mál: w 3.
4. Czemu ieſt.
Pożytek

rozmyślániá Sądu. Wygráwszy duszá nábożná te'punktá ná tey stronie, pobudzoną się náyduie do czućiá o sobie pilnego, y przywięzuie stronę tę u kołká, to iest u boiáźni, ktorá ią od grzechow

Eccl: 7. hámuię. Albowiem kto pámiętá ná ostry sąd, nigdy ná wieki niezgrzeszy. Táż stroná ráz dobrze náćiągniona, y w pámięći uwiązáná, pobudza duszę áby często, álbo acz nie

Rácho wáć się y sąd z sobą czynić często potrzeba. raz na dźień każdy sądźiłá y ráchowáłá się, y czyniłá z siebie sąd y sprawiedliwość, á z tego, w czym się nayduie winna, w czas się wypráwowáłá, z lekká ćiernie y oset, y inne złe źiołá z sumnienia swego wyrywáiąc: A práwie czyniąc się sędźią swym, áby nie byłá w on dźień od Páná sądzona. Miłuiącego Sąd (mowi Pismo

Psal: 118: Swięte) miłuie Pan. Bałem się [mowi Prorok Swięty] Sądow twoich, przetom czynił sąd y spráwiedliwość. Tenże. Umiátałem duchá mego. Byśmy się sami

1.Cor: 11. sądźili (mowi Apostoł) nie bylibyśmy od Páná sądzeni

ROZ-

ROZDZIAŁ IX

W Czwartą ſtronę graiąc, pobudza ſię do oſtrośći y ſurowośći przećiw ſobie, z roſtropnośćią iednak.

LEcz iż człowiek nie może przed ſię w żiąć práwdźiwey popráwy żywotá, v nie może prawdźiwego przećiw ſobie ſądu czynić, z táką, iákiey potrzeba, ſpráwiedliwośćią y oſtrośćią, folguie ſobie rad, przeto potrzebá poſtąpić dáley, y przyſtąpić ſię do czwartey ſtrony, ktora ieſt Rozmyślanie o Piekle, y náćiſnąć ná pierwſzy punkt: Co ieſt Piekło? Jeſt mieyſce ćiemnośći y ćieniá śmierći, mieyſce mąk, mieyſce ſmrodu, mieyſce ſtráchu y utrapienia. Ná Wtory: Jáka ieſt męka Piekielná? Stráſzna, nieznośna, ſroga, wieczna, uſtáwiczna, nieſkończona. Krotko mowiąc z Swiętymi: Táka y ták wielka, żeby lżey było wſzyſtkie męki ktore ſą być mogą ná świećie, ćierpieć ná wieki, niż przez ieden dźień naymnieyſzą mękę piekielną ćierpiec, y ná onę ſrogość, y ſtráſzne twarzy ſzatańſkie pátrzyć. Ná Trzeći: Czyie

Rozmyślánie o piekle.

1. Co ieſt Piekło.

2. Jákie ieſt

3 Czyie iest. Czyie iest mieysce Piekło? Grzesznych, y tych co się z swym złym miłowali, á zwłaszczá ktorzy się byli dowoli swey przywiązáli: Albowiem by nie byłá Wola swoiá, nie byłoby Piekłá. Ná czwarty: Czemu iest Piekło? Aby grzeszni ná wieki tám zá grzechy swe karánie bráli y odnosili.

Swawola w Piekle gore.

4 Czemu iest.

Wygrawszy te punktá ná tey stronie, rośnie w duszy nábożna ostrość y surowość przećiw sámey siebie, y swey włásney woli. Chcąc ná potym iuż samę siebie y wolą swą mieć zá głowne swoie nieprzyiáćioły, y onym się mocno przećiwić, niczym im nie folguiąc. Kto tego nie czyni, nędzny iest, y bárdzo się myli y oszukiwa, w nie wolą wieczną ćiągnie, á co naydáley się oddala od Páná y Odkupićiela swego. Wygrawszy te punktá ná tey stronie, trzebá ią u wiązáć u kołká, ktory zowią Rostropność, y ták ią wyćiągnąć áby się nie zerwáłá, álbo też názbyt nie osłábiłá. DESI: Jako to? BOGA PRAG: Ostrość pokory, báczeniem potrzebá miárkowáć, uważáiąc siły przyrodzone; á złość w

Pożytek tego rozmyślánia.

Karánie sámego siebie ma bydź z rostropnośćią.

ćiele

ćiele będącą, nie ćiáło psuiąc, Bo Pan Bog nie większey pokuty ná nas wyćiągá, iedno áby ćiáło duchowi było poddáne; ćiężár według sił kładąc, nie nád siłe, To iest: Nie ták żdálece ćiało trapiący podbijaiąc, żeby nigdy przećiw duchowi nie powstáwáło: bo to bydz nie może: y iużby nie było ćiáłem, by nigdy przećiw duchowi nie powstáwáło: Ale aby duchá wnie przemágáło, á duchowi y rozumowi podlegáło. Pod miarą y wágą tedy te strony cztery maią bydz wyćiągniąne, y nie prędko álbo wskok trzeba w nie bić, ále z lekka y bárdzo wolno y ćichutko: ktemu dáleko szerzey y pilniey te rzeczy rozmyslaiąc, niżem tu opisał: com tu tylko dał wizerunek ták z gruba według ktorego idąc mądra duszá á pilna w rozmyślaniu, dalego większe rzeczy y zacnieysze námyśli swoiey przychodzące będźie miáłá.

ROZDZIAŁ X.

Na piątey ſtronie wygrawa ſię Miłość bliźniego, y Pokora.

Rozmyſlanie o miłości bliźniego.

WYgráwſzy ná pierwſzych czterech ſtronách miłość ſamego ſiebie: W piątą uderzyć potrzebá, ktora brzmi o miłości bliźniego; á zowią ią świętym obcowaniem. W tę kto chce dobrze gráć, potrzeba ſię udawać do domu Pokory, gdźie naydźie wſzyſtkie enoty y włáſności tey Miłośći. Zkąd pochodźi? Ze Wzgardy ſamego ſiebie, á z poważenia bliźniego; co áby w nim doſkonale było, wſzyſtko przedſię wźięćie ma ſię śćiągać y mieć do miłośći Bożey. Bo kto tak bliźniego miłuie, to ieſt z czerey miłośći ku BOGU; ten go doſkonale y wiernie miłuie. Kołek, do ktorego przywiązana ieſt ta ſtrona, ieſt ćierpliwość: Bo Cierpliwość rzecz doſkonałą czyni, ktorą tá piąta ſtrona rodźi; iako one cztery rodzą, álbo śpiewaią Pokorę. Tę ſtronę ſtroić álbo naćiągáć potrzeba dwiema żelaſkami; Iedno zowią: Co niechceſz

Bliźniego miłować mamy dla Páná BOGA. Cierpliwość do mi-

aby

áby uczyniono, tego drugiemu nie czyń, Drugiego, Co chcesz áby tobie uczyniono, to drugiemu czyń. Ton wtorym w tę stronę bijąc trzebá trzymać, iest w uczynku doskonałym: Toby to máły pożytek uczyniło. Grać tylko w te strony, á przytym tego, co brzmią, uczynkiem nie wykonywáć. To iest: Ieślibyś pilno po sobie tego rzeczą nie pokázował, żeś sobą samym pogárdźił, á bliźniego się rozmiłował, y poważył. A práwie, ktorym maia iść te strony iest Boiaźń Boża, ktora ma oboie tę miłość ku sobie y bliźniemu spráwować y prowadźić.

łośći bliźniego potrzebna. Matt: 7. *Miłować rzeczą y uczynkiem a nie słowy tylko.*

ROZDZIAŁ XI.

Co iest Rozmyślaiący żywot, ku ktoremu iest końcowi, z iaką ma bydź czyniony.

POstánowiwszy pierwszą część Instrumentu z połowicą stron, ktore są w żywoćie prácuiącym, przystąpmy do drugiey częśći stron, ktore są na wierzchney dece, to iest ktore do żywota Rozmyślaiącego należą. Te duszę naszę pobudzaią y podnoszą.

Zywot bogomyślny

noszą do miłośći Bożey. A ieśli było potrzebá bić dobrze w strony pierwsze, ná wzbudzenie pierwszych dwu miłośći; to iest siebie y bliźniego, dáleko więcey potrzebá bić ná wzbudzenie tey trzećiey miłośći ku BOGU, ktory iest szczyry y czysty Duch: A ćielesny człowiek nie poymuie rzeczy duchownych, y niewie co iest duch. Postánowmysz tę drugą część stron do Rozmyślánia należących. DESI: Proszę powiedz mi, co iest Rozmyślánie: Dla czego iest: Y iáko ma człowiek Rozmyśláć? BOGA PRAGNĄCY. Rozmyślánie iest widzenie duchá. DESI: Aza też duch ma oczy? BOGA PRAG: Ma oczy, nogi, głowę, ále duchowne. Iest tedy Rozmyślánie duchowne widzenie, y ćwiczenie przez myślenie, Fantázyą, y pámięć: ktore ćwiczenie potrzebuie wielkiey czystośći w myśli, w rozrywce y w pamięći, y owszem zwyćięstwá nád rzeczámi świeckiemi, áby się Rozmyślánie lepiey mogło czynić: Ták, iż im myśl álbo rozum będźie czystszy, y ku BO-
GU

GU bárdźiey podnieśiony, tym lepsze będźie Rozmyślánie. Dla czego iest Rozmyślánie? Wiedz że Rozmyślánie iest ieden sposob, ktorym duszá nászá bywa przywiedźona do miłośći álbo do nienáwiśći tey rzeczy ktorą uważamy. A ponieważ dlá niewiádomośći naszey nie umiemy miłowáć iedno co widźiemy: Aby tedy duszá naszá miłowáłá to, czego nie widźi, bywa oświecona osobliwą łaską, ktorą BOG dáie ludowi Chrześćiańskiemu ná chrzćie gdźie z nim slub bierze dusza, y dar świátła wiary: bo bez wiary nikt nie może niczego miłować, czego niewidźi. Wiára tedy iest uwierzenie rzeczy tych, ktorych nie widźiemy, y ktorych rozumem ludzkim dosiągnąć nie możemy. Máiąc tedy wiarę łonie od BOGA darowaną, dusza udawá się na Rozmyślanie tych rzeczy, ktoremi miłość Boża bywa zapalona. Ten bowiem iest koniec y cel Rozmyślania, co nayświększą się miłośćią zapalić ku BOGU y Stworzyćielowi swemu. Co się tknie trzećiego

Dla czego, álbo ku ktoremu końcu iest Rozmyślánie.

Wiárá co iest.

twego

twego pytania: Iako ma człowiek Rozmyślać? Odpowiadam według miałkiego dowćipu mego: Ze duszá nászá sáma z siebie nie może przyiść do Rozmyślaniay Uważania duchownych rzeczy niebieskich, iedno przez porownanie ich z rzeczami widomemi. Przeto ći, co się Rozmyślaniem rzeczy niebieskich niewidomych bawią przyrownywaią. Krolestwo Niebieskie miastu bárdzo cudnemu ślicznemu, ktoreby miało ulice y mury z nayczystszego złota, bramy z nayiaśnieyszego kamienia y pereł. Nie iżby tak w rzeczy samey było: bo tám nie masz nic máteryalnego, nic skażytelnego, iako iest złoto y perły: Ale do tych rzecy bywa przyrownane; iż nád to duszá nie zna nic cudnieyszego. Przez to tedy przyrownanie, duszá bywa zápalona miłośćią rzeczy niebieskich: máiąc zato, że ich cudność przechodźi myśl y wymowę nászę, iako mowi Apostoł, że to tám są takie rzeczy, ktorych oko nie widziało, ucho nie słyszało, y rozum poiąć, áni ięzyk wymowić nie może.

Jákie ma bydź Rozmyślánie? Rozmyślánie Postępuie z rzeczy tych, widźiánych, do onych niewidźianych.

1. Cor. 2.

ROZ

ROZDZIAŁ XII.

Reguły trzy, według ktorych ma się sprawowáć, ten co się chce żywotem bogomyślnym bawić.

NIż będźiemy o tym mowić, iáko w te strony bić: potrzebá w przod postanowić Reguły, y Ton: Toż potym kołki y sposob bićia. Pierwsza Reguła: Bogomyślny człowiek nie ma się zbraniać zabaw żywota pracuiącego dla miłośći y pożytku bliźniego: Albowiem ieśli Pan nasz IEZUS Syn Boży z stąpił z Nieba, y ćiáło człowiecze namiętnośćiom podległe przyoblec raczył, y uniżył się aż do śmierći, dla miłośći ktorą ku nam miał; czemu bogomyślny dla miłośći Bożey zabaw żywotá prácuiącego ná pożytek bliźnich swoich ma się zbrániáć? á iáko niema się lenić człowiek temiż rękomá nogi swoie umywać, ktoremi twarz umywa: ták też on ma ochotnie y mężnie pracowáć ku pożytkowi bliźnich. A to w nim większą pokorę sprawowáć będźie, za czym y do więkstzey Kontemplacyey przyidźie. Kto się uniża [mowi Pan nasz] ten będźie

I *Ma też y pracowáć dla bliźnich.*

Matt: 23.

będźie wywyżlzon. Z tey pokory będźie miał drugi wielki pożytek. Albowiem ponieważ naturá ludzka bardzo pochopna ieſt do frálzek y zabaw tego nędznego świátá; potym gdy ſię zábáwi świętymi á niebieſkimi rzeczámi, bywa od Páná BOGA oświeconá, áby, iáko dáleko te od onych ſą rożne, poznáłá; záczym ſię w niey rodzi żal, że czas on ná rzeczach świeckich źle utráćiłá, á mnożyło ſię prawdźiwe Rozmyślánie.

II. *Ma mieć duſze czyſtą. Trzy przekazy rozmyślánia o rzeczach Niebieskich.*

Wtora Regułá. Duſzá ktora ſię chce udáć ná Rozmyślánie, ma bydź wychędożona, czyſta, y podnieſiona. Bo trzy rzeczy ſą ktore przeſzkadzaią. Bogomyślnośći: Zmázá grzechu, pożądliwość álbo miłość rzeczy świeckich, y náchylenie álbo ku dołowi ſkłonienie ſił duſznych. O pierwſzey przykaźie mowi Prorok: Ty pokładalz w ſtąpieniu ſwoim o błok. O wtorym: U padł ogień miłośći ćieleſney, y nieoglądáli ſłonca. O trzećiey: Swiátło oczu moich nie ieſt zemną, to ieſt, nie mam świátła wyrozumienia y oczu duchowney

Pſal: 10 3.

Pſal: 37.

czyſtośći

czystośći, dla wieku zabaw, przez ktore oczy moie trácą świátłość. Dla tego mowi: Oświeć ty Pánie Oczy moie, to ieſt wyrozumienie moie. Trzećia Regułá: Wiedźieć mamy że w tym żywoćie nie możemy mieć doskonáłey Bogomyślności, że instrument nász, y ſtatek ten nie záwſze ieſt dobrze ſpoſobny do niey, nie záwſze gotow y ſtroyny. Przeto ten naſz ſtátek gliniány, y ułomny a ſłáby bacznie potrzebá tráktowáć, y w miáre ſię z nim obchodźić, nie leiąc weń tego co ſię weń wlać nie może. Co ták ſpráwić raczył nie darmo Stworzyćiel naſz według niezmierney dobroći ſwoiey, chcąc w nas záchowáć pokorę świętą, áby w nas nie wſtąpiłá pycha, ále ráczey żebyśmy ſię ználi ſtátkiem gliniánym; ktorych oczy mdłe nie mogą pátrzyć w ſłońce Spráwiedliwośći. Potrzebna tedy ieſt rzecz podczás żywot ten naſz zabáwiáć rzeczámi nikczemnemi y podłemi. Jáko wzrok zemdlony, ná zielone rzeczy pátrząc bywa poſilony: Ták rozmyślánie rzeczy zielonych,

Pſal: 37. Pſal: 17.

III. *Bácznie y w miárę.*

Rozmyślánie mizeryey náſzey niekiedy po-

trze- *bne.* nych, to iest nędz nászych posila wzrok, áby mogł ná rzeczy duchowne pilniey y stałey pátrzyć. Jako Orgánistowie, álbo Lutnistowie nie záwsze w iedną stronę biją, y nie rázem we wszystkie ále to w tę, to w owę, to w niższe to w wyższe, czásem też we wszystkie, co dla tego dźiwnie wdźięcznie uszom nászym smakuie. Ták y tu w tym graniu duchownym postępowáć potrzebá. Co też znáczy y oná drábiná, ktorą widźiał Iákob, po ktorey wstępowáli y z stępowáli Anieli z Niebá.

ROZDZIAŁ XIII.

Ton w ktory bić álbo grać y śpiewać trzebá.

Trzeba Słońca łaski Bożey do Miłośći.

MAiąc iuż Reguły, Ton też trzebá postánowić: Niech że będźie, co zowią Muzykowie *Sol:* Co znáczy Słońce. Albowiem iáko źiemiá by byłá naylepiey uprawiona, bez słońcá żadnego pożytku nie wyda: Ták y Duszá choć będźie Pokorą y Boiáźnią wyczyszczona przez pierwszą część Instrumentu ieśli nie poczuie przyiśćia do siebie słoneczney miłośći nie,

śći, nic pożytku nie przyniesie. A iáko wpierwszey częśći Ton był Uczynek, ták w tey słusznie ma bydź Słońce. Albowiem ći co w żywoćie prácowitym noszą skrzynię Páńską, stękáiąc wdrodzę prac, á nie uchyláiąc się ná prawą áni ná lewą, do sámego Obededomá domu idąc, bywáią zápaleni y zágrzani od słońcá. Y skosztowawszy ná drodze Boiáźni gorzkiego korzenia Pokory, doznawáią potym wżywoćie Bogomyślnym słodkośći miłośći Bożey: Albowiem wielká iest słodkość Páńska, ktorą chowa tym co się go boią. Będźie tedy Ton Słonce, to iest miłość, słodkość, dobrotliwość. Położywszy Ton, przydaymy Umiarkowania, ktore iest Troiákie: Miłować Páná BOGA z cáłego sercá, to iest słodko: Ze wszystkiey duszе, to iest mądrze: Ze wszystkich sił, to iest mocno. Náwet iuż ustánowić potrzebá strony, Pierwsza iest, Miásto Rayskie. 2. Mieszczánie Ráyscy. 3. Pan, BOG nasz. 4. Dobrodźieystá iego 5. Spráwy iego. A to są strony one pięć,

2. Krol: 6.

Matt. 22.

pięć, ktoremi duszá nászá do prágnienia rzeczy Niebieskich bywa podniesiona. Przystąpmy do gránia w nie.

ROZDZIAŁ XIV.

Tu się iuż poczyna gránie na piąćiu zwierchnich stronach, ná ktorych się wygrawa Miłość BOGA y rzeczy Niebieskich.

1. Strona Miásto Ráyskie, álbo Niebo. 1. Co iest. 2. Jákie iest.

WEzwáwszy oney że Pánny do Instrumentu, to iest Myśli, niech w pierwszą stronę bije wyśpiewywaiąc pierwszy punkt: mowiąc: Co iest miásto Rayskie? Jest Oyczyzna nászá ona wieczná, do ktorey stworzeni iesteśmy, ku ktorey się mamy mieć, y prowadźić wszystkie słowá, uczynki y chęći nasze: Jest mieysce w Niebie naywyższym, gdźie iest Pan BOG nasz: Jest mieszkánie odpocznienia, y widzenie pokoiu, Wtory punkt: iákie to tam iest Miasto? Nad wszelaką piękność ślicznieysze, Bo budownicy iego y Stworcá, iest piękności wszystkich rzeczy stworzonych; przeto iest naypięknieysze: wszystkie iego mury y ulice są znayczystszego złotá.

Bramy wszystkie świecą się od pereł y drogiego kámienia. Jest naybogátsze: Albowiem w nim są wszystkie skárby, to iest CHRYSTUS Pan nasz, w ktorego ręku są wszystkie y ktory samego siebie wszystkim tym, co ná tym Instrumenćie pilno graią, szczodrobliwiey dáruie. Tám niemász głodu, áni prágnienia, gorąca áni źimna: Ale wszystko doskonáłe y naypiękniey pachniące, nád pomyślenie wszelkie. Jest mieszkánie wesołe, pełne wdźięcznego śpiewánia bo tam záwsze wielkie y záczne święto, Jest zdrowe bo tám niema mieyscá chorobá áni stárość. Jest bárdzo wielkie: bo wnim bárdzo wiele nie źliczonych mieszkáńcow. Krotko mowiąc ták miłe y wdźięczne, iáko ięzyk wymowić, ucho słyszeć, y rozum poiąć nie może. Trzeći punkt wyśpiewywáiąc mowi: Czyie to iest tak znamienite Miasto? Jest Páná BOGA naszego, dom y mieszkánie iego Boskiego Máiestátu, o ktorym mieśćie mowi Prorok. O iak zacne álbo chwalebne rzeczy powiedziane są o tobie miásto Swięte Boże. pożądáne

3 Cuie est. Psal: 89.

4. *Dla kogo ieſt.* żądáne'y miłoſne mieſzkanie Páná BOGA Wſzechmogącego. Czwarty punkt Dla kogo ieſt to Miáſto? Aby w nim mieſzkali ći co miłuią Páná, dla ktorych ie zbudowáć raczył: Gdźie ná wieki mieſzkać będą chwaląc y błogoſławiąc go, y ſami błogoſłáwieni będą. Ktorzy mieſzkáią w Mieśćie Páńſkim. W tym mieśćie ieſt wiele mieſzkánia O tym mowi Prorok: Urádowałem ſię w tych ſłowách ktore mi rzeczono, do domu Páńſkiego poydziemy, Pomniąc ná to miáſto, nie maią bydź ćięſzkie nikomu, krotkie prace, ućiſki y utrapienia teráźnieyſze. Przeto weſoło y pokornie w oboygu tym żywoćie, prácuiącym y rozmyśláiącym prácuięmy, nie ſchraniaiąc ſię przykrośći y gorzſkośći żadney na tym pádole nędz. Bo ten ogień zapala duſze do pragnieniá miłośći Páná náſzego: Nie daymy ſię od tego żádnym kłopotem odwodźić, áni żadnym ſudarſtwom świeckim odwabiać, wiedząc żeśmy tu pielgrzymy. Ták bijąc w tę ſtronę y przyſpiewywaiąc, rodźi ſię

Pſal: 121.

Pożytek tego rozmyślánia.

w nas wzgarda y porzucenie tego świátá. Kołek do ktorego przywiązáć potrzebá tę ſtronę, ieſt Wiárá nie wzruſzona y ſtáłá, wierząc pewnie Zywot bydź wieczny. Bo to ieſt zwyćięſtwo náſze ktore zwyćięża świat, náwet zwyćiężá y piekło, Bez wiary niepodobno podobać ſię BOGU. Kto nie wierzy, nie ſpodźiewa ſię, áni tego prágnie. *Kołek Wiárá* *1. Joan: 5.* *Herb: 11.*

ROZDZIAŁ XV.

Granie w Wtorą ſtronę tákże we cztery punkty.

WTora ſtroná miłośći BOZEY, mieſzczánie ráyſcy, Bijąc Pánná w pierwſzy punk, mowi: Ktorzy ſą mieſzczánie Niebieſcy? Są Anieli, Archánieli, Kſięſtwá, Moczarſtwá, Páńſtwá, Throny, Cherubiny, y Seráfiny, ktorych wielkość y liczbá nie może bydź wypowiedźiána. Ktemu Pátryarchowie, Prorocy, Apoſtołowie, Męczenicy, Wyznawcy, Dźiewice. W wtory: Jákby ſąći mieſzczánie? Nieśmiertelnemi, nic nie ćierpiący, chwalebni, błogoſłáwieni, światleyśi niż ſłońce, weſelący ſię bez ſmutku, *2 Strona Mieſzczánie Niebieſcy* *1. Co ſą* *2. Jácy ſą.*

żywiący bez śmierći, bo są w poczet Synow Bożych, to iest Aniołow, policzeni. Máią cokolwiek chcą, nie máią, czego niechcą. Bo wola ich zgodna iest z wolą Bożą, nie od strzela się żądza od woli, y nie mogą więcey pożądáć nad to, co maią, áni mieć więcey, niż pożądáią iedno BOGA, ktorego używáią, ile chcą, y natym przestawaią, co maią, y nic więcey nád to nie Prágną. Acz między sobą rożni są W stopniách Chwały, w szakże iednáko są kontenći, y syći: Bo iednáko y rowno kontent mnieyszy iáko y większy, y nie prágnie bydź większym, niż iest, áni mieć więcey, niż ma, boby nie byli błogosłáwionemi. Odźienie tych Mieszczan, purpurá nieśmiertelney chwały: Są bielśi niż śnieg, czystsi niż mleko, rumieńsi niż Chryzolit. W Trzeći punkt: Czyi to są mieszczánie? Są Páná BOGA nászego, lud iego, trzodá iego, robotá rąk iego. W Czwarty: Dla czego są ći Niebiescy Obywatele? Aby chwalili, czćili wielbili Páná BOGA naszego. Bo go záwsze wielbią

Swięty mnieyszy nie záyrzy większemu.

3. *Czyie są?*

4. *Dla szczego są?*

mowiąc:

mowiąc: Swięty, Swięty, Swięty, ustáwicznie z weilkim weselem śpiewáiąc. Przeto ći ktorzy ná tym świećie poczną tákmu śpiewáć, ći już kosztowáć poczynáią żywotá wiecznego y błogosłáwionego. Zdwźwięku tey strony dusze nabożna bierze chęć y żądność, z niemi y w towárzystwie ich żyć y krolowáć. A ták sługá Boży ma mieć chęć ze wszystkich sił swoich śpiewać ná káżdy dźien Pánu, mowiąc z Prorokiem. Będę błogosłáwił Páná wszelkiego czásu, záwsze chwáłá iego w uśćiech moich.

Pożytek tego rozmyśla nia.

Kołek do ktorego ma bydz przywiązáną tá stroná, iest Nádźieiá. Bo kto szuka żywotá wiecznego, má oczekiwáć społeczności y przemieszkiwánia z Swiętymi, bo się ták Oycu wiecznemu upodobáło dáć nam Krolestwo swoie. Ná co mamy bardzo pewne zadatki, Sam Oćiec iest zadátkiem, ktory przez moc swoię mowi: Ocokolwiek będziećie prosić Oycá dá wam. Mámy go zadatkiem samego w sercu nászym przez wiáre, w ktoregośmy uwierzyli, y wiemy że

Kołek Nadźieia.

Luc: 12.

 iest

ieſt dobry y pełny miłośći. W kimże tedy innym mamy ufáć iedno w nim? Nie tráććie [mowi Apſtoł] ufnośći twey, ktora ma wielką odpłátę. Kto w Pánu ufa, nie zeydźie mu
1Cor. ná wſzem dobrym. A oczekiwać mamy y ſpodźiewáć ſię błogosłáwioney nádźieie, y przyiśćia wielkiego BOGA. Bo ieślibyśmy tylko ná tym świećie w nim nádźieię pokłádáli, Naynieſzczęśliwśibyśmy ze Wſzytkich byli. Mamy drugi zadatek Syná iego miłego, ktorego mamy w Nayświętſzym SAKRAMENCIE. Ten ieſt zadatkiem y zakłádem żywotá wiecznego. Mamy zákład y DUCHA Swiętego. Zakład iáko mowi Apoſtoł, dźiedźiſtwá náſzego,
Ephes. 1. Ktoż tedy nie ma mocno ufáć Pánu, maiąc takie zadatki? Kto ſię nie będźie ſpodźiewał, że będźie w poczet Niebieſkich Mieſczan przyięty, wſzakże nie z ſwych zasług pożyteczne to ieſt rozmyślanie, w ktorym na koniec z duſzą naſzą rozmowę czynimy, zapałaiąc ią miłośćią ku pożądaniu rzeczy Niebieſkich, y wzgardźie źiemſkich. ROZ-

ROZDZIAŁ XVI.

Jako ma bydź czynione Rozmyślanie.

NIe mogę ieſzcze poiąć (rzekł DESIDEROSUS) iákieyby miáło bydź Rozmyślánie. Proſzę naucz mnie, y iáko w rozmyślániu bywa rzecz do duſze czyniona, álbo iák z nią myśl miewa ſwoię rozmowę? BOGA PRAG: Dwoiákim ſpoſobem, z pożytkiem wielkim y ſmákiem duchownym bywa rozmyślánie czynione, ktorego iakomći powiedźiał ieſt, zápalić duſzę ku miłośći Pána náſzego. Ieden ſpoſob ieſt przez porownanie krore myśl czyni, tych rzeczy, ktorych nie widźi, áni zna, z widomemi y znaiomemi rzeczami. Drugi ſpoſob ieſt przez imáginácyą rzeczy tych, o ktorych człowiek pewien, że ſię ták dźiáły, iákoby ſię teraz przed oczymá iego dźiały, y iákie ſą teraz. Czym bywa wzruſzony człowiek, miłośćią álbo boiáźnią. Iáko rozmyśláiąc mękę y śmierć Páná náſzego IEZUSA CHRYSTUSA: Rozmyśláiąc o Piekle y o iego mękach. Będąc o tym pewien

Rozmyślánie dwoiákim ſpoſobem bywa czynione.

I. Przez porownánie rzeczy widomych z niewidomemi.

Przez wyſtáwienie ſobie przed oczy

rzeczy prze-szłe.

pewien z Pismá Swiętego że się te rzeczy ták máią. Ktore rozmyślánie uczyniwszy, zápala się duszá. Ták náprzykład śmierć Páńską rozmyśláiąc, y onę sobie iákoby ná nię patrzył, imáginuiąc, á ono ná Łysey gorze w pośrzodku dwu Łotrow Wisząc, á długo y pilno oczy duchowne weń w lepiwszy, pátrzyć nań y uważáć, aż się duszá ogniem Niebieskim zápali, y tak potym do dusze swey mowiąc: Patrz duszo moiá, ono Pan twoy y Stworzyćiel twoy między dwiemá Łotry wiśi umárły! Patrz ono Zywot twoy umar! Ono ćiemnego świátá świátłość zgasłá! poyźrzy iáko twoy naymilszy y nay słodszy Pan wiśi! Głowá iego święta iáko się krwią oblałá! Iako chwalebna iego Twarz krwáwym potem pokropiona? Poyźrzy ná słodkie Ustá Páná swego gorzką żołćią nápoione! Y ták z iá, kim może naywiększym nabożeństwem wszystkiemu się ćiáłu przypátrzywszy: Náwet ták do dusze twoiey mow: Baczyłáś duszo moiá Páná swego, myśl że też teraz kto to iest, co tákie

Rozmyślánie Męki P. JEZUSOWEY

co tákie

co takie rzeczy ćierpi? Pan BOG twoy: á poznawszy y uważywszy to u siebie, ze wszystkich go sił chwal y wysławiay. Potym y to uważay: Dlá czego twoy naymilszy Pan tákie męki ćierpi. Naydźiesz że tylko dla ćiebie. Umieyże mu to miłośćią oddawáć. Tákowym rozmyślaniem dusza bywá bárdzo wzruszona y zápálona miłośćią y użaleniem, z wyląpiniem miłych łez. O czym trudno pisać: Bo w samym tákim rozmyślániu więcey ná myśl rzeczy tákich przychodźi niżby się mogły wypisać. Dosyć tylko dotknąć, z strony sposobu jákim może bydź rozmyślánie.

ROZDZIAŁ XVII.

Jako bywa Rozmyślanie przez porownanie rzeczy: y ktore iego pożytki.

A On sposob ktoryś pierwszym bydź powiedźiał [rzekł DESI:] przeź porownánie rzeczy widźiánych y znáiomych z niewidziánemi y nieznaiomemi iako bywa do skutku przywiedźion? BOGA PRAG: Powiedźiáłemći wyżey, przetoć tu tylko krotko

ko krotko obiáśnie com tám mowił. Chce zápálić w sobie chęć ku miłośći chwáły Niebieskiey, y ku mieszczánom Ieruzálem miástá świętego y ku samemu miástu świętemu. Naprzod mi potrzebá świátłośćią wiáry być oświeconym, że wierzę iż to miásto iest. Bo bez wiary nic rozmyśláć, nie możemy. Potym ná umyśle swoim czynię nieiákie porownanie Niebá y rzeczy támtych niewidomych y nieznáiomych Niebieskich, z rzeczámi widomemi y znáiomemi źiemskiemi, duszę swoię tym wiodąc do miłośći rzeczy Niebieskich; y ták do niey mowie: Chcesz dusżo moiá chwałę Niebieską miłowáć? Wierzże naprzod że iest. Potym uważ iáka iest? Niż tám wnidźiesz, Naprzod myśl iákobyś widźiáłá śliczną murow iego iásność, ktore z nayczystszego złotá, y naypięknieyszych kámieni: Náchyl potym uszu duchownych, á słyszono wdźięczne śpiewanie Duchow Niebieskich, ktorym błogosłáwią y chwálą Páná, ktore iest dáleko pięknieysze y wdźięcznieysze niż

Iáki rozmyśláć o Chwále Niebieskiey.

niż wszystkie muzyki y gránia ná świećie. Przypátruy się duchom o-nym błogosłáwionym, ktorzy wszyscy w ślicznie białe száty będąc obleczeni, w nocy y we dnie ustáwicznie śpiewaią Alleluia, Alleluia. Bacz iáko wesoło przećiw tobie wychodzą, z iáką ćię miłośćią witáią y przyimuią, y prowadzą po wszystkim mieśćie: w ktorym nic innego nie słyszysz, iedno rozmaitych Instrumentow naywdźięcznieysze gránia, ktoremi chwalą Paná nászego. Przypátrz się sámemu Niebu iáko iest ślicznieysze y iáśnieysze niż kryształ. Gdźie mieysca nie máią żadne ćiemnośći, gdźie wszyscy używaią wielkiego wesela, y wielkiey roskoszy, bez wszelkiey boiáźni y trwogi chwaląc wszyscy BOGA y Stworce swego. Bacz iesżcze y myśl sobie, iáko ćie wdźięcznie do siebie wzywaią Anieli mowiąc: Wnidź tám do nas bráćie iesteśmy twoi, wszystkich nas BOG ná to stworzył, ábyśmy wespoł tu wszyscy w tym świętym mieśćie mieszkali chwaląc y błogosławiąc go

ná

ná wieki. Myśl że zawsze żeś iest niebieskim miesczaninem, á wygnańcem świeckim, pielgrzymem, rozmáitym nędzom, niebespieczęstwom y boleściom podległym. Nie masz tu mieszkánia trwaiącego: Szukayże tedy z wielkim prágnieniem tego niebieskiego miastá, y nieśmiertelnego żywota, gdźie iest ustáwiczne widzenie istności Boskiey, w czym záwisło wszystko wesele y prawdźiwy pokory. Tym sposobem ćwicząc się wrozmyślániu rzeczy niebieskich, zápaloná bywa niezmierną y niewymowną chęćią ku nim, że się ich rozmiłuie y onych pragnie, y ták wielkie á bárdźo opfite owoce z Swiętego Rozmyślánia odnosi. DESI: Iákobym mog y iá te owoce mieć, proszę powiedz? BOGA PRA: Gdy się czymkolwiek ná tym świećie będąc, w żywoćie prácuiącym zabawisz, widząc nędzę y práce tego świátá, á maiąc myśl rozmyślániem rzeczy Niebieskich ná pokoiu (świeconą, záraz sobie y snadnie wspomnisz ná rzeczy niebieskie, y ná niezmierną

Owoce y pożytki wielkie z Rozmyślániá.

tych

tych od onych rożność. Záczym to będźie, że niebieſkie rzeczy bardźiey będźieſz miłował, y bárdźiey ich prágnął, ktemu y większą chęć do rozmyślania ś będźieſz miał, y w nie ſię ták w práwiſz y w zwyczaiſz, żeć będźie bárdzo łatwie záwſze y ſnadne Nie zabawi ćie áni złudźi Piękność rzeczy tego świata. Ale ćie raczey poprowádźi y pobudźi do rozmyślániá piękności niebieſkiey: Ták że y muzyká álbo śpiewánie káżde piękne ná pámięći przywiedzie wdźięczność Niebieſkiego pienia. Tákże y z drugiey ſtrony, gdy co złego uyźrzyſz, wnetſobie wſpomniſz ná Niebo, gdźie nic złego niemaſz. Potkali ćię też przećiwność iáka, utrapienie, niebeſpieczność, álbo dolegliwość ćię gorącość, źimno, głod, prágnienie, y tym podobne rzeczy, wnetci przyidźie ná pámięć, że tákiey żadney rzeczy nie máſz w Niebie, tak iż z wielką żądośćią y z płaczem będźieſz mogł rzec: Żądam bydź rozwiązánym, á bydź z Pánem moim: Prágnę wyniść z tego pádołu nędz, Philip 1.

nędz, á iść do onego z Anioły Niebioſkiemi mieſzkánia. A w tym ták poſtępuiąc, y ták ſię ćwicząc w rozmyślániu, pomnoży ſię w tobie światło wiáry, ták iż ná káżdym mieyſcu będźieſz ſię ſercem modlił, y záwſze będźieſz ſtał przed oblicznośćią Páńſką, ktorego na káżdym mieyſcu mieć będźieſz, y w rzeczach ſtworzonych ſmak iego poczuieſz. Ktorzy do tey doſkonáłośći przyidą, záwſze álbo uſtawicznie bez przeſtánku ſię modlą, do ktorych ono mowi Izáiaſz: Wy ktorzy maćie ná pámięći Páná, nie milczćie áni mu dawayćie milczeć: Jakoby rzekł: Wy
Iſa:26
ktorym BOG dał tę łáſkę, że káżdego Czaſu, y ná Káżdym Mieyſcu maćie ná pámięći Páná, y przez wiarę obecnego máiąc, oczyma duchownemi nań pátrzyćie, nie miłczćie nigdy y ná żádnym mieyſcu, ále bez przeſtánku chwalćie y błogoſłáwćie Páná. A ták będźiećie podobni Aniołom, ktorzy ná wſzelkim mieyſcu chwalą Páná: Y noſząc ieſzcze ćiężar ten ćieleſny, żywotem Anielſkim żyć poczniećie, y częſtokroć złączy-

ćie się z'chory Anielskiemi. Nie będźie y Pan milczał, ále zawsze do was, do sercá wászego mowić będźie.

ROZDZIAŁ XVIII.

Granie na Trzećiey stronie we trzy punkty: Kto iest BOG? Jáki iest? Czyi iest?

ZRozumiáłem iuż [rzek DESIDEROSUS] iákiemi sposoby bywa rozmyślánie, Przeto prowadź dáley rzecz swoię ográniu ná pięćiu stronach ostátnich, mnie nie máiąc zá złe żeḿći rzecz przerwał pytániem swym. BOGA PRAG: Powiedźiałem iuż o gràniu ná pierwszey y ná wtorey stronie Miłośći. Trzećia strona iest Pan BOG nász, ná ktorey ták Pánná myśl ma grać, ten Instrument nász wźiąwszy wręce. A iáko na pierwszych stronach ćicho y w miárę biłá, ták w tę iesżcze dáloko lżey y ćiszey trzebá bić. Náćisnowszy tedy ná pierwszy punkt śpiewać: Kto iest Pan Bog nász? Jest ten ktory z samego siebie, á nie od kogo innego istność swoię ma, on iest pierwsza wszystkich przyczyná, ktory

3 Strona Rozmyślánie o BOGU

1. Kto iest BOG nász.

nie ma

nie ma Początku áni końcá: Nad
Pſal: ktorego żaden inny nie ieſt, przed
55. ktorym nie był áni będźie BOG. A
on ieſt ktory odymuie duchá Xiążętom, ktorego woli wſzyſtek dwor Niebieſki ieſt poſłuſzny: Przed ktorym wſzyſtkie Chory Anielſkie upadaią, y ſą mu z ſtráchem poſłuſzni, y z ochotą go chwalą: Jeſt ten ktory ma w mocy żywot y śmierć, to ieſt záchowáć przy żywoćie álbo ſtráćić może: ktorz może wſzyſtko ſtworzyć y ſkáźić, ktorego żaden rozum nie może ogárnąć ktory wſzyſtkie rzeczy, ktore ſtworzył rządźi, ſprawuie, y záchowywa, o wſzyſtkich y o káżdey z oſobná máiąc pieczą: Nayświętſzy Máieſtat, przed ktorym ná koláná upádá wſzelkie koláno Niebieſkich rzeczy źiemſkich y piekielnych, y ktorego ſtworzenie chwáli, błogoſłáwi y wyſławiá, y Pánem ſwoim wyznawa: Od ktorego wſzyſtko dobre ieſt. Na Wtory punkt náćiſnąwſzy śpiew: Iáki ieſt Pan BOG naſz? Wſzechmogący, bo cokolwiek chce czyni, bo w nim rowna ieſt moc

y wola,

y wola. Iest naywyższa mądrość, bo wszelkie skrytośći y taiemnice duszne przenika, y nic przed nim skrytego nie iest, wszystko wie y zna, y to doskonaley ieszcze niż co iest, álbo znaiomo bywa. Iest nieskończona dobroć, bo uczynił wszystko, czyni, y uczyni bez wszelkiey przyczyny do tego go przywodzącey y przymuszaiącey. Iest miłośierny, bo świeći słońcem swoim dobrym y złym, y deszcz spuszcza ná spráwiedliwe y niespráwiedliwe, y opatruie potrzebámi przyiáćioły y nieprzyiaćioły swoie. Iest naydobrotliwszy, bo wnętrzności iego pełne są miłośći y dobrotliwośći, á nie iest okrutny, y złośći żadney nie ma w sobie. Iest wielki: Bo nikt nadniego nie iest większy, w ręku swoich trzyma wszystek okrąg świátá. Iest miły y łáskáwy y snadny doprzystępu, z ktorym każdemu wolno się rozmawiáć, bo iest Oćiec nász, ktory nas większą miłośćią miłuie, niż ktore stworzenie drugie miłowáć może. Iest hoyny y bardzo szczodry, bo każdemu, kto chce:

dáie chwałę swą bez wszelkiey iego zasługi, ktory dáleko więcey záwsze chce dáć, niż go proszą, wszákże chce áby go zawsze y ustáwicznie proszono: Ktory chwały swey sam sobie nie chowa, ále drugim użyczá. Bo dla tego stworzył ludźie rozumnie, áby znim wespoł chwały iego uczestnikámi bydź mogli: Y nie tylko dáie to, co ma, ále y samego siebie, y Syná swego naymilszego, sobie rownego. Szuka y śćiąga tych, co go chcą, y kołáce u drzwi dusz naszych prosząc ich ku sobie, iákoby czego mu byłá potrzebá. Krotko mowiąc, ták niezmiernie iest szczodry, y spaniałego ánimuszu, że się zda iákoby Máiestatu swego wielmożnego, dáruiąc się nam, y skłániáiąc się do nas, zápominác miał. Ktemu iest ták wielkiego serca Páńskiego, bez wszelkiey złośći, że y nieprzyiáćioły swoie miłuie, będąc gotow większą im łáskę uczynić, y więcey im odpuśćić, niż oni umieią álbo chcą od niego prosić: Prosząc ich ieszcze, áby chćieli bydź przyiaćioły iego, iáko mu są nieprzyiaćioły:

iaćioły: A ſą mu nieprzyiáćioły nie z iego złośći álbo iákiey przyczyny, bo tey w nim nie masz, álbo nie ták, iakoby im kiedy iáką krzywdę uczynił: ále ſámi ſą źli y przewrotni, y bez wſzego rozumu y baczenia. Jeśli też ći co mu ſłużą, nieſtáteczność iáko z ſiebie pokażą, y zſtaną mu ſię nieprzyiáćioły, á znowu ſię do niego nawrocą, tedy ich wſzyſtkich złośći y krzywdy ktoremu uczynili zapámiętywa, á one ſame łáſkawie z obłápiániem przyimuie (iákoby záwſze nieodmiennemi iego przyiáćioły byli, y nigdy go nie obráźili y nie odſtąpili) y wielką uczćiwość im czyni, do pokoiu miłośći ſwoiey ie przypuſzcza, y tak ſię z niemi obchodźi, iákoby ich iáką miał potrzebę, álbo iakoby ie on ſam obraźił. A to czyni będąc práwie ſpániáłego y Krolewſkiego ſercá, będąc naymędrſzym, y o nas ſię uſtáwicznie iáko Oćiec pełny miłośierdźia ſtáráiąc. Jeſt też naypięknieyſzy, bo wſzyſtkie piękne rzeczy ſtworzył. Jeſt nayſłodſzy y naywdźięcznieyſzy, bo wſzyſtkie rzeczy

ſłodkie y wdźięczne, ſłodkość y wdźięczność z niego máią. Náciſnowſzy potym ná Trzeći punkt ſpiewa: Czyi ieſt ten Pan táki y ták dobry? Wſzyſtkich tych, co go chcą y miłuią, bo ſię tym wſzyſtkim dawa y użycza. Czwarty punkt, áby miáłá Myśl weń bić, nie ma ná tey ſtronie mieyſca. Bo Pan BOG náſz nie ma końca oprocz ſamego ſiebie, ále ieſt końcem wſzyſtkich rzeczy. A to, że ieſt lepſzy niż to wſzyſtko, co ſię do niego ćiągnie: Ktemu te tylko rzeczy maią koniec, ktore máią początek: Ale że BOG nie ma początku, tedy áni końcá. Pytałbyś ſię tedy czemu ieſt BOG? Inaczey odpowiedźieć nie możem, iedno dla tego, że ieſt, iż nie może bydź. Bo ieſt przyczyną wſzyſtkich rzeczy, y gdyby on nie był, nicby nie było. Kołek do ktorego ma bydź przywiązana tá ſtroná, ieſt miłość. Bo rzecz ieſt ſpráwiedliwa, áby táki y ták wielki BOG był miłowan, Abyśmy go, ktorego takim y ták zacnym bydź wierzemy, y wktorym ufamy y nadźieię wſzyſtkę

3. Czyi ieſt Pan BOG.

Pan BOG nie ieſt ni dla kogoin ſzego iedno ſam dla ſiebie.

4 Czemu ieſt?

Kołek Miłość

ię wſzyſtkę mamy, ze wſzyſtkiego ſercá naſzego, ze wſzyſtkich ſił y ze wſzyſtkiey duſze y myśli naſzey, ſzczerze, bardzo y wiernie miłowali. Ponieważ niemaſz mu nic podobnego, cobyśmy miłować mogli. On ieſt dobro naſze koniec naſz, ućieczká naſzá, poćiecha náſzá, żywot naſz, chwała náſzá, weſele naſze, pragnienie naſze miłość naſza nayſzczerſza, Oćieć naſz, Pan naſz, Krol naſz, ſprawca naſz, y obrona naſza naymocnieyſza.

ROZDZIAŁ XIX.

Zapalenie ſię miłośćią ku BOGU, a ku obmierżeniu ſie ſobie.

WYgrawſzy te punkta pomienione ná tych trzech ſtronach, zá ſadźić ſię álbo ſtanąć trochę trzeba, mowiąc do duſze ſwoiey: Bacz y uważ pilno duſzo moiá, a przypatruy ſię iuż teraz onym duchom niebieſkim [ktorzyć ono u kazali Miaſto Niebieſkie] iako ćie prowadzą do Nieba naywyżſzego, gdźie mieſzka Pan BOG twoy: Idźże zá niemi á ukażąc go, tak iż oglądałż on Boſki

Majestat na Krolewskiey stolicy sie-
dzący, gdźie wszyscy Cherubinowie,
Seráfinowie, Tronowie, y wszyscy
Niebiescy mieszkańcy wesoło śpie-
wáiąc ustawicznie go chwalą, błogo-
sláwią y wielbią. Przypatrzże się iá-
ko on siedząc wszystkim rządźi, y
wszystko spráwuie. A ten to iest
BOG twoy, ktory z wielkiey dobro-
ći swoiey wzywa ćię y wabi do siebie,
mowiącći: Chodź sam corko moiá,
chodź sam Oblubienico moia, nie
boy się przyiść do mnie. Proszę ćię,
przecz mnie nie miłuiesz? Przez
mnie sobie lekko y mało ważysz?
czemu ták mało o mnie dbasz? Patrz,
że ia nie maiąc ćię potrzeby, iedna-
kem ćię ták umiłował? Azaż ia bez
ćiębie nie iestem y nie będę? Ná coż
się samę y świát bardźiey niż mnie
miłuiesz? Azam nie ia wszystkiego
dobra iest przyczyną? Aza nie mam
żywota y śmierći twoiey w mocy
moiey? Czemu prá wie nic nie dbasz
o te Niebieskie Páláce áni ich pożą-
dasz? To słysząc serce y mys czło-
wiecza, z płaczem mowi znowu do

Jako nas Pan BOG wzywa do śie bie.

w Pieś: 2.

dusze

duſze, Ey nuż tedy duſzo moiá, co czyniſz? padni u nog Stworzyćielá y Páná twoiego, płácz, łkay, wzdychay, otworz mu Wnętrzności twoie, á mow: O nayſłodſzy Oycze, o nayświętſzy Máiestaćie, o nieſkończona dobroći, Pánie y BOŻE, Stworzyćielu y Odkupićielu moy przeco ćię nie miłuię? Ná co ſię ćiebie nie boię? Czemu ćię ták máło wáżę? Pánie moy czemu ſię ſobą nie brzydzę, y ſobie mierzźioną nie ieſtem? Ná co wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych y wſzyſtkiego świáta nie zápomnię, z myśli, z ſercá, y z pámięći nie wyrzucę; ábym tylko ćiebie Páná moiego w myśli y w pámięći miáłá? Ktoż ieſt táki coby ćię powinien był więcey miłowáć niż ia? Gdźie naymilſzy moy, miłość moiá ku tobie? Gdźie moy Pánie przyſiężona y ślubowána wierność.

Jáko ſię człowiek ma mieć do BOGA ſwego.

Ták bráćie miły będźieſzli ſobie ná ſercu grał, tym będźieſzli ſię zábawiał, y w tym ćwiczył, dźiw będźie, ieślibyś ſię nie miał choć iáką iśkierką ogniá Boſkiego ku miłowaniu BOGA zápaláć.

ROZDZIAŁ XX.

Dobrodźieystwá Boże iákie y ktore ſą: Czemu ie nam BOG czyni, wdźięcznym ich trzebá bydź: Bo ći, ktorzy ich niewdźięczni, im więkſze wźieli, tym ćiężey kárani będą.

4. Stroná, Dobrodźieyſtwa Páńſkie.

CZwarta miłośći Bożey ſtrona, ſą dobrodźieystwá Páná JEZUSA CHRYSTUSA. Wźiąwszy tedy myśl człowieká nábożnego inſtrument, niech uderzy w pierwſzy punkt, śpiewáiąc: Co ſą dobrodźieystwa Páná náſzego? Są dáry y łáſki iego (ktore on ſam nam dáruie, bez uprzedzenia zásług náſzych iákich, z ſzczerey dobroći ſwoiey nie z powinnośći iakiey) tak duchowne iáko y doczeſne.

1. Co ſą?

2. Jákie ſą?

Wtory punkt, mowiąc: Jákie ſą te dobrodźieystwá? Są tákie, ktore od wieku były, y ná wieki będą, ták ná Niebie iáko y ná źiemi. A tákich nie máſz liczby, miedzy ktoremi ſą ſiedmiory ná troie rozdźielone: To ieſt iedne ſą dobrodźieystwá, ktore nam darował: Drugie ktore daruie: Trzećie ktore nam ma dárować.

3. Ktore ſą?

W Pierwſzym rzędźie ſą dobrodźieystwá: Dobrodźieystwo ſtworzenia,

rzenia, odkupienia, wezwániá, uſpráwiedliwienia. Pierwſze dobrodźieyſtwo, to ieſt ſtworzenia, przypiſuie Piſmo Swięte Oycu iáko Mocy: Wtore odkupienia Synowi iáko Mądrości: Inne Duchowi Swiętemu iáko Dobroći. W drugim y trzećim rzędźie ſą dobrodźieyſtwá Uwielbienia. O ktorych dobrodźieyſtwách iż ſię na innym mieyſcu mowiło ſzeroce, tu ſię tym nie zábáwie. Tylko to wiedz, że tá ſtroná czwarta, to ieſt Rozmyślánie y Uwążánie dobrodźieyſtw Bożych, ieſt po oney trzećiey ná tym Inſtrumenćie przednieyſza, ná wykrzeſanie y wzniecenie ogniá Boſkiey Miłośći, á zwłaſzczá uważaiąc dobrodźieyſtwo Odkupienia, y czym ſię zámyká zywotá y męki odkupićielá náſzego rozważánie, y kto umie z tey opoki żywe z ták wielkiego dobrodźieyſtwá, ogień wſkrzeſáć: dźiwnemi iſkrámi miłośći bywá zápálony. Albowiem to dobrodźieyſtwo ieſt, ktore nam ſam Pan ſprawił, To dobrodźieyſtwo ieſt, iáko on ogień przyprawny, co nád przyro-

Rozmyślánie to wielce ieſt pomocne ku wznieceniu w nas miłośći Bożey

przyrodzenie, y na wodę rzucony gore: to iest zápala miłośćią ku BOGU, y umysł miłośćią zdradliwego świátá uwikłány y usidlony: byle iedno chćiał uważyć te dobrodźieystwá Páná y odkupićielá nászego. Ty chcesz li bydź zápálonym prawdźiwą miłośćią Bożą, przenioszy miłość swoię od tych rzeczy skáźitelnych, stáray się ábyś onego krzemienia, práwdźiwey opoki, o ktorymemći wyżey dał w onych trzech słowach znać ná káżdy dźień pilno używał, y w nie krzesał. W trzeći punkt uderzywszy, tak dáley śpiewa: Czyie to są dobrodźieystwá? Są Páná nászego JEZUSA CHRYSTUSA. Bo w nim żyiemy, ruszamy się, y iesteśmy. W czwarty punkt: Czemu nam ták wiele y ták wielkie dobrodźieystwá uczynił? Przez niezmierną y szczerą swą dobroć, nie dla zasług nászych, áni iákiego, ktoryby mu z tąd mogł przyiść pożytku, ále tylko ábyśmy go miłowali, chwalili, wielbili, prágnęli, y dźiękowáli. Iż ieśliby w nas byłá táka ospałość y nikczemność.

Czyie są?

Czemu nam Pan BOG wielkie dobrodźieystwá czyni. 1. Przyczyná.

żebyśmy

żebyśmy go nie miłowali z iego niezmierney dobroći; żebyśmy acz nic wielkośćią dobrodźieystw ktore nam uczynił, czyni, y uczynić ma, do miłośći się iego przywodźili. Co ieśli nas nie ruszy, źle bárdzo o nas: W bárdzo głębokim błoćie złośći leżemy, y dálekośmy gorsi niż báłwochwalcy. Dobrze powiedźiał Seneká: Jeźli chcesz, áby ćię miłowano, miłuy. Kto tedy ták zacnego Páná, ták miłuiącego nas, y ták się miłośći nasze y domagáiącego nie miłuie; bárdzo nieszczęśliwy opłákany y naynędznieyszy ze wszystkich rzeczy iest. Uczynił nam też te dobrodźieystwá Pan, y teraz czyni, ábyśmy dobroć, hoyność y wielmożność iego poznawali, y zá nie mu dźiękowali, á nie stáwáli się dalszych dobrodźieystw niewdźięcznośćią nászą niegodnemi. Nád to, iest y tá przyczyná, czemu nam tę dobrodźieystwá czyni: áby w nas wierność ku sobie w tym żywoćie wzbudźił, á z ktora (chowáiąc ią ku niemu) moglibyśmy większych w przyszłym żywoćie dostąpić. Czyni 2. Przyczyná. 3. Przyczyná.
náwet,

náwet Pan te dobrodźieyſtwá, ná nádgrodę potępionych, áby tu niektorych dobrych uczynkow, ktore kiedy czynili, zápłatę wźiąwſzy; tym ſrożſze y okrutnieyſze męki y karánie odnieśli w piekle, im bárdźiey ſię onemi dobrodźieyſtwy zátwardzali, y im bárdźiey niemi pogardźiwſzy, łáſki y dobroći iego upomnieć niewdzięcznemi byli, Przeto daleko ciężey będźie karan w wiecznych mękách zły Chrześćianin, ktory miał ták wielkie dobrodźieyſtwá od Páná ſwego; niż kto inny, ktoremu nie były uczynione. Tákże y zły Zakonnik ćiężey będźie karan niż wſzelkie inne ſtworzenie. A to że náyprzednieyſze dobrodźieyſtwo BOZE wźiąwſzy w tym, że za osobliwego ſługę do wielkich y znacznych rzeczy z dobrotliwośći Bożey będąc wźięty niewdźięcznym był, y nie ták ſię ſpráwował, iáko ſię [te dobrodźieyſtwa maiąc] godźiło; nadáremno ie wźiąwſzy. Zlękł ſię bárdzo on Zakonnik Deſiderosus, ſłyſząc to, że ciężey zły Zakonnik karan

A Przyczyná.

Chrześćiánie źli, ćiężey kiedy karani niż pogánie.

Zakonnik zły ćiężey niż pospolity Chrześćiáński człowiek.

będźie, niż kto inny, y rzekł: proszę ćię bárdżo, powiedz mi, iáko to może bydź człowiek wźiętych od Páná dobrodźieystw niewdźięcznym, y iáko ná dáremno bywa wzięta łáská Boża, BOGA PRAG: Ná dáremno łáskę Bożą bierze, y niewdźięczny iest ten káżdy, ktory álbo dánych dobrodźieystw niepoznawa, álbo ie swym zásługom y pracom a nie szczerey y samey dobroći Bożey przypisuie. Niewdźięczny iest y ten, ktorego wielkość dobrodźieystw do większego samego siebie uniżenia y sobą pogardzenia y porzucenia nie wzbudza. Bo komu więcey dano, więcey po nim będą chćieć. Ma tedy bydź każdy pokornieyszym, y niegodnym się tákiey łáski wyznać, y mowić: Podobno to mnie na tym żywoćie Pan chce kontentowac, y tu nagrodę uczynić zá to, ieślim kiedy co dobrego uczynił, Niewdźięczen y ten, ktorego ták wiele dobrodźieystw nie uczynią ochotnieyszym y goręcszym do miłośći y służby Bożey. Y ten ktory się w sprá-

Kto nádáremno łáskę y dobrodźieystwá Boże bierze.

1

2

3.

4.

w ſpráwach ſwoich chwali, mniemáiąc, że on ſam ſobie zaſługuie iáką łáſkę Bożą, y gárdźi drugiemi, ktorzy tákiemi dary od Paná BOGA nie ſą uraczeni. Zaczym zſtawa ſię oźiębłym w miłośći Bożey, y niedbáłem w powinnośći ſwey. Kołek ná ktorym uwiázana ma bydź ſtrona, ieſt Dźiękczynienie. Bo zawſze powinniśmy Páná błogoſłáwić, uſtáwicznie mu zá iego dobrodźieyſtwá dźiękowáć. Záczym też to będźie, że co dźień tym większą łáſką iego y choynieyſzemi dobrodźieyſtwy nápełnieni y zmocnieni będźiem.

ROZDZIAŁ XXI.

Zapalenie duſze ku gorącey miłośći Bożey: Duſze zapaloney do BOGA mowá.

WYgrawſzy na tey czwartey ſtronie pomienione Punkty, ma myśl, chcąc duſzę ſwą zapalić gorętſzą miłośćią: ma, mowię, w obiedwie razem, to ieſt w trzećią y w czwártą uderzyć, áby obiedwie ſpolnie głos wydały, ták brzmiąc w uſzy duſze ſwoiey. Uważ o duſzo moiá Pána *Rozmyślanie*

twego dobrotliwość, ktory ćię ſtworzył, ná obraz y podobieńſtwo ſwoie: bacz iáko go to bárdzo fráſuie, że ſię widźi od ćiebie bydź zápomnionym, opuſzczonym, y obráżonym. Tákże mu to oddáieſz? czemuż to ták oddźiáływaſz, ktory ćię ſtworzył, odkupił, zá corkę y oblubienicę ſwoię przyſpoſobił? Ták wielą ćię dobrodźieyſtw y łaſk, iáko perłami iákimi uſzlachćił y ozdobił? Dałći rozum, myśl, pámięć, ábyś mogłá ſię nimi podnieść, y doſiądz rzeczy niewidźiánych Niebieſkich, y onych ſię rozmiłowáć. A ty ná co innego tych ſzlachetnych kleynotow używaſz. Bacz iáko ma o tobie pieczą, oſobnegoć Strożá Aniołá ſwego przyſtáwił. A nad wſzyſtko uważ iáko ćię śmierćią y krwią właſną Syná ſwego od grzechu pierworodnego oczyśćił, między ſyny ſwe policzył: Do ſtołu ſwego ćię godownikiem przypuśćił, u ktorego ćię nie lada potrawą częſtuie y karmi, ále właſnym y nay chwálebnieyſzym ćiáłem tegoż Syná ſwego. A to iákobyś go nigdy

dobrodźieyſtw Bożych.

nigdy niczym nie obráżiłá byłá, iákobyś mu się byłá nigdy ni w czym nie sprzykrzyłá. Czemuż go tedy nie miłuiesz? Ktory dla ćiebie z wielkiey swey dobroći ktorą ćię miłował, ná ten świat Jednorodzonego Syná swego zesłał, ná ktorym przedany y kupiony był iáko ieden nie wolnik, y dla ćiebie sromotnie okrutną śmierćią zábit. Uwaz y to iáko ustáwiczną o tobie ma pieczą, iáko ćię záchowywa y spráwuie, á práwie iak kokosz pod skrzydłámi swemi pokrywa y ogrzewa, y iáko mátká máluczkie dźiećiątko ná łonie swym piastuie. Ktemuć ieszcze chwałę Krolewstwá Niebieskiego obiecuie y dáć ślubuie, łágodnie ćię tylko ábyś go miłowáłá wzywáiąc Záiste twardszábyś byłá niż kámień y dyament, ieśliby ćię tá wielka miłość, ku miłośći iego nie ruszyłá y nie pobudźiłá. Tym ruszona duszá y bárdzo przerażona, á iáko pijána miłośćią Bożą mowić zwykłá. O BOZE! o PANIE moy! o dobroći niezmierna! dla czego mnie ták zápálenie miłuiesz?

Modlitwa do Páná BOGA o miłość iego.

łuiesz? Dla czego się wemnie tak nędzney, niewdźięczney, y wszystkich cnot czcziey kochasz? Coć się we mnie ulubiło y upodobało? Co mię masz za potrzebę? Coć zá pożytek, niedostatek y nędza moia może przynieść? Cymći zá tak wielkiey y tak wiele dobrodźieystw iáką nádgrodę mam uczynić, Niczegom tákiego nigdy nie uczyniła, coby było miłość twą ruszyć mogło, ábyś mnie był tylko zá sługę wźiął? A dáleko mniey á byś mnie był miał tak wysoce umiłować. Zá co baczę, niecehesz inney nadgrody iedno ábym ćię doskonale miłowáłá ze wszystkiego sercá mego y ze wszystkich sił moich. Biada mnie nedznicy, wstyd mnie bardzo żeć ták nie mogę od miłować. Pomoszże mi ty sam moy Pánie, ratunek day nędzy moiey y nie statkowi memu: miłość tę ktorey nie mam, y ktorey mi od kogo innego dostáć y nábyć nie mogę, náwet ani u kogobym o nię prosiła! nie mam, daymi ię, udźiel mi iey, ábym z twegoż tobie oddawała, y ćiebie samego to-

bie za nadgrodę dałá. Włoż do ſercá mego miłość twoię, boś ty ieſt BOG moy y nádźieiá moiá, Niechcę y nie prágnę nicego, iedno miłośći twoiey. Uczyn' to miły Pánie, ábym zgoła świątu umárłá, y ukrzyżowana była: tak y świat áby u mnie był iáko ieden ſzubienicznik, ktoregobym ſobie zá nic nie ważyłá, y nic go nie miłowáła, iákoby go nie było. Spraw y to moy Pánie, ábym woli przewrotney ſwey była głownym nieprzyiáćielem, y nad nią ſrogim ſędźią' y wykonawcą.

ROZDZIAŁ XXII.

Co ſą rzeczy ſtworzone: Jákie ſą: Czemu ſą ſtworzone: Co myślić, pátrząc ná nie.

Płąta miłośći Bożey ſtroná, ſą ſtworzone rzeczy Páná BOGA náſzego, ná ktorego rzeczy niewidźiáne przez te widźiáne patrzymy, ták iż większą chęćią y miłośćią ku onym bywamy przez nie zápaleni, pewni będąc że tám daleko ſą nád te zacnieyſze y ślicznieyſze y godnieyſze miłośći. Gránie ná tey ſtronie będźięli częſtſze niż ná

Rozmyślánie o rzeczach ſtworzonych.

niż ná innych, (iákoż bárdźiey podlega zmyſłom niż inne, bo w piąćiu myślnym tam te záwiſſy, y myśli ſą podległe nie zmyſłom: Tá záś zmyſłom: Wſzákże iednak y tá duchem też bitá ma bydz) wielkie w nas pożytki ſpráwi. Doſtániemy z niey głoſu y śpiewánia wielkiey proſtoty y czyſtośći ſercá, y wſzyſtkie ſłowá y uczynki náſze ná dobre nam wynidą, y w nich ſię nam ſzczęśliwie powodźić będźie. Niechże tedy pánná Myśl wezmie ten náſz inſtrument w ręce, á pátrząc ná wſzyſtkie te rzeczy ſtworzone, niech uderzy y záśpiewa wpierſzy Punkt: Co ſą rzeczy ſtworzone? Są głoſy Páná náſzego, ktore świádczą y ſłáwią wielką iego dobroć, cudność y moc: Bo wſzyſtkie chwelą, wſzyſtkie błogoſłáwią, y po ſobie ukázuią iego mądrość, moc, ſzczodrobliwość, roſtropność, ſpráwiedliwość, miłoſierdźie, y innych wiele cnot iego y dobroći. Wſzyſtkie według mocy ſwey y własności wołáią, mowiąc: Jednego Páná czyn y robotá ieſteśmy, bo nie ieſteśmy *Co ſą rzeczy ſtworzone?*

ſame od ſiebie, ále z niego, ktory nas ſtworzył, rządźi, broni nas, y potrzeby naſze opatruie. A zwłaſzcżá człowiek ieſt ślad y znák Stworzyćielá ſwego, bo ná nim ieſt wyrážony obraz iego, y w nim mądrość iego więcey niż w innych rzeczách ſtworzonych świeći, y ukázuie ſię. Albowiem złożenie człowieká ieſt nayſzlachetnieyſze Złożony bowiem ieſt ze dwu ſobie przećiwnych rzeczy, z ćiáła źiemſkiego, z Ducha Niebieſkiego, á to według Boſkiey opátrznośći y woli. A ták ieśli myśl náſzá przypárruiąc ſię człowieku, ſłábieie y uſtáwá, y nie może doyść doſkonále wielu w nim ſkrytych rzeczy: Jákoż dáleko więcey uſtánie, á prawie ślepieć muſi, ieśli w Májeſtat Boſki oczu ſwych byſtrość wlepić nie będzie chćiáłá? A z przypátrowánia ſię y uwáżánia rzeczy ſtworzonych, mym zdániem, może ſię doyść do nieiákiego BOGA poznánia, że go iáko w źwierćiedle iákim widźieć możemy, y iego ſiły, ktore ſię w nich pokázuią, pamiętac.

Człowiek Obraz BOZY

W wtory

W wtory punkt bijąc niech śpiewa: Jákie ſą rzeczy ſtworzone? Są cudne, wielkie, dobre, mądre mocne, weſołe, ſzláchetne, ſłodkie, wdzięczne, rozmaite, rozmáitych ięzykow, ſpoſobow, kondycyi y włáſności, káżde maiące oſobny ſwoy kſztałt &c. 2. Jákie ſą?

W trzeći punkt bijąc niech śpiewá: Czyie to ſą rzeczy ſtworzone? Są Páná náſzego: On nas boweim uczynił, y iego rąk robotá ieſteśmy. On ſtworzył Niebo, źiemię, morze, przepáśći, y wſzyſtko co w nich ieſt. 3. Czyie ſą?

W czwarty punt, czemu ſą te rzeczy ſtworzone? Dla tego ſą, ábyśmy w nich BOGA poználi, y żebyśmy go przeto miłowali, chwalili, błogoſłáwili, y pożądáli, ſłużąc mu y dźięki czyniąc. Przytym ſą iáko powrozy po ktorychbyśmy ſię mogli wzgorę podnośić, ku miłośći, wychwalániu, błogoſłáwieniu, y powolnym ſłużeniu onemu, ktory ie ſtworzył. Nad to ſą ku twemu, áby nimi było wzbudzone ſerca náſze ku zámiłowaniu onych Niebieſkich nie- 4. Czemu ſą?

widźianych rzeczy. Są ieszcze y ná náukę nászę: Bo ieśli się dobrze przypátrzymy, ze wszystkich iáko mamy żyć, możem odnieść, z káżdey rzeczy stworzoney mocy y włáſności biorąc sobie przykłat. Bo wszystkie ná to są uczynione, áby nam były ku pomocy álbo duchowney álbo ćieleſney, y z dobrego ich używánia y z pátrzenia ná nie, serce násze bywa przywiedźione do poznánia y miłośći rzeczy Niebieskich. Albowiem iáko obraz, to co znaczy, zmysłom nászym podawa: Ták serce człowiecze, gdy rzeczy stworzone, robotę y czyn Stworce ich widźi, wnet się porywa y idźie do sámego Stworce.

Co iest wszystek ten świát

Nic tedy innego nie iest wszystek świát, ktory widźiemy, iedno oney chwały niebieskiey wieczney obraz. A iáko ten świát rozmaitośćią ksztáłtow y pieknośćią stworzonych rzeczy iest ozdobiony: Ták on Niebieski dźiwną rozmaitośćią cnot, ktorymi świecą Duchy támte Swięte, ślicznie iest usz ląchćiony. Ma się tedy pilno nabożny człowiek czym zábawiáć y

wiáć y

wiáć y obieráć w tym ták pożytecznym rozmyśłániu y ſtoſowániu rzeczy ſtworzonych widomych z niewidomemi, iáko Pan naſz nátchnie, y iáko mu w tym łákę ſwą wleie. Bo tu nie może bydź regułá otym nápiſana: Rozne ſą dáry Duchá Swiętego. Baczny y wyloki rozwáżyćiel myśl ſwą na to uſadźiwſzy zopoki twardey miod wyśśie. Jednák kilká rzeczy tu ieſzcze powiem potrzebnych. Pierwſza, gdy poyźrzyſz ná ludźie, niechći ná myśl y ná pamięć przyidą Anieli, y on wſzyſtek dwor Niebieſki. Wtora, gdy uyźrzyſz biáłegłowy, wſpomniey ſobie ná Dźiewice czyſte ktore tuż zá Báránkiem idą. Trzećiá, gdy ſłyſzyſz muzykę, álbo śpiewánie iákie cudne, wſpomni ſobie ná ono gorne Niebo, iakie w nim ſą pienia ná część y chwalę Bożą. Krotko mowiąc, gdy cokolwiek cudnego ná świećie uyźrzyſz, myślże ſobie że to wſzyſtko nie trwałe rzeczy y zepſućiu podległe, względem Niebieſkich bárdzo nikczemne y podłe. Záczym to bę-

Co myśliç, pátrząc ná rzeczy ſtworzone.

T4 dźie,

dźie, że będźiesz miał zmysły postánowione y dobrze umiarkowáne, ktoremi cokolwiek uyzrzysz, usłyszysz y poczuiesz, wszystko ku chwáleniu BOGA ćię pobudźi y wznieći.

Pożytek tego rozmyślánia. Tey strony náyprzednieyszy pożytek iest, poznánie dobroći Páná nászego, y wszystkich cnot iego. A potym doznasz, iáko się wiele tym ćwiczeniem w miłośći y w pożądániu BOGA pomnożysz. Jestkoło uktorego uwiązána tá stroná, toiest prágnienie. Bo za poznániem rzeczy dobrey, idźie prágnienie, álbo pożądánie iey. A z wielkiego pożądánia, gorące Miłośći iskierki wyskákuią. Z ktorey potym miłośći wszystko człowiek zá wdźięczne przyimuie, y skromnie znośi, y to co woli iego iest przeciwno: Bo gdźie iest skarb tam y serce.

RODZIAŁ XXIII.

Stworzone rzeczy ná nas wołaią abyśmy ich nie miłowáli, ále Stworzyćiela ich.

WYgrawszy ná tey piąty stronie nábożną Myśl ták wdźięczny głos, chcąc duszę swoię pobudźić

bárdźiey

bárdźiey ku miłośći Bożey y rzeczy niebieſkich, á ku wzgardźie y nienáwiśći, ſamey ſiebie, ták do niey mowi trzymaiąc zá tę ſtronę: Obácz y uważ duſzo moia, patrząc ná rzeczy ſtworzone, iáko ſą dobre, iáko cudne, iáko miłe y weſołe: A rozumiey iáko nád nie ſą lepſze, cudnieyſze, y ná wſzem doſkonálſze one Niebieſkie. Przypátrz ſię im, iáko wſzyſtkie chwałą BOGA Stworcę ſwego. Co tego ieſt zá przyczyná, że ty nie miłuieſz Oycá twego Niebieſkiego? Czemu go ty nie chwáliſz? czemu onych dobr wiecznych nie ſzukaſz y nie prágnieſz? Nie ſłyſzyſz że wſzyſtkie rzeczy ſtworzone mowią: Nie nas miłuy, bośmy podleyſze niż one gorne, bośmy źiemiá y ſkázá: Y nie dla tegośmy ſtworzone ábyśmy od ćiebie były miłowáne, y ty nie dla nás, y nie nam kwoli ſtworzona ieſteś, ábyś ſię do rzeczy ginących miáłá przywięzowáć, y w ich niewolą podawáć. Niechcemy nic innego áni prágniemy iedno, áby w nas był poznány, chwalony, wielbiony, y błogosłáwiony, BOG, Pan y

Jáko z rzeczy widomych myśl podnośić ku niewidzi- nym.

Stworzyciel náſz. Bo koniec dla ktoregośmy ſię z ſtáły, ieſt ſam Pan náſz, aby od nas y w nas zawſze był chwalony wielbion. To uważenie ták duſzę podnoſi wzgrę, á od niſkich rzeczy odrywa; że chćeli ſię w ktorą rzecz świecką wdać, y w niey kocháć, záraz ią iák węd źidłem hámuie, mowiąc: Co duſzo czyniſz? álbo nie ſłyſzyſz żeć to ſtworzenie, ktore miłuieſz y ktorego pożądaſz mowi: Czemu mnie miłuieſz? czemu mnie pożądaſz? Niebaczyſz że miłość moiá, ieſt miłość fałſzywa y omylna, bom ia ieſt rzecz nietrwáłá y ſkáźitelna, rzecz nikczemna y podła: Z miłośći moiey, álbo zá miłośćią moią idźie ná ćie śmierć wieczna. Nie chcę ábyś mnie miłowáła, á z przyczyny mey BOGA obráżáłá, y z iego miłośći wypádłá. Nie ná tom iá, y nie ku temu celowi ieſt ſtwrzona, ábyś mnie miłowáłá ále ábyś BOGA ze mnie chwaliłá. To bráćie miły wezmieſzli mocno przedſię (rzekł do Deſideroſa) y będźieſzli ſie w tym pilno ćwiczył, nic

ćię nie odepchnie od miłośći Bożey: Rzeczy te ſtworzone, ilekroć ná nie powźrzyſz, więkſzą ćie miłośćią y prágnieniem ku BOGU zapalą, byleś miał wiárę mocną y ufność ſtáłą o iego świętey y zu pełney łáſce, y woli. Bez iego łáſki ni do czego dobre go nie przyidźieſz. Przeto y w tákim twoim ćwiczeniu pomni ſobie beſpiecznie poczynać: ále pomocy Páńſkiey uſtáwicznie goreiącymi proźbámi żąday.

Tymże ſpoſobem y o nych wſzyſtkich ſtworzonych rzeczach Myśl do duſze mowi: Bacz duſzo moiá iáko wſzyſtkie ſtworzone rzeczy ná cię wołáią mowiąc: Czemu nas ták miłuieſz? czemu námi umyſł y ſerce ſwe zabawiaſz y wikłaſz? Co zá ták wielką poćiechę, y co zá roſkoſz w nas nayduieſz? Nie baczyſz żeśmy wſzyſtie iáko trawá, ktora ráno ſię źieleni, á wieczor uſycha. Upámiętay ſię. Nicci z nas pewnego, nic trwáłego, nic ſtáłego nie przyidźie, z námi weſpoł zginieſz. Czemuż nas źle używaſz? Rozum twoy czemu

námi

námi sobie ná rozmáite rzeczy rozrywasz? Czemu go raczey ná poznánie Stworzyćielá nászego wszystkiego nie obracasz? Czemu pámięć swą rozmaitemi fantázyiámi nászemi y opiniámi o nas napełniasz? Tákći się zda iákobyśmy Bogiem twoim były, záczym nie dźiw że o BOGU! nigdy czystą y prostą intencyą y myślą nie myślisz. Ale wnet po źiemi się czołgáiąc do nas się udawasz. Ućiekay dulzo od nas: Do Páná y BOGA twoiego się uday. To duszá słysząc nabożna y z sobą uważáiąc, świátem wzgárdzá, y zá nic sobie poważa te wszystkie rzeczy co ná nim są. A obraca się do Stworzyćielá y Odkupićielá swego naydobrotliwszego, y onego ze wszystką siłą miłowác poczyną.

ROZDZIAŁ XXIV.

Nie tylko się rozmyślaniem ale y prácą dla pożytku bliźnich báwić potrzebá: w Rozmyślániu nie záwsze się smák y słodkość czuie: Rostropnie y w miarę się rozmyślaniem trzebá báwić.

OToż iuż masz odemnie (rzekł Bogá prágnący) instrument z pomocą

mocą Bożą urobiony] o dźieśiąći ſtroń, ná ktorych gráiąc, y więcey zrozumieſz niżemći powiedźiał. Gdy tedy będźieſz chćiał ſerce ſwe wzbudźić, y duchá ochłodźić, á złe myśli od śiebie odegnáć, weźmi ten inſtrument á gray ná nim w pomienione ſtrony. Także gdy będźieſz chćiał uchronić śię prożnowániá: Albo gdy ćię podka iáki fráſunek y kłopot, duchowny álbo ćieleſsy. Tylko chceſzli ná nim gráć, pomni ná one reguły ktoremći z przodku opiſáł: To ieſt, że ten inſtrument urobiony ieſt że dwu dek, y że nie maſz záwſze bić w oſtátnią część, to ieſt, nie wſzyſtek śię maſz wdawać ná żywot bogomyślny: Bo nie trzeba zániechywać y prácowitego żywota. Alboweim áczwyżſza część ieſt ſłodſza y ſzlachetnieyſza niż ſpodnią: Ale y ſpodnia ieſt bárdzo potrzebna y pożyteczna. Ktemu też y dla pożytku bliźniego, czaſem Właſney ſwey poćiechy Zániedbáć potrzebá. Przytym ćię przeſtrzegam, żeć śię nie záwſze ku myśli będźie zdał głos y gránie

Reguły ktore maią bydz záchowane w tym rozmyślániu.

Nie záwſze śię po-

ná tym

wodźi rozmy: ślániu. ná tym instrumenćie, y nie záwsześ będźie smáczny y wesoły boć tego czásem nie da y nie pozwoli BOG: ábyś poznał, że nic nie pomożesz uczynić choć Instrument przysobie máiąc, y tym się pilno báwiąc, iedno co się iego Boskiemu Májestatowi podoba. Przeto się nie trwoż áni smęć áni się w niećierpliwość oddaway, ále trway w pokorze wielkiey, w tych świętych zabawách, oczekiwaiąc ćierpliwie tego, że się podobá Pánu przywroćić ćię do wdźięcznego nátym instrumenćie grania y śpiewánia. Trzćia gdy się upodoba Pánu sercá twego dotknąć y zrzodłem łáski swey hoynie polać, ták iż niewymowną Słodkość czuć będźiesz: Pomniże na onę stronę, ktorąmći powiedźiał do Rostropnośći bydź przywiązáną: A trzmay ią w miárę, by się nie wyćiągnęłá názbyt y nie zerwałá, albo żeby koncentu y temperátury nie stráćiła Záczymby długo do nástroieniá niesposobna byłá. Owo rostropnośći we wszystkim potrzebá, ktora iest Mátką

W pociechach názbyt się nie unoś,

wszystkich

wszystkich cnot. A w tym ćię Pánu BOGU oddawam ktoremu dźiękuy, ieżli śię czego dobrego z tey rozmowy náley náuczyſz, y iáki pozytek weźmieſz ná chwałę iego Boſkiego Máiestátu.

ROZDZIAŁ XXXV.

Zostáwszy iuż iedno ſam DESIDEROSUS w celi ſwey, dobrze od Bogá Prágnącego wyćwiczony, a żywą wiárą mocną nadźieią zápalony, udał ſię na Modlitwę gorąco: prosząc Paná BOGA, nie o zdrowie áni o rzeczy doczesne, ále áby go mogł miłowáć, y żeby ſię z nim wola Boża dźiała, ná chwałę Bożą, a ná zbawienie duſze iego.

MODLITWA.

PAnie moy BOZE Wszechmogący Niebá y Ziemie Stworzyćielu, Oycze naymiłośćiwszy. Ja nędzne ſtworzenie, czyn rąk twoich, ziaką mogę naywiększą pokorą y uniżonośćią, ze wszystkiego ſerca mego, y duſze moiey, y ze wszystkich ſił moich, wszystką nadźieią moią proſze ćie o łáskę twoię y o błogosławienſtwo twoie, abym ufaiąc łáſce twoiey, w błogosławienſtwie twym mogł co przemowić przed oblicznośćią twoią. Ale coż przed tobą będę mowił? Co będźie mowiło naczynie plugawe y zgniłe? Jako nędznym y niegodnym grzesznikiem będąc, mam ſproſne wergi głupich y

ſproſnych

ſproſnych uſt moich otworzyć? Niegodnemi ſię poczytaią wſzyſtkie niebieſkie duchy uſt ſwoich na błogosławienie y chwalenie ćiebie, upadſzy przed tobą otworzyć, A ia ſzczera nieprawość iako dędę śmiał, bydź tak hárdym, abym uſta ſwoie miał otworzyć. Przyſtoi mi raczey ie do żiemie przytulic, a leżąc przed oblicznośćią twoią niegodność ſwoie opłakiwać. Aza to mały niewſtyd y nie zbytnie beſpieczenſtwo, bywſzy twym przyſięgłym nieprzyiaćielem, śmieć ſię o co prośić. Zaiſte wielkie zuchwalſtwo moie ieſt, że tak do ćiebie idę, y ku tobie przyſtępuię, iakobymći był bardzo wielkim przyiaćielem, y iakobym iakoś wielką w ſobie miał dobroć y świątobliwość, albo iakobymći ſię kiedy czym zaſłużył. Nie zaſłużyłem moy Panie, y nie uczyniłem nigdy nic, czemu ufaiąc mogłbym do ćiebie przyſtąpić: owſzem to czynił, co mnie niegodnym czyni. Jakoż tedy moy Panie mam mowić? Nie mogę nic innego Jedno ćię chwalić y błogosławić bedę, a ſamego ſiebie y złośći ſwe opowiadać y opłakiwać. Albowiem acz wſzyſcy złośnicy ſą niegodni chwalić y błogosławić ćię: ale iżeś ty godżien od wſzyſtkich bydź chwalonym y błogosławionym niechżeć będżie cześć y chwała y błogosławienſtwo: niech ćię wſzyſcy znaią miłuią y czczą. A nad nami niech będżie błogosławienſtwo twoie, niech we wſzyſtkich będżie miłosc, y uczciwość twoia: Niech w nas będżie Duch twoy, abyśmy w tobie y przez ćię żyli y umierali, iżbyśmyć służyli w świątobliwośći

wośći

wośći, w sprawiedliwośći y w pokorze, po wszystkie dni żywota naszego, y żebyśmy się z ćiałem y z duszą oddali, y ze wszystkim co mamy na służbę y na chwałę twoię, y na obronę Wiary twoiey Swiętey powszechney, y powołania naszego świętego. Otworz miły Panie wargi moie, a usta moie będą opowiadać chwałę twoię. Aczem tego niegodźien: Boś ty Panie lepszy niż ćię ia chwalić mogę. Chćiałlibym też samego siebie sromoćić y oskarżać, dalekom gorszy iest niżbym mogł wypowiedźieć. Y ty miły Panie lepiey mnie znasz, y lepiey wiesz niż ia, czymem był, y czym iestem. Owo niewiem co przed tobą mam mowić, niewiem, y nie mam co. Będę iednak mowił proch y źiemia, to coby mogło duszę moię zapalić ufnośćią ku dobroći twoiey świętey, to coby pomnożyło y stwierdźiło we mnie wiarę y ufność ku tobie. Nie wątpiąc w prawdźie twoiey, ktoryś obiecał nam dać, o co kolwiek ćię na chwałę twoię, y na zbawienie dusz naszych z pokorną wiarą y ufnośćią prosić będźiemy. Otoż ia z wiarą tą, ktora we mnie iest, złączywszy ią z Wiarą Swiętey Matki naszeiy Kośćioła twoiego, z mocną ufnośćią, nie w sobie ani zasługach moich, ale w szczerey samey dobroći twoiey, y w nadźieię miłośći twoiey, Oycowskiey, proszę day mi Ducha twego Swiętego, ktoryby otworzył usta serca mego na modlitwę, ktorą pragnę do ćiebie uczynić. Tyś moy Panie, iest BOG Wszechmogący, Stworzyćiel wszystkich rzeczy. Ty iesteś przedtym, niż co

U było.

było. Tyś z' szczerey dobrey woli twoiey chćiał stworzyć y wywieść wszystko, aby ćię wszystko miłowało y błogosławiło, y chwaliło. Tyś chćiał stworzyć stworzenie iedno na obraz y podobienstwo twoie, to iest człowieka: Dla ktoregoś wszystek świat stworzył, y uczyniłeś go z niezmierney twoiey hoyności y szczodrobliwości uczestnikiem Krolestwa twoiego. Dla tegoż człowieka, gdy od ćiebie odpadł, posłałeś z niewymowney miłośći, ktorąś go umiłował, Syna twego iednorodzonego na świat, y dałeś go na haniebną y okrutną śmierć, abyś go iedno do siebie nawroćił, y aby ćię tylko miłował. Uczyniłeś mu y inne niezliczone dobrodźieystwa. A toś wszystko uczynił nie dla iakiego pożytku, ktoregobyś się ztąd mogł spodźiewać, ale z szczerey dobroći twoiey. Albowiem niczego nie potrzebuiesz, y niczego po człowieku niechcesz (też ći niczym nadgrodźić tego nie może) iedno aby ćię miłował y błogosławił. Samym posłuszenstwem y miłośćią od niego się chętnie y zupełnie kontentuiąc. Tyś miły Panie y mnie grzesznego, kiedy się twoiey Boskiey dobroći upodobało stworzył, y takimeś mnie uczynił, iakim oto iest, y dałeś mi takie ćiało, takie członki, taką duszę, taki rozum, iakoć się podobało, y iakoś chćiał. Ciebie tedy Stworzyćielem y Oycem moim bydź wyznawam, y wszystko co we mnie iest dobrego tobie przyczytam. Stworzyłeś mnie był moy Panie dobrym na wszystkim, dałeś mi miłość y łaskę swoię. Leczem ia z złośći swey, czyniąc sobie

bie kwoli co mi się podobało, od ćiebie zbiegł, y daleko odszedł, brzydźiłem się tobą, pogardźiłem tobą, y wszystkemći zelżywośći y krzywdy wyrządzał. Gdym iednak taki był, moy Panie, ty z wielkiey dobroći twoiey przeglądałeś to, wzywaiąc mnie do pokuty, y długo na nię czekaiąc. Odpuść że mi proszę ćię to wszystko, czymem ćię obraźił: grzechy moie y złośći wszystkie moie z miłosierdźia twego zgładź. Ażći nie mam co za to dać, ale to co mam, ten kęs woli moiey ofiaruię, postanawiaiąc to na sercu swoim potym, tysiąc kroć raczey dać się zabić, y umrzeć, niż ćię znowu obraźić. Abowiemći wielce dźiękuię żeś mnie do tego dnia do piekła nie wtrąćił, iakom był dawno y często to zasłużył, aleś raczey z szczerey samey dobroći twoiey serce moie przewrotne uiął, dałeśmi poznać grzechy y złośći moie, y rękąś mnie twą Boską z nich iako z błota iednego, w ktorymem był utonął, wyrwał. Y otworzyłeś oczy dusze moiey, abym ćię oglądał y poznał. Ale ieszcze nie stanęła tu dobroć twoia, y nie przestała tu szczodrobliwość twoia, wylała się nademą daley y obfićiey. Boś mnie wprowadźił do domu twego, w ktorym mieszkaią synowie twoi, y popisałeś mnie w poczet tych, ktorzy ćię błogosławią, y uczyniłeś mnie prawie pokoiowym sługą swoim. Nadto chćiałeś mnie ieszcze bardzo sobie obowiązać, gdyś mnie y do większey posługi swey wziął, uczyniwszy mnie Kapłanem; dopuśćiwszy mnie niegodnemu złośnikowi rękoma memi złośliwemi y usty plugawemi

wemi sprawować on Nayświętszy SAKRAMENT, ktorego się Anieli nie tykaią. Twoiem tedy ieſt moy Panie, boś ty mnie ſtworzył: Twoy, boś mnie ſługą ſwoim uczynił: Twoy bo z miłości y łaſki twoiey ſtałem się ſługą y niewolnikiem ſług domu twego, y zakonu twego. Mam się tedy za nayſczęśli wſzego między wſzyſtkiemi ludźmi, żeś mi taką łaſkę uczynił. Twoiem, mowię moy Panie, acz iako przedtym tak y teraz powinności ſwey przeciw tobie nie czynię dosyć. Bom bardzo nędzny, złośliwy, wſzyſtkim nie doſkonałościom podległy. Alety moy Panie dądź mi miłościw, ygrzechom moim y oziębłości moiey w miłości twoiey, yniedbalſtwu memu w ſłużbie twoiey, y wzachowaniu zakonu twego świętego. Ty wieſz Panie y widziſz iakomćię oziębło miłował, iakom niedbale miłował ſyny twoie, y bliźnie moie. Jakom leniwo z ſobą się rachował. Jakom się niedbale w tym, w czymem błądził, naprawował. Ziaką oziębłością y niedbalſtwem ćiebie o pomoc y ratunek w krewkośćiach moich proſił, y iakom zgnuſnie do powinnych się lekarſtw ućiekał. Zaczymem podobno w wiele ſkrytych taiemnych, y mnie nieznaiomych grzechow wpadł, od ktorych oczyść mnie moy Panie. Nie wchodź wſąd z ſługą twoim, nadſtaw łaſką y miłosierdźiem twoim czego mi niedoſtawa y w czym przed Sądem twoim upadam. A ponieważeś mnie z upodobania ſwego naymiłoſiernieyſzy Oycze, w poczet ſług twoich przyiąć raczył, uczyńże mnie ta-

kim

kim, ktorybychći śię podobał, y uczyn zemną co śię oczom twoim podoba, tak naćiele iako y na duszy moiey, abym wszystek był sprawiony na cześćy nachwałę twoię. Albowiem tego tylko żądam y pragnę, aby śię wemnie y we wszystkim stworzeniu wola twoia dźiała nie dopuszezayże mi proszę ćię ieszcze moy Panie, abym ćię obrażał, zachoway mnie y obron od grzechu. Strzeż mnie nawet zmiłośierdźia twego, abym dostąpił dotego konca, dla ktoregoś mnie stworzył. Boć ia wierzę żeś nas nie na potępienie ale do żywota wiecznego stworzył: bo gdy potępieni bywamy, z nas to iest, z łych naszych uczynkow, nie z ćiebie. A to co bywamy Zbawieni z ćiebie iest, my tego z nas mieć nie możemy; przeto ćię też o zbawienie nie z zasług naszych ale przez dobroć twoię, a przez zasługę śmierći Syna twego miłego, prośimy: Obiecuiąc ći y ślubuiąc zawsze, to wszystko o twoim Majestaćie Boskim wierzyć co Kośćioł twoy Swięty powszechny Rzymski wierzy, y wtey wierze chcę żyć y umrzeć y nie chcę śię dać odniey żadney rzeczy odwieść, ani pokusom czartoskim, ani żadnym innym rzeczom stworzonym, Co abym mogł spełnić y wykonać, wzywam sobie na pomoc Błogosławienstwa y łaski twoiey, bez ktorey iest licha iedna Prożność. Ofiaruiąc ći na koniec y oddaiąc ducha mego abyś go z tą miłośćią do śiebie przyiąć raczył, gdy będźie wola twoia święta, z iakąś przyiął Ducha Syna twego miłego, gdy zamnie umieraiąc, mowił, do ćiebie: Oyce w ręce twoie polecam ducha moiego, Amen.

TESTAMENT

Jednego Nabożnego KARTUZYANA, ktory na pierśiach iego przy sercu noszony naleziono po śmierći iego: ktory człowieka nabożnego wiedźię aż na sam wierzch doskonałośći.

O Nayslodszy a naymilszy Panie JEZU Chryste, Stworzyćielu, Odkupićielu, y Oycze moy, tyś one słowa rzekł: Kto się nie od rzecze wszystkiego co ma, nie może bydź moim Uczniem. Otoż ia nayniegodnieyszy robaczek tobie ze wszystkiego serca dźiękuię, iżeś mi dał ćiało y duszę, wolę własną, zdrowie, przyiaćioły doczesne, sławę dobrą, wiarę mocną, nadźieię dostąpienia Krolestwa Niebieskiego, wiadomość y smak miłośći twoiey. Sakramenta Kośćielne, uspokoienie serca y ćiała, y wiele inszych a nieskonczonych wnętrznych y zwierzchnych darow twoich. To wszystko naydobrotliwszy PANIE (comkolwiek od ćiebie wźiął, y cokolwiek potym wezmę, y com ia, niestetysz bardzo mocno przy sobie trzymał) tobie zupełnie oddaię: gotowym będąc y ná czas, y nawieki wszystkich darow twoich nie mieć: a na Krzyżu tak zewnętrznym, iako y zwierzchnym ztobą zostać; byle się iedno ztąd przez mie iakażkolwiek część twoia dźiać mogła, y dusz ludzkich zbawienie.

A ponieważ ia nic inszego, procz ćiebie, y naywyższey twoiey ze mnie czći, y upodobania twe-

go, nie ſzukam ani żądam, tak na czas, iako y na wieki: proſzę ćię przez wſzyſtkie zlitowania twoie, aby to wſzyſtko y każde zoſobna cokolwiek na tym y na onym świećie iakimkolwiek obyczaiem będę czynił albo ćierpiał; każdego też ćiała, ſerca y zmyſłow, duſze y ducha, śił y możnośći moich uczynki y ſprawy, żądze, dźieła, y pomyślenie by też naylizſze y naymnieyſze, a nawet każde oddychanie moie, y pulſy krwi moiey, ieſzcze też y wſzyſtkie prożki ćiała mego poki ich iedno tylko ſtanie, aby tobie tak wielkie y tak wierne, wdźięczne, y roſkoſzne, wyrządzały pienie, chwałę y ſłodkość, naywyżſzym ſpoſobem wychwalania, dźiękowania y wyznawania; iakoć ſię wielkie od ſzczerego ſtworzenia iakimkolwiek ſpoſobem wyrządźić może: y iako wiele kiedyżkolwiek przemogły, teraz mogą, y na nieſkonczone wieki wiekow będą mogły każde z oſobna y wſzyſtkie w obec ſtworzenia twoie: y nas wiele nakoniec ty ſam, naymilſzy moy oblubiencze Panie JEZU, Niebieſkemu Oycu twemu wyrządził, y wiecznie będźieſz wyrządzał: iako wiele tobie przyſtoi, iakoś ty ieſt godźien, y chceſz odemnie nędznego, y będźieſz raczył przyimować.

Ofiaruięć tedy naymilſzy moy, y Boſkiey łaſce twoiey, a prawie do ſzczątku na ćię przelewam, mnie ſamego y wſzyſtkie iſtność moię, comkolwiek ieſt, co kolwiek mam, cokolwiek mogę w czaſie y w wieczność nie tylko bardzo rad, ale y ſercem gorącym: (złączaiąc moie ofiarowanie

z onym twym ofiarowaniem na wolą Oyca twego, y z każdym inszym tobie od ktoregożkolwiek stworzenia uczynionym) na wszystko cokolwiek iedno zemną według Oycowskiego sarca twego upodobania, będźiesz chćiał czynić: tak też y na wszelką niesławę y wzgardę, y na iako naywiększy niedostatek rzeczy: y na oschłość dusze: byś mię też chćiał uczynić stworzeniem nadewszystko inne stworzenie ktoreś kiedy miał, albo mieć będźiesz y naywzgardźieyszym, przez wszystkie sposoby ktoreby się tobie upodobały ku dopełnieniu nędze y mizeryey moiey. A tak moy naymilszy Oycze y naysłodszy miłośniku, iako iedno raczysz, to co twego iest obćiążay: co twego iest biy: boleśćią niefolgując niszcz, dręcz, psuy: a iako wiele, y iako długo rozumiesz, możesz, y chcesz, bez przestanku mnie trap, karz, y męcz. Bo ia bezpiecznie, y owszem z weselem, z ochotą, y z radośćią wszelkiey przećiwnośći, smutkowi, ćięszkośći, utrapieniu, mękom ykaźniom wdrogę zabiegam: wszelką poćiechą y roskoszą nie potrzebną pomiatam: wszelakim się pracom y posłuszeństwu ludzkiemu nie zakazanemu poddaię: pod tą kondycyą: abyś sobie zemnie, y z tego wszystkiego, y z każdego z osobna ruszania mego sprawił zupełną ofiarę naywyższey chwały.

A daymi naysłodszy Panie ustawiczną, a nie ustawaiącą łaskę twoię, abym twoie upodobanie wszędy y we wszystkich rzeczach czuyno chował,

iáśnie

iaśnie poznał, wiernie a nieuſtaiąc pełnił. A ktoreć ſię kolwiek nie ſpodobaią, grzachy, wyſtępki, y poćiechy, abym ſię ich z wielkim ohydzeniem wyſtrzegał, a uſtawnie ie bez żadney odwłoki w ſobie umartwiał. Co ſię kolwjek tobie ſpodoba; żebym to z gorącą bardzo ochotą, aż do uſtania wſzyſtkich ſił moich wykonał: przećiwność, wſzyſtkie y ćieſzkośći, iak wnętrzne iako y zwierzchne, mężnie a ćierpliwie znoſił: y wſzyſtkie przygody z rąk twoich przyimował: a wſzyſtko na chwałę twoię naywyżſzą iako naywierniey wydawał, nćiągał, y obracał. Jeśli tedy co dobrego darmo daną łaſką twoia przez liche bardzo prace, y maluczkie ućierpienia moie kiedykolwiek czynić będźie raczył: to ia wſzyſtko iako pełnym ſercem wyznawam, iż z ſamego daru twego wypłynęło: tak z tego by naymnieyſzey troſki ſobie nigdy nie przywłaſzczę: ale tobie wſzyſtko zupełnym wyrzeczeniem oddaie: abyś to obroćił na część twoię naywyżſzą, a na rodźicow y oſobliwych przyiaćioł moich, albo innych ludźi według naylepſzego upodobania twego zbawienie. Tego tylo za żywota, y przy śmierći moiey od tego nieſkonczonego miłośierdźia proſzę y czekam; abyś przepaść nieprawośći y grzechow moich (ktorę naywłaſniey moie ſa) obmyć krwią twoią, y mnie twoiemi cnotami y zaſługami z ſzczerego miłośierdźia twego tak ozdobić raczył: iaki mnie będźieſz chćiał mieć na wieki: na to abym ćię miłował y chwalił bezkonca, na ktorym mnie kolwiek mieyſcu poſtanowiſz;

ſtanowiſz, za łaſką twoią zawſze przy mnie ſtoiącą, Toć niechay tobie nawolniey będzie nayſłodſzy Panie BOZE moy.

Proſzę ćię tedy nayſłodſzy miłośniku moy, przez wnętrzności miłośierdźia twego, ktoremiś nas nawiedźił wzwiodſzy z wyſoka: y przez miłość nayłaſkawſzey Matki twoiey, y wſzyſtkiego świata; abyś te rzeczy ktoremći ofiarował w ſerce twoie naydobrotliwſze przyiął: a na przymierze wieczne między tobą naymilſzym Oycem moim, a miedzy mną nayniewdźięcznieyſzym ſynem twoim tak utwierdził; żebym ie rad nierad doſkonale wypełnił. Albowiem ia tego w proſtośći ſerca moiego ze wſzyſtkich ſił y wnętrznośći moich pragnę: a wſzyſtkoć w cale bez odwołania za ofiarę całą ogniem miłośći na Ołtarzu Wiary zapalam, y poświęcam, y ofiaruię: y twoiey łaſce y miłośći cyrographem moią właſną ręką piſanym oddaię, pod pieczęćią znamienia Krzyża twego Swiętego: oświadcaiac ſię, iż nic inſzego od ćiebie nie żądam w czaſie y w wiecznośći. Ach miły BOZE! day że mi to o co proſzę a czyn to wſzyſtko podług Krolewſkiey hoynośći twoiey. A niechay mnie łaſka twoia nigdy nie opuſzcza. Ach BOZE dobry! niechay nie opuſzcza: bo ia ſam z ſiebie coż mogę, iedno złe? Offiaruięć tedy wſzyſtko ſerce moie. Naley w nie ſłodkich y gorſkich rzeczy: a czyn z nim co iedno chceſz: a day mi to abym nie za niedbał (com ia powinien) z tobą ſpołem uſtawicznie iako naywierniey robić.

Proſzę

Teſtament Iednego Kartużyána.

Proſzę ćię nayłaſkawſza y nayſłodſza Matko mo-
ia PANNO MARYA, przez naymilſzego
Syna twego ſerce; abyś to wſzyſtko, com ia z nim
umowił, iemu ofiarował, y o com go proſił, w
maćierzynſkie ſerce twoie przyiąć, y daley to
miłoſierdźiu iego ofiarować raczyła: A to
mi u niego maćierzynſką łaſkawośćią uproſiła:
aby to wſzyſtko według zwykłey przećiwko
nam miłośći ſwoiey przyiąc, potwierdzić, y ſpra-
wić raczył naywyżſzym obyczaiem. Nadto MA-
TKO moia Nayświętſza com iakokolwiek Sy-
nowi twemu ofiarował; y czegom proſił u niego
toż teraz y tobie przez ſłodkie ſerce iego podaie
y ofiaruię, y na wiekić to z ſiebie oddawać, y ćie-
bie nie[illegible] czcić bardzo gorąco pragnę, według
naywyżſzey czći y upodobania Syna twego: Po-
kornie przezen proſząc maćierzynſkiey łaſka-
wośći twoiey, abyś y ty też rzeczy także iako y
on z twey ſtrony przyiąć, za wdźięczne mieć,
y wykonać raczyła, ktore ia tobie teraz, y przez
nieſkonczone wieki z ſiebie mam wyrządzać.
Tegoż y od was żądam Wybrani Patro-
nowie moi N. N. &c. a na koniec
y od Was Wſzyſcy Swięci Amen.

SUMMY ROZDZIŁOW

Tych Kśiążek ná trzy Częśći rozdźielonych.

PIERWSZY CZĘSCI ROZDZIAŁ I.

zanić

CZĘSCI

ROZDZIAŁOW CZĘSCI WTOREY.

ROZDZIAŁ I.

SUMMY
CZĘSCI TRZECIEY.
ROZDZIAŁ I.

NA WIĘKSZĄ CZĘSC y CHWAŁĘ BOGA.